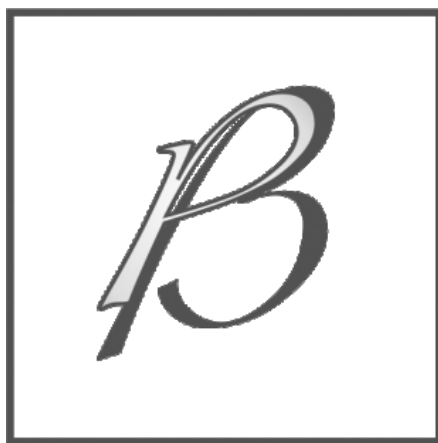


Bibliotekarz Podlaski

OGÓLNOPOLSKIE NAUKOWE PISMO BIBLIOTEKOZNAWCZE I BIBLIOLOGICZNE

Rok założenia: 2000

Rocznik XV nr 1 (XXVIII)



Bibliotekarz Podlaski

OGÓLNOPOLSKIE NAUKOWE PISMO BIBLIOTEKOZNAWCZE I BIBLIOLOGICZNE

Rok założenia: 2000

Rocznik XV nr 1 (XXVIII)

KOBIETA W BIBLIOTECE

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego

Białystok 2014

BIBLIOTEKARZ PODLASKI.
OGÓLNOPOLSKIE NAUKOWE PISMO BIBLIOTECOZNAWCZE

Redakcja

- Jarosław Ławski – KBF „Wschód – Zachód” Uniwersytet w Białymstoku – Red. Naczelny
- Jan Leonczuk – Książnica Podlaska – Z-ca Red. naczelnego
- Ewa Kołomecka – Książnica Podlaska – Z-ca Red. naczelnego
- Grzegorz Kowalski – Książnica Podlaska – Sekretarz Redakcji
- Daniel Znamierowski – Książnica Podlaska – Redaktor techniczny
- dr Łukasz Zabielski – Książnica Podlaska, Białystok
- dr Mariya Bracka – Uniwersytet im. T. Szewczenki, Kijów, Ukraina
- dr Helena Bilutenko – Uniwersytet im. J. Kupały, Grodno, Białoruś
- dr Halina Turkiewicz – Uniwersytet Edukologiczny, Wilno, Litwa
- mgr Leokadija Kairelienė – Biblioteka im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk, Wilno, Litwa

Redaktorzy tematyczni

- *Bibliotekoznawstwo* – mgr Ewa Kołomecka, Książnica Podlaska
- *Nauki o literaturze* – prof. Jarosław Ławski, KBF „Wschód – Zachód” Uniwersytet w Białymstoku
- *Historia* – dr Andrzej Smolarczyk, Politechnika Białostocka
- *Recenzje, kronika* – mgr Grzegorz Kowalski, Książnica Podlaska

Redakcja językowa:

- *Język polski* – dr Anetta Strawińska, Uniwersytet w Białymstoku
- *Język angielski* – dr Jacek Partyka, Uniwersytet w Białymstoku

RADA NAUKOWA

- prof. Anna Sitarska – Książnica Podlaska – PRZEWODNICZĄCA
- prof. Andrzej Baranow – Uniwersytet Edukologiczny, Wilno, Litwa
- dr hab. Piotr Chomik – Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku
- prof. Małgorzata Komza – Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, Uniwersytet Wrocławski
- dr hab. Urszula Kowalczyk – Uniwersytet Warszawski, Warszawa
- prof. Natalia Malutina – Uniwersytet im. Miecznikowa, Odessa, Ukraina
- prof. Swietłana Musijenko – Uniwersytet im. J. Kupały, Grodno, Białoruś
- dr Sigitas Narbutas – Biblioteka im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk, Wilno, Litwa
- dr Daiva Narbutienė – Biblioteka im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk, Wilno, Litwa
- dr Zhivka Vasielieva Radeva – Katedra Bibliotekoznawstwa, Wielkie Tyrnowo, Bułgaria
- prof. Rościszlaw Radyszewski – Uniwersytet im. T. Szewczenki, Kijów, Ukraina
- prof. Jadwiga Sadowska – Katedra Bibliotekoznawstwa Uniwersytet w Białymstoku
- prof. Włodzimierz Szturc – Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Członkowie Rady naukowej – Recenzenci zagraniczni

- dr hab. Dmitriy Karnaukhov – Uniwersytet Pedagogiczny w Nowosybirsku, Rosja
- dr Andrea de Carlo – Università degli Studi di Napoli „L’Orientale”, Włochy
- dr Irena Ciborowska-Rymarowicz – Biblioteka Narodowa Ukrainy im. W. Wernadskiego

Półrocznik, nakład 300 egz.

ISSN 1640-7806



Adres redakcji

KSIAŻNICA PODLASKA
im. Łukasza Górnickiego
ul. Kilińskiego 16, 15-089 Białystok
bibliotekarz.redakcja@ksiaznicapodlaska.pl
bibliotekarzpodlaski.ksiaznicapodlaska.pl

Skład i druk

Agencja Reklamowa TOP
ul. Toruńska 148, 87-800 Włocławek
tel. 54 423 20 40
e-mail: agencja.top@agencjatop.pl

RECENZENCI NAUKOWI NUMERU

- prof. dr hab. Grażyna Borkowska**
(Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa)
- dr hab. Katarzyna Taluć**
(Instytut Bibliotekoznawstwa
i Informacji Naukowej,
Uniwersytet Śląski, Katowice)

SPIS TREŚCI

Nauka o książce i bibliotece

Agnieszka Paja

*1884. Rok z biografii lekturowej czytelniczek „Bluszczu”, „Świtu”
oraz „Tygodnika Mód i Powieści”* 11

Magdalena Rzadkowolska

Wybory czytelnicze katoliczek w XX-leciu międzywojennym 28

Elżbieta Pokorzyńska

*Emancypacja kobiet w zawodzie introligatorskim w Warszawie
w końcu XIX i na początku XX wieku* 35

Monika Jurkowska

Biblioteka Izabeli z Poniatowskich Branickiej (1772–1808) w Białymstoku 58

Renata Osiewała

Pierwsza dama polskiego bibliotekarstwa – Helena Więckowska 75

Teresa Górniak

*Głos znad Niemna. Nowe spojrzenie na twórczość Elizy Orzeszkowej
w świetle badań nad prywatnym księgozbiorem pisarki* 87

Konteksty literaturoznawcze i historyczne

Renata Stachura-Lupa

O emancypacji ze stanowiska konserwatywnego. 107

Mariola Wilczak

„Feministka starego kroju” – Julia Dickstein-Wieleżyńska wobec kwestii kobiecej ... 121

Joanna Samp

*W rekwiizytorni sowieckiego świata. Autobiograficzne narracje łagierniczek
i zesłanych podczas II wojny światowej* 133

Grzegorz Czerwiński

Dzieje rękopisów Stanisława Kryczyńskiego (1911–1941) 146

Sonia Demianova

*Інтермедіальні стратегії в українських та польських драматичних
жартах кінця XIX – початку XX століття* 157

Wspomnienia i pożegnania

Alina Kowalczykova

Wyprawa do Wilna 169

Recenzje, omówienia, sprawozdania naukowe

Dorota Szumilas

O podlaskiej bibliografii regionalnej

[rec. *Bibliografia województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego*,

T. 7: (1990–1992), Białystok 2012, ss. 530] 179

Marcin Bajko

O poetach znanych, zapomnianych i (nie)slusznie niedocenionych

[rec.: Anna Wydrycka, *Między Bios a Zoë. Poetycka antropologia w liryce*

Młodej Polski. Interpretacje, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku,

Białystok 2012, ss. 319] 183

Jarosław Ławski

Ślawiści w Odessie. Sprawozdanie z I Międzynarodowej Konferencji Naukowej

„Obrazy Odessy w literaturach słowiańskich, 12-13 września 2013 roku, Odessa” .. 190

Edyta Bezzubik

Sprawozdanie z konferencji „Kultura – Digitalizacja – Zespołowa” 196

Urszula Adamska

„Przemiany formuły emancypacyjnej kobiet od XVIII wieku do dwudziestolecia

międzywojennego, Białystok 26-27 IX 2013 roku”. *Sprawozdanie* 201

Sebastian Kochanec

I Międzynarodowe Seminarium Naukowe „Polska – Rosja – Białoruś.

Perspektywy współpracy naukowej humanistów”. *Sprawozdanie* 208

Wioletta Buzun

Ochrona starodruków Książnicy Podlaskiej – materialnego dziedzictwa kulturowego .. 213

Noty o autorach 216

TABLE OF CONTESTS

Book and Library Science

Agnieszka Paja

1884. A year from the reading biography of the readers of 'Bluszcz' ('Ivy'), 'Świt' ('Dawn') and 'Tygodnik Mód i Powieści' ('Fashions and Novels Weekly'). . . . 11

Magdalena Rządowolska

Female catholics' reading preferences in the interwar period 28

Elżbieta Pokorzyńska

The emancipation of female bookbinders in Warsaw at the turn of the 19th century. . . 35

Monika Jurkowska

Izabela Branicka's (1772–1808) library in Białystok. 58

Renata Osiewała

Helena Więckowska – the first lady of Polish library science. 75

Teresa Górniak

A voice from the Niemen riverside. The reconsideration of Eliza Orzeszkowa's oeuvre in the context of the research conducted in her private book collection 87

Literary and Historical Contexts

Renata Stachura-Lupa

The conservative view of emancipation 107

Mariola Wilczak

'The old-fashioned cut of a feminist' – Julia Dickstein-Wieleżyńska and the 'female issue' 121

Joanna Samp

In the props room of the soviet world. Autobiographical narratives of female forced-labourers during world war II 133

Grzegorz Czerwiński

History of Stanisław Kryczyński's (1911–1941) manuscripts 146

Sonia Demianova

Inter-media strategies – the example of humour in Polish and Ukrainian drama at the turn of the 19th century. 157

Memoirs and Obituaries

Alina Kowalczykowa

A trip to Vilnius 169

Recenzje, omówienia, sprawozdania naukowe

Dorota Szumilas

On regional bibliography of Podlasie

[Review: *Bibliography of the Voivodeships: Białostockie, Łomżyńskie, Suwalskie*. Vol. 7: (1990-1992). Białystok 2012, pp 530] 179

Marcin Bajko

On poets kown, forgotten and (un)deservedly underrated

[Review: Anna Wydrycka. *Between Bios and Zoé. Poetic Anthropology in the Lyric of the Young Poland Movement. Interpretations.*

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, pp 319] 183

Jarosław Ławski

Slavists in Odessa. A report on the First International Conference

‘Representation of Odessa in slavic literatures, 12-13 september 2013, Odessa’ 190

Edyta Bezzubik

A report on the conference ‘Culture – Digitalization – Team Game’. 196

Urszula Adamska

‘Metamorphoses of female emancipation formula from the 18th century

to the interwar period, Białystok 26-27 september 2013’. A report 201

Sebastian Kochanec

The First International Seminar ‘Poland – Russia – Belarus.

Perspectives of cooperation in the field of humanities’. 208

Wioletta Buzun

Old prints’ protection in Podlasie Library – material cultural heritage 213

Notes on the Contributors 216

NAUKA O KSIĄŻCE I BIBLIOTECE

Agnieszka Paja

Instytut Książki i Czytelnictwa,

Biblioteka Narodowa

1884. ROK Z BIOGRAFII LEKTUROWEJ CZYTELNICZEK „BLUSZCZU”, „ŚWITU” ORAZ „TYGODNIKA MÓD I POWIEŚCI”

1.

Rok 1884 był z różnych powodów jeśli nie wyjątkowy, to z całą pewnością niezapomniany. Wśród uczestników powstania styczniowego przywoływał wspomnienia sprzed dwóch dekad i odświeżał traumę upadku niepodległościowego zrywu. Pracy naprzód z duchem nauki jeszcze dziesięć lat wcześniej „młodzi” zaczęli już dojrzywać do kryzysu wieku średniego i coraz częściej wątpili w potęgę wiedzy. W 1884 roku Bolesław Prus swoje bolesne doświadczenia powstańcze ukazał z perspektywy irracjonalnej *Omyłki*¹. W innych nowelach, które opublikował w tym czasie – zwłaszcza w *Pleśni świata* – dzielił się z czytelnikami egzystencjalnym i metafizycznym lękiem². Inną strategię przyjął Henryk Sienkiewicz, który ku porzuceniu serc sponiewieranego narodu i jego konsolidacji w 1884 roku zaczął publikować w warszawskim „Słowie” i niemal jednocześnie w krakowskim „Czasie” *Ogniem i mieczem*. Sukces pisarza stał się potwierdzeniem zapotrzebowania wśród publiczności literackiej na utwór pobudzający do myślenia – lub raczej – przeżycia wspólnotowego, do szukania elementów konstruujących narodową tożsamość – nawet kosztem zgodności z prawdą historyczną.

Czytelnicy w 1884 roku musieli rozpaczliwie pragnąć kompensacji stanu rozbicia i niemocy, czegoś pewnego w rozchwianej rzeczywistości, zwłaszcza wobec pokazowego procesu toczącego się w maju przeciw Józefowi Ignacemu Krąszewskiemu. Jeszcze pięć lat wcześniej jubileusz pięćdziesięciolecia pracy twórczej

¹ Zob. K. Tokarzówna, *Autobiograficzne tło i realia „Omyłki” Bolesława Prusa*, w: *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntowi Szwejkowskiemu*, red. J. Maciejewski, Wrocław 1966; E. Pieścikowski, *Geneza „Omyłki” Bolesława Prusa*, w: dz. cyt.; A. Paja, *Irracjonalność polskiej irredenty a terapia wspomnieniowa – „Omyłka” Bolesława Prusa*, „Napis” 2001, ser. 7.

² A. Mazur, *Transcendencja realistów. Motywy metafizyczne w polskiej i niemieckiej prozie II połowy XIX wieku*, Opole 2001; Z. Szwejkowski, *Twórczość Bolesława Prusa*, Warszawa 1972, s. 95-97; A. Paja, „Przeszłość Przyszłości”. „Pleśń świata”, czyli los wygnanych z raju, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 2.

Bolesławity był pretekstem do manifestowania międzyzaborowej jedności i uznania dla autorytetu pisarza³. Wyrok sądu w Lipsku, skazujący jednego z najbardziej znanych i przez większość czytelników szanowanych polskich pisarzy na trzy i pół roku więzienia za rzekomą „zbrodnię stanu” – jak pisano w „Tygodniku Ilustrowanym” – nosił na sobie „najposępniejsze cechy dramatu politycznego”⁴. Podejrzewano, że Kraszewski stał się tylko jedną z marionetek w rękach Bismarcka.

Reżyserem dramatu politycznego rozgrywającego się natomiast jedynie w Królestwie Polskim od lipca 1883 roku był nowy generał-gubernator warszawski, Josif Hurko, aktywny i przedsiębiorczy zwolennik rusyfikacji. Na domiar złego, stabilności społecznej, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, zagrażać zaczęły szerzące się idee socjalizmu. Od 1882 roku działała założona w Warszawie przez Ludwika Waryńskiego Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat”, w latach 1883–1884 wydająca nielegalnie swoje własne czasopismo. Pomimo tego, że z powodów cenzuralnych kolportaż z Lipska opublikowanego tam w 1884 roku przekładu na język polski pierwszego tomu *Kapitału* Karola Marksa albo oryginału, wydane w tym samym czasie, dzieła Fryderyka Engelsa *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa* był znacznie utrudniony, a rozpowszechnienie tych prac wśród szerszej publiczności Królestwa graniczyło z cudem, to jednak w powietrzu unosiła się niepokojąca woń buntu rozkładającego nie tylko więzi rodzinne, ale i społeczną hierarchię.

Niepokój wzbierający w nieświadomości zbiorowej Polaków znalazł ujście – jeśli posłużyć się językiem symboli i interpretacją psychoanalizy jungowskiej – w wielkiej powodzi, która w 1884 roku dotknęła zwłaszcza mieszkańców Galicji, ale nie oszczędziła i Królewaków⁵. Kataklizm wyzwolił inicjatywy wydawnicze będące wyrazem solidarności z ofiarami. W Warszawie ukazał się album *Na pomoc. Wydawnictwo zbiorowe na korzyść powodzi*, zawierający ilustracje, krótkie teksty prozatorskie oraz utwory liryczne związane z motywem wody, klęski żywiołowej i dobroczynności, a także część muzyczną z faksymiliami autografów piętnastu kompozytorów polskich. W Krakowie zaś pod redakcją Juliusza Miena, polskiego fotografa, tłumacza i literata francuskiego pochodzenia, ukazał się bogato ilustrowany album zatytułowany *Wisła. Ofiarom powodzi*.

2.

Przedstawioną powyżej zaledwie w zarysie sytuację społeczno-kulturową uzupełnić należy wreszcie uwagą na temat redagowanego przez Marię Konopnicką tygodnika dla kobiet „Świt”, którego pierwszy numer ukazał się 1 kwietnia (20 marca) 1884 roku. Z perspektywy czytelniczek – a ta perspektywa wyznacza przecież zakres problemowy niniejszego artykułu – to właśnie nowe czasopismo czyniło rok 1884 pamiętnym. Ambitne w zamierzeniach redaktorki, „kobiece” jedynie

³ E. Polanowski, *Jubileusz Józefa Ignacego Kraszewskiego jako wyraz społecznej roli pisarza w polskim życiu literackim*, w: J. I. Kraszewski. *Twórczość i recepcja*, red. L. Ludorowski, Lublin 1995. Zob. też: *Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1880.

⁴ *Jeszcze słówko w sprawie Kraszewskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1884, nr 74, s. 340. Zob. też: Wł. S., *Sprawa Kraszewskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1884, nr 73, s. 326.

⁵ Pisano w pierwszych zdaniach felietonu na stronie tytułowej „Bluszczu” z 9 lipca (*Pogawędka*, „Bluszczy” 1884, nr 28, s. 221): „Jedynym i najważniejszym tematem ostatnich dwóch tygodni była klęska powodzi...”.

z konieczności wydawnictwo⁶, kierowane przez znaną już publiczności skądinąd poetkę oraz Franciszka Salezego Lewentala, próbowało znaleźć dla siebie miejsce w opozycji do dwóch utrzymujących się na rynku od lat 60. warszawskich gigantów – „Bluszczu” Marii Ilnickiej oraz „Tygodnika Mód i Powieści” Jana Kantego Gregorowicza⁷.

„Świt” debiutował z niebagatelną liczbą ponad dwóch tysięcy czytelników⁸. Jak można się było spodziewać choćby po krytycznie ocenianej niekonsekwentnej polityce wydawniczej Lewentala⁹, nie zyskał przychylności wśród konkurencji o bardziej zachowawczym charakterze, a zwłaszcza w środowisku prokościelnym. Felietonista „Kroniki Rodzinnej” wyrażał na przykład dezaprobatę wobec zaprezentowanej w pierwszym numerze idei „budzenia” czytelniczek:

„Świt” chce budzić – kobiety. Z jakiegoż snu? – pytamy. Wszak kobiety nasze, Polki, nie śpią, czuwają, pracują umysłem i sercem, czują, kochają i cierpią. [...] „Świt” nie mógł znaleźć kobiet beczynnych, drzemących. [...] Chórem z zakątków naszych wołamy, że: »czuwamy, jesteśmy na naszych posterunkach, nie śpiemy, więc też i »budzić się« nie mamy potrzeby¹⁰.

Nieco większą wyrozumiałością wykazał się redaktor „Biesiady Literackiej” Władysław Maleszewski, „życzliwie a szczerze” witając „nowe pismo polskie, przyjaciele kobiet, świt dla jej przyszłości; [...]”, choć zarazem jednoznacznie przyznawał palmę pierwszeństwa na rynku periodyków dla kobiet redaktorce „Bluszczu”, która – jak pisał – „posiada literacki talent i jest obywatelką rozumną, godzącą bez krzywdy niczyjej tradycję z postępem”, a za jedynego godnego „spółzawodnika” „Bluszczu” uznał „Tygodnik Mód”¹¹.

Nic dziwnego, że świadoma komunikacyjnych barier wynikających nie tylko z działania rosyjskiej cenzury prewencyjnej czy uprzedzeń środowiska literackiego, ale także z postawy niechętnie usposobionej wobec nowych wyzwań przeciętnej czytelniczki czasopism kobiecych, Konopnicka zwracała się do tych odbiorców,

⁶ W jednym z listów Konopnicka wyrażała swój sceptycyzm wobec koncepcji czasopisma dla kobiet o charakterze społeczno-kulturalnym: „Powstała tu myśl założenia czasopisma, kierownictwo którym mnie chcą powierzyć. Projekt ten – podług mnie – jedną ma tylko wadę, tę mianowicie, że ma to być pismo – dla kobiet. [...] Czyż ten dodatek dla kobiet – nie stoi w ścisłym związku albo ze sposobem przedstawienia rzeczy w piśmie, albo z jakimiś ograniczeniami w treści? Wszak jeden tylko istnieje sposób doskonały przedstawienia wszystkich zjawisk i stosunków życia – i ten jest dla wszystkich. Wszelki inny dlatego tylko innym będzie, że będzie gorszy. Toteż istniejące u nas pisma »dla kobiet«, które o konieczności owej różnicy są przekonane, tym się nieuniknionym odznaczać muszą, że są banalne, bezbarwne i pozbawione wszelkiej żywotnej treści”. Cyt. za A. Brodzka, *Maria Konopnicka*, Warszawa 1964, s. 75.

⁷ Warto zauważyć, że jeszcze w 1883 roku Konopnicka ogłaszała swoje utwory liryczne i artykuły w tak źle przez nią ocenianym „Bluszczu”. Zob. np. M. Konopnicka, *Z dziejów natchnień Mickiewicza*, „Bluszcz” 1883, nr 16-18.

⁸ J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999, s. 173. M. Zawalska, „Świt” Marii Konopnickiej. *Zarys monograficzny tygodnika dla kobiet*, Wrocław 1978, s. 44-45.

⁹ Lewentalowi miano za złe m.in. równoległe wydawanie czasopism przeciwnych ideologicznie, mianowicie: „Kłósów” i „Świtu”. Zob. M. Zawalska, dz. cyt., s. 101.

¹⁰ *Silva rerum*, „Kronika Rodzinna” 1884, nr 10, s. 318.

¹¹ [W. Maleszewski] Sęp, *Z Warszawy*, „Biesiada Literacka” 1884, nr 15, s. 226.

którzy gotowi byli doświadczyć „przebudzenia”. Pierwszy numer „Świtu” otwierało więc, prócz *Słowa wstępnego*, również poetyckie wyznanie:

[...] Lecz teraz mówić tu z wami nie mogę
Tak, jako czuję — i jako bym chciała;
Bo smętność czasów zachodzi mi drogę,
Wiatr chwyta słowa i nocna mgła biała
Chce rozproszona być w pierw i rozbita,
Nim pieśni wstaną, nim dzień nam zaświta.
Więc z dala tylko dzisiaj, i milcząca
Mówić chcę do was zamkniętych ust ciszą,
Czołem zwróconem do brzasku, do słońca...
I wiem to, że mnie te serca usłyszają,
Które nawykły samotnem swem biciem
Gadać z tęsknotą — z nadzieją — i z życiem¹².

Symbolikę knebla tłumiącego ekspresję Konopnickiej można tłumaczyć na różne sposoby. Zawiera się w nim przecięz i polityczne zniewolenie, i opresyjność patriarchy wobec kobiety, której wolno powierzyć redakcyjne stery jedynie czasopisma dla kobiet, i wreszcie – wyraz indywidualizmu jednostki nie poddającej się konwencjom, co skazuje ją na niezrozumienie i ostracyzm otoczenia. Bez względu jednak na interpretację, *Na rozświcie* nie wróżyło dobrze „Świtowi” jako przedsięwzięciu w dużym stopniu (przynajmniej dla Lewentala) komercyjnemu. Z każdym kolejnym miesiącem metaforyczna skarga poetki z pierwszego numeru pisma stawała się coraz bardziej realnym odzwierciedleniem jej relacji z wydawcą i zespołem redakcyjnym periodyku.

3.

„Świt” – nawet jeśli ostatecznie (w 1887 roku) poniósł porażkę jako czasopismo kobiece krzewiące bardziej radykalną wizję emancypacji kobiet niż ta „godząca tradycję z postępem”, proponowana przez Ilnicką – to przynajmniej w jednej kwestii stał się katalizatorem zmian, mianowicie zdynamizował nieco działalność redakcji „Bluszczu” i „Tygodnika Mód”. Nieprzypadkowo chyba tytułową stronę 14-go numeru „Bluszczu”, który wyszedł w środę 2 kwietnia (21 marca) 1884 roku¹³, a więc następnego dnia po ukazaniu się pierwszego numeru „Świtu”, zdobiła rycina z wizerunkiem Henryka Sienkiewicza. Pisarz prezentował się tajemniczo i pociągająco, nieobecne spojrzenie kierując gdzieś w przestrzeń po swojej prawej (przyadek?) stronie. Atrakcyjnemu obrazowi towarzyszył nie mniej interesujący opis, rozpoczynający się od słów, które dodawały całości jeszcze większej pikanterii:

Nazwisko to odpowiada na pytanie, czym jest Powieść (!) dla ludzi dzisiejszych i czym jest w powieści talent prawdziwy, potężny, wytwarzający trzy rzeczy

¹² M. Konopnicka, *Na rozświcie*, „Świt” 1884, nr 1, s. 2.

¹³ Sto trzydzieści lat temu układ dat i dni tygodnia w kalendarzu gregoriańskim (w czasopismach podawano bowiem daty również według kalendarza juliańskiego) był dokładnie taki sam, jak w roku bieżącym.

najwyższe na ziemi: życie, prawdę i piękno? Najnowszy utwór Sienkiewicza [*Ogniem i mieczem* – A. P.], na tle historycznym napisany, zajął tak żywo wierny lud Jej Królewskiej Mości, że ukazywanie się jego współczesne w dwóch czasopismach, jednym warszawskim, drugim krakowskim, było dla kobiet warstw oświeconych, czytających, rzeczywistym wypadkiem. Potęga stylu odniosła tu zwycięstwo nad historycznością, z którą kobieta, istota nawet w idealizmie pozytywna, dniem dzisiejszem żyjąca, niechętna abstrakcyom i niezdolna do nich, nie lubi wchodzić w stosunki. Co więcej, w tym utworze, który Sienkiewiczowi sławę zjednał, najulubieńsza rzecz dla kobiety – w książkach miłość i maluczkość jednostkowa, odgrywają w stosunku do całości rolę bardzo małą: a jednak kobieta to imię, dotychczas tylko rozgłośnie, uczyniła sławnem i zasłużenie sławnem. Pobudzeni przez kobiety, wzięli się do czytania i mężczyźni; utwór dostał się do rąk krytyki, nim go jeszcze uksiążkowiono; powagi wielkie zaczęły go ważyć – i jedna z nich zmuszona była nazwać go epopeją, jakiej nie mieliśmy od *Pana Tadeusza*, inne, dawniej odporne, teraz już przyznają autorowi talent niewątpliwy, oczywisty, wielki¹⁴.

Dalej następował drobiazgowy opis zarówno dotychczasowych osiągnięć literackich Sienkiewicza, jak również jego biografii (choć bez daty i miejsca urodzenia), a nawet, dyskretnie przemyciona informacja o tym, że... jest żonaty¹⁵. Nie była to na łamach „*Bluszczu*” pierwsza informacja ani o *Ogniem i mieczem*, ani o jego autorze, a jednak całość skonstruowano w taki sposób, aby w najwyższym stopniu zaintrygować czytelniczki i rozbudzić ich apetyty. Stanisław Krzemiński w zaskakująco nowoczesnej (chciałoby się rzec – tabloidowej) formie zaprezentował sylwetkę pisarza, zwracając uwagę nie tyle na wartość literacką jego twórczości (choć na to również), ile na te aspekty układu autor – tekst – odbiorca, które czyniły z czytelnicztwa kobiet praktykę zgoła odmienną od czytelnictwa uprawianego przez mężczyzn, a zwłaszcza – profesjonalistów. W oczy rzucają się słowa-klucze otwierające krytykowi (i Sienkiewiczowi) dostęp do serc niewieścich: Powieść (pisana wielką literą jakby dla dodania prestiżu gatunkowi uwielbianemu przez czytelniczki, ale na ogół traktowanemu przez krytykę jako podrzędny), talent, życie, prawda, piękno, miłość. Pisarz prezentowany jest przede wszystkim jako mężczyzna, troskliwy mąż, dopiero w dalszej kolejności jako literat. Język Krzemińskiego przykuwa uwagę swoją wyjątkową bezpośredniością i dopasowaniem do poziomu i gustów czytelniczek.

Co więcej, w cyklu artykułów poświęconych analizie *Ogniem i mieczem*, które opublikował w „*Bluszczu*” na przełomie listopada i grudnia 1884 roku (nr 48-49, 51-52), wypowiadał się już z zupełnie innego stanowiska – znawcy, przewodnika po skomplikowanym świecie literatury i lektury, z lekceważeniem mówiąc o „pięknych a załzawionych” czytelniczkach żądających od Sienkiewicza, „aby się wszystko szczęśliwie skończyło”, bo „dla nich przygoda miłosna p. Jana ze Skrzetuszewa

¹⁴ S. Krzemiński, *Henryk Sienkiewicz*, „*Bluszczy*” 1884, nr 14, s. 109.

¹⁵ „Czytelniczkom »*Bluszczy*« wystarczyć musi wiadomość, że najslawniejszy dziś z młodszych pokoleń powieściopisarzy polskich ma lat trzydzieści kilka – i że zatem niejedną jeszcze powieścią będzie mógł zająć je, ożywić i wzruszyć. Portret ukazuje mężczyznę przystojnego, o pięknym męskim, niepospolitym profilu” – pisał Krzemiński (j.w., s. 110), rozwijając dalej, jakby nie było tego widać na załączonym obrazku, opis urody Sienkiewicza.

była najważniejszą”¹⁶. Dlatego wydaje się prawdopodobne, że redakcja „Bluszczu” postanowiła swoim sienkiewiczowskim asem kier przebić już na otwarciu rozgrywki nowego przeciwnika. Reklamę (bo trudno wypowiedź Krzemińskiego nazwać artykułem, notatką lub felietonem) Sienkiewicza można uznać za przysłowiowe puszczenie oka do kobiet, sygnał mówiący prenumeratorkom „Bluszczu” – tylko my wiemy, co was tak naprawdę interesuje, tylko my spełnimy wasze oczekiwania.

Nie było tego podświadomego porozumienia w korespondencji Kazimierza Bartoszewicza dla „Świtu”, który o *Ogniem i mieczem* pisał w maju, relacjonując wystawiane w Krakowie na podstawie tej powieści „żywe obrazy”¹⁷. Ów krytyk, jak sam stwierdził – „nieocadzony szowinizmem narodowym”, z ironicznym dystansem zarówno do nadzwyczajnego zainteresowania publiczności czytającej dziełem Sienkiewicza, jak i do ocen krytyków (zwłaszcza Stanisława Tarnowskiego) rozważał talent i potencjał autora, zalety i wady jego utworu, dostrzegając w nim przede wszystkim silną inspirację twórczością Aleksandra Dumasa (ojca), choć przetworzoną na sposób typowo polski. Ostatecznie, powołując się na opinie Georga Brandesa o Walter Scotcie, przepowiadał Sienkiewiczowi międzynarodową karierę, pod warunkiem, że będzie umiał „iść naprzód z postępem wiedzy i cywilizacji” i nie utknie w pułapce sfalsyfikowanej polskości. Recenzja Bartoszewicza adresowana była do wyrobionych i inteligentnych czytelniczek, które nie obawiały się w życiu płynąć pod prąd panującej powszechnie opinii, a w kontakcie z literaturą nie szukały jedynie rozrywki i zastępczych doświadczeń¹⁸.

W porównaniu ze sposobem wprowadzenia *Ogniem i mieczem* do świadomości odbiorców „Bluszczu” i „Świtu” bardzo skromnie i prymitywnie – pomimo niezbędnych peanów na cześć Sienkiewicza – wyglądała recenzja napisana dla „Tygodnika Mód” przez Edwarda Sedlaczka¹⁹. Mogła zaspokoić gusta jedynie mało ambitnych i niewykształconych czytelniczek. Obszerne streszczenie zajmujące większą część artykułu było w zamyśle krytyka raczej zachętą do przeczytania powieści lub – jak sam pisał – pomocą służącą jej zrozumieniu niż oceną czy próbą interpretacji. Sedlaczek skupił się bowiem na zarysowaniu w prostych (także pod względem składniowym) zdaniach najważniejszych wątków miłosnych i sensacyjnych. Podkreślał talent plastyczny autora i jego umiejętność zaskakiwania czytelnika. Przekonywał o walorach rozrywkowych: „Czytając *Ogniem i mieczem* zapominamy o książce i wieku dzisiejszym, zdaje nam się, iż patrzymy na te straszne walki dwóch mas milionowych, dwóch idei”²⁰. Naszkicował również sylwetki głównych postaci. Charakterystyka księżniczki Kurcewiczówny na przykład sprowadzała się

¹⁶ Zob. S. Krzemiński, *Przegląd piśmienniczy*, „Bluszczy” 1884, nr 51, s. 410. Zob. 48, 49, 50, 51.

¹⁷ [K. Bartoszewicz] *Spektator, Listy z Galicji*, „Świt” 1884, nr 8, s. 125-126.

¹⁸ Taką czytelniczką bez wątplenia była sama redaktorka „Świtu” i pewnie to ona stanowiła dla Bartoszewicza wirtualnego odbiorcę, do którego kierował swój tekst. Konopnicka, doceniając talent Sienkiewicza, nie oparła się jednak w końcu pokusie, by wydrwić lawinowo rosnącą popularność *Ogniem i mieczem* wśród mas, a także bezkrytyczność opinii niektórych znawców i ich bezsilność wobec tego dzieła. Stworzyła nawet didaskalia do własnej przeróbki tej powieści na komedię (włączając w to obsadę aktorską – Helenę grałaby oczywiście Modrzejewska), w której krytyków uczyniła jednym z bohaterów. Zob. [M. Konopnicka] *Zero, Rachunki*, „Świt” 1885, nr 3, s. 20-21.

¹⁹ [E. Sedlaczek] E. Zorjan, *Przegląd literacki*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1884, nr 36, s. 281-283.

²⁰ Tamże, s. 282.

do stwierdzenia: „Helena, jak wszystkie bohaterki jest bierną – w czasie wielkich wojen nie działać kobiecie, lecz czekać z rezygnacją i tęsknić za ukochanym”²¹.

O charakterze recenzji zamieszczonej w „Tygodniku Mód” (nawiasem mówiąc, dopiero na początku września 1884 roku) zdecydował niewątpliwie nie tylko adresat tekstu – według Jerzego Franke, było to czasopismo prenumerowane głównie przez niższe klasy mieszczaństwa, kobiety pracujące fizycznie²², ale także zdolności krytyka, który nie dorównywał ani Krzemińskiemu, ani Bartoszewiczowi. Niemniej zestawienie recepcji *Ogniem i mieczem* na łamach tych trzech kobiecych czasopism obrazuje nie tylko poziom, na jakim znajdowały się one w 1884 roku, ale również różnice w wyobrażeniach na temat czytelniczek oraz poglądy i intencje ich redakcji.

4.

Różnice te uwidaczniają się jeszcze jaskrawiej w dyskursie dotyczącym „kwestii kobiecej”, a więc gdy mowa o wychowaniu, edukacji, pracy zawodowej i równouprawnieniu kobiet. Już dawno ustalono, że „Świt” realizował emancypacyjne aspiracje redaktorki²³, „Bluszcz” trzymał się ideologii umiarkowanego postępu, natomiast „Tygodnik Mód” oscylował między projektami postrzeganymi jako radykalne (dość wspomnieć, że to właśnie na jego łamach w 1870 roku Eliza Orzeszkowa opublikowała pierwotnie *Kilka słów o kobietach*), a wypowiedziami uwsteczniającymi myślenie o „kwestii kobiecej”²⁴. W 1884 roku probierzem poglądów redakcji tych czasopism stała się między innymi publikacja pracy Romanii Kamieńskiej *Przyczyny i skutki kobiecej niewoli*.

Pierwsza recenzja ukazała się 24 czerwca w „Świcie”. Z krytyką, ale i obroną książki Kamieńskiej, a przynajmniej z próbą dostrzeżenia w niej treści wartościowych dla czytelniczek wystąpił Jan Gadomski. „Jakie są przyczyny niewoli kobiecej? – zapytywał za autorką – Przyczyny są takie, że ludzkość, wyszedłszy z raju, stała się z osiadłej koczowniczą. Jakie są skutki? Skutki są takie, że naród, trzymający kobiety w niewoli, upada. Oto jak mógłby streścić dziełko powyższe ktoś – złośliwy”²⁵. Nie chcąc jednak uchodzić za złośliwego, autor zwrócił uwagę, iż za „myśl zdrową i jasną, która na uwagę zasługuje” (choć nie została należycie rozwinięta), trzeba uznać stwierdzenie, że „kobietę należy wychowywać przede wszystkim do macierzyństwa, które jest jej najwyższem posłannictwem, i że w związku rodzinnym, będąc żoną i matką, winna pozostać równouprawnioną i swobodną, a nie ujarzmioną i niewolnicą”²⁶.

²¹ Tamże.

²² J. Franke, dz. cyt., s. 88. Maryusz, *Nasze listy*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1891, nr 3, s. 22.

²³ W zbyt radykalnym (jak na wrażliwość ówczesnych odbiorców) charakterze pisma upatrywano przyczyn komercyjnej porażki czasopisma Konopnickiej, którego nie uratowała nawet zmiana zespołu redakcyjnego ani złagodzenie programu. Zob. M. Zawalska, dz. cyt., s. 14, 100, 145, 150. J. Franke, dz. cyt., s. 174.

²⁴ J. Franke, dz. cyt., s. 81-83.

²⁵ J. Gadomski, *Przegląd literacki*, „Świt” 1884, nr 13, s. 205.

²⁶ Tamże, s. 206.

Kontrowersyjne, według Gadomskiego, było potraktowanie przez Kamińską współczesnej sytuacji kobiet jako niewoli podobnej do tej, której podlegały w starożytności. „Stan społeczny kobiety dzisiejszej nie jest niewolą – wyjaśniał – Ruch emancypacyjny kobiecego świata nie jest ściśle biorąc dążnością do wyzwolenia; jest on dążnością do równouprawnienia. Taki ruch ma za punkt wyjścia nierówność praw. Ale nierówność praw to jeszcze nie niewola, która jest zupełnem wyrzuceniem z wszelkiego prawa”²⁷. Na odczucie współczesnych kobiet zniewolenia w małżeństwie zaś krytyk proponował proste rozwiązanie – „niech kobiety idą za mąż z miłości”²⁸. Kierowanie się głosem serca, a nie materialną rachubą, wyrabianie w sobie zalet umysłu i charakteru pozwalających na ułożenie partnerskich relacji nawet z człowiekiem, którego uczuć się nie odwzajemnia – oto według Gadomskiego remedium na bólaczki nieszczęśliwych żon. W konsekwencji, za najważniejszą myśl, jaką czytelniczki mogły wyciągnąć z rozważań Kamińskiej (choć według krytyka ona sama nie zdołała dojść do tego wniosku), krytyk uznał wysoką rangę wychowania w urzeczywistnianiu idei równouprawnienia. Odpowiedzialnością za prawidłowy przebieg owego procesu obarczał rodziców, którzy powinni skupić się na takim wychowaniu córek, aby przygotować je do „rzetelnej samodzielności, a nie do kaprysów”. Niejasne zaś postulaty „reformy kobiety” wysunięte przez autorkę, Gadomski skwitował stwierdzeniem, że: „Wykształcenie kobiety nie może być dodatkiem do reformy emancypacyjnej, ale ta od niego rozpocząć się winna, i przez nie tylko znajdzie kiedyś właściwe i naturalne rozwiązanie”²⁹.

Cztery dni później – 28 czerwca – o przyczynach i skutkach kobiecej niewoli pisał recenzent „Tygodnika Mód”, szyderczo streszczając główną myśl Kamińskiej: „W czyjejże niewoli żyją kobiety? Kto im nałożył pęta? Mężczyźni!”³⁰. W odróżnieniu od Gadomskiego, krytyk nie hamował się w okazywaniu złośliwości, nie próbował dopatrzeć się w *Przyczynach i skutkach kobiecej niewoli* jakiegokolwiek trafego spostrzeżenia. Szafował za to hojnie cytatami z książki dodając do nich ironiczne komentarze. „Małżeństwo, jest to uświęcona niewola płci zwanej żeńską – przytaczał słowa Kamińskiej – dla wyłącznej, samolubnej korzyści płci zwanej męską i mocą czego dwie równe połowy małżeńskiej całości przeistaczają się w dwa ułamki zostające do siebie w stosunku 1/100, 99/100”, żeby następnie zinterpretować je następująco: „Słowem, mężczyźni, to tyrani z zasady, którzy pastwią się nad kobietami, pomiatają żonami, [...]! Wskutek tego mężczyźni sami wyrabiają zło u kobiet i oni winni są, że dzisiejsze kobiety – naturalnie podług twierdzenia pani Kamińskiej – to *furie piekielne, lalki – oszustki lub też bezcelowe anioły dobroci i poświęcenia!*”³¹.

O ile Gadomski łagodził wywód autorki *Przyczyn i skutków...*, o tyle krytyk „Tygodnika Mód” skupił się na najbardziej jaskrawych sformułowaniach, przytaczając je, by definitywnie zdewaluować sposób myślenia Kamińskiej. „Czego p. Kamińska chce i dokąd dąży – tego nie wiemy, bo nawet książka jej tego nam

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 207.

²⁹ Tamże.

³⁰ Ed. Z., *Przyczyny i skutki kobiecej niewoli*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1884, nr 26, s. 305.

³¹ Tamże, s. 306. Podkr. – Ed. Z.

wytłomaczyć nie zdołała”³² – pisał w podsumowaniu recenzji. Wreszcie, w ostatnich akapitach odsłaniał swój punkt widzenia, który rozwiewał wszelkie wątpliwości co do przekonań autora o roli kobiet w społeczeństwie:

Jeśli kobieta ma inną [niż mężczyzna – A. P.] wytkniętą drogę do pracy w życiu, to wcale nie wynika z niewoli, lecz tylko z rozumnego podziału zatrudnienia. Ktoś musi domu pilnować i dzieci, a czyż to zajęcie stosowne dla mężczyzny? Czy nie przyzna sama autorka, że mąż pomimo najlepszych chęci nie mógłby być dobrym piastunem, ani też nie tego zawiadywałby kuchnią. Zatrudnienie takie nie upokarza kobiety i lepiej jej w domu przy dzieciach, aniżeli w bankierskim kantorze, przed kratkami sądowymi lub w wagonie tramwajowym w roli konduktora³³.

Widząc odpowiednie dla kobiet miejsce jedynie w domu przy dzieciach, krytyk nie bronił im jednak zdobywać wiedzy, jeśli mają taką potrzebę i zdolności. Na koniec wyznał, że impulsem, który go popchnął do omówienia książki Kamieńskiej, była obawa przed jej potencjalną szkodliwością, ponieważ napisana przez kobietę „możeby w niej jednej główce poplątała myśli”. Jak widać, „Tygodnik Mód” w tym czasie bardzo dbał o porządek i ład w wyobrażeniach swych czytelniczek.

Na łamach „Bluszczu” książkę Kamieńskiej zrecenzowano dopiero 16 lipca, prawdopodobnie więc Maria Ilnicka, która osobiście zajęła się *Przyczynami i skutkami...*, zdążyła przed napisaniem swojego tekstu zapoznać się z wypowiedziami poprzedników. Podobnie jak oni, zwracała uwagę przede wszystkim na niedopuszczalność posługiwania się pojęciem „niewoli” w odniesieniu do sytuacji współczesnych kobiet. Redaktorka „Bluszczu” jednak wykazała się największą orientacją w publikacjach dotyczących emancypacji. Szukała powinowactwa pracy Kamieńskiej z poglądami niejakej Ludwiki Michel, która kilka lat wcześniej stała na czele odłamu kobiet francuskich skarżących się na „niewolę”. Francuzka nie zyskała jednakże szerszego poparcia, więc nikt już więcej, jak stwierdziła Ilnicka, „nawet zwolenniczki najdalej idącego równouprawnienia kobiety w kierunku politycznym, ekonomicznym i naukowym, stanu jej wśród narodów nowożytnych niewolą nie nazywają”³⁴. Nie znajdując analogii do poglądów Michel, recenzentka ze zdziwieniem zatem zauważyła, że książka Kamieńskiej „jest w założeniu swoim niesłychanie oryginalną, bo nie tylko zostawiając na boku, ale nawet odrzucając precz wszelkie spodziewane tu dążenia kobiety do równości praw społecznych – żąda wyzwolenia jej w rodzinie: spod niewoli męża”³⁵.

Następnie Ilnicka streszczała poglądy autorki uważającej małżeństwo za instytucję ze swej natury dostosowaną do zaspokajania egoistycznych potrzeb mężczyzny, a kobietę w małżeństwie postrzegającej jako zawsze zniewoloną. Nie rezygnowała przy tym z szukania kontekstu dla wypowiedzi Kamieńskiej w literaturze przedmiotu. Ripostując, redaktorka „Bluszczu” odwołała się więc do poglądów Johna Stuarta Milla, twierdząc za autorem *Poddaństwa kobiet*, że w małżeństwie obie

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ M. Ilnicka, *Przegląd piśmienniczy*, „Bluszcz” 1884, nr 29, s. 232.

³⁵ Tamże.

strony zrzekają się części swobód na rzecz rodziny, a co za tym idzie każda ze stron musi mieć jakieś obowiązki. W jednej sprawie Ilnicka przyznała słusność Kamieńskiej. Zgodziła się mianowicie z tym, że samotność jest dla kobiety „stanem smutnym, nienaturalnym”³⁶. Dlatego, idąc tropem Gadomskiego, recenzentka zadawała pytanie, co zrobić, by małżeństwo zaspokajało potrzeby kobiety, nie odbierając jej godności, nie czyniąc ofiarą męskiej tyranii? I tak jak Gadomski, Ilnicka widziała rozwiązanie tego problemu w budowaniu związku na fundamencie miłości. Zarzucawszy Kamieńskiej, że ta zupełnie zignorowała kwestię uczucia, które powinno być podstawą zawarcia małżeństwa, pisała: „Jeżeli jest niewola w małżeństwie, to wtedy właśnie, gdy jest to związek zawarty bez miłości, bez życzliwego, przyjaznego serc zespolenia; ale to niewola taka, jak owych rzymskich niewolników, którzy się na rynku sami w niewolę sprzedawali – jest to handel sobą – tylko już wtedy niewolnik powinien pamiętać, że to on sam własnowolnie wolności się pozbawił, przekładając nad nią to, co mu za nią zapłacono”³⁷.

Wytknąwszy autorce jednostronność osądu, zbyt daleko sięgające analogie do zjawisk występujących w przyrodzie („rodzina ludzka, to nie rodzina zwierzęca”), niedorzeczności w sposobie rozumowania („czytelnik chce zawołać co chwila: – To sofizm!”) oraz błędy językowe, Ilnicka zakończyła recenzję krótkim i dość dwuznacznym wnioskiem: „Sądziłby można, że autorka kształciła się poza krajem lub w kraju była źle języka uczoną”³⁸. Kwestionując znajomość polskiego, a tym samym patriotyzm Kamieńskiej, redaktorka „Bluszczu” ostatecznie deprecjonowała w oczach czytelników wartość jej książki.

5.

Dla pełniejszego obrazu powyższy przegląd stanowisk wobec *Przyczyn i skutków kobiecej niewoli* należałoby zestawić z wypowiedziami na temat innych prac z zakresu „kwestii kobiecej” oraz prezentowaną w poszczególnych czasopismach oceną bieżących zdarzeń, jak uchwalenie we Francji za sprawą działań Alfreda Josepha Naquetanowego prawa rozwodowego czy propozycjami zmian w zakresie kształcenia dziewcząt³⁹. Bardziej drobiazgowo analizy musiałyby jednak znacznie przekroczyć formalną objętość niniejszego artykułu, skupię się więc tylko na kilku najistotniejszych wątkach.

Wspólne dla „Bluszczu”, „Świtu” i „Tygodnika Mód”, widoczne poniekąd również w recenzjach z książki Kamieńskiej, było zainteresowanie oświatą kobiet. Nawet najbardziej oportunistyczny w tym zestawieniu, konserwujący patriarchalne

³⁶ Tamże, s. 233.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ „Z wyraźną szkodą dla tygodnika Konopnickiej”, jak pisał Franke (dz. cyt., s. 171), o kwestii wychowania, kształcenia i roli społecznej kobiet, niejednokrotnie kontrowersyjnie i niezgodnie z linią pisma, wypowiadał się na łamach „Świtu” A. Dygasiński. Zob. J. Franke, dz. cyt., s. 178; A. Dygasiński, *Od którego punktu zacząć wychowanie kobiety*, „Świt” 1884, nr 2; tenże, *Wychowanie kobiety ze względu na cele społeczne*, tamże, nr 7; tenże, *Co znaczy termin „powszechnie ludzkie wychowanie”*, tamże nr 14; tenże, *Myśli o stanowisku kobiety ze względu na cele społeczne*, tamże, nr 23; tenże, *Poglądy na wychowanie kobiety w zeszłym wieku i dzisiaj*, tamże, nr 35-36.

cechy polskiej kultury tygodnik Gregorowiczanie stronił od aprobatywnego dyskursu opisującego reformy w zakresie edukacji, donosząc na przykład o otwarciu żeńskich kolegiów w Cambridge⁴⁰ albo doceniając znaczenie reform francuskiego ministra oświaty Julesa Ferry'ego⁴¹. O akceptacji dla dążenia kobiet do gruntownego i wyższego wykształcenia świadczyła także bardzo pochlebna opinia na temat wydanej w 1884 roku pracy Hedwigi Dohm *Kobieta i wiedza* w polskim przekładzie Julii Zawiszeńskiej. Autorka polemizowała w niej – według autora recenzji – „racjonalnie i dowcipnie” z twierdzeniami znanego z ważenia kobiecych mózgów fizjologa i anatoma, profesora Bischoffa, który w rozprawie *Praktyka medyczna i studia medyczne dla kobiet* miał dowieść, że „kobieta niezdolną jest do wyższego wykształcenia”⁴². Autor omówienia, z małymi zastrzeżeniami zgadzając się z Dohm, podsumował przydatność jej książki uwagą, iż „Rozprawy i kwestie na temat wyższego wykształcenia kobiet będą zawsze rozprawami i kwestiami, dopóki potrzeba czasu i ten konieczny (mimo wszystkie zapory) postęp cywilizacyjny nie przedrzedzi prądem swoim zasłony zaciemniałych pojęć i nie wytworzy sam z siebie doskonałej harmonii nie jednej płci, a całej wszechstronnie wykształconej ludzkości”⁴³.

„Tygodnik Mód” nie odżegnywał się także od poglądów Elizy Orzeszkowej, zapowiadając rozpoczęcie jeszcze w 1884 roku drukowania studium poświęconego rozbirowi jej dotychczasowej twórczości. Sedlaczek, który zajął się tymczasem powieściami *Ostatnia miłość*, *Z życia realisty* oraz *W klatce*, odniósł się przy tej okazji do sprawy rozwodów. „Wyznajemy, że rozwód zbyt rozpowszechniony podkopaliby moralne podstawy społeczeństwa – pisał – nadużywany zdeptałby najświętsze obowiązki małżeńskie, mógłby się stać istotnie pobudką do rozuzdanej samowoli”⁴⁴. Dodawał jednakże, iż są „pewne wypadki, w których nawet Kościół udziela rozwodu (!)”. Uzasadnieniem dla nich są sytuacje, gdy małżeństwo przestaje być „świątynią moralności”, a wręcz przeciwnie – „daje sposobność do jej znieważenia”⁴⁵. Taki powód, usprawiedliwiający przeprowadzenie rozwodu, w opinii krytyka wpisany był też w twórczość Orzeszkowej, zwłaszcza w *Ostatnią miłość*. Sedlaczek przypominając czytelnikom „Tygodnika Mód” przesłanie płynące z wczesnych powieści autorki (na przykład, że „Kobiety przeznaczeniem jest być żoną i matką. Cel to wielki, święty bo od jego spełnienia zależy przyszłość rodziny i społeczeństwa”⁴⁶), występował zarazem w obronie idei nowego zbiorowego wydania jej dzieł.

Względna otwartość „Tygodnika Mód” w 1884 roku ograniczała się jednak wyłącznie do edukacji kobiet. Redakcja przekonywała wprawdzie, że lepiej wykształcone kobiety będą lepszymi, bo bardziej rozumnymi żonami i matkami, ale już wykonywanie przez nie pracy zarobkowej poza domem uznawała za ostateczność.

⁴⁰ W. Czajewski, *Wyższe zakłady naukowe dla kobiet. Uniwersytety w Anglii*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1884, nr 9, s. 65-66.

⁴¹ Tenże, *Wyższe zakłady naukowe dla kobiet. Gimnazja we Francji*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1884, nr 41, s. 321.

⁴² *Literatura zagraniczna. Kobieta i wiedza*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1884, nr 20, s. 153.

⁴³ Tamże, s. 154.

⁴⁴ E. Zorjan, *Powieści Elizy Orzeszkowej*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1884, nr 16, s. 121.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 122.

Odwoływano się w tej sprawie na przykład do książki *Le rôle économique de la femme* Arthura Mangin, który był zwolennikiem zamykania przed kobietami dostępu do pracy poza domem⁴⁷. Według niego kobiety aktywne zawodowo miały odbierać miejsca pracy mężczyznom, przyczyniając się do ich demoralizacji i do zachwiania społecznej równowagi. Pracujące kobiety bowiem zaniedbują obowiązki domowe i wychowawcze, a uniemożliwiając zatrudnienie mężczyznom, którzy powinni być żywicielami rodziny, stają się zarazem powodem spadku zawieranych małżeństw. Przychylając się do opinii francuskiego autora, redakcja „Tygodnika Mód” przypominała, że kobietę należy wychowywać w głębokim przekonaniu, iż jej przeznaczeniem jest przede wszystkim macierzyństwo, „ażeby kobieta w młodym już wieku poznała swój cel, do niego się sposobiła i odpowiednio kształciła”⁴⁸.

Nie kwestionując zasadniczego przeznaczenia kobiet do małżeństwa i macierzyństwa, szerszy jednak repertuar życiowych ról proponowano czytelniczkom „Bluszczu”. Rocznik 1884 dostarczał pod tym względem bogatego materiału do studiów i czerpania wzorców. W bez mała połowie numerów zamieszczono *Kronikę działalności kobiecej* informującą o aktualnych dokonaniach czy inicjatywach kobiet z całego świata⁴⁹. Często pojawiały się też artykuły poświęcone emancypacji, które wskazywały jej pozytywne i negatywne przejawy. Pretekstem do rozważań stawały się zwykle świeże publikacje dotyczące „kwestii kobiecej”. I tak na przykład w numerze 24 z 11 czerwca inspiracją do szukania analogii między zmianami, jakie dokonały się w społeczeństwie angielskim, i obserwowanymi wśród polskich rodzin była książka (trudna dziś do zidentyfikowania) pod tytułem *Dziewczyna naszych czasów* (*The Girl of the Period*) autorstwa Linn Linton⁵⁰. Tydzień później natomiast pojawiła się w „Bluszczu” wzmianka o głośniejszej pracy przygotowanej pod kierunkiem Teodora Stanton – *The Woman Question in Europe* (nie omówionej skądinąd w „Świecie”, ani tym bardziej w „Tygodniku Mód”), która ukazała się właśnie w Nowym Yorku, a której polski przekład został opublikowany dopiero rok później⁵¹. Ilnicka przypominała przy okazji, iż częścią dotyczącą Polek zajęła się w niej Eliza Orzeszkowa⁵². Nie wydawała sądu o całości, ponieważ – jak przyznała – zdążyła zapoznać się tylko z fragmentem poświęconym Francji, jednak o tym rozdziale wypowiadała się krytycznie, zarzucając autorowi, że największe znaczenie w historii francuskiego ruchu kobiecego przypisał bohaterkom rewolucji 1789 roku,

⁴⁷ *Z pod (!) naszej strzechy*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1884, nr 50, s. 399.

⁴⁸ Tamże. Nieco inaczej autor felietonu zapatrywał się na pracę kobiet klas średnich podejmując dialog z J. Olszycem. Proponował wówczas zastąpienie kobietami męskiej obsługi „magazynów towarów łokciowych, strojów, bielizny, rękawiczek itp.”. Zob. *Z pod naszej strzechy*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1884, nr 25, s. 199.

⁴⁹ Były to nie tylko krótkie wzmianki, jak ta o uzyskaniu 12 XI 1883 r. przez Laurę z Korwinów Krudowskich Kowalewską stopnia doktora filozofii uniwersytetu w Sztokholmie („Bluszczy” 1884, nr 1, s. 6), ale także obszerniejsze teksty, jak np. omówienie studium o stanowisku kobiet piszących we Francji, zamieszczonego w dzienniku paryskim „Le Voltaire” (tamże, s. 7).

⁵⁰ „[...] uważać można książkę Mrs. Linn Linton za pewien przyczynek do charakterystyki chwili bieżącej, a że zachodzi pewne podobieństwo między naszą a angielską kobietą, przynajmniej pod względem rodzinnych uczuć i pracy w rodzinie, potęguje się dla nas interes książki [...]”. [M. Ilnicka] M. I., *Kobieta w Anglii*, „Bluszczy” 1884, nr 24, s. 189.

⁵¹ T. Stanton, *Kwestia kobieca w Europie*. (*The Woman Question in Europe*), przeł. K. Sosnowski, Warszawa 1885.

⁵² M. Ilnicka, *Kwestia kobieca w Europie*, „Bluszczy” 1884, nr 25, s. 198.

ignorując zupełnie wkład François Fénelona, lekceważąc twórczość George Sand⁵³. Redaktorka „Bluszczu” wykazała się przy tym dużą wiedzą z zakresu historii Francji, czytaniem i obiektywizmem w ocenie.

Swoje rozważania Ilnicka kontynuowała w kolejnym numerze pisma, pozwalając sobie na refleksje nie związane już bezpośrednio z książką Stanton. Wspomniała na przykład postać francuskiej matematyczki z przełomu XVII i XVIII wieku, Sophie Germain, która wykształcenie zdobyła pomimo ekstremalnie niesprzyjających warunków. Napomknęła też o typie kobiet, które „u nas mają swoją sylwetkę moralną i charakterystyczną nazwę daną im przez Kraszewskiego. *Cale życie biedna* – całe życie nie należące do nikogo, a samodzielnie żyć nie umiejąca, kobieta pozostawiona samotną; [...]”⁵⁴. Poszerzając nieco kontekst pracy Stanton, Ilnicka próbowała zrównoważyć jednostronność jego opinii.

Oprócz licznych tekstów omawiających „kwestię kobiecą”, w 1884 roku na łamach „Bluszczu” pojawiło się też sporo artykułów dotyczących edukacji estetycznej kobiet, samokształcenia a także zagadnień pedagogicznych. Wiele z nich pochodziło spod pióra Ilnickiej, ale publikacje z tego zakresu zamieszczali również: Henryk Struve (*Estetyka barw. Znaczenie estetyczne barw w ogólności*, nr 22), Edward Lubowski, który podał w streszczeniu pracę Georga Brandesa *Romantyzm we Francji* (nr 1-3, 7-8, 23, 24, 26, 29-31, 33, 36-37) oraz Florian Łagowski (*Samouctwo*, nr 8, 16-17; *Kobiety nasze wobec pedagogiki*, nr 37).

Pod względem bogactwa treści i atrakcyjności czytelniczej „Świt” nie ustępował „Bluszczowi”. W roku 1884 na jego łamach ściśle kobiecą problematyką zajmowała się m. in. Orzeszkowa (*Listy o sprawach kobiet*, nr 5-7, 16-18, 22-24), Piotr Chmielowski (portrety: Elżbiety z Krasińskich Jaraczewskiej, nr 2-6, Julii z Molińskich Wojkowskiej, nr 14-16, Eleonory Ziemięckiej, nr 35-40; w 1885 roku znalazły się w zbiorze *Autorki polskie wieku XIX*), Teodor Tomasz Jeż (*O szkołach średnich żeńskich we Francji*, nr 18-21). Temat ten w felietonach wstępnych podejmowała też sama Konopnicka⁵⁵. Zastanawiała się na przykład nad specyfiką polskiej „kwestii kobiecej”. W mowie ezopowej, między słowami ukrywała tę prawdę, że aktualna sytuacja polityczna wymusza na Polkach podporządkowanie się przede wszystkim interesom narodowym⁵⁶. Odświeżając myśli Orzeszkowej z *Kilku słów o kobietach* stwierdzała, że treścią „kwestii kobiecej” jest „nie jak kobiety wyzwolić lub równouprawnić, lecz – jak kobiety wyzyskać”⁵⁷. Konopnicka, podobnie jak to wielokrotnie czyniła redaktorka „Bluszczu”, nie obiecywała kobietom dodatkowych praw, ale proponowała zwiększenie zakresu obowiązków i poczucia odpowiedzialności za dobro społeczne. Jednak jej wypowiedzi – bardziej dosadne i bezpośrednie niż

⁵³ Tamże, s. 198, 199.

⁵⁴ M. Ilnicka, *Kwestia kobieca w Europie*, „Bluszcz” 1884 nr 26, s. 207.

⁵⁵ Zawialska przypisała Konopnickiej autorstwo anonimowych artykułów wstępnych od nr 1 do 60. Zob. też, dz. cyt., s. 160.

⁵⁶ „Inne społeczeństwa mają do czynienia same z sobą tylko, z własnymi celami, z własnymi wadami czy zaletami. Nie tak jak u nas. I dlatego, jeżeli tamte mogły pojmować sprawę kobiecą, jako sprawę walki o przywileje i stanowisko w życiu, u nas wolno jest mówić o niej jedynie jako o sprawie podporządkowanej interesom całości”. [M. Konopnicka], *Kwestia kobieca*, „Świt” 1884, nr 2, s. 17.

⁵⁷ Tamże.

Ilnickiej – traciły aurę duchowości, stawały się obietnicą końca próżnowania, początku ciężkiej pracy bez nagrody. Pisała bowiem o kobiecie:

Póki „rozkosze życia” będą dla niej celami życia, dopóty żyć ona będzie egoistycznie. Z rąk jej i serca nie spłynie kropla ożywczej rosy na ziarna społecznej niwy; bo ona sama poić się będzie rosą prac cudzych, na nic nie dbając, byle jej było dobrze, ucieszenie. Dopóki praca kobiety nie będzie miała celów świadomych, jasnych, dalekich, dopóty nie będzie miała bodźca, który podnieca i światła, które prowadzi. Dopóki ona nie włoży szyi w jarzmo wspólnego trudu, dopóty rozzerwani będziemy na dwoje, na mrówki, które zbierają i na koniki polne, które śpiewają; na tych, co pracują w poczuciu obowiązków względem teraźniejszości i przyszłości, i na te, co pracę mężczyzn uważają za swoje prawo, nabyte na ślubnym kobiercu.⁵⁸

W kolejnych artykułach wstępnych Konopnickiej powracał ten oskarżycielski ton, którego sama autorka od początku była świadomą⁵⁹. Ostrze krytyki wymierzone było głównie przeciw kobietom, którym „obfitość środków materialnych pozwala nic nie robić i które mają bardzo wiele wolnego czasu”⁶⁰, a więc należącym do klasy wyższej i zamożniejszej klasy średniej. To do nich odnosił się zarzut, że „Życie czcze, życie rozmów towarzyskich bez treści, życie nudów domowych, zabijanych romansem w żółtej okładce, życie bez rozleglejszych celów, bez świadomości związków, łączących najmniejsze prace jednostki z interesami i pomyślnością ogółu, takie życie smakować może tym tylko, co nie zaznali innego i dopóki go nie zaznali”⁶¹. Na marginesie rozważań o „kwestii kobiecej” Konopnicka jednak nie omieszczała zwrócić się także przeciw adwersarzom z innych czasopism, czyniąc ich współwinnymi inercji polskich kobiet. Pisała: „[...] nawet temi środkami jakie są, [kobiety – A.P.] mogłyby zrobić znacznie więcej dla pożytku ogólnego, niżli robią, byle tylko zbudzić w sobie umiały dobrą wolę. Do czego z pewnością nie dojdą, jeśli będą słuchały publicystów, radzących im, aby tylko – zmieniły pozycję i nadal wypoczywały w spokoju”⁶².

Zmniejszając się z miesiąca na miesiąc liczba prenumeratorek „Świtu” świadczyła o tym, że jego czytelniczki wołały jednak poprzestać na zmienianiu pozycji i dalszym odpoczywaniu. Tym bardziej, że Konopnicka nie wahała się mówić wprost o swoim poparciu dla ustawy rozwodowej Naqueta (*Rozwody we Francji*, nr 12), występować przeciw fałszom w dyskursie emancypacyjnym (*Nieletnie*, nr 26; *Przestańcie, bo źle się bawicie*, nr 30; „*Przeznaczenie*” kobiet, nr 39) czy zwykłej ignorancji, hipokryzji i pruderii (*Nauka i Schocking*, nr 32). Stanowczość wyrażanych przez nią przekonań, często zbyt odważnych jak na czasopismo kobiece

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ „Słowa niniejsze zabrzmić mogą w uszach niektórych, jak oskarżenie – niesłuszne. Bo wszakże i kobiety pracują ciężko, i ich życie nie różami usłane, i one troski swe mają i krzyże, które dźwigając, spełniają gorycz z kielicha ogólnej, czy własnej swojej niedoli. Za co więc winić je? Za co grozić, jak Niniwitkom, że po niewiele dniach miasto upadnie w gruzy, jeśli się nie opamiętają? Za to – że miasto upadnie...”, j. w., s. 17-18.

⁶⁰ [M. Konopnicka], *Kwestia kobieca II*, „Świt” 1884, nr 3, s. 35.

⁶¹ Tamże, s. 36.

⁶² [M. Konopnicka], *Kwestia kobieca III*, „Świt” 1884, nr 5, s. 67.

oraz styl wypowiedzi – szorstki, prowokacyjny i błyskotliwy, pozbawiony owej konfidenckości jaką potrafiła wytworzyć Ilnicka, nie mogły znaleźć szerszego oddźwięku i poparcia wśród czytelniczek *A.D.* 1884.

6.

Oczywiście, ani recenzje, ani rozprawy o „kwestii kobiecej” nie należały do tych działów czasopism dla kobiet, które cieszyły się największym zainteresowaniem prenumeratorek. Gusta mas w większości zaspokajały same już tylko „dodatki mód”, czego świadoma była nawet redaktorka „Świt”, zamieszczając specjalny wstęp do pierwszego numeru „dodatku”. Pisano w nim: „Niepodobna zaprzeczyć, że pomiędzy czytelniczkami pism wydawanych specjalnie dla kobiet są – którym przede wszystkim chodzi o – dodatek”⁶³.

W dalszej kolejności uwagę przykuwały, zamieszczane również w oddzielnych „dodatkach” powieści. Była to literatura popularna, często tłumaczenia europejskich lub światowych bestsellerów. W 1884 roku „Świt” opublikował w dodatku powieściowym słynny romans *Molly Bawn* autorstwa irlandzkiej pisarki Margaret Wolfe Hungerford, używającej literackiego pseudonimu „The Duchess”. Dodatek „Bluszczu” natomiast zawierał w tym roku aż sześć powieści, między innymi *Silnego Ducha* Wilhelminy Heimbürg (właśc. Bertha Behrens) oraz *Widmo szczęścia* i *Z krwawych dni* Mary Elizabeth Braddon. O ile wśród utworów publikowanych w dodatku do „Bluszczu” dominowała na ogół literatura angielska i niemiecka, o tyle w dodatku „Tygodnika Mód” przeważały zwykle romanse francuskie. W 1884 roku pojawili się w nim jednak *Nieogłędni* angielskiej pisarki Mistress Henry Wood (właśc. Ellen Wood)⁶⁴.

Publikowane natomiast na łamach literackiej części czasopism utwory, które przypuszczalnie też bywały czytane przez żadne fabuły prenumeratorki, należały już do nieco ambitniejszej literatury. W „Bluszczu” była to proza wyłącznie polskich pisarzy. W 1884 roku drukowano między innymi powieści *Głupia dziewczyna* Edwarda Lubowskiego i *Ktoś* Kraszewskiego. W tym czasie w „Świecie” ukazały się na przykład nowele Orzeszkowej *Romanowa* i *A...B...C...*, *Ultimus* Konopnickiej oraz *Kropla krwi* Maurycego Jokaya, pisarza węgierskiego, z okazji jubileuszu czterdziestolecia pracy twórczej, hołubionego także przez Ilnicką⁶⁵. „Tygodnik Mód” natomiast w 1884 roku publikował, nie pozbawioną wątków sensacyjnych i romansowych, powieść Grygorowicza *Wieś Świętniki* (wiejskie zarzysy).

Nawet tak pobieżny przegląd publicystycznej i literackiej zawartości trzech najbardziej popularnych w 1884 roku czasopism dla kobiet odzwierciedla główne tendencje panujące wówczas zarówno w kobiecym czytelnictwie⁶⁶, jak i w wyobra-

⁶³ *Znaczenie dodatku*, „Świt” 1884, dodatek do nr 1, s. 9.

⁶⁴ Zob. J. Franke, dz. cyt., s. 130.

⁶⁵ *Przez czterdzieści lat*, „Bluszcz” 1884, nr 9, s. 75.

⁶⁶ Więcej na ten temat pisałam w artykułach: *Kobiety i powieść w XIX wieku. Uwagi o symbiotycznej ewolucji gatunków*, w: *Książka – biblioteka – informacja. Między podziałami a wspólnotą*, t. III, red. J. Dzieniałowska, M. Olczak-Kardas, Kielce 2012; „*Puszka Pandory*”, czyli czego obawiali się dziewiętnastowieczni publicyści piszący o czytelnictwie kobiet, w: *Zalecenia i przestrogi lekturowe (XVI–XX wiek)*, red. M. Jarczykowa, A. Bajor, Katowice 2012; *Androcentryzm w masce emancypacji. „Kwestia kobieca” na łamach postyczniowej*

zeniach funkcjonujących na temat „kwestii kobiecej”. Dominującym kierunkiem zainteresowań czytelniczek był – romans. Swoją czas i pieniądze poświęcały mu nie tylko, jak chciała Konopnicka, kobiety z klas próżnujących, ale także te pracujące fizycznie, które mimo wszystko znajdowały środki, by zaopatrzyć się w najświeższy numer „Tygodnika Mód” lub tanie wydanie bestsellerowej powieści. Nic dziwnego zatem, że przeciętna zwolenniczka lektury lekkiej, łatwej i przyjemnej, historii miłosnych uwieńczonych zawsze *happy endem*, nieufnie i ostrożnie odnosiła się do sprawy emancypacji. Marzenia o poślubieniu księcia z bajki nijak się przecież miały do codziennej żmudnej pracy nad samokształceniem i doskonaleniem charakteru, do wyzbycia się egoistycznych pobudek i podejmowania działań na rzecz publicznego dobra, choćby miały się one sprowadzać tylko (aż) do uczenia ubogich dzieci polskiego abecadła.

Fenomen „Bluszczu” Ilnickiej polegał na umiejętnym dotarciu do tej właśnie rzeszy rozmarzonych naśladowczyń Emmy Bovary i delikatnym korygowaniu ich postaw – tak, by nie przstraszyć, nie zniechęcić, nie zrazić, ale zarazem przynajmniej odrobinę poszerzyć ich horyzonty, łagodnie wyprowadzać z hipnotycznego snu. Gwałtowna pobudka, którą w 1884 roku Konopnicka zafundowała prenumeratorkom „Świtu” musiała więc zakończyć się porażką. Przeciętna czytelniczka od brutalnego rozdzierania powiek wołała protekcyjne głaskanie po główce, jakie uprawiano na łamach – pod każdym względem znacznie mniej atrakcyjnego od „Świtu” – „Tygodnika Mód”. Dlatego periodyk Konopnickiej, prowadzony od roku 1886 przez Walerię Marrené, przetrwał na rynku niespełna cztery lata, czasopismo Gregorowicza zaś, kierowane w latach 90. przez Jana Skińskiego, pod którego redakcją jeszcze bardziej zdecydowanie odcinało się od tendencji emancypacyjnych, a nawet stawiało się wobec nich coraz bardziej wsteczne⁶⁷ – nie tylko ukazywało się aż do I wojny światowej, ale w dodatku znakomicie prosperowało finansowo w czasach, gdy „Bluszczy” zaczynał już podupadać z powodu spadku liczby prenumeratorów.

Historia lubi zataczać koło. Mówiąc słowami Konopnickiej, „nauka i *schocking*”, którym poddane zostały w 1884 roku czytelniczki „Świtu”, powróciły do samej redaktorki pisma kilka lat przed jej śmiercią. Podczas Zjazdu Kobiet w Warszawie z okazji jubileuszu 40-lecia działalności literackiej Elizy Orzeszkowej w roku 1907, Zofia Rygier-Nałkowska wygłosiła prowokacyjny wobec uczestniczek spotkania, a zwłaszcza wobec Konopnickiej, referat *Uwagi o etycznych zadaniach ruchu kobiecego*. Mówiąc otwarcie o przyczynach i skutkach prostytucji, o prawie kobiet do spełnienia także w wymiarze erotycznym, rzucając obecnym na zakończenie wystąpienia okrzyk: „Chcemy całego życia!”⁶⁸, młoda pisarka dołączała do szeregu feministek, które – w zmienionych nieco po rewolucji 1905 roku realiach – na nowo próbowały zdefiniować zarówno „kobiecość”, jak i cele emancypacyjnych dążeń. Zrządem losu, krytykująca swoje starsze koleżanki za hipokryzję

prasy dla kobiet, w: *Bibliologia polityczna*, red. D. Kuźmina, Warszawa 2011; *Normy lekturowe kobiet w XIX w. Rekonesans*, w: *Ludzie i książki. Studia historyczne*, red. J. Kostlecki, Warszawa 2006.

⁶⁷ Zob. J. Franke, dz. cyt., s. 88.

⁶⁸ Z. Rygier-Nałkowska, *Uwagi o etycznych zadaniach ruchu kobiecego* (Referat wygłoszony na Zjeździe kobiet), „Krytyka” 1907, t. II, s. 363.

Nałkowska urodziła się 10 listopada 1884 roku. Tak, z wielu powodów rok 1884 był niezapomniany...

Bibliografia

Brodzka A., *Maria Konopnicka*, Warszawa 1964.

Franke J., *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999.

Mazur A., *Transcendencja realistów. Motywy metafizyczne w polskiej i niemieckiej prozie II połowy XIX wieku*, Opole 2001.

Paja A., „Przeszłość Przyszłości”. „Pleśń świata”, czyli los wygnanych z raju, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 2.

Zawalska M., „Świt” Marii Konopnickiej. *Zarys monograficzny tygodnika dla kobiet*, Wrocław 1978.

1884. A YEAR FROM THE READING BIOGRAPHY OF THE READERS OF ‘BLUSZCZ’ (‘IVY’), ‘ŚWIT’ (‘DAWN’), AND ‘TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI’ (‘FASHIONS AND NOVELS WEEKLY’)

The author of the article presents the development of female press in the second half of the nineteenth century, taking as an example three magazines published and edited by women and targeted at female readers. The magazines differed greatly in terms of their attitude to female issues and in terms of degree to which each of them was immersed in the contemporary public debates: ‘Świt’, the most radical, was dedicated to the idea of emancipation; ‘Bluszcz’ can be described as progressive yet ideologically moderate; ‘Tygodnik Mód i Powieści’ was perceived as rather conservative. The development of the female press has been shown against the backdrop of the social changes during the Polish positivism, highlighting the significance of the year 1884, the twentieth anniversary of the January Uprising, when the ideas of positivism were in decline.

Key words: emancipation, the nineteenth century, female issues, press

Magdalena Rzadkowolska

Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej

Uniwersytetu Łódzkiego

WYBORY CZYTELNICZE KATOLICZEK W XX-LECIU MIĘDZYWOJENNYM

Czytanie, „gromadzenie w pamięci prywatnych bibliotek zapamiętanych słów”¹, to umiejętność odbioru informacji przekazywanych za pomocą języka pisanego, którą człowiek zdobywa w procesie edukacji. Przez wieki nauka pisania i czytania była przywilejem arystokratów, bogatego mieszczaństwa i kleru. Większość chłopców i niewielka liczba dziewczynek bardzo wcześnie poznawała alfabet metodą fonetyczną, powtarzając litery, które matka lub niania pokazywała w elementarzu czy na tabliczce. Na kolejnym etapie edukacji chłopiec kształcił się pod kierunkiem nauczyciela, a nauką dziewczynek zajmowała się matka. Uważano umiejętności czytania i pisania za szkodliwe dla dziewcząt, które nie zamierzają wstąpić do klasztoru, bowiem mogłyby one służyć prowadzeniu miłosnej korespondencji². Z treścią książek zapoznawały się za pośrednictwem lektora czytającego na głos.

Profesor Lena Kåreland z Uniwersytetu w Uppsali datuje rozwój czytelnictwa kobiet na XVIII i XIX wiek. Łączy je z takimi przemianami społecznymi, jak industrializacja, demokratyzacja i rewolucja pedagogiczna, które prowadziły do wielu form rozpowszechniania czytania we wszystkich warstwach społecznych. Wcześniej uważano, że jedynie literatura religijna jest właściwą lekturą dla kobiet. Bowiem niewiasta czytająca literaturę świecką „mogła [...] zostać wciągnięta w świat fantazji i zapomnieć o swoim najważniejszym obowiązku – matki i żony sprawującej praktyczną opiekę nad rodziną”³. Rozczytywanie się w literaturze światowej uważano za niepotrzebne, w każdym razie dla kobiety. Niewiasty poświęcające zbyt dużo czasu na czytanie uważane były za niebezpieczne, między innymi dlatego, że mogły sobie stworzyć własny obraz świata, sprzeczny z tym, jaki był przekazywany przez autorytety społeczne i przez tradycję. Czytanie jako rozrywka, zaczęło rozwijać się w XVII wieku, a w wieku XVIII było już dość szeroko rozpowszechnione.

Powszechność edukacji kobiet sprawiła, że dominowały one wśród publiczności czytającej powieści. Dwudziestolecie międzywojenne określane jest często jako epoka powieści, którą pisali zarówno autorzy wyspecjalizowani w tym gatunku, jak i twórcy o większych ambicjach artystycznych. Powieść zapraszała do beztróskiego

¹ A. Manguel, *Moja historia czytania*, Warszawa 2003, s. 105.

² Tamże, s. 113.

³ L. Kåreland, *Niepokojące czytelnictwo kobiet*, „Racjonalista”: <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5028> [2014-03-03].

spędzania czasu, ale również dokumentowała procesy społeczne i przemiany kulturowe zachodzące we wszystkich środowiskach. Książka odgrywała ważną rolę w kształtowaniu formacji intelektualnej, dlatego też Kościół katolicki podejmował działania mające zachęcić środowiska inteligentkie do lektury powieści, które nie godziłyby w jego nauczanie i dobre obyczaje. Nasuwa się pytanie, jacy autorzy byli chętnie wybierani przez czytelniczki deklarujące wyznanie rzymskokatolickie? Czy ich wybory były zgodne z zaleceniami formułowanymi przez przedstawicieli Kościoła?

Na pierwsze pytanie pomogą znaleźć odpowiedzi wyniki badań czytelnictwa, których historia sięga w Polsce końca XIX wieku. W 1890 roku Antoni Potocki i Zygmunt Wasilewski przeprowadzili pierwszy sondaż. Zaczęto wówczas analizować wybory abonentów wypożyczalni książek i ustalać listy najpoczytniejszych książek w różnych środowiskach. Badania przeprowadzano przede wszystkim na podstawie dokumentacji i obserwacji bibliotecznej. Dobór prób był przypadkowy, zależny od dostępności danego środowiska⁴. Na drugie pytanie odpowiedzi poszukiwano w wydany w Poznaniu w 1935 roku, nakładem Akcji Katolickiej, *Przewodniku po beletrystyce*, opracowanym przez katolickiego publicystę Czesława Lechickiego.

Jaki zakres miało czytelnictwo wśród katoliczek w dwudziestoleciu międzywojennym, pokazują między innymi badania przeprowadzone w lutym 1932 roku przez prawnika i statystyka dr. Maksymiliana Józefa Ziomka w środowisku krakowskich wypożyczalni płatnych. Przeanalizował on 2 tys. kart czytelników korzystających z Czytelni Naukowej i Beletrystycznej, Katolickiego Związku Polek, Biblioteki Literackiej Towarzystwa Szkoły Ludowej, Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego. Jego ustalenia przynoszą informację o wyborach czytelniczych kobiet, które częściej niż mężczyźni zapisywały się do wypożyczalni. Stanowiły 75% badanej populacji, były to przede wszystkim uczennice i studentki, przedstawicielki inteligencji zawodowej oraz osoby bierne zawodowo (panny na wydaniu i mężatki). I to one miały największy wpływ na wyniki badań. Według obliczeń Ziomka, badani przeczytali ponad 15 tys. tomów powieści, w tej liczbie znalazły się także bardzo poczytne niebeletrystyczne publikacje Tadeusza Żeleńskiego-Boya i Stanisława Wasylewskiego. Popularność pisarza mierzono liczbą osób czytających jego książki i liczbą tomów przeczytanych powieści (bez względu na to, ile osób je przeczytało)⁵.

Kobiety deklarujące wyznanie katolickie, których wybory czytelnicze zamierzam przybliżyć, były reprezentowane przez 482 abonentki bibliotek Katolickiego Związku Polek i Towarzystwa Szkoły Ludowej, odpowiednio było ich 224 i 158. Popularnością wśród nich cieszyli się polscy pisarze. Czytelniczki biblioteki KZP najchętniej sięgały po prozę Stefana Żeromskiego. Kolejne miejsca zajęli również pisarze polscy: Maria Rodziewiczówna, Wanda Miłaszewska, Władysław Reymont, Józef Ignacy Kraszewski, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Zofia Nałkowska. Z autorów obcojęzycznych czytelniczki preferowały: Ethel M. Dell, Florence Barclay, Jamesa O. Curwooda, Jacka Londona, Uptona Sinclaira, Edgara Wallace'a. W bibliotece TSL wybierano najczęściej powieści Marii Rodziewiczówny, za nią znaleźli się Władysław Reymont, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Bolesław

⁴ J. Wojciechowski, *Czytelnictwo*, Kraków 2000, s. 54-55.

⁵ M. J. Ziomek, *Czytelnictwo powieści w świetle cyfr*, Kraków 1933, s. 1-2, 5-9.

Prus, Eliza Orzeszkowa. Do ulubieńców czytelniczek tej ksiąźnicy także zaliczali się E.M. Dell, Antoni Marczyński, F. Barclay⁶.

Podsumowaniem badań Ziomka było zestawienie listy 75 najpopularniejszych pisarzy, wybieranych przez abonentów wszystkich badanych wypożyczalni. Na czele listy znaleźli się autorzy lektur szkolnych, jednak wyeliminowanie kart czytelniczych uczniów nie pozwoliłoby na poznanie gustów nieskrępowanych szkolnymi zaleceniami. Lektury szkolne mogły być także pożyczane pośrednio, na przykład przez rodziców dla dzieci.

Najczęściej wypożyczane były w Krakowie powieści obyczajowe angielskiej pisarki Ethel M. Dell. Sam Ziomek zaznaczył, iż zimą 1932 roku panowała w Krakowie opinia „obecnie czyta się Dell”. Za pisarką uplasowali się: francuski autor powieści historyczno-przygodowych Michel Zevaco, niemiecki pisarz Jakob Wassermann i dwaj angielscy pisarze John Galsworthy i Edgar Wallace, autor powieści awanturkowo-kryminalnych. Z polskich autorów najwyżej uplasowała się Maria Rodziewiczówna, za nią Stefan Żeromski i Bolesław Prus, pisarze wybierani przez katolickie czytelniczki. Dziewiąte miejsce zajął autor modnych powieści sensacyjnych, Antoni Marczyński. Na dalszych miejscach przeplatały się nazwiska polskich i obcych pisarzy: Henryk Sienkiewicz otwierał trzecią dziesiątkę, Władysław Reymont zajął 24. miejsce, Zofia Nałkowska 43., a Helena Mniszek 58. pozycję⁷.

Badanie wypożyczeń w bibliotekach miało nie tylko wskazać, które działy literatury cieszą się większą popularnością. Także pozwolić poznać prądy polityczno-społeczne, narodowościowe i religijne dominujące w społeczeństwie lub tylko w badanej populacji. Powinno stać się wyznacznikiem polityki autorskiej, wydawniczej, bibliotecznej i oświatowej.

Wspomniany już *Przewodnik po beletrystyce* Czesława Lechickiego zawierał omówienia utworów literackich z punktu widzenia duchowości chrześcijańskiej. Miał on pomagać katolickim czytelnikom, a zwłaszcza czytelniczkom, dokonywać właściwych wyborów. W formułowaniu ocen autor kierował się kryteriami ideowymi i moralnymi, natomiast odrzucał hasło „sztuka dla sztuki” jako szkodliwe i wprowadzające chaos w życie społeczne.

Dla Lechickiego ważne było, co i jak autor pisze, czy „polepsza duszę czytelnika”. Jako krytyk literacki pragnął być przede wszystkim «świadomością moralną swojej epoki» i [...] «nauczycielem-pośrednikiem», któremu z dzieł wolno sądzić nie tylko talent, fantazję, umysłowość i uczuciowość, ale również charakter, światopogląd i moralność autora”. Współczesną literaturę, pełną wulgaryzmów i naturalistycznych opisów codzienności, uważał za element moralnego zwyrodnienia. Literatura powinna służyć Prawdzie, Dobru i Pięknu, zaś wolność artysty powinna być determinowana prymatem wartości narodowo-katolickich⁸.

Autor podjął się opracowania *Przewodnika*, gdyż uważał, że niektórzy krytycy katolicycy byli zbyt łagodni w swych ocenach. Na przykład Fortunat Strowski, który „wychwala panią Colette [...] [że nie – M. Rz.] «siliła się na metafizyczne tendencje»”. Za lekkomyślne uważał sądy oceniające popularne w dwudziestolecu

⁶ Tamże, s. 17, 21, 23-26.

⁷ Tamże, s. 14-16, 28.

⁸ Cz. Lechicki, *Przewodnik po beletrystyce*, Poznań 1935, s. 21, 25-27.

romanse Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, „jako «dobrą, średnią literaturę... w miarę moralizatorską»”. W opinii Lechickiego, nawet prasa zachowawcza była pobłażliwa w ocenianiu nowości wydawniczych ze stanowiska moralno-obyczajowego. Jako prawdomówny krytyk występował przeciw tym tendencjom, pragnął „rębać *verba veritatis* w imię obowiązku społecznego, osobiwie tam, gdzie widzi zdrowie ducha narodowego zagrożone”⁹.

W *Przewodniku* w układzie alfabetycznym Lechicki omówił twórczość 1092 pisarzy. W aneksie przedstawił dorobek 50 polskich i obcych autorów z pogranicza beletrystyki, publicystyki i nauki. Łącznie przybliżył 5750 utworów; głównie były to przekłady z języków obcych. Uwzględnił przede wszystkim książki łatwiej dostępne w wypożyczalniach publicznych, z których korzystały także badane przez Ziomek czytelniczki.

Dla orientacji czytelnika Lechicki podał daty biograficzne, przedstawiał syntetyczną ocenę twórczości i światopoglądu pisarza. Na przykład określenie „pisarz kierunku tradycjonalistycznego”, jak wyjaśniał we wstępie, oznaczało, iż „pisarz w poglądach swoich na cel, źródło, na człowieka i Boga, na moralność i religię, na ziemię, przyrodę, obowiązki i prawa ludzkie, na cel sztuki i jej przywileje, opiera się o zasady konserwatywne, autorytet i tradycję narodową i kościelną, nie odbiega od przeciętności sobie współczesnej, zarówno treścią, jak formą, [...] [nie jest – M. Rz.] ani burzycielski, ani przełomowy, ani bardzo postępowy”¹⁰.

Utwory zostały podzielone na 4 kategorie: dla młodzieży, dorosłych bez zastrzeżeń, z zastrzeżeniami, niebezpieczne lub szkodliwe. Kryterium przydziału do jednej z grup była ocena moralno-społeczna, a nie względy artystyczne. W ich obrębie tytuły zgrupowane zostały w kolejności alfabetycznej i opatrzone notkami ujętymi w nawias, mającymi charakter recenzyjny lub informacyjny. Na przykład przy *Buddenbrookach* Tomasza Manna czytamy: „dość nudnawy epos mieszczaństwa niemieckiego, degeneracja kilku pokoleń, odpowiada *Sadze rodu Forsytów* Galsworthy’ego, ale bez jej ironii i sarkazmu”¹¹. Noty prezentowały przewodnią ideę utworu i z autorskiego założenia miały charakter oceniający.

Dużo miejsca poświęcił Lechicki wątkom erotycznym, jego zdaniem dominującym w beletrystyce, zwłaszcza, że „wartość społeczna powieści od miłosnego jej wątku w lwiej części zależy. Toteż nie zatajono panoszącego się w beletrystyce kultu fallusa i zganiono go surowo, gdzie trzeba”¹². W imię dobrej sprawy Lechicki potępiał nie tylko dzieła, ale również autorów i ich życie. Na przykład hiszpański pisarz Pio Baroja został przedstawiony jako „radykał i erotoman. [...] skrajny cynik; świat według niego to «jeden olbrzymi chlew, gdzie kobieta gra rolę maciory, a mężczyzna knura»”. Charles Baudelaire to „poeta z nastawieniem chorobliwym, alkoholowo-narkotyczno-erotomańskim, nadto satanista i zboczeniec płciowy”¹³. Prozaik Wacław Grubiński zyskał miano hedonisty i megalomana, zaś w utworach wybitnej powieściopisarki Zofii Nałkowskiej: „Erotyzm zjawia się [...] jako fluid,

⁹ Tamże, s. 24.

¹⁰ Tamże, s. 29.

¹¹ Tamże, s. 145.

¹² Tamże, s. 30.

¹³ Tamże, s. 48, 49.

unoszący się w powietrzu, wdychamy go i czujemy powonieniem, ale nie widzimy jego cielesnych objawów”. Poczytny eseista Stanisław Wasylewski to „kobieciarz, bawiący się w spowiednika duszyczek niewieścich i rozgrzeszający je ze swobodą dworskiego labusia”. Natomiast młodopolski poeta Tadeusz Miciński to „spirytualista, mesjanista, ezoteryk, mistyk i kryptobuddysta”¹⁴.

U Lechickiego można dostrzec pretensjonalność i apodyktyczną nieomyłność w traktowaniu literatury. Choć sam we wstępie zaznaczał, że inni autorzy stosujący moralną klasyfikację utworów mylili się w swoich ocenach. Autor marzył o pocytności i popularności swojej książki, która zamiast wskazywać dobrą i wartościową beletrystykę stawała się przewodnikiem po utworach swobodnych obyczajowo.

Przewodnik po beletrystyce powstał na gruncie duchowości chrześcijańskiej, walczącej z „tzw. reformacją (czytaj: deformacją) obyczajów”¹⁵, doszukującej się przede wszystkim w powieściach psychologicznych i obyczajowych wątków erotycznych. Lektura poradnika ujawnia, że dla autora kryminały, opisy zbrodni i oszustw są „moralnie obojętne”. Natomiast godną potępienia jest każda książka opisująca napięcie uczuć, wyznania miłosne, o pocałunkach nie wspominając. Dlatego też za niemoralne uznał utwory Stendhala i innych klasyków, a nawet Charlesa Dickensa, a polecał jedynie powieści kliwie i naiwne. Lechicki w trosce o przestrzeganie zasad moralnych odradzał lekturę, zamiast ją polecać. Autor *Przewodnika po beletrystyce* odwoływał się do literatury staropolskiej i za gorszące uznał wszystkie utwory sławiące miłość zmysłową. Wskazywał, by czytać lekką lekturę detektywistyczną, w myśl zasady „można mordować, a nie można całować”, a nie autorów poruszających w swoich utworach problemy moralne.

Jednak wśród badanych przez Ziomek czytelniczek powodzenie jednych autorów i mała popularność innych nie zależały od ocen krytyków literackich. Można zauważyć przewagę zamiłowania do pewnych rodzajów literackich nad sympatią do autora. Olbrzymim zainteresowaniem cieszyła się obcojęzyczna literatura współczesna, co powinno być wskazówką dla rynku wydawniczego i księgarskiego, by promował utwory polskich pisarzy, nawiązujące do wzorów zachodnich powieści popularnych, ale stojące na znacznie wyższym poziomie artystycznym.

Publiczność literacka, wśród której znajdowali się również katolicy, czytała wówczas głównie powieści pozytywistyczne, H. Sienkiewicza, B. Prusa, E. Orzeszkowej, W. Reymonta oraz S. Żeromskiego i M. Rodziewiczówny. Z pisarzy współczesnych sięgano po utwory W. Perzyńskiego, F. Goetla, K. Makuszyńskiego. Natomiast rzadziej wybierano powieści Ireny Zarzyckiej, popularność *Dzikuski* tłumaczyć można powodzeniem filmu, który według tej powieści zrealizowano.

Z obcej beletrystyki popularnością cieszyli się Aleksander Dumas (ojciec) i Florence Barclay, autorka powieści sentymentalnych. W dalszej kolejności czytelnicy wybierali: Victora Hugo, Honore Balzaca, Fiodora Dostojewskiego, Lwa Tolstoja i Charlesa Dickensa. Ze współczesnej beletrystyki Bernarda Kellermana, Romain Rollanda, Jacka Londona i Jamesa Curwooda; z klasyków odbiorców znajdowali William Szekspir i Henryk Ibsen, rzadziej Józef Conrad.

¹⁴ Tamże, s. 243, 319, 394, 283.

¹⁵ Tamże, s. 269.

Charakterystyka wyborów czytelniczych dokonywanych w dwudziestoleciu międzywojennym została ponowiona w latach 70. XX wieku przez Stefana Żółkiewskiego. Jego ustalenia potwierdzają analizę Ziomka. Wśród najpoczytniejszych autorów znaleźli się F. Barclay, E. M. Dell, E. Wallace, A. Marczyński, B. Kellerman, J. Wassermann. Powtarzają się nazwiska polskich pisarzy: H. Sienkiewicza, B. Prusa, S. Żeromskiego¹⁶.

Zarówno przeprowadzone przez Ziomka badania, jak i zalecenia Lechickiego, pokazują, że czytelniczki traktujące literaturę jako formę rozrywki sięgały najchętniej po powieści obyczajowe, nie zawsze wybitne, ale o zajmującej fabule. Poszukiwały nowości i dlatego chętnie wypożyczały przekłady z języków obcych, które wypełniały lukę w rodzimej twórczości. Popularność różnych autorów była krótkotrwała, ale pozostawało zainteresowanie poszczególnymi rodzajami literackimi; stale wypożyczano powieści przygodowe, sensacyjne i sentymentalne. Czytelnicy powieści przygodowych lubili tok narracji właściwy dla tego gatunku, pogonie, ucieczki, zawieszenia akcji, tajemnice, szczęśliwe rozwiązania i nieoczekiwane komplikacje. Podobnie w powieściach kryminalnych powtarzał się schemat akcji, z drobnymi zmianami różnicującymi fabuły. Natomiast w powieści sentymentalnej obowiązywał charakterystyczny dla twórczości Marii Rodziewiczówny, która zdobyła popularność jeszcze przed I wojną światową. Jej powieści były wielokrotnie wznawiane, a także ekranizowane. Romans dworski, którego akcja najczęściej toczy się na Kresach wschodnich, namiętna miłość, której na drodze stają klasowe przesady, ludzka nieżyczliwość, przeciwności losu stały się schematem polskiej powieści popularnej. W latach trzydziestych w tym gatunku literackim nastąpiły zmiany, za sprawą wątków erotycznych, które wprowadzili do swojej prozy Antoni Marczyński i Tadeusz Dołęga-Mostowicz¹⁷.

W oparciu o badania Ziomka można sformułować opinię, iż w dwudziestoleciu międzywojennym czytelniczki sięgały po powieści „modnych autorów”, by poznać zalety ich stylu. Kobiety korzystające z wypożyczalni zarobkowych wybierały najchętniej obcojęzyczną literaturę współczesną. Najchętniej sięgały po powieści obyczajowe popularnych wówczas pisarzy, o zajmującej fabule. Wybierały utwory współczesne, traktując literaturę nie tylko jako źródło wiedzy, ale również formę rozrywki.

Bibliografia

Lechicki Cz., *Przewodnik po beletrystyce*, Poznań 1935.

Manguel A., *Moja historia czytania*, Warszawa 2003.

Wojciechowski J., *Czytelnictwo*, Kraków 2000.

Ziomek M. J., *Czytelnictwo powieści w świetle cyfr*, Kraków 1933.

Żółkiewski S., *Kultura literacka (1918–1932)*, Wrocław 1973.

¹⁶ S. Żółkiewski, *Kultura literacka (1918–1932)*, Wrocław 1973, s. 371–373.

¹⁷ A. Zawada, *Dwudziestolecie literackie*, Wrocław 1998, s. 206.

FEMALE CATHOLICS' READING PREFERENCES IN THE INTERWAR PERIOD

The author considers the problem of readership among women in the first half of the 20th century. Female readership is analyzed in diverse contexts: education for boys and girls in different epochs, ways of upbringing, the influence of religion, and the consequences of social changes (revolution in education, democratization and industrialization of society). The major example provided is the female readership of Roman Catholics as religious writings used to be thought of as the only ones appropriate for women. Religious texts was believed to be fostering their identification with traditional worldview and traditional mores; conversely, secular text could lead to the disturbance of well-established notions.

Key words: female readership, the interwar period, Catholicism, education

Elżbieta Pokorzyńska

Katedra Informacji Naukowej i Bibliologii

Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

EMANCYPACJA KOBIET W ZAWODZIE INTROLIGATORSKIM W WARSZAWIE W KOŃCU XIX I NA POČZĄTKU XX WIEKU

Rozwój rzemiosła kobiecego w ostatniej ćwierci XIX wieku był związany z ruchem emancypacyjnym. Młode kobiety, pochodzące najczęściej ze zubożałych rodzin ziemiańskich bądź inteligenckich, które odbyły jakąś edukację, a przy tym otarły się o nowinki społeczne (równouprawnienie kobiet, socjalizm, pracę organiczną), pragnęły w swym życiu wcielać owe idee. Wiele z nich pragnęło podjąć samodzielne zarobkowanie, inne zostały do niego zmuszone sytuacją ekonomiczną. Zatrudnienie znajdowały głównie w zawodzie nauczycielskim, niektóre w biurach, sklepach lub rzemiośle, wiele z nich właśnie w rzemiośle introligatorskim, bowiem „fach introligatorski z pomiędzy licznych rzemieślniczych zajęć, przedstawia się dla ogółu jako jeden z łatwiejszych”¹.

W środowisku introligatorskim znalazła się aktywistka ruchu emancypacyjnego kobiet. Józefa Bojanowska (1860–1945), uczestniczka i założycielka licznych organizacji kobiecych, między innymi konspiracyjnej Unii, a później Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich. Bojanowska ukończyła szkołę średnią, później kształciła się na konspiracyjnym Uniwersytecie Latającym. Nauczyła się introligatorstwa, zdobyła uprawnienia i otworzyła jako jedna z pierwszych kobiet zakład introligatorski, który znajdował się przy ul. Świętokrzyskiej 29; zatrudniała w nim kobiety². Jednak jej aktywność nie koncentrowała się na pracy zawodowej lecz na działalności w ruchu feministycznym: organizowała akcję odczytowo-kształceniową, prowadziła Czytelnię Naukową dla Kobiet, wydawała czasopismo „Ster”. Józefa Bojanowska była zwolenniczką zarobkowania kobiet nie tylko w nauczycielstwie i pracy biurowej, ale też w rzemiośle, forsowała ideę pełnoprawnego udziału kobiet w rzemiośle i jego strukturach organizacyjnych.

Warsztaty wdowie

Od wieków kobiety uczestniczyły w działalności wytwórczej, w tym także w rzemiośle introligatorskim. Żony i córki mistrzów pomagały w pracy stanowiąc bezpłatną siłę roboczą. „Kobieta stawiała się pomocnicą męża w walce o byt, (...) swemu mężowi stoi radą i czynem u boku, w razie potrzeby go zastąpi i w ogóle bierze czynny udział w rozwoju interesu”³.

¹ L.V., *W sprawie introligatorskiego fachu*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1885, nr 22, s. 6.

² C. Walewska, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930, s. 22-29; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Bojanowska Józefa*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa – Łódź 1972, s. 79; „Informator”. *Przewodnik handlowo-przemysłowy* 1889, s. 55.

³ *Introligatorstwo jako zawód kobiety*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1931, nr 8, s. 111.



Józefa Bojanowska

Pozycja żony majstra była w tradycyjnej „familii” rzemieślniczej bardzo wysoka, była ona, po swym mężu, drugą najważniejszą osobą, czeladnicy winni jej byli szacunek, zaś terminatorzy byli zobowiązani do spełniania wszelkich, także gospodarskich poleceń. W organizacjach cechowych panował nepotyzm, czeladnicy żeniący się z majstrowskimi córkami bądź wdowami po majstrach na równi z „maselkami”, tj. synami majstrów korzystali z ułatwień w awansie na mistrza cechowego, takich jak zwolnienie z całości lub części majstersztyku, skrócenie czasu praktyki, zwolnienie z obowiązku wędrówki, obniżka opłat cechowych. Ustawy cechowe zawierały paragrafy poświęcone osieroconym przez majstrów rodzinom: cech wyprawiał pogrzeb, wypłacał zapomogi wdowom, którym przysługiwało prawo do dalszego prowadzenia warsztatu, a władze cechu posyłały do wdowiego zakładu najlepszego w mieście czeladnika. Wdowy swatano z czeladnikami swej branży w celu utrzymania warsztatu i zapewnienia bezpieczeństwa ekonomicznego pozostałym sierotom. W spisach ludności Warszawy odnotowano introligatorkę Elżbietę Filipowiczową, wdowę po Grzegorzu (ok. 1640), a w roku 1725 aż dwie kobiety introligatorki: wdowy po Hieronimie Rarogu i po Antonim Pawle Repelowiczu⁴.

Wraz z upadkiem tradycyjnych struktur cechowych z ich zasadami i dyktatem, coraz częściej zdarzało się, że owdowiałe kobiety stawały samodzielnie na czele warsztatu. Tak na przykład Magdalena Filipecka, wdowa po zmarłym w 1822 roku Wojciechu

⁴ Źródła do dziejów Warszawy, Warszawa 1963, s. 55; P. Buchwald-Pelcowa, *Handel książką w Warszawie w czasach saskich*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2001, t. 33-34, s. 124.

prowadziła samodzielnie warsztat co najmniej do 1829 roku, nawet gdy inny Filipecki – Maciej, zapewne jej syn, równolegle prowadził osobną introligatornię⁵. Coraz liczniej podejmują samodzielną działalność wdowy introligatorki w II połowie XIX wieku. Około 1870 roku były to: Kassylda Ruśkiewiczowa, wdowa po Andrzej, Józefa Zielenkiewicz, wdowa po Władysławie, Paulina Zakaszewska, wdowa po Włodzimierzu, Karolina Dziurzyńska, nieznana z imienia C. Zajdlowa, prawdopodobnie wdowa po Zeligu. Paulina Ahrends, wdowa po Karolu, prowadziła zakład introligatorski przez kilkanaście lat, do chwili gdy w 1883 objął go syn – Gustaw⁶. W latach późniejszych zjawisko to staje się jeszcze częstsze, warsztaty prowadziły: nieznana z imienia wdowa po Ludwiku Malinowskim, Antonina Masłowska wdowa po Maksymilianie, Albertyna Łupińska wdowa po Izydorze, Franciszka Kozłowska, wdowa po Aleksandrze, Janina Kobyłańska wdowa po Wacławie, Irena Woźniakowska, wdowa po Janie, Feliksa Dąbkowska – po P. Dąbkowskim. Po śmierci cechmistrza Konstantego Kolasińskiego zakład objęła wdowa Emilia, wdowa po Janie Franciszku Pugecie – Jadwiga przez kilka lat zarządzała firmą, aż ostatecznie przekazała ją w ręce syna – Tadeusza, zaś żona Włodzimierza Dippa – Emilia, po śmierci męża prowadziła zakład razem z synem Bogdanem⁷.

Kształcenie zawodowe

Nauka zawodu introligatorskiego odbywała się w drodze trzyletniego terminowania w warsztacie mistrza cechowego. Dziewczęta nie były przyjmowane do rzemieślniczego terminu, już raczej odpłatnie przyuczały się w jakimś warsztacie, tak jak bohaterka powieści Orzeszkowej, która:

(...) znalazła rodzinę złożoną z ojca, syna i dwóch córek, którzy wszyscy trudnili się razem rzemiosłem introligatorskim. Podobała się jej ta rodzina i zaraz poprosiła, aby przyjęto ją na uczennicę. Zrazu wzdragano się trochę, przez obawę utraty chleba, ale Emilka posiadała nieco pieniędzy i prośba jej została przyjętą. (...) Wielką była jej radość, gdy po kilku tygodniach wykleiła dla mojej matki dość ładne pudeleczko, dla Bini igielnik, a mnie oprawiła zeszyt z nutami; większą zaś jeszcze, gdy po miesiącu naczelnik warsztatu zapłacił jej kilkanaście złotych za zrobienie bardzo gustownej bombonierki.⁸

⁵ Księga rachunkowa Cechu Introligatorskiego z lat 1811–1830, Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawskie Księgi Cechowe 13, s. 12; A. Birkenmajer, *Fragmenty Behwederskiej Biblioteki W. Ks. Konstantego Pawłowicza w moim księgozbiorze*, „Silva Rerum” 1930, t. 5, nr 10–12, s. 209.

⁶ *Noworocznik adresów i ogłoszeń czyli Kalendarz Informacyjny*, Warszawa 1865; *Przewodnik warszawski informacyjno-adresowy na rok 1869*, opr. W. Dzierżanowski, Warszawa 1869, s. 324; *Warszawski rocznik adresowy firm handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych*, red. Rafalski i Frendler, Warszawa 1877–1886.

⁷ S. Dippel, *O księgarzach, którzy przeminęli*, Wrocław 1976, s. 82; N.G. Akajemov, *Adres-kalendarz gor. Varšavy*, Warszawa 1902, s. 45; *Adresy Warszawy*, opr. A. Żwan, Warszawa 1908, szp. 160, 162; *Kalendarz-Informator dla drukarzy i pokrewnych zawodów na rok 1913*; *Księga adresowa „Warszawa”*, Warszawa 1920, szp. 183; *Rzemiosło warszawskie*, Warszawa 1941, s. 131; *Słownik pracowników...*, s. 731; J. i E. Szulcowie, *Cmentarz Ewangelicko-Reformowany w Warszawie*, Warszawa 1989, s. 60.

⁸ E. Orzeszkowa, *Pamiętnik Wacławy*, t. 2, Warszawa 1959, s. 222.

Naukę introligatorstwa oferowały różne warsztaty, między innymi zakład Antoniny Szpakowskiej „paniom udziela gruntownej nauki introligatorstwa, kurs nie mniej jak 6 miesięcy”, ofertę „dla Pań życzących nauczania się dokładnie oprawy książek” przedstawiała firma „Adolf”, Antoni Podolski „daje także lekcje na godziny”, zakład Karola Fryczy zapraszał: „nauka introligatorstwa dla kobiet – udziela takowej introligator oprawy książek i galanterii, praktycznie i teoretycznie”, kryjący się pod inicjałami WD „introligator udziela lekcje introligatorskich i galanteryjnych robót w rozmaitym guście. Może także wyuczyć introligatorki do zakładów fotograficznych” zaś Fabryka Galanteryjno-Introligatorsko-Muszlarska Jelińskiej zapraszała panie na naukę robót tego specyficznego rodzaju⁹. W latach międzywojennych naukę „dla inteligencji” prowadził Franciszek Joachim Radziszewski, Kursy Artystycznego Introligatorstwa w swym zakładzie oficjalnie zarejestrował Jan Recmanik, praktykę tamże odbyła Jadwiga Giemzówna, kierowniczką Działu Opraw Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego¹⁰.

Większość pań uczyła się jednak zawodu na rozmaitych kursach w prywatnych szkołach, w których obok introligatorstwa kształcono w wielu różnych specjalnościach, między innymi krawiectwie, modniarstwie, koronkarstwie, wyrobie sztucznych kwiatów, malowaniu na porcelanie, koszykarstwie, ogrodnictwie, buchalterii itp. Pierwszy, założony w roku 1869, Zakład Rzemiosłowego Kształcenia Kobiet Rudolfa Schmidta, prowadził naukę zecerstwa, litografii, retuszu i introligatorstwa. Opłata za kurs wynosiła 5 rubli miesięcznie, większość z trzydziestu uczennic uczęszczających w pierwszym roku wybrała introligatorstwo. W roku następnym powstała szkoła Spółki Połączonej Pracy Kobiet, która działała przez 10 lat, jednakże uczennice skarżyły się na słabe wyposażenie pracowni introligatorskiej, w której „prócz prasy i młota nie znajdowały w szkole żadnych narzędzi”.

Kursy introligatorskie oferował także powstały w 1874 roku Zakład Rękodzielniczy dla Kobiet, zajęcia były całodzienne a cykl nauczania trwał około dwóch miesięcy. W ciągu pięciu pierwszych lat działania Zakładu na kurs introligatorski uczęszczało 66 uczennic. W roku 1885 powstała Nowa Szkoła Rzemiosł A. Korycińskiej, w której w ciągu 10 lat istnienia wykształcono w zawodzie introligatorskim 117 uczennic. Świadczenie tejże szkoły było uznawane przez okręg naukowy na poziomie patentu. W Zakładzie Naukowo-Rzemieślniczym dla kobiet Olimpii Suchowieckiej w roku 1880 uczono introligatorstwa galanteryjnego i oprawy książek na dwóch oddzielnych, 3-miesięcznych kursach, opłata za kurs wynosiła 15 rubli. Prywatnych zakładów kształcących było w latach 80. XIX wieku wiele: przy Brackiej 17, Chmielnej 18, Daniłowiczowskiej 6, Natalii Smolskiej przy Świętokrzyskiej 19, J. Swinarskiej przy Marszałkowskiej; wszystkie one stale ogłaszały się w prasie warszawskiej, werbując uczennice¹¹. Szkoła Artystyczno-Rzemieślnicza Cecylii Gutowskiej oferowała w roku 1905 roczne kursy introligatorskie z nauką rysunku za opłatą 100 rubli, założona w 1907 roku Szkoła

⁹ *Kalendarz Warszawski* 1892, s. 48; „*Kurier Warszawski*” 1882, nr 54, s. 15; 1883, nr 110, s. 11; 1886, nr 357b, s. 9; 1878, nr 92, dod. s. 1; 1881, nr 220, dod. s. 3.

¹⁰ „*Arkady*” 1938, nr 1, reklama na s. nłb. 6; *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich*, red. Z. Zagórowski, Lwów – Warszawa 1924, s. 432; M. Rakowska, *Recmanik Jan*, w: *Słownik pracowników...*, s. 745.

¹¹ „*Kurier Warszawski*” 1880, nr 84, s. 5; 1881, nr 54, s. 6; 1882, nr 161, s. 7; 1884, nr 240b, s. 8; 1885, nr 288, s. 10.

Koszykarstwa, Introligatorstwa i Slöjdu Stanisława Gremblickiego prowadziła naukę na kursach dwuletnich.

Introligatorstwo wchodziło w zakres specjalności szkoły rzemieślniczej dla dziewcząt żydowskich przy ulicy Siennej; dwanaście uczennic w wieku 14-17 lat chodzących do klasy galanterijno-introligatorskiej uczył sprowadzony z Wiednia Niemiec; w warsztatach wykonywano torebki, teczki, pudełka, ramki do fotografii, oprawy książek i zeszytów, warsztaty świadczyły usługi na zewnątrz. Ciekawą inicjatywę podjęła w roku 1922 sekcja przemysłowa Koła Polek, która zorganizowała 4-miesięczny wieczorowy kurs introligatorstwa dla kobiet zmuszonych w zmienionych, powojennych warunkach podjąć pracę zarobkową, bądź przekwalifikować się z innego zawodu¹².

Kilkumiesięczne kursy nie dawały pogłębionej wiedzy technologicznej, ale poważniejszym ich mankamentem było słabe zapoznanie z rzemieślniczymi realiami takimi jak źródła korzystnego zakupu surowców, jakość i przydatność różnego rodzaju materiałów, orientacja w rynku, znajomość różnej kategorii klientów, nawyk wykonywania powtarzalnej, monotonnej pracy, szybkość i logistyka pracy, jakie przez lata swej nauki warsztatowej poznawali terminatorzy. Opinia doświadczonej rzemieślniczki Józefy Bojanowskiej nie była dla tego rodzaju kursów przychylna:

(...) każda z ochotniczek po 3-4 miesiącach studiów obranego rzemiosła ma się już za skończenie wykwalifikowaną nie tylko do prowadzenia samoistnie swojej pracowni, lecz już od razu nauczania innych. Dzisiejsze szkoły wystarczają dla dyletantek bawiących się w rzemiosło. Dla kobiet, które bytu w obranym zawodzie szukają, potrzebna jest szkoła nowego typu, na wzór męskiej, dająca wyższe i gruntowne fachowe wykształcenie.¹³

Realizacją tych postulatów było stworzenie, już w odrodzonej Polsce żeńskich średnich szkół zawodowych. Znany jest program kształcenia trzyletniej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu, który był zapewne analogiczny do szkół warszawskich. Opracowany przez nauczyciela, Adama Jopa, program obejmował broszurowanie, oprawę półpłócienną „zasadzaną” (tradycyjną, wykonywaną na bloku książki), oprawę półskórkową z barwionymi brzegami, oprawę skórzaną konstrukcyjną, galanterię: pudełka, teki i ramki, naklejanie map i dokumentów na płótno, złożenie ręczne, tłoczenie maszynowe, planiowanie (zaklejanie papieru w kąpeli klejowej). Ponadto szereg zajęć z materiałoznawstwa i umiejętności pracy z różnymi materiałami, projektowanie strony zdobniczej, racjonalną organizację pracowni, gospodarkę warsztatową¹⁴.

¹² Jana Jaworskiego *Kalendarz Ilustrowany na rok 1870*, s. 37; J. Bojanowska, *Szkoła rzemiosł dla kobiet*, „Kurier Warszawski” 1895, nr 349, s. 2, nr 350, s. 2-3, nr 351, s. 2; *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszczy” 1875, nr 49, s. 390; *Zakład Rękodzielniczy dla Kobiet*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1874, nr 24, s. 191; *Sprawozdanie z działalności warszawskiego Zakładu rękodzielniczego dla kobiet w ciągu 1878 roku*, tamże, 1879, nr 7, s. 30; W. Gomulicki, A. Szmideberg, *Ilustrowany Przewodnik po Warszawie*, Warszawa 1880, s. 41; *Szkoła koszykarstwa, introligatorstwa i slöjdu*, „Ziarno” 1907, nr 16, s. 21; *Szkoła artystyczno-rzemieślnicza Cecylii Gutowskiej*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1905, nr 15, s. 119; K. Kujawski, *Gdzie i czego można się u nas nauczyć?*, Warszawa 1909, s. 1909; *Z fabryk żydowskich. V. Robotnice*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1903, nr 30, s. 238-239; *Kursy introligatorskie*, „Grafika Polska” 1922, nr 9, s. 225.

¹³ J. Bojanowska, *Szkoła rzemiosł...*, dz. cyt.

¹⁴ A. Jop, *Pracownie prywatne a pracownie szkolne*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1933, nr 5, s. 68.

W Warszawie w roku 1914 utworzono I Miejską Szkołę Rzemieślniczą Żeńską. Początkowo mieściła się na ul. Nowowiejskiej 27a, obok tkactwa i koronkarstwa prowadziła dział introligatorsko-galanteryjny oraz zabawkarski najpierw w dwuletnim, później w trzyletnim cyklu nauki. W latach 1914–1920 introligatorstwo ukończyło 17 osób. W czasie wojny bolszewickiej lokal szkoły przeznaczony na szpital został zniszczony i zdewastowany, po wojnie szkołę przeniesiono na ul. Górną, z powodu braku miejsca zawieszono niektóre specjalności nastawiając się na bieliźniarstwo, haft, tkactwo. Dopiero w latach trzydziestych, w nowo wybudowanym budynku przy ulicy Kazimierzowskiej 60 reaktywowano klasę introligatorską. Nie działała ona jedna zbyt długo, w roku 1939 kurs introligatorski był w likwidacji¹⁵.

Państwowa Szkoła Przemysłowa Żeńska przy ulicy Górnośląskiej istniała od roku 1919, kształciła kadry do „samodzielnej pracy kierowniczej w zakresie swego zawodu”. W roku szkolnym 1928/1929 utworzono tam klasę introligatorską. Przełożoną tejże szkoły do roku 1931 była Józefa Bojanowska, jej zapewne zawdzięczać należy starania o utworzenie specjalności introligatorskiej, być może też sama prowadziła zajęcia. W roku 1934 klasę objął Władysław Grabowski, jeden z najwybitniejszych polskich artystów introligatorów¹⁶.

Władysław Grabowski (1902–1945) był jednym z najwybitniejszych polskich artystów-introligatorów. Studiował historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim ucząc się jednocześnie rzemiosła introligatorskiego w krakowskim Miejskim Muzeum Przemysłowym. Ze stypendialnym wsparciem wyjechał do Paryża, gdzie kształcił się w École Estienne des Arts du Livre, następnie praktykował i pracował w dwóch doskonałych paryskich pracowniach René Kieffera i H. Blanchetièra. Po powrocie do kraju uczył w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych w Poznaniu, a w 1933 przeniósł się do warszawskiej Szkoły Żeńskiej. Jego prace były prezentowane na wielu wystawach (Paryż 1929, Warszawa 1936, Paryż w 1937) i wzbudzały zachwyt przejrzyistością projektu i maestrią wykonania, poznańskie Towarzystwo Bibliofilów wydało książeczkę poświęconą jego majstersztykom¹⁷.

Wprowadzane w latach 30. XX wieku reformy szkolnictwa zaszkodziły Szkole przy Górnośląskiej. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1933 roku przewidywało dla zawodu introligatorskiego kształcenie na poziomie gimnazjalnym, konsekwencją tegoż było wydane w 1935 roku zarządzenie ministra o likwidacji Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej i stopniowym wygaszaniu kolejnych roczników z zamiarem powołania w jej miejsce gimnazjum¹⁸. W odpowiedzi

¹⁵ *Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1930/31*. Red. M. Falski, Warszawa 1933; *Wystawa prac I Miejskiej Szkoły Rękodzielniczej*, „Gazeta Rzemieślnicza” 1920, nr 19, s. 5; *Pierwsza Miejska Szkoła Rękodzielnicza Żeńska*, Warszawa 1929; *Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Warszawie za 1938 r.*, Warszawa 1939, s. 79.

¹⁶ *Szkoły Rzeczypospolitej Polskiej...*; *Ruch służbowy*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego” 1931, nr 3, s. 74; *Warszawa. Informator-przewodnik 1937*, s. 94; T. Cieślak, H. Wolszczanowa, Grabowski Władysław, w: *Słownik pracowników...*, s. 288.

¹⁷ T. Cieślak, H. Wolszczanowa, Grabowski Władysław..., S. Mravinesics, *Młody artysta introligator Władysław Grabowski*, Poznań 1932; *Oprawy*, „Arkady” 1936, nr 5, s. 282–283.

¹⁸ *Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 VI 1928 w sprawie otwarcia w Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej w Warszawie działu introligatorskiego*, „Dziennik Urzędowy Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” 1928, nr 9, s. 388–389; *Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 lipca 1935 o likwidacji Państwowej Szkoły Przemysłowej*

na likwidację szkoły Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie wystosowało do ministra petycję:

Ze względu na to, iż na całym terenie Państwa Polskiego nie ma ani jednej specjalnej szkoły introligatorskiej, a są tylko wydziały introligatorskie w Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej w Łodzi i w I Miejskiej Szkole Rękodzielniczej w Warszawie, oraz ze względu na konieczność rozwijania zawodu introligatorskiego w związku z wzrastającym i mającym nadal rosnąć rozwojem czytelnictwa i spożycia książki, utworzenie takiego gimnazjum niezbędne jest dla kultury polskiej gdyż introligatorstwo ma na celu w pierwszym rzędzie konserwację książki i podniesienie jej estetycznego wyglądu.

P. Władysław Grabowski, fachowo-wykształcony artysta-introligator, były stypendysta Funduszu Kultury Narodowej I Departamentu Sztuki M.W.R. i O.P., własnymi pracami introligatorskimi oraz wynikami swej kilkuletniej pracy pedagogicznej w Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej w Warszawie udowodnił, iż zarówno twórczą pracę osobistą, jak i nauczanie introligatorstwa umie postawić na wysokim poziomie, którego brak dotychczas introligatorstwu polskiemu.¹⁹

Działania ratunkowe nie przyniosły pozytywnego efektu, nie napotkano na żaden ślad powołania w Warszawie gimnazjum introligatorskiego, choć sam Grabowski zaangażowany był w tworzenie nowego programu nauczania szkół introligatorskich²⁰.

Robotnice introligatorskie

Zjawisko jawnej pracy zawodowej kobiet w rzemiośle introligatorskim pojawiło się w latach 70. XIX stulecia. Jeszcze w spisach mieszkańców Warszawy zamieszczonych w *Przewodniku warszawskim informacyjno-adresowym* opracowanym przez Wiktora Dzierżanowskiego, naczelnika Wydziału Informacyjno-Adresowego w Zarządzie Oberpolicmajstra m. Warszawy i wydany trzykrotnie w latach 1869–1871 nie widnieją przy nazwiskach kobiet określenia „introligatorka” lub „robotnica introligatorska”.

Początkowo stan prawny nie pozwalał na przyjmowanie kobiet do cechów rzemieślniczych i na naukę, dlatego też nie mogły legalnie pracować w warsztatach rzemieślniczych. Prawo pozwalało jednak na zatrudnianie kobiet w fabrykach. Wymagano, ze względów moralnych, odseparowania od siebie pracujących mężczyzn i kobiet. Czas pracy nie był prawnie określony, ale zwyczajowo wynosił 12 godzin²¹. Warto tu zauważyć, że wiele firm introligatorskich tego czasu nosi nazwę fabryki, choć skala robót wcale nie była taka znaczna. Kobiety zatrudniano przy prostych, powtarzalnych robotach: przy wykonywaniu pudełek, liniowaniu papieru, falcowaniu i zbieraniu arkuszy, szyciu

¹⁸ Żeńskiej w Warszawie, tamże 1935, nr 7, s. 112; B. Nawrocki, *Nauka rzemiosła*, Warszawa 1939/40, s. 30, 33.

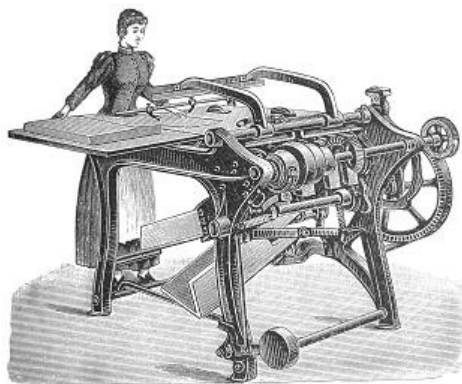
¹⁹ Kopia listu Towarzystwa Bibliofilów Polskich do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Archiwum Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego 84^a/IX.

²⁰ T. Cieślak, H. Wolszczanowa, *Grabowski Władysław...*

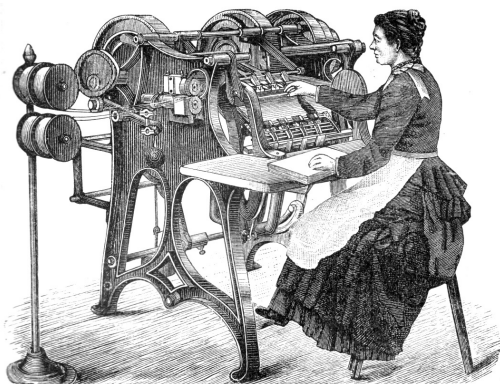
²¹ A. Makowiecki, *Praca dzieci i kobiet w zakładach przemysłowych*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1878, nr 48, s. 208.

książek²². Pracowały ręcznie, a także obsługiwały maszyny introligatorskie. Zatrudniano je zapewne ze względu na możliwość niższego opłacania, zarobki kobiet zawsze były znacznie niższe od zarobków mężczyzn.

Istotnie w przemyśle książek kontowych, gdzie prassą wybijać trzeba złożone napisy, za 1000 mężczyzna pobiera pół rubla (1 mk) kobieta 35 kop. (70 fen.), za liniowanie mężczyzna 13 ½ rb tygodniowo, kobieta tylko 6-7 ½ rb.²³



Kobieta pracująca na falcerce



Kobieta pracująca na zszywarce

Dowodów na wejście kobiet na rynek pracy w branży introligatorskiej dostarcza ówczesna prasa, szczególnie inseraty prasowe przez które poszukiwano pracowników. Wcześniej oferowano miejsca kandydatom na uczniów lub czeladnikom, w połowie lat 70. pojawiają się ogłoszenia kierowane do kobiet, w latach 80. chyba nawet przeważają liczebnie. Poszukiwano „panien uzdolnionych (czyli przygotowanych do zawodu – przyp. E. P.) i do nauki”, „uzdatnionych robotnic i uczennic”, „kobiety młodej lecz bez specjalnego przygotowania”, „robotnic i dziewczynek do nauki” a nawet „małych dziewczynek do nauki introligatorstwa”²⁴. Uwagę zwraca liczba mnoga używana w ogłoszeniach. O ile wcześniej zapraszano jednego ucznia lub czeladnika, to w ogłoszeniach tego czasu uwagę zwracają sformułowania: „potrzebne są zaraz uczennice i uczeń”, „potrzeba jest zaraz dwóch dziewcząt”, „kilka dziewcząt zaraz płatnych” czy wręcz „jeszcze 10 panien potrzeba do pracowni”²⁵. Spostrzeżenia te potwierdza ikonografia: na rycinie z roku 1878 przedstawiającej introligatorię przy drukarni Józefa Ungra widoczna jest sala wypełniona trzema długimi stołami, przy których pracuje około 30 kobiet²⁶.

²² „Kurier Warszawski” 1882, nr 17, s. 9; 1883, nr 110, s. 11; 1881, nr 98, dod. s. 2; 1882, nr 167, s. 12; 1884, nr 263, s. 11.

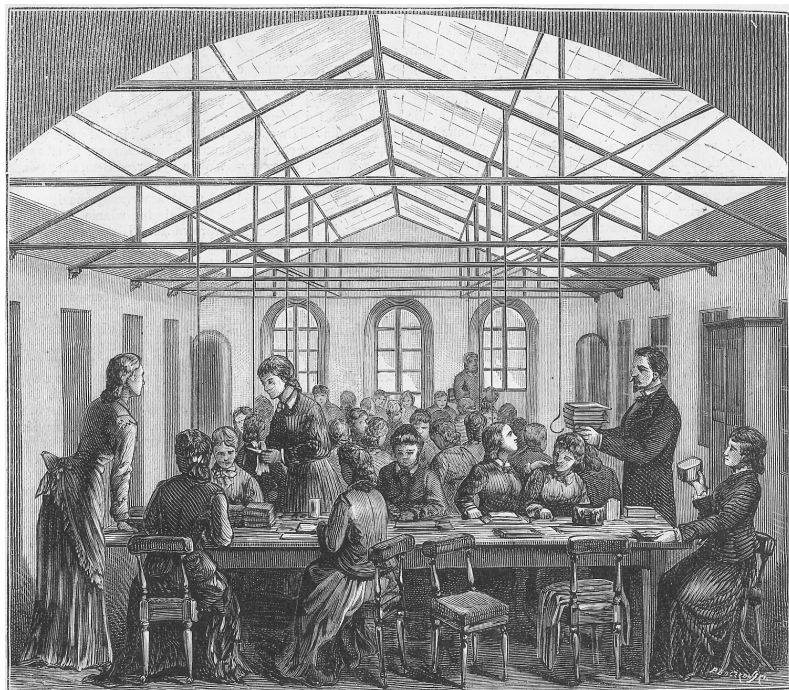
²³ Z. Daszyńska-Golińska, *Mężczyzna i kobieta wobec pracy zarobkowej*, „Bluszcz” 1910, nr 45, s. 497.

²⁴ „Kurier Warszawski” 1876, nr 108, dod. s. 1; 1881, nr 109, s. 10; 1882, nr 268, s. 11, 1880, nr 225, s. 15; 1879, nr 95, s. 7.

²⁵ „Kurier Warszawski” 1879, nr 209, dod. s. 4; 1884, nr 283, s. 11; 1882, nr 253, s. 11; 1884, nr 73b, s. 11.

²⁶ „Tygodnik Ilustrowany” 1878, nr 152, s. 340.

Brak jest danych statystycznych, określających liczbę kobiet pracujących w branży intrologatorskiej. W czasie prosperity gospodarczej, w pierwszych latach wieku XX liczbę pracujących w zawodzie intrologatorskim w Warszawie szacowano na ok. 1000 osób, ale nie wiadomo czy w liczbie tej uwzględniano robotnice intrologatorskie. Dopiero statystyka z wojennego, kryzysowego roku 1918 pokazuje udział kobiet w rzemiośle intrologatorskim: na 355 zatrudnionych osób było 100 kobiet²⁷.



Intrologatornia przy drukarni Józefa Ungra

Zakłady prowadzone przez kobiety

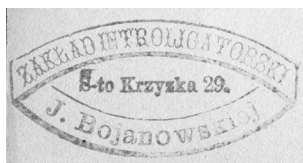
Absolwentki różnego rodzaju kursów niejednokrotnie otwierały własne zakłady rzemieślnicze; po sześciu latach działania kursów w Zakładzie Rękodzielniczym dla Kobiet aż piętnaście z 82 absolwentek utworzyło własne pracownie²⁸. Niektóre wykupywały w magistracie uprawnienia legalizujące warsztat (konsens, później patent), inne prowadziły warsztaty pokątne, „domowo”. Losy dziewczyny próbującej samodzielnie utrzymać się z wyuczonego pospiesznie intrologatorstwa są treścią antyfeministycznej powieści *O własnych skrzydłach*²⁹. Młoda emancypantka, nie dysponująca dostatecznymi funduszami na wykupienie patentu, a zatem zmuszona do prowadzenia działalności pokątnej, nie mogąc przez ogłoszenie, czy choćby uliczną wywieszkę reklamować swej firmy i zapewnić warsztatowi zamówień, jest w efekcie skazana na niepowodzenie.

²⁷ W. Hauszylid, *Rzemiosła warszawskie w liczbach*, Warszawa 1918, s. 138.

²⁸ E. Orzeszkowa, *O kobiecie*, Warszawa 1891, s. 66.

²⁹ W. Zagórski (Chochlik), *O własnych skrzydłach*, Warszawa 1891.

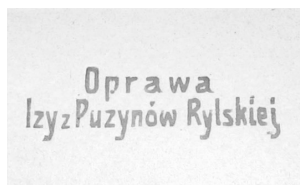
W różnych źródłach zachowały się nazwiska kobiet, które przez dłuższy lub krótszy czas prowadziły warsztaty introligatorskie: siostry Orłowskie, Zofia Brudzyńska, Helena Dłużniewska, Wanda Chotowska, Weronika Makowska (właścicielka introligatorni „Arnold”), Maria Gołyjewska, Stanisława Kosiakiewiczowa, Leontyna Sułkowska, W. Tomaszewska, Karpinkówna, Wanda Ulatowska³⁰. Wiele zostało całkiem zapomnianych, ale o niektórych wiadomo nieco więcej.



Pieczęć sygnaturowa
introligatorni
Józefy Bojanowskiej



Pieczęć sygnaturowa
introligatorni
Wandy Ulatowskiej



Pieczęć sygnaturowa
Izy z Puzynów Rylskiej

Maria Gayówna (później Hildt, 2 voto Mondsztajnowa), prowadząca introligatornię w 1877 roku była działaczką Wielkiego Proletariatu. Za rewolucyjną działalność została osadzona w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, a później zesłana na Syberię, skąd już nie powróciła³¹.

Antonina Szpakowska założyła introligatornię na ulicy Chmielnej w roku 1876 i prowadziła ją przez 40 lat zatrudniając około 40 pracowników. Pracujący wraz z nią ojciec, Władysław Szpakowski, był uczestnikiem powstania styczniowego, dlatego zakład nie mógł liczyć na zamówienia państwowych urzędów ani bibliotek, ale za to miał oparcie w Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (ostoi polskości), która była stałym klientem, podobnie jak czytelnie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności³².

Eugenia Trzeciak (kuzynka Arctów) kierowała introligatornią w wydawnictwie Michała Arcta. W roku 1925 zakład drukarsko-introligatorski Arctów został umieszczony w nowo wybudowanym lokalu przy Czerniakowskiej 225. Fotografie wnętrz zakładów (także introligatorni) zamieścił Michał Arct junior w publikacji *Jak powstaje książka*³³. Na ilustracjach, wśród stosów druków, można dostrzec maszyny introligatorskie służące do prac masowych: nożyce do tektury, gilotynę, falcerkę oraz proste,

³⁰ „Kurier Warszawski” 1880, nr 225, s. 15; *Warszawski rocznik adresowy*, Warszawa 1880, s. 96; *Kalendarz na rok przestępny 1880; Kalendarz dla Polaków i Polek 1898*; W. Gomulicki, A. Szmidberg, *Ilustrowany Przewodnik po Warszawie*, Warszawa 1880, s. 6; *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1913, poz. 10090; *Księga Adresowa „Warszawa”*, Warszawa 1920, szp. 183; *Książka informacyjno-adresowa „Cała Warszawa” 1930/31*, Warszawa 1930, szp. 65; *Rocznik weteranów 1863 r.*, wyd. 2, Warszawa 1927, s. 124; *Księga opraw 1939-41*, Archiwum Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego 77/IX.

³¹ L. Dubacki, *Hildt-Mondsztajnowa Maria*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław 1960-61, s. 517; K. Orthwein, *Teoria i praktyka pierwszych socjalistów polskich*, „Kultura i społeczeństwo” 1958, nr 1, s. 119-127; K. Beylin, *Jeden rok Warszawy 1875*, Warszawa 1959, s. 339-349.

³² J. Waydel-Dmochowska, *Jeszcze o Warszawie*, Warszawa 1960, s. 88-89; „Kronika Rodzinna” 1876, nr 24, s. 374; Akta Czytelń Bezpłatnych Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, Archiwum Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, A.10, k. 10, 11, 12, 14, A.75/1, k. 15, 53, 62, 63, A.75/2, k. 8, 9, 17 i in.

³³ M. Arct, *Jak powstaje książka. Opowiedziane czytelnikom „Mojego Pisemka”*, Warszawa 1929.

jednogłowicowe maszyny do szycia drutem. W warsztacie zatrudniano 11 introligatorów, na zdjęciach widać prawie same kobiety. Introligatornia wykonywała oprawy nakładowe – broszury i kartonaże książek i czasopism własnego wydawnictwa³⁴.

Wanda Michalska z domu Downar Zapolska, żona Jana Michalskiego, była właścicielką Introligatorni Artystycznej, firmy związanej z wydawnictwem Trzaska, Evert i Michalski. Prowadziła ją wraz z dwoma siostrzeńcami Januszem i Bogdanem Kałęznymi. Introligatornia Artystyczna została zarejestrowana w 1929 roku, początkowo mieściła się przy Miodowej, a w 1935 roku została przeniesiona na Wspólną 50. W końcu lat 30. zatrudniała przeszło 60 osób. Wyposażenie Introligatorni Artystycznej było nowoczesne: posiadała maszynę do szycia książek niemi, gilotynę, prasy do złożenia i inne urządzenia. Głównym profilem działalności firmy było oprawianie publikacji wydawnictwa TEM, ponadto oferowano oprawy książek dla innych wydawców i na indywidualne zamówienia, w tym prace artystyczne.

Oprawy introligatorni osiągnęły najwyższą jakość, porównywalną z wydawniczymi oprawami zachodnimi, zarówno w wykonawstwie z wysokogatunkowych materiałów, jak i w wysokim poziomie wzornictwa, uzyskiwanym ze współpracy z plastykami, projektującymi dekoracje okładek oraz poszczególne tłoki zdobnicze. Introligatornia Artystyczna została wysoko oceniona w paryskiej wystawie światowej Sztuka i Technika w Życiu Współczesnym w 1937, na której nie tylko firma jako całość, ale i wielu jej pracowników uzyskało medale i wyróżnienia.

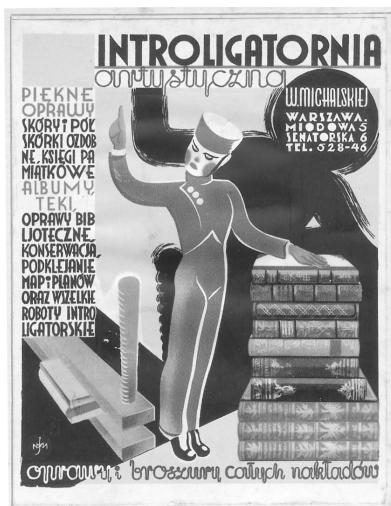
Podczas Powstania Warszawskiego zgrupowanie „Zaremba” – „Piorun”, działające w rejonie ulic Poznańskiej, Wspólnej i Hożej, miało szpital polowy w pomieszczeniach introligatorni Wandy Michalskiej, którą powstańcy nazywali „ciocią Wandzią”. Po wojnie zakład został reaktywowany i pracował do roku 1950, kiedy to na fali walki z prywatną wytwórczością został upaństwowiony i włączony do Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej³⁵.



Nagłówek papieru firmowego Introligatorni Artystycznej Wandy Michalskiej

³⁴ S. Arct, *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962, s. 311, 493.

³⁵ Odpis potwierdzenia zgłoszenia Introligatorni Artystycznej, Archiwum Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy 341/3, k. 3; Zdjęcie zbiorowe pracowników Introligatorni Artystycznej, Muzeum Drukarni Warszawskiego 160/F.Ar.; Z. Zbyszewski, *Kuźnia książki*, „Przegląd Literacki” 1930, nr 5/6, s. 4-5; Z. Krzyżanowski, *Oprawy artystyczne*, tamże, s. 6; *Katalog oficjalny działu Polskiego na Międzynarodowej Wystawie Sztuka i Technika 1937 w Paryżu*, [Warszawa 1937], s. A 43; *Sprawozdanie o pracach jury międzynarodowego*, Warszawa 1939, s. 35; T. A. Goldman, „Zaremba” – „Piorun”, dokument cyfrowy: http://www.info-pc.home.pl/whatfor/baza/zgr_zaremba_piorun.htm, [dostęp: 26.02.2014].



Reklama Introligatorni Artystycznej Wandy Michalskiej

Irena Wyrozębska z domu Zawadzka (1904–1987) urodziła się w zubożałej rodzinie szlacheckiej, której resztki rodzinnych zasobów finansowych przepadły podczas inflacji po I wojnie światowej. Młoda dziewczyna, zmuszona do finansowego wsparcia rodziny, podjęła pracę w introligatorni firmy „Nasz Sklep – Urania”, specjalizującej się w wytwarzaniu galanterii i pomocy szkolnych. Dzięki zaradności i oszczędności po kilku latach pracy otworzyła własny zakład, specjalizujący się w oprawie książek. Wyszła za mąż za oficera Wacława Wyrozębskiego, mimo poprawy sytuacji finansowej nie przerwała działalności introligatorskiej. W latach okupacji owdowiała i została zmuszona do objęcia opieką bliższych i dalszych krewnych. Po wojnie ponownie otworzyła warsztat, w latach 50., gdy władze zaczęły zwalczać indywidualne rzemiosło, zlikwidowała go i podjęła pracę na stanowisku kierownika w spółdzielni „Samopomoc Introligatorska”³⁶.

Stanisława Jaklicz z domu Machczyńska (1893–1991) w młodości znalazła się w Paryżu i uczyła się introligatorstwa w École du Louvre, później pracowała w warszawskiej pracowni Jana Recmanika. Wyszła za mąż za oficera Józefa Jaklicza, po II wojnie światowej znalazła się wraz z nim na emigracji w Paryżu. Wówczas stworzyła pracownię introligatorską, oprawiała między innymi zbiory Biblioteki Polskiej w Paryżu³⁷.

Artystki oprawy

Niepracujące, zamożne kobiety tradycyjnie wypełniały czas robótkami ręcznymi.

³⁶ J. Zawadzki, Irena Wyrozębska. Wspomnienie 1904–1987, „Gazeta Wyborcza”, dod. „Gazeta Stołeczna” 2004, nr 224, s. 9; informacje rodziny.

³⁷ M. Szypulski, Stanisława Jaklicz, „Kultura” 1991, nr 6(525), s. 136.

Z czasem znajome panie zaczęły uczyć się wytłaczania na skórze i metalu, introligatorstwa, robiły nieraz rzeczy bardzo ładne i pomysłowe, te zajęcia jednak wymagały już warsztatu, często oddzielnego pomieszczenia, przestały należeć do *damskich robótek*, wkraczały niejako w zaszczytną dziedzinę rzemiosła artystycznego.³⁸

Przykłady amatorskiego introligatorstwa spotykamy w literaturze pięknej, np. bohaterka powieści Marii Dąbrowskiej w domowych warunkach przygotowywała pamiętnik dla wyruszającego na wojnę brata:

Janek był poruszony ‘raptularzykiem’, który Ewa dla niego w pośpiechu wykańczała (...) i naprędce ozdabiała kartonową okładkę podmalowanym akwarelą rysunkiem. Teraz miał jeszcze przez noc doschnąć pod ‘prasą’ z książek na murku pieca...³⁹

Także działalność introligatorsko-amatorska pojawiła się w latach 70. XIX stulecia. W roku 1877 warszawskie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa urządziło Wystawę Pracy Kobiet, składającą się z dwóch działów: wyrobów rękodzielniczych przeznaczonych na sprzedaż oraz prac amatorskich. Udziału w niej (oczywiście w części amatorskiej) nie powstydzili się nawet arystokratki: księżne Czetwertyńska i Sapieżyna, hrabiny Potocka, Plater, Dzieduszycka i inne. Panie Miklaszewska i Nowacka prezentowały na tej wystawie prace introligatorskie⁴⁰.

Dla środowiska kobiecego, traktującego oprawianie książek jako jedną z robótek ręcznych, Ewa Lorentowiczowa publikowała w „Tygodniku Mód i Powieści” cykl artykułów *Zdobnictwo skóry*⁴¹ wprowadzający w techniki wyciskania skóry i uzyskiwania reliefu, nacinania, wytrawiania i barwienia czy też wypalania. Artykuł H. Latoszyńskiej *Oprawianie książek jako miła rozrywka*⁴² instruował jak oprawiać prasowe wycinki. Książeczka Marii Stefkowej *Introligatorstwo domowe*⁴³ podsuwała pomysły na wykonywanie tek, bloków i oprawę książek. Publikacja ta ma formę felietonowej pogawędki, jednak zawiera szereg przepisów zaawansowanych technologicznie, zwłaszcza dotyczących złozenia, obróbki skóry i barwienia papierów techniką klajstrową.

³⁸ J. Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1959, s. 292.

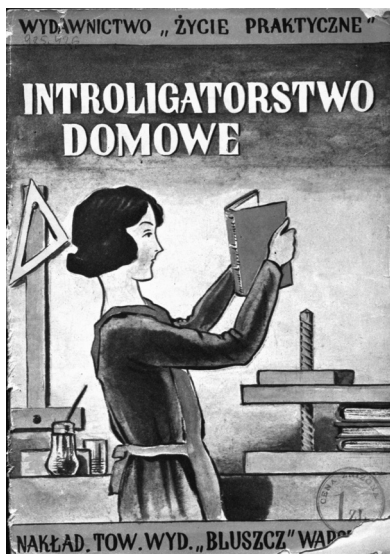
³⁹ M. Dąbrowska, *Przygody człowieka myślącego*, Warszawa 1970, s. 133.

⁴⁰ *Wystawa pracy kobiet w Warszawie*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1877, nr 44, s. 175; *Nagrody na Wystawie Pracy Kobiet*, tamże, nr 47, s. 185.

⁴¹ E. Lorentowiczowa, *Zdobnictwo skóry*, „Nasz Dom” („Tygodnik Mód i Powieści”) 1913, nr 3, 13, 14, 18, 21, 23, 24.

⁴² H. Latoszyńska, *Oprawianie książek jako miła rozrywka*, „Bluszcz” 1931, nr 1, s. 19-20.

⁴³ *Introligatorstwo domowe*, oprac. Maria Stefkowa, Warszawa: nakł. „Bluszczu” (1932).



Okładka książki *Introligatorstwo domowe*

Kobiety odnosiły duże sukcesy na polu introligatorstwa artystycznego. Zwinne palce, kobieca fantazja i intuicja, wykształcenie rysunkowe i estetyczne, dokładność i nie-liczenie się z czaso- i pracochłonnością zadań sprzyjały tworzeniu introligatorskich ca-cek. Stefan Rygiel w artykule *Ogólny poziom naszego introligatorstwa*⁴⁴ wymieniając artystów znanych z udziału w wystawach krajowych i zagranicznych, obok renomowanych warsztatów odnotował także kilka prywatnie tworzących artystek: Ewę Lorentowiczową, Zofię Dębicką, Annę Hoffmanową, Wandę Neuman-Potworowską, Z. Hanczakową. Do tego grona można dodać Halinę Nusbaumównę, której prace były prezentowane na jednej z wystaw⁴⁵ oraz Iżę z Puzynów Rylską, znaną z sygnowanej oprawy.

Ewa Lorentowiczowa z domu Rościszewska (1873–1944) uczyła się malarstwa u Wojciecha Gersona. Dzięki uzyskanemu stypendium wyjechała na dalsze studia artystyczne do Paryża. Obok malarstwa uczyła się tam metaloplastyki i introligatorstwa artystycznego. Tam też poznała literata i teatrologa Jana Lorentowicza, którego poślubiła po powrocie do kraju. Oprawiane książki zdobiła metodą wytłaczania od spodniej strony reliefowych płaskorzeźb i barwiła bejcami. Uzyskiwała wyjątkowe efekty, zwłaszcza w zestawieniu z młodopolskimi, natrojowymi i symbolicznymi projektami. Prace wykonywała głównie dla domowej biblioteki swego męża, znanego bibliofila (biblioteka ta spłonęła w czasie wojny) i innych zaprzyjaźnionych miłośników książki. Podjęła także współpracę z firmą Gebethner i Wolff wykonując serię opraw do ich edycji *Boskiej komedii*. Jej prace prezentowano na wystawie w salach Zachęty oraz na wystawie „Polska Sztuka Drukarska” w 1922 roku⁴⁶.

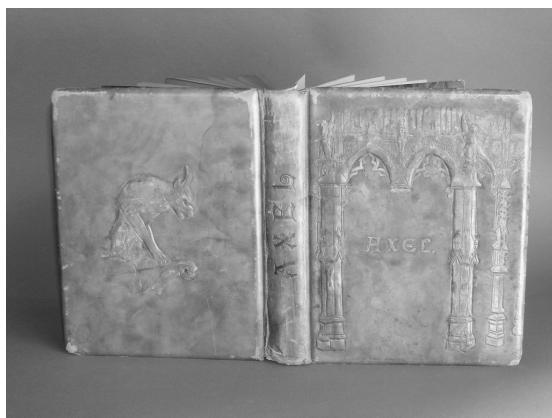
⁴⁴ „Arkady” 1935, nr 7, s. 420-427.

⁴⁵ *Pięć wieków drukarstwa polskiego*, Warszawa 1922, s. 224.

⁴⁶ U. Leszczyńska, Lorentowicz Ewa, w: *Słownik artystów polskich*, t. 5, Warszawa 1993, s. 138; I. Lorentowicz, *Oczarowania*, Warszawa 1975; *Oprawy p. Lorentowiczowej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 19, s. 396;



Ewa Lorentowiczowa



Oprawa artystyczna Ewy Lorentowiczowej

Oprawy artystyczne, tamże 1911, nr 50, s. 1012; *Introligatorstwo warszawskie. Wprowadzenie do wystawy*, Warszawa 2005, s. 42-43; J. Wiercińska, *Katalog prac wystawionych w TZSP w Warszawie w latach 1860–1914*, Wrocław 1969, s. 198; *Pięć wieków drukarstwa...*, s. 224; A. Kempa, *Świat księzek Jana Lorentowicza*, Pabianice 1989; J. W. Gomułicki, *Notatka o Janie Lorentowiczu*, „Akapit” 2007, t. 2, s. 21.

Zofia Dębicka, z domu Wierzbicka (1874–1954) była żoną literata i dziennikarza Zdzisława Dębickiego. Ukończyła szkołę introligatorską w Paryżu, miała dobrze wyposażony warsztat, w którym oprawiała głównie książki z biblioteki męża, choć też, jak wspominał Antoni Trepieński, „nigdy nie brakowało jej zamówień na oprawy artystyczne”. Dębicka wykonywała oprawy w tradycyjnej, szlachetnej technice francuskiej, półskórkowe lub całoskórzane z konstrukcyjnymi związami na grzbietach i złożonymi obcięciami. Okładki wykonywała ze szlachetnych skór kozich (marokina) lub cielęcych. Dębicka była mistrzynią ręcznego złocenia prawdziwym złotem, choć nie nadużywała dekoracji, jej prace są wysmakowane i szlachetne. Prace Dębickiej były prezentowane na wielu wystawach, między innymi w Towarzystwie Sztuk Pięknych (1929), na Międzynarodowej Wystawie Książki Artystycznej w Paryżu (1931), na Wystawie Pięknej Książki Polskiej zorganizowanej przez Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie (1936). Po Powstaniu Warszawskim dom Dębickich wraz z biblioteką spłonął⁴⁷.



Zofia Dębicka z mężem Zdzisławem

Helena Karpińska z domu Płużańska (1909–1997) oprawy książek uczyła się u Zofii Dębickiej:

terminować u majstra nie wypadało... Dopiero jesienią 1931, na skutek ogłoszenia w prasie, zapisałam się na komplet introligatorski pani Zofii Dębickiej, żony znanego literata, która posiadała wyższą szkołę opraw w Paryżu. (...) Na wiosnę 1932 roku przestałam chodzić na bardzo kosztowne lekcje pani Dębickiej, która zresztą wtajemniczała mnie w technikę ręcznego złocenia złotem listkowym bardzo niechętnie.⁴⁸

⁴⁷ A. Trepieński, *Jak ratowano dobra kulturalne w domach prywatnych*, w: *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, t. 2, Warszawa 1970, s. 121–122; tenże, *Biblioteka Zdzisława Dębickiego*, „Stolica” 1968, nr 2, s. 16; Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych. *Salon 1929. Przewodnik nr 49 grudzień*, Warszawa 1929, poz. 529; *Katalog Wystawy Pięknej Książki Polskiej*, Warszawa 1936, s. 48–49; G. Warchałowski, *Die moderne polnische Einbandkunst*, „Jahrbuch der Einbandkunst” 1928, s. 196, tabl. 65.

⁴⁸ *Heleny Karpińskiej życie poświęcone książkom*, red. R. Danel, Cieszyn 1979, s. 11–12.

Introligatorstwem zajmowała się amatorsko, jej prace eksponowano na wystawie Towarzystwa Bibliofilów w 1936 roku, a w 1939 wysłano na Międzynarodową Wystawę do Nowego Jorku. W okresie okupacji Karpińska utrzymywała się z oprawiania książek. W roku 1945 przeniosła się do Cieszyna, pracowała w kilku instytucjach, między innymi jako bibliotekarka, jednak jej główną działalnością była oprawa książek. W roku 1952 zdała egzamin rzemieślniczy i zarejestrowała oficjalnie pracownię, którą prowadziła jedynie przez trzy lata 1952–1955, na ogół pracowała „domowo”; była dobrze znana w kręgu bibliofilskim. Oprawy wykonywała ręcznie, z powodu niemożności zaopatrzenia się w wysokojakościowy surowiec, wykorzystywała otrzymany w darze pergamin ze zniszczonych i sprofanowanych w czasie wojny ksiąg żydowskich. Barwiła oprawy na różne kolory, największą wagę przykładając do ich zdobienia tradycyjną techniką złocenia ręcznego. Ze skromnego zasobu narzędzi do tłoczenia tworzyła niepowtarzalne, bardzo bogate kompozycje nawiązujące do stylistyki renesansowej, barokowej i klasycystycznej. Po wojnie wielokrotnie wystawiała swe prace oraz uczestniczyła w konkursach uzyskując nagrody: Wrocław 1951, Warszawa 1964, Poznań 1977, miała także wystawy indywidualne we Wrocławiu (Ossolineum 1973, Muzeum Narodowe 1983), w Cieszynie (1973, 1979, 1989) oraz w Bielsku-Białej 1982⁴⁹.

Wanda Neuman-Potworowska (1902–1944) z domu Neuman, aktywnie uczestniczyła w życiu bibliofilskim, była w gronie organizatorów wystawy „Polska Sztuka Drukarska” w 1922 roku, użyczyła eksponatów na wystawę w Bibliotece Narodowej. Niewiele wiadomo o jej działalności introligatorskiej; jedna z jej opraw, skórkowa, ze związami i tłoczeniami pojawiła się na rynku antykarskim, oprawy wykonane z lnianych tkanin uzupełniały wystawę „Len” w Warszawie w 1934 roku⁵⁰.

Do grona artystek oprawy należy dodać uczennice Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej kształcące się pod kierunkiem Władysława Grabowskiego. Wystawa prac szkolnych została dostrzeżona przez renomowane czasopiśmo artystyczne „Arkady” co spowodowało, iż zestaw siedmiu prac był następnie pokazywany na wystawie bibliofilskiej w Warszawie w 1936 roku, a wreszcie trafił na paryską wystawę światową w roku następnym. Nowocześnie zdobione prace dowodzą, że uczono tam solidnej oprawy książkowej z użyciem szlachetnych materiałów, twórczego myślenia oraz nowatorskiego projektowania. Niestety, nie są znane nazwiska uczennic ani ich późniejsze losy⁵¹.

⁴⁹ J. Golec, S. Bojda, *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*, t. 3, Cieszyn 1998, s. 115-116; E. Pokorzyńska, *Karpińska Helena*, w: *Słownik pracowników...*, Suplement 3, Warszawa 2010, s. 128-129; *Katalog Wystawy Pięknej...*, s. 56-57; *Katalog oficjalny działu polskiego na międzynarodowej Wystawie w Nowym Jorku 1939*, s. C235-C236, H412-H418; *Helena Karpińska – poetka opraw*, Anin [przed 1979]; T. Kopoczek, *Artystyczne oprawy książkowe Heleny Karpińskiej*, Cieszyn 1979; *Oprawy artystyczne Heleny Karpińskiej*, Wrocław 1983; *Katalog wystawy opraw książkowych wykonanych przez mistrzynię introligatorstwa artystycznego Helenę Karpińską*, Katowice 1988.

⁵⁰ D. Chłapowski, *Potworowsky. Kronika rodzinna*, Warszawa 2002, s. 27; Wanda Neuman, dokument elektroniczny, <http://www.sejm-wielki.pl/b/ut.26.1.21>, [dostęp 27.02.2014]; *Pięć wieków drukarstwa...*, s. VIII, XXI; *Katalog 26 aukcji antykwarium Logos*, Warszawa 2001, poz. 206; *Len w introligatorstwie*, „Szpargały” 1934, nr 1, s. 14.

⁵¹ „Arkady” 1939, nr 6, tabl. nlb.; *Katalog Wystawy Pięknej...*, s. 59; *Katalog oficjalny działu Polskiego...*, s. A44.



Helena Karpínska



Nalepka sygnaturowa Heleny Karpínskiej

Uczestnictwo w organizacjach zawodowych

Wdowy po majstrach cechowych automatycznie stawały się członkami cechu⁵², choć bez pełnych uprawnień. Tę dość niejasną sytuację postanowił uporządkować w roku 1890 starszy cechu Konstanty Kolasiński:

(...) wystąpił z wnioskiem, ażeby do cechu przyjąć i wdowy, które prowadzą dalej warsztaty po śmierci swoich mężów. Każda wdowa, na mocy ustawy, ma prawo zapisywać i wyzwać uczniów, nie korzysta jednak z praw, przysługujących majstrom, z tego powodu, że nie płaci składek. Obecnie więc każda wdowa ma wnieść taką samą składkę, jak każdy z majstrów i będzie jej służyło prawo zasiadania na posiedzeniach z prawem głosowania. Wniosek przyjęto.⁵³

Sam fakt udziału kobiet w pracy rzemiosła, a nawet w cechowej organizacji nie budził kontrowersji, o ile chodziło o żony lub wdowy po majstrach. Z ostrą reakcją tradycjonalistów spotkały się natomiast działania kobiet emancypowanych, które pragnęły osiągnąć niezależność ekonomiczną i określony status społeczny nie poprzez pochodzenie lub odpowiedni mariaż, lecz samodzielną pracą i nauką. Konserwatyzm występujący w wyższych sferach społeczeństwa stanowego (pozycja towarzyska warunkowana pochodzeniem, nazwiskiem, majątkiem, małżeństwem z odpowiednią osobą) obserwujemy także wśród mieszczaństwa.

⁵² Na wykazie majstrów cechowych w Warszawie w 1870 roku znajdowały się trzy wdowy: Karolina Dziurzyńska, Kassylida Ruśkiewicz oraz Józefa Zielenkiewicz. Por. *Przewodnik warszawski... na rok 1869*, s. 324.

⁵³ [Półroczna obrachunkowa sesja], „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1890, nr 12, s. 95.

Kobiety zatrudnione w rzemiośle domagały się dopuszczenia ich do zgromadzeń rzemieślniczych, chcąc korzystać z cechowych urządzeń społecznych – wsparcia w przypadku bezrobocia, choroby, starości, a w wypadku śmierci – zabezpieczenia osieroconych dzieci. Odpowiedź mężczyzn była nie tylko odmowna ale i drwiąca:

Co już z naszymi cechami chcą robić (...) to doprawdy przechodzi ludzkie pojęcie. Jedni chcieli nam wkręcić do cechów – fuszerów, drudzy pragnęli nas uszczęśliwić żydami, a teraz jakiś pan C. projektuje, żebyśmy do cechów przyjmowali kobiety na równi z mężczyznami. (...) Dalej kobiety nie znają nigdy rzemiosła w całkowitości. (...) Kobiety mogą być tylko pomocnikami rzemieślników i wykończać robotę męską. Kobieta w cechu lub gospodzie, tak żeby dziwnie wyglądała. (...) A nuż, gdyby się ich dużo zebrało, wybrałyby sobie na starszego majstra w spódnicy? (...) Jedyńm rzemiosłem dla kobiety – to małżeństwo. Zajmują się niby one rzemiosłem, ale każda czyha, aby złapać chłopą i dzieci niańczyć. Jak do tego dojdzie, rzuca rzemiosło, gdyż nie ma nawet czasu zajmować się nim.⁵⁴

Tę postawę ośmieszył anonimowy satyryk:

Niemila konkluzja. Z argumentów mistrzów – introligatorów

Introligatorka
Starań wiele czyni,
By otrzymać tytuł
Cechowej mistrzyni.
„Szkół dla kobiet nie ma” –
Cech wniosek wywodzi:
„Na co człeku nogi,
Gdy się boso rodzi?”
„Bez potężnej pięści
Majstrem być nie można!”
Ta odpowiedź mistrze
Wielce nieostrożna,
Gdyż wytworzyć może
Takie o was zdanie:
„Mają siłę wołu;
Rozumy – baranie.”⁵⁵

Ideę dostępu kobiet do rzemiosła forsowała Józefa Bojanowska na forum Sekcji Rzemiosł przy Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu. Głos jej, zrazu odbierany z szyderstwem i przymrużeniem oka, spowodował z czasem oswojenie się warstwy rzemieślniczej z ideami emancypantek. Bojanowska wypracowała sobie w Sekcji silną pozycję, pod jej kierownictwem powstało koło pracy kobiet, pierwsza legalna organizacja feministyczna. Dzięki działaniom jej i jej współpracowniczek Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej (agenda Muzeum Przemysłu i Rolnictwa) otworzyło kursy rysunku

⁵⁴ Androniarz, *Zle i dobre*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1892, nr 44, s. 361-362.

⁵⁵ Nie-Introligator, *Niemila konkluzja*, „Mucha” 1904, nr 11, s. 5.

dla grupy kobiecej (pomiędzy 104 uczestniczkami uczęszczały tam 4 introligatorki), cechy zaczęły przyjmować dziewczęta jako pełnoprawne uczennice, powstały szkoły niedzielne dokształcające dla dziewcząt – terminatorek. Bojanowska walczyła o równe prawa dla kobiet i mężczyzn w zdawaniu egzaminów oraz przyjmowaniu na czeladniczki cechowe⁵⁶.

Była to nie tylko walka z uprzedzeniami, ale też z obowiązującym prawodawstwem. Ustawa cechowa definiowała, iż członkiem cechu może być tylko człowiek, który przeszedł w nim wszystkie kolejne etapy, tj. zapisanie na ucznia, termin w warsztacie majstra cechowego, wyzwolenie na czeladnika, praktyka zawodowa, majstersztyk. Zatem ktoś, kto uczył się na kursie lub też przyuczał w pracy bez stosownych dokumentów, nie spełniał wymogów, a zatem nie mógł zostać przyjęty do zgromadzenia. Pomocą w drodze do zwycięstwa stał się precedens: przebiegająca w tym samym czasie reforma, polegająca na dopuszczeniu do cechów rzemieślników pozostających poza organizacją, spełniających wszystkie wymogi, a blokowanych niemożnością wniesienia wysokich opłat (tzw. wypłacenie majstra). W 1896 roku obowiązującą Ustawę o Zgromadzeniach z 1816 roku uzupełniono zapisem o możliwości przyjmowania do cechu kobiet, za zgodą „panów braci”. Pierwszy przypadek przyjęcia kobiet do cechu nastąpił w cechu krawieckim, w 1897 roku także i introligatorki wystąpiły z wnioskiem do cechu o przyjmowanie ich na uczennice cechowe, a po ukończeniu nauki na czeladniczki (tzw. podmistrzynie). Urząd starszych cechu wniosku nie odrzucił, odesłał go do prezydenta miasta o upoważnienie do przyjmowania kobiet do cechu⁵⁷.

Tak dobrze zapowiadającą się zmiana nie przyszła jednak bezproblemowo, nastąpiła zmiana władz cechowych i odejście od polityki otwarcia, prowadzonej przez cehmistrza Konstantego Kolasińskiego. Dopiero w 1904 roku w cechu introligatorskim nastąpił przełom:

Nie tak dawno wspominaliśmy tu o uchwale zgromadzenia introligatorów warszawskich, odmawiającej introligatorkom prawa należenia do ich korporacji. Skutkiem tej uchwały, kobieta pracująca w zawodzie introligatorskim nie może odbyć przepisanej praktyki uczniowskiej, osiągnąć potem stopnia czeladnika, wreszcie otworzyć samodzielny warsztat introligatorski jako mistrzyni cechowa, mająca w dalszym ciągu możliwość wyzwalań uczniów. Chcąc taki stan rzeczy zmienić, kobiety pracujące w zawodzie introligatorskim, po odmowie tutejszego zgromadzenia odwołały się do ministerium...

Główny naczelnik kraju wyjaśnił, że kobiety mogą być zaliczane na równi z mężczyznami do zgromadzeń rzemieślniczych, zwanych z dawna cechami jako uczennice, podmistrzynie lub mistrzynie...

Długo i zawzięcie walczyła p. Białobrzaska z uporem cechu introligatorskiego, który mimo wszelkie racje sprawiedliwości nie chciał jej, zawodowej introligatorki,

⁵⁶ *Z sekcji rzemiosł*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1894, nr 9, s. 68; *Zle i dobre*, tamże 1895, nr 46, s. 371; *Zle i dobre*, tamże 1896, nr 7, s. 53; J. Bojanowska, *Szkoła niedzielna dla dziewcząt*, tamże 1902, nr 25, s. 199; *[Przy jednej z prywatnych...]*, tamże 1904, nr 30, s. 239-240; J. Bojanowska, *Szkoły rzemiosł dla kobiet*, „Kurier Warszawski” 1895, nr 349, 350, 351.

⁵⁷ *Kto wyzwala mistrzynię i podmistrzynię?*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1896, nr 45, s. 354-355; J. Bojanowska, *Kobiety w cechach*, tamże 1896, nr 20, s. 171-172; *[Introligatorki]*, tamże 1897, nr 32, s. 260;

przyjąć do swego zamkniętego grona. Ale zabiegi wytrwałej kobiety przemogły nawet zapleśniałość cechową i oto w tych dniach nadeszła uchwała władzy rozstrzygającej, która nakazała urzędowi starszych tego zgromadzenia niezwłocznie zapisać pierwszą „koleżankę” do ksiąg Zgromadzenia introligatorów.⁵⁸

Korporacja introligatorska zaczęła zatem przyjmować kobiety, pierwszą z nich była Janina Białobrzaska. Była ona właścicielką introligatorni na ul. Senatorskiej 19, należącej wcześniej do Aleksandra Ciszewskiego, działającej nadal pod firmą „A. Ciszewski i Ska”.⁵⁹

W 1918 roku do cechu należała jedna mistrzyni oraz 2 czeladniczek⁶⁰. W okresie międzywojennym, w świetle nowej Ustawy Przemysłowej z 1927 roku, kobiety uzyskały pełne prawo do uprawiania rzemiosła, uczestnictwa w cechach, uzyskiwania tytułów mistrzowskich z wszelkimi tego konsekwencjami⁶¹. W latach okupacji na liście mistrzów cechowych znajdowało się 5 kobiet: wspomniane już trzy wdowy po introligatorach: Emilia Dippel, Janina Kobylańska i Irena Woźniakowska, a także Teodozja Maria Sztachulska oraz Irena Zawadzka-Wyrozębska⁶². Po II wojnie światowej w ukonstytuowanym na nowo cechu aktywnie działała Wanda Michalska, a w roku 1947, bodajże po raz pierwszy przedstawicielka płci pięknej – Maria Flakiewiczowa weszła do zarządu cechu introligatorskiego⁶³.

W międzyczasie zgromadzenia cechowe, tak pożądane przez rzeszę introligatorskich robotnic ze względu na ich zabezpieczenia społeczne, utraciły znaczenie na rzecz związków zawodowych. Związki zawodowe powstawały w Warszawie od roku 1906, na fali złagodzenia carskiej polityki. Związany wówczas Polski Związek Zawodowy Drukarzy, Odlewaczy Czcionej i Pokrewnych Zawodów utworzył Sekcję Introligatorów. Początkowo jej członkami byli sami mężczyźni, ale pod koniec lat międzywojennych kobiety już przeważały w nim liczebnie, obok 119 introligatorów-mężczyzn, było 176 introligatorek i 20 pomocy introligatorskich (niewykwalifikowanych robotnic). Kobiety, ze względu na niższe zarobki, płaciły niższe składki członkowskie (40 groszy tygodniowo, podczas gdy mężczyźni – 75 gr), ale też otrzymywały niższe zapomogi. Przy oddziale introligatorów zawiązało się w 1938 roku Koło Kobiet prowadzące działalność kulturalno-oświatową⁶⁴.

⁵⁸ „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1904, nr 41, s. 327, nr 48, s. 383, nr 52, s. 415.

⁵⁹ *Adresy Warszawy*, dz. cyt., 1908, s. 160; Białobrzaska zmarła w 1909 roku; w kasie Zgromadzenia Towarzystw Introligatorskich pozostała po niej kwota 30 rubli, którą spadkobiercy przekazali do dyspozycji zgromadzenia; przeznaczona ona została dla weteranów introligatorów. Zob. *Ze Zgromadzenia Introligatorów*, „Wiadomości Graficzne” 1909, nr 27, s. 8.

⁶⁰ W. Hauszyld, *Rzemiosła warszawskie...*, s. 159.

⁶¹ *Kobiety pracujące w rzemiośle mogą być tyt. mistrzyniami*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1928, nr 3, s. 10.

⁶² *Rzemiosła warszawskie...*, s. 131.

⁶³ Sprawa czynnego i biernego prawa wyborczego dla kobiet we wszystkich cechach rozwijała się powoli. W roku 1905 członkinie cechu krawieckiego skarżyły się, że nie mają prawa uczestniczenia w wyborach do Urzędu Starszych, podczas gdy wdowy mają prawo wyborcze (I. Zielińska, *Kobiety w cechach*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1905, nr 4, s. 27-28). W roku 1933 powstał w Warszawie Cech Kapeluszników Chrześcijanek, tu siłą rzeczy cały skład zarządu wypełniły kobiety (*Nowy cech chrześcijański w Warszawie*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1933, nr 17, s. 7).

⁶⁴ *Sprawozdanie Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy, Odlewaczy Czcionej i Pokrewnych Zawodów za*

Po II wojnie światowej w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce w grupie introligatorskiej na 205 członków – 163 stanowiły kobiety. Rok później, po przeprowadzonej akcji, mającej na celu skupienie w szeregach związku wszystkich pracowników introligatorskich, także zatrudnionych w zakładach prywatnych, w sekcji introligatorskiej na 669 członków grupa kobiet liczyła 518 osób. Rozdzielono wówczas pracowników introligatorskich na Sekcję Introligatorów oraz Sekcję Personelu Pomocniczego, w której znalazły się pracownice niewykwalifikowane⁶⁵.

W powojennej rzeczywistości przestały istnieć ograniczenia w działalności zawodowej kobiet. Wręcz przeciwnie, kobiety motywowane przez nową władzę, stawały razem z mężczyznami do pracy nad odbudową i rozwojem kraju. Znajdowały zatrudnienie w zakładach introligatorskich oraz w nowoczesnych, wielowydziałowych przedsiębiorstwach poligraficznych. Wiele z nich jednakże, zwłaszcza niewykwalifikowane pomoce, traktowało pracę w introligatorstwie jako ekonomiczną konieczność, nie przywiązując się do wykonywanego zawodu. Emocje, nastroje i życiowe priorytety takiej robotnicy zawarła jedna z nich, Cecylia Kowalewicz, w wierszu *Pomoc introligatorska*:

W legitymacji służbowej,
W legitymacji związkowej
W rubryce zawód: pomoc introligatorska.
Wiele z nich siwizną posrebrzone ma włosy,
Mądre, uważne i zmęczone oczy.
A inne młode. I szybko pracują:
Kleją, zwieszają, falcują.
Pomoc introligatorska. (...)
Szybko kostki migają.
Stosy książek się zwiększają.
Sprawnie pracują drobne, wąskie dłonie,
Gdzieniegdzie zdarty na palcach naskórek,
Arkuszy złożonych rosną góry,
I nie wie kiedy czas jej mija,
Układa, falcuje i skleja
Pomoc introligatorska.
Trwożną myślą poleci
Przy pracy do swoich dzieci,
Bo synek dzisiaj rano trochę kaszlał.
A poza tym tak szybko te dzieciaki rosną,
Kupić im trzeba nowe buty wiosną,
A wydatków jeszcze jest tyle...
Zamyśli się na chwilę
Pomoc introligatorska. (...) ⁶⁶

1907 rok; Sprawozdanie za okres 1936–38. Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Warszawa 1939, s. 6-7; Ulotka Sekcji Introligatorów zreprodukowana w: *Księga pamiątkowa Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii 1870–1960*, Warszawa 1960, tabl. przy s. 136; *Z Oddziału II Introligatorów*, „Wiadomości Graficzne” 1938, nr 4, s. 8.

⁶⁵ *Sprawozdanie za rok 1946 Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce Okręg Warszawski*, Warszawa 1947, s. 28-29; toż za rok 1947, s. 23-24.

⁶⁶ „Wiadomości Graficzne” 1966, nr 3, s. 13.

Podsumowanie

Ruch emancypacji kobiet rozwijający się od 1870 roku od samego początku działał na polu introligatorstwa. Już w 1869 roku powstała pierwsza szkoła kształcąca kobiety w tym zawodzie, w latach 70. obserwowany jest intensywny ruch zawodowy kobiety. Działała tu plejada instruktorek z orędowniczką emancypacji Józefą Bojanowską na czele. Długa jest lista kobiet – pryncypałek, robotnic i artystek. Zjawisko to nie było w Warszawie odosobnione, prasa podawała wzorce zagraniczne, przede wszystkim ilość kobiet zatrudnionych w introligatorstwie w Londynie (w r. 1882 – 5100, w 1884 – 7273)⁶⁷, a także sygnały naśladownictwa: tworzenie szkół i zakładów w innych miastach zaboru rosyjskiego: Włocławku, Płocku, Lublinie i Wilnie⁶⁸. Jednak na tle tych miast, a tym bardziej innych ziem polskich, Warszawa wiodła prym w feminizacji zawodu introligatorskiego.

Bibliografia

Dippel S., *O księgarzach, którzy przeminęli*, Wrocław 1976.

Jop A., *Pracownie prywatne a pracownie szkolne*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1933, nr 5.

Walewska C., *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930.

Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Bojanowska Józefa*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa – Łódź 1972.

Waydel-Dmochowska J., *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1959.

THE EMANCIPATION OF FEMALE BOOKBINDERS IN WARSAW AT THE TURN OF THE 19th CENTURY

The article introduces the problem of trades and crafts done by women in the 19th century. The phenomenon is analyzed by taking as an example of the job of a bookbinder, partly a female profession at the time. The author notices that most of the “working women” in the 19th century came from impoverished gentry and intelligentsia. The appearance of typically professions was closely linked with the emergence of emancipation movements. The article presents the whole process of vocational training for women, the development of female vocational schools, and the status of working women as well as their representation in selected literary works.

Key words: emancipation of women, female professions, crafts in the 19th century, bookbinding

⁶⁷ *Kobiety londyńskie*, „Kurier Warszawski” 1882, nr 237, s. 6; *Sztuka drukarska*, tamże 1884, nr 135a, s. 3.

⁶⁸ A z Wilczewskich B[ufle], *Parę słów o pracowni kobiet w Włocławku*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 149, s. 4; *W m. Płocku*, „Kurier Warszawski” 1871, nr 214, s. 2; *Szkoła rzemiosł*, tamże 1884, nr 301b, s. 4; *Praca kobiet*, tamże 1886, nr 313a, s. 3.

Monika Jurkowska
*Biblioteka Instytutu Historii
 Uniwersytetu Łódzkiego*

BIBLIOTEKA IZABELI Z PONIATOWSKICH BRANICKIEJ (1772–1808) W BIAŁYMSTOKU

Zbiór

„Słusznego wzrostu, kształtną, łaskawą, cnotliwą i inteligentną – łączy w sobie wszystkie wybitne przymioty”¹, tak charakteryzuje Izabelę z Poniatowskich Branicką szambelan dworu pruskiego Ernst Lehndorf, natomiast poeta Tomasz Kajetan Węgierski mówi o niej: „grzeczna, ale swarliwie skąpa w swoim domu, nie miłości, mało zna przyjaźni jej dusza, nikt prócz braci zimnego serca jej nie wzrusza. Lubo pozoru nie ma, ma umysł bigotki: nie mówi źle o ludziach, lubi jednak plotki”².

Tak jak możemy się spotkać ze skrajnie różnymi świadectwami o Izabeli z Poniatowskich Branickiej³ (1730–1808) – prawnuczce Jana Andrzeja Morsztyna, siostrze króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego i prymasa Polski Michała Jerzego Poniatowskiego, żonie hetmana wielkiego koronnego, niedosłego króla Polski Jana Klemensa Branickiego (1689–1771) – tak też powstało wiele różnych opinii na temat wpływów polityczno-kulturalnych Pani Krakowskiej na życie mieszkańców Białegostoku w świetle dorobku XVIII-wiecznej Polski⁴. Nie można jej przypisać władzy czy sławy, jaką cieszyły się w Oświeceniu markiza de Pompadour, caryca Katarzyna II czy cesarzowa Maria Teresa Habsburg, to jednak odegrała ona ważną rolę w historii Białegostoku i Podlasia i z pewnością możemy ją umieścić wśród najbardziej znaczących dam polskiego Oświecenia, obok K. Poniatowskiej, I. Czartoryskiej, E. Lubomirskiej, E. Potockiej, E. Sapieżyny, B. Sanguszkó czy M. Wirtemberskiej. To one były współtwórczyniami i kreatorkami życia nie tylko politycznego, ale przede wszystkim kulturalnego w Polsce. W niniejszym artykule chciałabym zaprezentować jeden z aspektów działalności Izabeli Branickiej na polu kultury: jej działań na rzecz księgozbioru biblioteki pałacowej na tle dorobku bibliotek polskiej magnaterii w XVIII wieku.

¹ Cytat za: A. Bartczakowa, I. Malinowska, *Pałac Branickich*, Warszawa 1974, s. 57.

² Cytat za: tamże.

³ Na temat życia i działalności Izabeli Branickiej piszą: A. Lechowski, *Izabela Branicka. Szkic do portretu*, w: tenże, A. Cz. Dobroński, *Izabela Branicka w 200-lecie śmierci*, Białystok 2008; S. Strzelecki, *Czy Białystok pamięta o I. Branickiej?*, „Bibliotekarz Podlaski” 2007/8, nr 15/16, s. 3-18.

⁴ Analizę roli Izabeli Branickiej rozpatrywali w kontekście jej małżeństwa z hetmanem, relacji z bratem – Stanisławem Augustem: A. Lechowski, A. Cz. Dobroński, dz. cyt.; A. Sztachelska, *Białystok w korespondencji Branickich. Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, pod red. J. Joki, t. 3, Białystok 1972.

Wielu badaczy podejmowało do tej pory próbę oceny znaczenia podejmowanych działań Klemensa i Izabeli Branickich zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i mecenatu artystycznego⁵, również nad zbiorami bibliotecznymi. Historyczne losy spuścizny magnatów białostockich sprawiły, że to nie jest łatwe zadanie. Rozproszenie dorobku⁶ i świadectw o nim⁷ jest szczególnym utrudnieniem dla podejmujących badania nad pałacowym księgozbiorem. Zbiory biblieczne doczekały się licznych (choć bardzo często ogólnikowych i pobieżnych) i rozbieżnych ocen, co przedstawimy w dalszej części artykułu.

Biblioteka Branickich, jak przypuszcza M. Krajewska, ma początek rodowy⁸: książki były przekazywane w spadku czy posagu. Rozwój biblioteki pałacowej wiązany jest z osobą Jana Klemensa Branickiego i, jak podkreśla Z. Sokół, to jemu zawdzięcza swoje zasoby. Dodatkowo autorka uzasadnia powyższą tezę tym, że po jego śmierci „była utrzymywana i uzupełniana w takim porządku, jaki nadał jej J. K. Branicki”⁹, a wdowa w głównej mierze zajmowała się konserwacją posiadanych dzieł i uzupełnianiem brakujących tomów. Jednak umniejszanie jej roli w gromadzeniu dzieł jest krzywdzące. Po pierwsze, wzmianki o istnieniu biblioteki pochodzą dopiero z roku 1752 i 1754, a więc po zawarciu małżeństwa z Izabelą Poniatowską¹⁰, z tego też okresu pochodzą pierwsze informacje o zakupie książek i wysyłaniu ich do Białegostoku i Warszawy, co pozwala przypuszczać, że wpływ na zakup lektur mogła mieć i zapewne miała żona magnata.

Kontynuacja wzbogacania zasobów biblioteki po śmierci hetmana, dobór dzieł, co chciałabym przedstawić w niniejszej pracy, wskazuje na światłość i wysoką kulturę Izabeli Branickiej. Posłużę się przy tym spisem przygotowanym przez

⁵ Zob. J. Glinka, *Źródła archiwalne do dziejów mecenatu Jana Klemensa Branickiego*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, Wydział II, R. 51, 1948, Warszawa 1950; *Mecenat artystyczny Branickich*, pod red. M. Olesiewicza i B. M. Puchalskiej-Dąbrowskiej, Białystok 2004.

⁶ Rozproszenie majątku Branickich po ich śmierci, jak podkreśla J. Glinka, jest przyczyną trudności w przedstawieniu dorobku Jana Klemensa i Izabeli Branickich. Także biblioteka nie została oszczędzona, część książek przejęli spadkobiercy Potoccy i Lubomirscy, część w testamencie została przekazana parafii katedralnej, olbrzymią część wywieźli Rosjanie i przekazali Bibliotece Wileńskiego Synodu Ewangelicko-Reformowanego. Por. J. Glinka, dz. cyt.; Z. Sokół, *Dzieje bibliotek w Białymstoku (od XVIII do 1939)*, Białystok 1999.

⁷ Z biblioteką wiąże się kwestia inwentarza bibliotecznego. Jak wskazują badacze biblioteki Branickich, poszczególni bibliotekarze sporządzali spisy zasobu księgozbioru, jednak w wyniku różnych okoliczności zachował się do naszych czasów tylko jeden, stąd trudno jest porównać i wskazać, w jakim tempie ten rozwój biblioteki następował w poszczególnych latach. Zachował się *Inwentarz dóbr Branickich* (zawiera prawdopodobnie jedynie spis książek hetmana pomijając księgozbiór główny i osobisty Izabeli Branickiej) sporządzony po śmierci hetmana w 1772 roku, częściowy odpis dokonany przez J. Glinkę na podstawie inwentarza pisanego w latach 1780–1794, który zaginął w czasie II wojny światowej. Pomocą są natomiast listy i raporty do hetmana i hetmanowej (por. Z. Sokół, *Dzieje bibliotek w Białymstoku (od XVIII do 1939)*, Białystok 1999, s. 15–16; M. Krajewska, *Biblioteka Izabeli i Jana Klemensa Branickich w Białymstoku*, „Studia Teologiczne” 1989, nr 7).

⁸ Potwierdza to między innymi geneza biblioteki Czartoryskich tworzonej przez Adama Kazimierza Czartoryskiego: „Zebrał on drobne nieraz biblieczki innych członków rodziny i tak stworzony już pokaźny księgozbiór umieścił w swej warszawskiej rezydencji w pałacu Błękitnym” (Z. Arct, *Wybitni Polacy w służbie książki*, Warszawa 1983, s. 196).

⁹ Z. Sokół, dz. cyt., s. 16.

¹⁰ Tamże.

Marię Krajewską¹¹ na podstawie *Inwentarza dóbr Jana Klemensa Branickiego*¹² sporządzonego po śmierci hetmana w 1771 roku, korespondencji magnatów białostockich¹³ i odpisu J. Glinki katalogu sporządzonego w latach 1794–1808¹⁴. Choć jest to tylko fragmentaryczny zapis zbiorów, to już ten materiał pozwala na wskazanie cech charakterystycznych księgozbioru Branickich, wpływ zainteresowań Izabeli Branickiej, które są widoczne w doborze lektur znajdujących się w bibliotece.

Powstały liczne teorie na temat ilości książek znajdujących się w bibliotece. Już same rozmiary księgozbioru budziły wiele emocji i sprzecznych opinii badaczy. Jednym z zarzutów stawianych Branickim jest ubóstwo i przypadkowy dobór książek, o czym wspominają Z. Sokół¹⁵, A. Oleńska¹⁶, Z. Dunin-Kozicki¹⁷ i H. Mościcki¹⁸ szacują zbiory na 177 książek, jednak nikt nie wie, na podstawie jakich danych dokonano tych obliczeń¹⁹. Ten rzekomy fakt miał służyć deprecjonowaniu hetmana Branickiego jako intelektualisty²⁰. To twierdzenie było też pretekstem do generalizacji opinii na temat poziomu intelektualnego całego środowiska magnackiego. Jednak najbardziej krzywdzące było zestawienie przez W. Łozińskiego księgozbioru Branickiego z ilością posiadanych koni: „(...) w Białymstoku, sławnej rezydencji hetmana Jana Klemensa Branickiego, jest na stajni 200 koni²¹, a w bibliotece tylko 170 tomów”²².

Jednak z przeprowadzonych badań nad materiałem źródłowym zgromadzonym w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie przez J. Glinkę, M. Krajewską²³ i Z. Sokół²⁴ wynika, że w 1794 roku w bibliotece pałacowej było 1927 tomów²⁵, nie

¹¹ M. Krajewska, *Wykaz zidentyfikowanych książek w języku polskim Biblioteki Branickich. Układ alfabetyczny autorski*, w: *taż*, dz. cyt., s. 212–219; *taż*, *Wykaz zidentyfikowanych książek w języku francuskim Biblioteki Branickich. Układ alfabetyczny autorski*, w: *tamże*, s. 219–234.

¹² *Inwentarz dóbr Branickich*, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Roskie, sygn. nr 82.

¹³ J. Glinka, *Teki*, Narodowy Instytut Dziedzictwa przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie

¹⁴ J. Glinka, *Teka*, nr 157.

¹⁵ Z. Sokół, dz. cyt.

¹⁶ A. Oleńska, *Jan Klemens Branicki. Sarmata nowoczesny. Kreowanie wizerunku poprzez sztukę*, Warszawa 2011, s. 115–116, a także Z. Sokół, dz. cyt.

¹⁷ Z. Dunin Kozicki, *Białystok w XVIII wieku*, „Kwartalnik Litewski” 1910, z. 3, s. 59–80.

¹⁸ H. Mościcki, *Białystok – zarys historyczny*, Białystok 1933.

¹⁹ Z. Sokół, dz. cyt.

²⁰ Z. Sokół wskazuje, że przyczyny takiego stanu rzeczy są złożone, związane m.in. z postępowaniem pokrewnej gałęzi rodu, książką J. I. Kraszewskiego *Grzechy hetmańskie* (Zob. *Tamże*).

²¹ A. Oleńska w swej monografii tłumaczy to względami reprezentacyjnymi i ceremonialnymi związanymi z pozycją Jana Klemensa Branickiego, którym musiał sprostać (*taż*, dz. cyt., s. 117). Co wiąże się z oświeceniową ideą *magnificentia principia*, która narodziła się w środowisku Ludwika XIV, a „przynależne książętom cnoty wspaniałości, wzniosłości i szlachetności, ale też przepych i epatowanie luksusem – miała znaczenie integralne dla ugruntowania pozycji liczącego się, świadomego patrona sztuki” (*tamże*, s. 156)

²² W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1978, cyt. za: A. Oleńska, dz. cyt., s. 115.

²³ M. Krajewska, dz. cyt., s. 201–224.

²⁴ Z. Sokół, dz. cyt.

²⁵ M. Krajewska podaje tę liczbę jako stan księgozbioru z 1808 roku.

licząc albumów, map, rycin i planów architektonicznych, których liczba wynosiła 421 pozycji²⁶.

Jak słusznie wskazuje Z. Sokół, dzieje biblioteki możemy podzielić na dwa okresy: pierwszy obejmuje lata 1752–1771, czyli od założenia do śmierci hetmana, drugi lata 1772–1808, gdy opiekę nad biblioteką sprawowała Izabela Branicka²⁷. Przedmiotem naszych analiz będzie ów drugi okres, który nie tylko niezaprzeczalnie ukazuje jej żywą troskę i autonomiczne decyzje w sprawie doboru lektur w bibliotece, ale również wysoki poziom intelektualny i szeroką perspektywę zainteresowań Pani Krakowskiej.

Wspomniana powyżej badaczka bibliotek na terenie Białegostoku zauważa, że biblioteka pałacowa dzieli się na cztery księgozbiory. Ów podział wynikał z tego, kto korzystał z poszczególnych lektur, wyróżniamy:

- księgozbiór główny, do którego miały dostęp osoby związane z dworem: urzędnicy, dworzanie, nauczyciele, rezydenci i goście – 1222 tomy;
- księgozbiór podręczny hetmana, obejmujący literaturę z zakresu architektury, polityki, sztuki, wojskowości;
- księgozbiór podręczny Izabeli z literaturą z zakresu filozofii, pedagogiki, a także nowości literackie – 322 tomy;
- księgozbiór repertuaru teatru, orkiestry i baletu – 182 tomy²⁸.

„Podział podyktowany ciągłą używalnością książki i możliwością szybkiego dotarcia do potrzebnego tytułu”²⁹ nie wykluczał jednak zainteresowanym korzystania z wszystkich księgozbiorów za zgodą bibliotekarza i właścicieli³⁰.

Cechą charakterystyczną zasobów bibliotecznych Branickich jest duży udział literatury obcojęzycznej. W bibliotece pałacowej Branickich występują książki napisane w języku polskim, francuskim i włoskim. Wielu z tych, którzy poświęcili swą uwagę księgozbiorom białostockich magnatów, podkreśla dysproporcję między dziełami polsko- a francuskojęzycznymi. Przeważająca ilość dzieł w bibliotece Branickich została napisana w języku francuskim. Nie jest to jednak fakt odosobniony i nietypowy, ale charakterystyczny dla działalności bibliotekarskiej magnaterii Oświecenia³¹. Potwierdzają to informacje o zasobach biblioteki królewskiej S. A. Poniatowskiego i A. K. Czartoryskiego. W pierwszej w większości występowały książki obcojęzyczne (książki polskie stanowiły zaledwie dwunastą część). Biblioteka ta miała charakter uniwersalny, choć dominowały w niej jednak trzy dyscypliny, którymi król interesował się najbardziej: filozofia, literatura piękna, histo-

²⁶ Z. Sokół, dz. cyt., s. 19.

²⁷ Tamże, s. 16.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Badacze przytaczają wiele przykładów zawartych w korespondencji na temat procesu i samych osobach korzystających z zasobów biblioteki pałacowej, zob. Z. Sokół, dz. cyt.; M. Krajewska, dz. cyt.

³¹ B. Bienkowska i H. Chamerska wskazują obecność literatury francuskiej jako cechę charakterystyczną bibliotek oświeceniowych magnatów: „Już nie tylko wszystkie szkoły i klasztory, ale również każda niemal rezydencja magnacka zaopatrzona była w bibliotekę, na którą przeznaczano zwykle specjalne, reprezentacyjne sale. Zbiory ustawiane były działowo. Szczególnymi względami cieszyli się klasycy, nowoczesne piśmiennictwo francuskie, literatura filozoficzna, prawno-polityczna i historyczna (B. Bienkowska, H. Chamerska, *Zarys dziejów książki*, Warszawa 1987, s. 227).

ria³². W drugiej, A. K. Czartoryski początkowo gromadził literaturę obcojęzyczną. A książki polskie nie były nawet skatalogizowane, przez co trudno jest ustalić ich ilość³³. Choć bywają również wyjątki, jak w przypadku Tadeusza Czackiego, który w swojej kolekcji posiadał: 1547 rękopisów, 8000 druków polskich, prawie 500 map i sztychów.

W Polsce myśli oświeceniowe wiązały się ze wzmożonymi działaniami na rzecz reform polityczno-oświatowych, które miały wzmocnić poczucie patriotycznej odpowiedzialności za kraj. Stąd niejednokrotnie apelowano do rodaków o dbałość o język narodowy jako wyraz miłości do Ojczyzny. Pełne jednak zrozumienie ważności tej kwestii przychodzi wraz z tragicznymi okolicznościami dziejowymi. Dopiero wraz z utratą niepodległości rośnie świadomość wagi literatury polskiej, która zaczyna być traktowana jako klucz do zachowania tożsamości narodowej. Dowodem na to są zbiory odbudowanej na nowo Biblioteki Czartoryskich. W 1824 roku ich stan wyglądał następująco: „W bibliotece było 2200 rękopisów, 16800 dzieł polskich, 2240 obcych w łącznej ilości prawie 39000 tomów”³⁴.

Niezaprzeczalnym faktem jest, że popularność kultury francuskiej, a co za tym idzie i języka, związana była z prekursorstwem Francji w tworzeniu kultury i myśli Oświecenia w Europie i znaczeniem Francji w ówczesnej Europie. Język francuski pełnił wówczas taką rolę, jaką obecnie język angielski. Rzeczą niewyobrażalną było, by osoba należąca do elity nie znała języka francuskiego, nie odbywała podróży do Francji i nie znała kultury francuskiej. Stąd Jan Klemens Branicki, w celu zapoznania się z popularną sztuką wojskową, służył w młodości w wojsku francuskim. Matka Izabeli Branickiej – Konstancja z Czartoryskich Poniatowska – była „wielką admiratorką kultury francuskiej”³⁵ i była pierwszą nauczycielką swoich dzieci. Jedyną podróż zagraniczną odbyła Izabela Branicka do Francji w 1784 roku. Trzeba też podkreślić, że wpływy francuskie są widoczne nie tylko w księgozbiorze bibliotecznym, ale także w architektonicznym mecenacie Jana Klemensa Branickiego³⁶, które skądinąd stanowią o unikatowości na tle wzorów budownictwa doby saskiej i wyrazem posiadania nieprzeciętnego gustu przez hetmana³⁷.

³² Zob. A. Kania, M. Bryzek, *Biblioteka Stanisława Augusta Poniatowskiego*, <http://www.wsp.kra-kow.pl/whk/biblioteki/poniatow.html> (dostęp dn. 23.02.2014).

³³ Znaczenie i sposoby czerpania z dorobku kultury francuskiej opisuje A. Aleksandrowicz, *Od Delile’a do Chateaubrianda. Francuskie inspiracje na dworach Czartoryskich*, w: *W stronę Francji... Z problemów literatury i kultury polskiego Oświecenia*, pod red. E. Z. Wichrowskiej, Warszawa 2007, s. 262-285.

³⁴ Por. Z. Arct, dz. cyt., s. 199.

³⁵ A. Lechowski, dz. cyt., s. 5.

³⁶ Zob. A. Oleńska, dz. cyt., s. 88-105.

³⁷ Był on też niejednokrotnie przedmiotem zachwytu nie tylko rodaków, ale i przybywających na dwór cudzoziemców. Zob. B. M. Puchalska-Dąbrowska, *Białystok Branickich w relacjach cudzoziemskich*, w: *Mecenat artystyczny...*, dz. cyt., Białystok 2004.

Salon literacki Izabeli Branickiej

Izabela Poniatowska, wychowana przez jedną z najbardziej wpływowych kobiet polskiego Oświecenia, współinicjatorkę powstania stronnictwa Familii, która bardzo dbała o wykształcenie dzieci, o rozwój intelektualny i obycie towarzyskie swojego dworu. Troszczyła się o szkołę wychowania dla panien, paziów, a także tworzyła własny salon literacki. Z racji, że Branicey zamieszkiwali w dwóch siedzibach: Białymstoku i Warszawie, szczególnie sławny był prowadzony przez nią salon warszawski, którego gościem była elita stolicy z królem Stanisławem Augustem, I. Krasickim i A. S. Naruszewiczem na czele³⁸. Także hetmanowa była częstym gościem słynnych obiadów czwartkowych organizowanych przez króla i inspiratorką napisania przez A. S. Naruszewicza diariusza z podróży królewskich³⁹. W Białymstoku, oprócz zabawiania się w gry towarzyskie, oglądania sztuk teatralnych czy słuchania muzyki, towarzystwo spędzało czas czytając poezję, listy, maksymy, bajki i przypowiadki⁴⁰.

Salony literackie mają rodowód francuski. Założycielką pierwszego była Markiza de Rambouillet, na którym bywali „wszyscy poeci, którzy reprezentują dojrzały klasycyzm francuski, a więc Corneille, Racine, La Fontaine, Molière, a także autorki, kobiety, które wtedy zaczynają uprawiać literaturę, na przykład pani de La Fayette”⁴¹. Oprócz królewskich tzw. obiadów czwartkowych popularnością cieszył się salon A. K. Czartoryskiego w Pałacu Błękitnym, a w latach osiemdziesiątych I. Czartoryskiej w Puławach. Świadcstwo na temat salonów Izabeli Branickiej znajdziemy w licznych relacjach pamiętnikarskich, w tym w *Pamiętnikach* wychowanki jej dworu, Anny z Tyszkiewiczów Potockiej:

Co wieczór, wyjąwszy latem, od siódmej do dziewiątej bywało czytanie. Można było słuchać, ale pod warunkiem zachowania milczenia. Lektorka była zajęta tylko krótki przeciąg czasu, poświęcony przez kasztelanową zapoznaniu się z dziennikami i nowościami literackimi. Jeśli ich brakło, odczytywano na nowo klasyków⁴².

Słowa te wskazują nie tylko na systematyczność i rytualny wręcz charakter lektury na dworze Izabeli Branickiej, ale też ukazują dbanie o znajomość nowości literackich, potwierdzają to dalsze słowa *Pamiętników* Potockiej:

Właśnie ukazał się *Duch Chrystianizmu*. Są niestety dwie rzeczy, niemożliwe do pogodzenia: morał i wyobraźnia. Ostrzegam o tem matki któreby chciały swoim

³⁸ Zob. Z. Libera, *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1971, s. 90-121.

³⁹ B. Noworolska, *Jan Klemens i Izabela. Dwa oblicza mecenatu*, w: *Mecenat artystyczny...*, dz. cyt., s. 28, a także: Z. Libera, dz. cyt., s. 63-87.

⁴⁰ Por. M. Krajewska, dz. cyt., s. 210.

⁴¹ P. Żbikowski, *Horyzonty polskiego Oświecenia. Wykłady z epoki 1740–1830*, oprac. J. Kowal, Kraków 2010, s. 48.

⁴² A. Potocka, *Pamiętniki*, z przedm. P. Chmielowskiego, Warszawa 1893, s. 30.

córkom dać do czytania, tę religijną poezję. Autor umieścił tam ustęp z *Nowej Heloizy*, ten, w którym Julia skarży się na pustkę, jaką odczuwa jej serce, wyczerpawszy wszystkie złudne wzruszenia życia. Nie zapomnę nigdy wrażenia, jakie zrobiła na mnie ta harmonijna proza Rousseau'a; wykradłam tę książkę, ażeby odnaleźć ten ustęp, uczynił on mnie smutną i marzycielką⁴³.

Z pewnością z tymi dążeniami Izabeli Branickiej wiąże się również prenumerata czasopism propagujących idee oświeceniowe, kreujące sposób myślenia w epoce stanisławowskiej: „Monitor” i „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Pierwsze czasopismo, którego głównym redaktorem był Ignacy Krasicki, wskazywało drogi reformom społeczno-gospodarczo-kulturalnym:

To czasopismo tak zwane moralne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. (...) Przynosiło ono artykuły i felietony, które zwalczały sarmatyzm i zacofanie czasów saskich, otwierały natomiast drogę ideom nowym i wychowywały społeczeństwo w duchu humanitaryzmu, tolerancji religijnej oraz propagowały myśl reformatorską w życiu gospodarczym i społecznym. Ze „szkoły” Monitora, to znaczy z felietonów i obrazków satyrycznych, z artykułów publicystycznych rozwinęła się proza epoki Oświecenia, tu rodziły się pomysły i motywy wielu satyr i komedii⁴⁴.

Drugie czasopismo było pierwszym *stricto* literackim pismem:

(...) stanowiły nieoficjalny organ uczestników obiadów czwartkowych, prowadzonych przez Stanisława Augusta Poniatowskiego na Zamku. Było to pierwsze właściwie pismo literackie, skupiające wokół siebie najwybitniejszych pisarzy i poetów, jak Naruszewicz, Krasicki, Węgierski, Zabłocki, Kniaźnin. „Zabawy”, związane z osobą króla, wyrażały też – bezpośrednio lub pośrednio – jego upodobania estetyczne. Publikując artykuły na tematy teoretycznoliterackie oraz ogłaszając przede wszystkim różnego rodzaju wiersze i przekłady z języków obcych, głównie z łaciny i francuskiego, czasopismo to kształtowało smak artystyczny w duchu klasycyzmu⁴⁵.

Oprócz tych najbardziej znanych współcześnie pism, w zasobach biblioteki znajdowały się takie pisma jak: dwutygodnik popularnonaukowy „Patriota Polski”, który niewątpliwie mógł służyć między innymi jako źródło informacji z dziedziny medycyny⁴⁶, czasopismo w języku łacińskim „Acta Litteraria”, poświęcone tematyce historyczno-prawnej, które opublikowało dzieło *Nova littera Polonica* von Kolofo, zawierające analizy ówczesnej literatury, między innymi utworów Franciszka Bohomolca *Zabawki poetyckie* i *Zabawki oratorskie*, a także pisma poświęcone kobietom, dobremu wychowaniu panien „Magazyn Panieński” i „Magazyn dziecienny”. Czasopisma te oprócz informacji na temat najnowszych prądów myślenia

⁴³ Tamże, s. 30–31.

⁴⁴ P. Żbikowski, dz. cyt., s. 88.

⁴⁵ Tamże, s. 88–89.

⁴⁶ Zob. *Problematyka lekarska na łamach warszawskiego czasopisma popularnonaukowego „Polak Patriota” 1785*, „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej” 1993, nr 348, s. 33–43.

w różnych dziedzinach wiedzy, dawały szansę na bieżące śledzenie literatury najnowszej, również specjalistycznej.

Jednym z motywów, którym się kierowano przy doborze lektur do zasobów bibliotecznych, było rozwijanie własnych zainteresowań przez Izabelę. Podobnie jak to czynił hetman⁴⁷, dokonywała zakupu książek z dziedzin, które ją szczególnie ciekawiły, a więc: pedagogiki, filozofii i tzw. literatury salonowej. Ale nie tylko. Jak możemy zauważyć analizując zasoby biblioteczne wydane po 1771, roku hetmanowa wzbogacała bibliotekę także z innych obszarów wiedzy, w tym nauk przyrodniczych, prawa, ekonomii, polityki. Odróżnia to jej księgozbiór chociażby od tego, jaki posiadała Izabela Czartoryska: „Był to księgozbiór niewielki, ale piękny. Składały się nań głównie druki ozdobne, bogato ilustrowane, luksusowo wydane i oprawione. Były to głównie poezje”⁴⁸. Nie jest też tak imponujący jak księżnej Franciszki Urszuli Radziwiłłowej, która „w 1749 roku wybudowała przy zamku specjalny pawilon, w którym znalazło pomieszczenie około 9 tysięcy woluminów, porządkowanych przez C. F. Machnickiego, sprowadzonego z Wrocławia. Osobny księgozbiór Urszuli Radziwiłłowej liczył około 2 tysięcy tomów i książki ozdabiane były ekslibrisami”⁴⁹.

Dużym utrudnieniem dla Izabeli Branickiej po śmierci męża było pozyskiwanie książek. Ustały bowiem zakupy dokonywane bezpośrednio we Francji. Niemniej znajdujemy w bibliotece oryginalne dzieła najważniejszych twórców epoki Oświecenia. Ten fakt miał też, w pewnym sensie, wydźwięk pozytywny, gdyż znacznie wzbogacił się księgozbiór polskojęzyczny. Zajęcie Gdańska przez Prusy zablokowało niestety również napływ lektur z tego terenu. Ciosem jednak ostatecznym, który wstrzymał zakup książek w Warszawie, a w rezultacie spowodował zakończenie wzbogacania księgozbioru, był III rozbiór Polski. Pod koniec życia Branicka kupowała już jedynie modlitewniki, dewocjonalia, rozmyślania u miejscowych księgarzy⁵⁰. Jednak, jak wykaże poniższa analiza, nie jest to do końca słuszna opinia.

Wśród enigmatycznych informacji na temat posiadanego przez Branicką księgozbioru prywatnego, Z. Sokół wskazuje następujące pozycje:

⁴⁷ Podkreśla to A. Oleśńska: „W zbiorze dominowały pozycje poświęcone architekturze, co zapewne odzwierciedlało zarówno osobiste zainteresowania hetmana, jak i możliwość praktycznego wykorzystania przy pracach budowlanych i modernizacyjnych” (taż, dz. cyt., s. 117) Powołując się na inną badaczkę – Sierakowską (*Księgozbiór z dziedziny sztuki Stanisława Kostki Potockiego na tle polskich bibliotek XVIII wieku*, „Rocznik Historii Sztuki” 1981, XIII, s. 171-202) – Oleśńska pisze: „Pomimo szczupłej liczby tomów Sierakowska wyróżnia księgozbiór hetmana na tle jego współczesnych ze względu na wszechstronność zainteresowań kolekcjonerskich oraz na erudycję i wyrobiony smak, dzięki którym wybierał on dzieła odznaczające się wartością naukową i artystyczną”. (tamże), a także Alina Sztachelska-Kokoczek, która z kolei podkreśla zainteresowanie Branickiego literaturą z zakresu wojskowości: „Zawartość tej ostatniej [biblioteki] świadczy wymownie, że podziwiany dobry gust hetmana, jego znajomość architektury, urbanistyki i sztuki oparta była na lekturze licznych dzieł z tego zakresu. Biblioteka liczyła ich około 68 tomów obok 267 abrysów i plant i 103 kopiersztichów. Biblioteka zdaje się przeczyć opinii, że Branicki był złym hetmanem, nie interesującym się swą funkcją. W spisie figurują bowiem m.in. takie dzieła jak: *Corpus Militarii Polonicum, Exercerunek wojenny konny, Buława sławna w Oyczyźnie i obozie* (taż, *Magnackie dobra Jana Klemensa Branickiego*, Białystok 2006, s. 213).

⁴⁸ Z. Arct, dz. cyt., s. 197.

⁴⁹ B. Kosmanowa, *Książki i jej czytelnicy w dawnej Polsce*, Warszawa 1981, s. 254.

⁵⁰ Z. Sokół, dz. cyt.

Biblioteka hetmanowej składała się z literatury w języku francuskim, pisarzy takich jak: Fenelon, Chateaubriand, Massilon, Bodin. Obok dzieł filozoficznych i moralistycznych XVIII wieku, można był spotkać tam bogaty wybór dzieł z pedagogiki i wychowania z kompletem pism Jean Jacques Rousseau na czele (...). Nic też dziwnego, że w jej bibliotece można było znaleźć wszystko, co wydała Komisja do Ksiąg Elementarnych, łącznie z podręcznikami szkolnymi. (...) Można tutaj również spotkać *Ustawy dóbr moich* księżnej Anny Jabłonowskiej oraz *Dykcyonarz roślinny* Krzysztofa Kluka⁵¹.

Słowa te pokazują szerokie zainteresowania Branickiej, które widoczne są też w doborze pozycji książkowych do biblioteki pałacowej w latach 1771–1808.

Nie była obca Izabeli Branickiej literatura popularna dam doby Oświecenia i to ona jest najbardziej uzupełniana przez Izabelę Branicką. Wielu badaczy podkreśla, że bardzo dużą część księgozbioru obu okresów funkcjonowania biblioteki stanowiły romanse francuskojęzyczne⁵². Barbara Noworolska wskazuje, że nawet Elżbieta Drużbacka – podopieczna hetmana Branickiego – przesłała jej napisany przez siebie romans *Sylwana*⁵³. Piotr Stasiewicz uważa, że to w szczególności poróżnia Izabelę od hetmana, skłaniającego się głównie ku użytecznemu wymiarowi literatury⁵⁴.

Wśród książek zakupionych po 1771 roku znajdujemy utwory czołowych przedstawicieli XVII i XVIII wieku wszystkich rodzajów literackich i najpopularniejsze gatunki literackie Oświecenia. Spotykamy tu poezję miłosną: N. de Margivala *Sztuka kochania z Owidiusza „Ars amandi”*, *Sielanki polskie z różnych autorów zebrane*, religijną: F. Karpińskiego *Psalterz Dawida*, *O wielkości Boga*, satyryczną: I. Krasickiego *Monachomachia*, *Myszeidos*, *Satyry*, polską, niejednokrotnie dzieła zbiorowe: F. Karpińskiego *Zabawki wierszem i prozą* (w 7 tomach zawarte są nie tylko najsłynniejsze utwory poetyckie czy prozatorskie, ale również programowa rozprawa teoretyczna na temat sentymentalizmu: *O wymowie w prozie albo wierszu*), francuską: C. L. Gresseta *Ver-Vert* czyli *szpak klasztorne go chowania: poema*, Monteskiusza powieść wierszem *Świątynia Wenery z Knidos*, angielską: J. Ovena *Epigramata Jana Ovena poety angielskiego, w dawniejszych tłoczeniach opuszczone, teraz z łacińskiego na polski język wierszem przez wielmożnego F. Chrzaniwskiego...*, J. Piotrowskiego, *Satyr przeciwko zdaniom i zgorszeniom wieku naszego...*. A także wspomniane czołowe reprezentacje najpopularniejszych gatunków literackich Oświecenia, takich jak: bajka, choćby I. Krasickiego *Bajki i przypowieści*, Ch. de la Fontaine’a *Bajki Ezopa wierszem francuskim ułożone*, I. Trąbczyńskiego, *Bajki i przypowieści*, znajdujące się w francuskojęzycznym księgozbiore J. P. C. de Florian *Fables*, wspomniana już wcześniej satyra, czy też popularny list poetycki: T. K. Węgierskiego *List do człeka łączącego smak z umiejętnością i umiejącego cenić uczonych* (to jeden z 4 listów poetyckich z Woltera).

⁵¹ Tamże, s. 18-19.

⁵² P. Stasiewicz, *Dwór Branickich na tle kultury XVIII w.*, w: *Mecenat artystyczny...*, dz. cyt.

⁵³ B. Noworolska, *Jan Klemens i Izabela. Dwa oblicza mecenatu*, w: tamże, s. 24-25.

⁵⁴ Por. P. Stasiewicz, dz. cyt., s. 13.

Skromniej jest reprezentowana proza, niemniej zawiera najważniejsze oświeceniowe dzieła i gatunki: D. Defoe *Przypadki Robinsona Cruzoe*, I. Krasickiego satyryczna powieść historyczna: *Historia*, powieść dydaktyczna: *Pan Podstoli*, a także stylizowana na nią *Książdz pleban* J. K. Korwin-Kossakowskiego, powieść pamiętnikarska: I. Krasickiego *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, J. Wybickiego *Moje godziny szczęśliwe* czy anonimowy *Pamiętnik moralny z różnych polskich autorów zebrany*. Ciekawy jest zestaw francuskojęzyczny księgozbioru, który zawiera popularne w ówczesnym czasie powieści, dzienniki czy listy z podróży egzotycznych: J. Potocki *Voyage en Turquie et en Egypte fait en 1784, Voyage dans l'Empire de Maroc, fait en l'année 1791. Suivi du Voyage de Hafez, récit oriental, Chroniques, mémoires et recherches pour servir a l'histoire de tous les peuples slaves...*, a także popularne w ówczesnej Europie listy M. M. de Sévigné do córki: *Lettres de Madame Rabutin-Chantal, marquise de Sévigné à Mme la comtesse de Grignan, sa fill* i powieść M. Cervantesa, *Don Kichot*, czy J. P. C. de Florian *Nouvelles, Oeuvres*.

Skromnie prezentuje się też dramat: Fryderyka II *Szkoła świata: komedia w 3 aktach, napisana przez satyryka*, J. U. Niemcewicza *Kazimierz wielki: dramat w trzech aktach*, J. Racine'a *Fedra* i zbiorowe wydanie: *Teatr Polski czyli zbiór komedi, dram i tragedii z najsłynniejszych autorów francuskich tłumaczonych i przez aktorów polskich na Teatrze warszawskich granych*. Księgozbiór francuskojęzyczny został wzbogacony o opery P. A. C. de Beaumarchais'a *Le Barbier de Séville, La Folle journée ou Le Mariage de Figaro*, a także dramat w stylu *commedia dell'arte* J. Potockiego *Receuil de Parades* i J. P. C. de Florian *Le Théâtre Italien*.

Oprócz wspomnianego dzieła programowego dotyczącego sentymentalizmu F. Karpińskiego w bibliotece Branickiej znalazło miejsce dzieło programowe opozycyjnego klasycyzmu F. Dmochowskiego *Sztuka rymotwórcza*. Z zakresu krytyki literackiej występuje dzieło G. Piramowicz *Przestrogi dla czytających gazety, dzienniki, podróże...*, będące zbiorem polemik z zarzutami wobec literatów włoskich, obecnych w wydawanych przez P. Świtkowskiego pismach.

Konieczne należy też wspomnieć o serii wydawniczej z lat 1803–1808 T. Mostowskiego *Wybór celniejszych pisarzy polskich*, która niejako przeczy tezie, że Izabela Branicka zaprzestała zakupu książek po 1796 roku. W 27 tomach *Wyboru* zostały wydane ważne dzieła literatury i historii polskiej, m.in. *Dzieła polskie* J. Kochanowskiego (2 t.), *Historia Narodu polskiego* A. S. Naruszewicza (t. 2-7) i *Historia* J. K. Chodkiewicza (2 t.), *Kroniki polskie od zgonu Zygmunta I* S. Orzechowskiego, *Pisma różne wierszem i prozą* J. U. Niemcewicza (2 t.)⁵⁵.

Przedstawione powyżej pozycje książkowe pokazują szerokie i bogate spektrum literatury pięknej, którą kupowała białostocka magnatka. Obecność najpopularniejszych i najbardziej znanych autorów w większości jej współczesnych pokazuje żywe zainteresowanie życiem kulturalnym i chęć zapoznania się z nim, ale też poszerzania horyzontów środowiska, w którym przebywała. Wskazuje to nie tylko na erudycję i wysoki poziom intelektualny Pani Krakowskiej, ale też na jej kulturalną działalność.

Wśród zakupionych książek przez Izabelę Branicką znajdują się też pozycje historyczne: C. Fleuriego *Obyczaje Izraelitów księdza Fleurego*, D. T. Krajewskiego,

⁵⁵ Por. A. Jazdon, *Wielkopolskie serie wydawnicze do 1945 r.*, Poznań 1997.

książka o Stefanie Czarnieckim pt. *Historia Stefana na Czarncy Czarnieckiego, wojewody kijowskiego, hetmana polnego koronnego*, A. S. Naruszewicza *Historia narodu polskiego od początku chrześcijaństwa*, *Historia życia J. K. Chodkiewicza Wojewody Wielkiego Litewskiego, Tauryka, czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*, a także antycznego historyka Tacyta *Dzieła wszystkie*. Znajdujemy tu nie tylko opracowania dotyczące historii w ogólności, lecz również związane z chrześcijaństwem, indywidualne biografie, szczególnie dotyczące rodu Branickich czy kresów wschodnich.

Również w literaturze dotyczącej prawa Izabela Branicka posiadała najnowsze pozycje wydawnicze. Jedną z nich jest dzieło włoskiego prawnika B. C. de Bonnesany *O przestępstwach i karach*, w którym głosił postulaty równości wobec prawa, humanitaryzacji kary, zniesienia procesu inkwizycyjnego, kary śmierci, tortur. Drugą był kodeks A. Zamoyskiego *Zbiór praw sądowych*, który miał zreformować prawo polskie w duchu idei oświeceniowych, został jednak odrzucony na sejmie w 1780 roku⁵⁶.

Niewątpliwie nie tylko prawo, ale i polityka w ogólności ma swoje poczesne miejsce w księgozbiorze Pani Krakowskiej. Bibliotekę pałacową wyposażyla w dzieła: J. Mikoszy *Obserwacje polityczne państwa tureckiego*, D. Z. Pilchowskiego *Odpowiedź na pytanie, izali nieczulość w wyższych wiekach ku poddanym tak była opanowała serca...*, I. Potockiego *Głos... przy usprawiedliwieniu czynów Rady Nieustającej, 19 października 1780*, K. J. Skrzetuskiego *Historia polityczna dla szlacheckiej młodzieży*, W. B. Skrzetuskiego *Mowy o główniejszych materiałach politycznych*, *Uwagi polityczne do prawideł religii i zdrowej filozofii zastosowane*, H. Stroynnowskiego, *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów*. W sprowadzonych do biblioteki pozycjach z zakresu polityki dominuje duch oświeceniowego dążenia do reformy politycznej państwa, utwierdzenia w odpowiedzialności za dobro wspólne, jakim jest ojczyzna i dążenie do uczenia w nowym podejściu do spraw politycznych nowego pokolenia.

Porządek robót miesięcznych ogrodnika na cały rok wypisany i na miesiące podzielony Anny Jabłonowskiej, *Opisanie gospodarstwa pszczółowego w Szczorsach sporządzone w 1785 roku w Warszawie*, *Budowanie wiejskie dziedzicom dóbr i posesorom, toż wszystkim jakąż kol wiek zwierzchność po wsiach i miasteczkach mającym do uwagi i praktyki podane* P. Świtkowskiego to dzieła pomagające w praktycznym wcielaniu idei oświeceniowych, tworzeniu u podstaw dobrobytu państwa, wykorzystywania nauki dla dobra rzeczywistego. Ma to związek z rozwojem nauk przyrodniczych, tworzeniem kolekcji osobliwości naturalnych. I choć Izabeli Branickiej zarzuca się brak rozmachu fundatorskiego, jakim cechował się hetman, i brak opieki nad białostockim majątkiem w czasie jej pobytu w Warszawie, a także brak zdolności zarządzania i pasji naukowej, jakim cechowała się Anna Jabłonowska, to niewątpliwie trzeba wziąć pod uwagę działalność mecenacką w pobliskich miejscowościach i nadwyrężone fundusze, które ją w działaniach

⁵⁶ Zob. W. Smoleński, *Przyczyny upadku projektu Kodeksu Zamoyskiego*, w: *Pisma historyczne*, Tom I, Kraków 1901, s. 369-377.

ograniczały. Sprawowała opiekę nie tylko nad poetą F. Karpińskim czy A. Potocką, ale też wspierała 12 uczniów swojej szkoły⁵⁷.

Nauki przyrodnicze były obecne w bibliotece skromnie, ale za to były to dzieła niezwykle istotne w postrzeganiu świata jej współczesnym: dzieła miejscowego wybitnego botanika i autora podręcznika do botaniki dla szkół Komisji Edukacji Narodowej K. Kluka, *Dykcjonarz roślinny, O roślinach potrzebnych, pożytecznych, wygodnych... Rzeczy kopalnych...*, I.I.G. de Buffona, *Oeuvres complètes*, który jako jeden z pierwszych uczonych próbował szukać naturalnych, pozareligijnych wyjaśnień powstania Układu Słonecznego. Geograficzne podstawy świata próbował stworzyć C. Buffier w *Geographie universelle*.

Jak wynika z badań Z. Sokół, hetmanowa była otwarta na potrzeby czytelnice poddanych, świadczy o tym pozytywna odpowiedź przełożonej Panien Miłosierdzia, która poprosiła o zakup książki *Plaster balsamiczny*⁵⁸. Wśród książek z zakresu medycyny i sztuki położnictwa, której nauczano w założonej przez Branickich szkole, znajdujemy niewiele pozycji. Jak wskazują tytuły F. Curtisa *Opis chorób prędkiego ratunku potrzebujących*, J. Mackenzie *Sztuka utrzymania zdrowia* miały one charakter pomocy w przypadku chorób zagrażających życiu, a z drugiej miały służyć profilaktyce. Branicka zakupiła też dwie pozycje z zakresu położnictwa przeznaczone dla założonej przez Branickich szkoły przygotowującej akuszerki: A. A. du Fot *Nauka położnicza przez pytania i odpowiedzi* i J. Steidela *Książka babienia z 24 szkicami: książka o sztuce babienia czyli odbieraniu dzieci*.

Jak już wspomnieliśmy, filozofia była jedną, skądinąd tak samo jak w przypadku jej brata-króla Stanisława Augusta, z ulubionych dziedzin nauki. W bibliotece z lat 1752–1771 jest to bardzo bogaty dział francuskojęzycznego księgozbioru pałacowego. Poczynając od filozofów antycznych: Sokratesa, Platona, Seneki, Lukrecjusza, przez filozofów nowożytnych: F. Bakona, *Philosophie* M. Montaigne'a, B. Pascala, po filozofów francuskich doby Oświecenia Locke'a *De l'éducation des enfans* J. B. de Fontenelle'a *Oeuvres* i *Oratoires*, D. Hume'a *Histoire de la maison Stuard*, *Histoire de la maison Tvaier* i *Histoire de la maison de Plantagenet* Voltaire'a *Candide*, *Essai sur les mœurs*, *Le siècle de Louis XIV*, *Oeuvres* i J. J. Rousseau⁵⁹.

Lata 1772–1808 wzbogaciły przede wszystkim księgozbiór francuskojęzyczny. W księgozbiorze polskojęzycznym na uwagę zasługuje powiastka filozoficzna *Zadig* Voltaire'a, która ukazuje kwestie filozoficzne i społeczne, frapujące intelektualistów w XVIII-wiecznej Francji. W baśniowej scenerii i z pewnymi cechami średniowiecznego romansu rycerskiego Voltaire dokonuje krytyki stosunków panujących w XVIII-wiecznym społeczeństwie francuskim, propaguje wyznawaną przez siebie filozofię deistyczną, próbuje również znaleźć odpowiedzieć na pytanie o sens zła na świecie.

Do księgozbioru francuskojęzycznego Izabela Branicka zakupiła M. E. de Montaigne *Essais*, a także nawiązującego do niego oświeceniowego filozofa

⁵⁷ Zob. Z. Sokół, dz. cyt.; M. Krajewska, dz. cyt.

⁵⁸ Z. Sokół, dz. cyt., s. 23. Także M. Krajewska przytacza prośby osób korzystających z biblioteki i dworzan o dokonanie zakupu potrzebnych im lektur. Zob. tam, dz. cyt., s. 209–210.

⁵⁹ M. Krajewska, dz. cyt.

moralności P. Charrona, *De la sagesse*. Wśród tych dzieł znajdują się książki „representanta najbardziej klasycznej postaci sensualizmu”⁶⁰ – E. B. de Condillaca *Cours d'études pour l'instruction du prince de Parme*, a także dzieła wszystkie: członka ruchu encyklopedystów J. F. Marmontela *Oeuvres complètes: édition revue et corrigée par l'auteur* i F. R. de Chateaubrianda *Oeuvres* i oddzielnie wydane *Génie du Christianisme*, wspomniane już w listach A. Potockiej.

Warto zauważyć, że jest to apologia chrześcijaństwa, która odpowiadała na zapotrzebowanie czytelników rozczarowanych oschłością filozofii Oświecenia, a pragnących odczucia na nowo mistycyzmu, a więc wpisuje się w nurt sentymentalno-russoistycznych zainteresowań Pani Krakowskiej. Jak zauważa B. Noworolska, dla jej kręgu charakterystyczny jest właśnie russoizm w odróżnieniu od Puław, gdzie dominował gessneryzm⁶¹. J. J. Rousseau był z pewnością jednym z bliższych Pani Krakowskiej filozofów. Większość jego dzieł znalazła się w bibliotece pałacowej przed 1772 rokiem. W okresie swego zarządzania Branicka zakupiła pozycje w języku francuskim *Lichfield* i *Les confessions, suivies des Reveries du promeneur solitaire*.

Był to dział niezbyt licznie wzbogacany – z jednej strony dlatego, że we wcześniejszym okresie funkcjonowania zostały zakupione dzieła znaczących dla kultury śródziemnomorskiej filozofów, z drugiej strony jest to efekt utraty możliwości zakupu książek we Francji, gdyż myśl francuska, obok angielskiej, była szczególnie cenną przez Branickich, jak wskazują książki zakupione przed 1772 roku. Ukazuje on jednak szerokie zainteresowania filozofią nie tylko współczesną, ale i minionych wieków, ponadto widzimy szerokie horyzonty myślowe, co pokazuje zakup zarówno pozycji oświeceniowych, jak i krytycznych odniesień do niej.

Wywołany duch filozofii J. J. Rousseau kieruje naszą analizę ku książkom poświęconym wychowaniu. Szczególnym zainteresowaniem Izabeli Branickiej cieszyła się także pedagogika. To z jej inicjatywy powstała szkoła dla dziewcząt z ubogich rodzin, w której uczono czytania, rachowania i tak zwanych robót kobiecych. Pod jej opieką znajdowała się także szkoła paziów i dla dam dworu, jak to już wspomnieliśmy wcześniej. To ona dbała o staranny dobór lektur, naukę języka francuskiego i łaciny⁶². Po śmierci męża przejęła opiekę dodatkowo nad szkołą parafialną. To ona wprowadziła postulaty Komisji Edukacji Narodowej w nauczaniu szkolnym. Nowy program nauczania wiązał się z potrzebą zakupu nowych podręczników, które wypożyczała nauczającym w tych szkołach nauczycielom, a w 1777 roku wspomagała Komisję Edukacji Narodowej w powstaniu trzyklasowej Szkoły Podwydziałowej Zgromadzenia Akademickiego dla średnio zamożnej szlachty, która podlegała Uniwersytetowi Wileńskiemu⁶³.

W księgozbiornie znalazły się pozycje dotyczące wychowania w duchu oświeceniowym: F. Bielińskiego *Sposób edukacji w XV listach opisanych, które do*

⁶⁰ P. Żbikowski, dz. cyt., s. 40.

⁶¹ B. Noworolska, dz. cyt., s. 24–25.

⁶² Zob. A. Dobroński, *Szkolnictwo w Białymstoku do 1914 r.*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białego-stoku*, pod red. H. Majeckiego, t. 4, Białystok 1985.

⁶³ Zob. A. Dobroński, *Szkolnictwo...*, dz. cyt.; O charytatywnej działalności na rzecz szkoły pisze A. Lechowski, dz. cyt., s. 14.

Komisji Edukacji Narodowej..., A. K. Czartoryskiego *Listy JMC Doświadczyńskiego*, S. J. K. Czochrona *Uwagi moralne gruntując się na prawie naturalnym i religii dla wiadomości i pożytku młodzieży narodowej*, A. Berguina *Przyjaciel młodych: dzieło o edukacji, czy Przypis do Szkół Parafialnych*. Ponadto znajduje się też praca G. Piramowicza, jednego z reformatorów polskiej oświaty, który nie tylko jest autorem podręcznika KEN *O wymowie i poezji dla szkół narodowych*, jako jeden z pierwszych głosił hasła edukacji narodowej, przekonując, że całemu społeczeństwu powinno zależeć na wychowaniu i wykształceniu młodego pokolenia: *Mowa w dzień rocznicy otwarcia Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych* i przewodnik metodyczny dla nauczycieli *Powinności Nauczyciela mianowicie zaś w Szkołach Parafialnych i sposoby ich dopełnienia*⁶⁴.

Pokażny dział zajmuje w zbiorach Branickiej także literatura religijna reprezentowana w głównej mierze przez kazania znanych w regionie i Polsce oświeceniowych kaznodziejów. Są to niezwykle światli kapłani, biorący udział w życiu publicznym i odnoszący się do spraw narodowym, niejednokrotnie czynnie zaangażowani w obronę kraju w powstaniu kościuszkowskim: W. Kaliński *Kazania o zepsuciu krajowych obyczajów*, *Kazania i mowy*, *Kazania do rolników*, *Mowa o pociechach stanu rolniczego*, M. F. Karpowicz *Kazania księdza Michała Karpowicza*, *Religia i społeczeństwo*, *Kazania w dzień uroczysty św. Anny*, G. J. Piotrowski *Kazania przeciwko zdaniom i zgorszeniom wieku naszego, na święta całego roku, jako też i inne moralne miane*, K. Wyrwicz *Kazanie o prawidle i celu władzy sejmowej na zaczęciu Sejmu Walnego sześciomiesięcznego dnia 2.10.1780* *Kazania na konkluzji pogrzebu Księcia Michała Jerzego... Poniatowskiego... Prymasa Korony Polskiej*.

Z kolei J. B. Massillon był autorem posiadanych przez Izabelę *Mów postnych*. Był to jeden z najwybitniejszych francuskich kaznodziejów przełomu XVII/XVIII wieku, który głosząc kazania na tematy moralne, traktował je jako tajemnicę ludzkiego serca i procesów rozumu opisywał je za pomocą poetyckiego uczucia. Do tego typu literatury zaliczają się też utwory G. Piramowicza *Zbiór nauki chrześcijańskiej*, *Powinności chrześcijańskie, albo reguła, którą zbawienie sumienia rządzić może chrześcijanin... Janowi Opalińskiemu... oddana*, *Powinności chrześcijańskie albo katechizm nauczający co powinien każdy chrześcijanin wierzyć, wiedzieć i czynić, aby był zbawiony*.

Propagowanie oświeceniowego stylu życia dworskiego i szukanie inspiracji do działania w duchu oświeceniowych ideałów są widoczne w doborze książek do biblioteki pałacowej. Oto obok klasycznych dzieł, będących fundamentem cywilizacji, występują nowatorskie, propagujące potrzebę rozumowego i odpowiedzialnego kształtowania pokoleń w myśl zasady: „bawić, uczyć, wychowywać”. Choć biblioteka jest określana jako „biblioteka dla siebie i dworu”, to wyraźnie zaznaczają się tu cechy biblioteki publicznej⁶⁵. Braniccy otwierają swoje zbiory nie tylko dla dworu,

⁶⁴ Por. P. Żbikowski, dz. cyt., s. 89.

⁶⁵ W Polsce wiek XVIII charakteryzuje się dążeniami do stworzenia otwartego dostępu do literatury w myśl koncepcji, które narodziły się w Anglii na początku XVII wieku w Oxfordzie. Dążono do otwarcia bibliotek przy uczelniach dla studentów, a także bracia Józef Andrzej i Andrzej Stanisław Załuscy stworzyli Bibliotekę Publiczną Rzeczypospolitej, która była biblioteką narodową. W 1747 roku, otworzyli swoje prywatne zbiory dla wszystkich, a następnie w testamencie przekazali je na rzecz państwa. Zob. *Historia bibliotek*, <http://www.biblios.info/wiedza/historia-bibliotek/> (dostęp dn. 15.02.2014 r.)

ale i okolicznej szlachty i uczniów powstałych przy dworze szkół. Z korespondencji wynika, że za zgodą właścicieli i bibliotekarza mógł z niej korzystać każdy⁶⁶. B. Bieńkowska i H. Chamerska uważają, że: „Rozwój naszego bibliofilstwa zgodny był w najogólniejszych zarysach z zachodnioeuropejskimi nurtami oświeceniowymi, mocniej tylko akcentował użytkowe, praktycystyczne funkcje zbiorów oraz cele społeczno-narodowe”⁶⁷. B. Kosmowa podkreśla, że „w czasach stanisławowskich możemy wyróżnić dwa zadania stawiane przed książką i bibliotekami: rozwijanie badań naukowych oraz upowszechnianie wiedzy”⁶⁸. Działalność Izabeli Branickiej wyraźnie wskazuje, że ona swą uwagę skupiła na drugim zadaniu, zupełnie inaczej niż inna twórczyni kultury Podlasia tego okresu – księżna Anna Jabłonowska⁶⁹.

Choć zbiory biblioteki pałacowej w Białymstoku nie dorównują imponującym zbiorom 40 tysięcy tomów dzieł zgromadzonych przez Czartoryskich, a zniszczonych w czasie powstania kościuszkowskiego przez rosyjskie wojska, czy 20 tysiącom woluminów zebranych przez Karola Stanisława „Panie Kochanku” Radziwiłła w Nieświeżu, to ich staranny dobór łączący zainteresowania magnatów ze społecznym charakterem związanym z myślą oświeceniową jest imponujący. Trzeba też zauważyć, że Izabela Branicka jawi się jako kobieta światła, podejmująca wyzwania, jakie stawiał przed kobietami wiek Oświecenia. Dobór lektur świadczy nie tylko o szerokich horyzontach i dbaniu o własny rozwój intelektualny, ale również pokazuje troskę o użyteczność i dostępność literatury użytkowej o charakterze specjalistycznym w dziedzinie pedagogiki czy medycyny, obok nieustannie wzbogacanej nowościami literatury pięknej.

Bibliografia:

Arct Z., *Wybitni Polacy w służbie książki*, Warszawa 1983.

Bartczakowa A., Malinowska I., *Pałac Branickich*, Warszawa 1974.

Bieńkowska B., Chamerska H., *Zarys dziejów książki*, Warszawa 1987.

Dobroński A., *Szkolnictwo w Białymstoku do 1914r.*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, pod red. H. Majeckiego, t. 4, Białystok 1985.

Dunin Kozicki Z., *Białystok w XVIII wieku*, „Kwartalnik Litewski” 1910, z. 3.

Glinka J., *Źródła archiwalne do dziejów mecenatu Jana Klemensa Branickiego*, Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wydział II, R. 51, 1948, Warszawa 1950.

⁶⁶ Branicy chętnie udostępniali swoje zbiory zainteresowanym, problemy czasami stwarzali bibliotekarze. Zob. M. Krajewska, dz. cyt., s. 210; Z. Sokół, dz. cyt., s. 21.

⁶⁷ B. Bieńkowska, H. Chamerska, *Zarys dziejów książki*, Warszawa 1987, s. 226-227.

⁶⁸ B. Kosmanowa, dz. cyt.

⁶⁹ Zob. K. Marszałek Młyńczyk, *Księżna Anna z Sapiechów Jabłonowska i jej świat*, w: *Księżna Anna z Sapiechów Jabłonowska (1728–1800) w 200. Rocznice zgonu*, pod red. A. Wołka, Z. J. Wójcika, Siemiatytcze 2001, s. 27-40; K. Uszyński, *Z dziejów współpracy księżny Anny Jabłonowskiej i księdza Krzysztofa Kluka*, w: tamże, 225-230.

Historia bibliotek, <http://www.biblios.info/wiedza/historia-bibliotek/> (dostęp dn. 15.02.2014 r.).

Jazdon A., *Wielkopolskie serie wydawnicze do 1945 r.*, Poznań 1997.

Kania A., Bryzek M., *Biblioteka Stanisława Augusta Poniatowskiego*, <http://www.wsp.krakow.pl/whk/biblioteki/poniatow.html> (dostęp dn. 23.02.2014).

Kosmanowa B., *Książki i jej czytelnicy w dawnej Polsce*, Warszawa 1981.

Krajewska M., *Biblioteka Izabeli i Jana Klemensa Branickich w Białymstoku*, „Studia Teologiczne” 1989, nr 7.

Księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska (1728-1800) w 200. Rocznicę zgonu, pod red. A. Wołka, Z. J. Wójcika, Siemiatycze 2001

Lechowski A., A. Cz. Dobroński, *Izabela Branicka w 200-lecie śmierci*, Białystok 2008.

Libera Z., *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1971.

Mecenat artystyczny Branickich, pod red. M. Olesiewicza i B. M. Puchalskiej-Dąbrowskiej, Białystok 2004.

Mościcki H., *Białystok – zarys historyczny*, Białystok 1933.

Oleńska A., *Jan Klemens Branicki. Sarmata nowoczesny. Kreowanie wizerunku poprzez sztukę*, Warszawa 2011.

Potocka A., *Pamiętniki*, z przedm. Piotra Chmielowskiego, Warszawa 1893.

Problematyka lekarska na łamach warszawskiego czasopisma popularnonaukowego „Polak Patriota” 1785, „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej” 1993, nr 348.

Smoleński W., *Przyczyny upadku projektu Kodeksu Zamoyskiego w : Pisma historyczne*. Tom I Kraków 1901.

Sokół Z., *Dzieje bibliotek w Białymstoku (od XVIII do 1939)*, Białystok 1999.

Strzelecki S., *Czy Białystok pamięta o I. Branickiej?*, „Bibliotekarz Podlaski” 2007/8, nr 15/16.

Sztachelska A., *Białystok w korespondencji Branickich*, Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, pod red. J. Joki, t. 3, Białystok 1972.

Sztachelska-Kokoczka A., *Magnackie dobra Jana Klemensa Branickiego*, Białystok 2006.

W stronę Francji... Z problemów literatury i kultury polskiego Oświecenia, pod red. E. Z. Wichrowskiej, Warszawa 2007.

Żbikowski P., *Horyzonty polskiego Oświecenia. Wykłady z epoki 1740-1830*, oprac. J. Kowal, Kraków 2010.

IZABELA BRANICKA'S (1772–1808) LIBRARY IN BIAŁYSTOK

The author of the article presents a notable representative of the Polish Enlightenment – Izabela Branicka née Poniatowska, who was Polish King Stanisław August Poniatowski's sister and Great Crown Hemant Jan Klemens Branicki's wife. What comes into focus in the article is Branicka's endeavours to create the Palace's collection in Białystok. The author describes the process of gathering volumes, enumerates types of books included, and identifies their genealogies. Thus, Branicka's educational project becomes an embodiment of the spirit of the Enlightenment: the Palace's collection available to readers outside the court, almost like a public library.

Key words: Izabela Branicka, The Branicki Palace in Białystok, history of the Branicki family, nineteenth century libraries

Renata Osiewała

Biblioteka Instytutu Historii

Uniwersytetu Łódzkiego

PIERWSZA DAMA POLSKIEGO BIBLIOTEKARSTWA¹ **– HELENA WIĘCKOWSKA**

Historia Polski od zawsze była trudna, zawiła, pełna wzlotów i tragicznych upadków zarówno państwa, jak i jego mieszkańców. W okresach naszej burzliwej przeszłości rosła świadomość roli książki w kształtowaniu poziomu intelektualnego narodu. Jednocześnie można się pokusić o stwierdzenie, że w każdym z tych okresów Polska mogła poszczycić się wybitnymi Polakami – specjalistami w różnych dziedzinach życia społecznego i zawodowego. Tak też było w przypadku historii książki i bibliotek, a następnie bibliotekoznawstwa. Książka od samych początków swego istnienia niezmiennie była inspiratorką i współtwórczynią zmian społeczno-kulturowych. W rękach świadomych owej roli wybitnych indywidualności, w które obfitowało 20-lecie międzywojenne, właśnie książka odegrała kluczową rolę nie tylko wobec nauki i oświaty. To czas intensywnego rozwoju bibliotek i bibliotekarstwa, stającego się zarówno regularnym zawodem, jak i dyscypliną naukową.

W takim klimacie na scenę swojego dorosłego życia wkroczyła młoda absolwentka studiów historycznych na Uniwersytecie Warszawskim – Helena Więckowska. Nakreślenie jej sylwetki pozostaje niezwykle trudne z uwagi na ogromny dorobek naukowy i wielorakie zainteresowania kobiety, która z domu rodzinnego wyniosła początki rzetelnego wykształcenia, znajomość języków obcych i miłość do książek. Życie podzieliła pomiędzy dwa miasta: Warszawę i Łódź, a poświęciła swoim pasjom: historii i bibliotekoznawstwu w bardzo szerokim pojęciu.

Helena – córka Marii i Władysława Braunsteinów, urodzona w Warszawie 4 maja 1897 roku, wychowywała się w rodzinie inteligenckiej. Wśród jej wielu młodzieńczych zainteresowań historii przypadło miejsce szczególne. Swoje zamiłowania historyczne pogłębiała studiując pod okiem profesora Marceliego Handelsmana na Uniwersytecie Warszawskim uczestnicząc w prowadzonym przez niego seminarium historii powszechnej. Ta znakomita naukowa szkoła wykształciła wielu wybitnych uczniów – badaczy dziejów Polski. Wśród nich również znalazła się Helena Więckowska. Metody badań historycznych i rzetelność w docieraniu do źródeł, ideowe i psychologiczne rozpatrywanie postaw dziejowych – to cechy niezbędnie nie tylko u historyka, ale i u każdego naukowca. Wyniosła je Więckowska właśnie ze wspomnianego seminarium i widoczne były one na każdym polu pracy, w całym bogatym życiu jej wielostronnej aktywności naukowej.

¹ Tak nazwała Helenę Więckowską Jej doktorantka Irena Morsztynkiewiczowa. Zob. I. Morsztynkiewiczowa, *Helena Więckowska, w: Helena Więckowska 1897–1984*, [kom. red. Andrzej Banasiak et al.], Łódź 1988, s. [97].

W trakcie studiów angażowała się w życie akademickie, czynnie uczestniczyła w pracach organizacji społecznych, naukowych i samokształceniowych. Tu poznała swojego przyszłego męża, architekta Aleksandra Więckowskiego, za którego wyszła jeszcze przed zakończeniem studiów.

Pracując pod kierunkiem profesora Marcelego Handelsmana przygotowywała swoją pracę doktorską. Jej naukowym debiutem, jeszcze pod panięńskim nazwiskiem Braunstein, był odczyt wygłoszony w Warszawie 26 lutego 1921 roku pod tytułem *Charakterystyka braci Niemojowskich w dobie Królestwa Kongresowego*, wydrukowany następnie na łamach „Przeglądu Historycznego”². To wystąpienie od razu zwróciło uwagę środowiska naukowego na indywidualność młodej uczoney. Czas studiów to również wzmożone kontakty z Biblioteką Uniwersytetu Warszawskiego z pozycji czytelnika – naukowca. Liczne spostrzeżenia z tego okresu odezwały się po latach, kiedy zetknęła się ze stereotypem bibliotekarza sama uprawiając ten zawód i obserwując z troską rosnące potrzeby kadrowe dla rozwijających się bibliotek, przy jednoczesnym braku możliwości systemowego nauczania zatrudnionych tam pracowników.

Studia ukończyła ze stopniem doktora w 1922 roku na podstawie rozprawy zatytułowanej *Opozycja liberalna w Królestwie Polskim 1815–1830*³, lecz znalezienie wówczas stałej pracy nie było proste. Początkowo zbierała materiały kartograficzne dla Komisji Atlasu Historycznego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, wykładała historię nowożytną w ostatnich klasach Państwowego Gimnazjum im. M. Konopnickiej i prywatnego Gimnazjum I. Stiche publikując jednocześnie liczne sprawozdania i recenzje na łamach „Wiadomości Literackich”⁴. Była również czynną działaczką Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem powstałego w 1926 roku. Stowarzyszenie działało prężnie w kraju i za granicą, a sama Więckowska propagowała problematykę kształcenia kobiet, będąc w jego władzach odpowiedzialną za kontakty międzynarodowe. Jej elokwencja, znajomość języków obcych, osobiste, gruntowne humanistyczne wykształcenie pozwoliło na swobodne reprezentowanie polskich kobiet w Międzynarodowej Federacji Kobiet z Wyższym Wykształceniem, krzewienie rozwijającego się ruchu, a nawet pośredniczenie w uzyskiwaniu stypendiów naukowych. Swoje spostrzeżenia i wnioski starała się spisywać i w formie artykułów publikować na łamach czasopism: „Kobieta Współczesna” i „Femme Polonaise”.

Aż przyszedł rok 1927. Był to rok rozpoczęcia pracy przez Helenę Więckowską w tworzącej się Bibliotece Narodowej⁵ i równocześnie sprowadzenia do Warszawy zbiorów rapperswilskich. Wydawnictwa i rękopisy z Rapperswilu trafiły wówczas do Biblioteki Narodowej, a dzieła sztuki do Muzeum Narodowego. Wkrótce powiększoną ten bezcenny zbiór o zawartość Biblioteki Batignolskiej przywieziony z Biblioteki Kórnickiej, gdzie była deponowana od 1874 roku oraz Archiwum

² A. F. Grabski, *Helena Więckowska jako historyk*, w: *Helena Więckowska 1897...*, dz. cyt., s. 20.

³ Tamże.

⁴ K. Pieńkowska, *Helena Więckowska zarys życia i działalności*, w: *Helena Więckowska 1897...*, dz. cyt., s. [5].

⁵ Biblioteka Narodowa oficjalnie została powołana 24 lutego 1928 roku rozporządzeniem prezydenta Ignacego Mościckiego.

Towarzystwa Przyjaciół Polski z Londynu⁶. Pierwszym bibliotekarskim zadaniem Heleny Więckowskiej miało być opracowanie otrzymanych zbiorów. Na swojej drodze spotkała wówczas kolejnego człowieka – mistrza, od którego mogła uczyć się solidnego warsztatu zawodowego – doktora Adama Lewaka, byłego kustosa z Rapperswilu. Dla młodego historyka, jakim była Więckowska, praca ta okazała się niewątpliwym wyróżnieniem, ale jednocześnie początkiem wieloletniej drogi bibliotekarskiej.

O tym wydarzeniu tak opowiadała: „Jako historyk uradowałam się, że będę pracować przy opracowywaniu rękopisów przywiezionych z Rapperswilu. Były to przecież dla historyka bezcenne skarby, unikalne materiały, które trzeba było katalogować [...]. W ten sposób praca bibliotekarska – katalogowanie rękopisów – łączyła się z pracą badawczą historyka [...]. Tylko dzięki tej symbiozie mogło powstać pięciotomowe wydawnictwo *Listów emigracyjnych Lelewela*”⁷. Wspólnie z Adamem Lewakiem opracowali 3 tomy *Katalogu rękopisów Biblioteki Narodowej*, z czego t. 2 cz. 1 (1938) pod tytułem: *Zbiory Biblioteki Rapperswilskiej* i t. 3: *Zbiory batignolskie i Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie* (1933) były autorstwa Heleny Więckowskiej.

Zauroczona zawartością opracowywanych zbiorów sama sięgnęła do źródeł i na ich podstawie opublikowała własne prace: *Źródła rękopiśmienne do dziejów powstania 1830/1831 r. w Bibliotece Raperswilskiej*, *Przemiany myśli politycznej w Królestwie Kongresowym* i *Na marginesie nieznanych listów Mickiewicza* oraz biogramy kilku działaczy emigracyjnych ogłoszone w *Polskim Słowniku Biograficznym*⁸.

Tutaj również natknęła się na korespondencję Joachima Lelewela. Zafascynowana swoimi „znaleziskami” ogłosiła środowisku naukowemu zamiar opublikowania listów emigracyjnych Lelewela. Kiedy na VI powszechnym Zjeździe Historyków Polskich przedstawiła swój projekt, nie zdawała sobie zapewne sprawy, że będzie to dzieło jej życia. Po latach wspominała: „Coraz silniej emocjonalnie i intelektualnie wiązałam się z pracą nie tylko zawodową, ile z >Rapperswilem< [...] Odtąd już przesiadywałam w Bibliotece całymi dniami, bo praca nad Lelewalem była pracą prywatną, osobistą, nieurzędową”⁹. Zaczęła zgłębiać charakterystykę postaci uczonego, jego olbrzymi dorobek naukowy, trudy codzienności życia na emigracji, o czym napisała w artykule opublikowanym w 1937 roku w „Przeglądzie Historycznym”¹⁰. Należy tutaj podkreślić jej wielki wkład w uratowanie ogromnej części spuścizny Lelewela. Dzięki wykonanej wówczas tytanicznej pracy – odpisom, notatkom, opracowaniom, które posiadała w prywatnych zbiorach, możliwa była edycja listów po II wojnie światowej. Autografy i egzemplarz odpisów Heleny

⁶ K. Pieńkowska, *Helena Więckowska...*, s. 6.

⁷ *Historyk, bibliotekarz, edytor – profesor Helena Więckowska* (Rozm. C. J. D.), „Przegląd Biblioteczny” 1979, R. 47, z. 1, s. 10.

⁸ K. Pieńkowska, *Helena Więckowska...*, dz. cyt., s. 7.

⁹ J. Andrzejewski, *Zasługi Heleny Więckowskiej w badaniach nad życiem i działalnością Joachima Lelewela*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Librorum” 6, 1995, s. 129.

¹⁰ H. Więckowska, *Joachim Lelewel na Emigracji. Próba charakterystyki w świetle własnej korespondencji*, „Przegląd Historyczny” 1937, R. 34, s. [322]-331.

Więckowskiej zniszczyła pożoga wojenna już w 1939 roku wraz z Centralną Biblioteką Wojskową.

Początek pracy zawodowej dawał jej więc nadzieję, że w warunkach intensywnego rozwoju bibliotekarstwa polskiego, mając do dyspozycji tak wspaniały materiał źródłowy, będzie mogła zostać bibliotekarzem specjalistą – rękopiśmiennikiem z możliwością twórczości naukowej w wybranej dziedzinie. Mogła tym samym bez przeszkód realizować swoje pasje i zamiłowania. Nie kryła więc niezadowolenia z awansu na kierownika Działu Druków Nowszych, który wiązał się z oderwaniem od dotychczasowej pracy nad rękopisami. Tak to wspominała: „Z tego bibliotecznego-historycznego raję ściągnął mnie na pole prawdziwego bibliotekarstwa zawodowego rozkaz wicedyrektora Biblioteki Narodowej płk. Mariana Łodyńskiego [...]. Pamiętam tylko, że wymogłam na dyrekcji Biblioteki Narodowej pozwolenie na wykończenie drugiego tomu *Katalogu rękopisów*... Kontakt z rękopisami ograniczył się do jednego dnia w tygodniu”¹¹. Niemniej mogła tutaj doświadczyć codzienności stricte bibliotekarskiej i uzmysłwić sobie braki własnego wykształcenia zawodowego. W tych trudnych chwilach pomocną była jej Hanna Pliszczyńska, „[...] która włożyła wiele wysiłku, aby nauczyć mnie podstaw rzemiosła [...]. Wtedy uświadomiłam sobie, że ten typ wykształcenia, który otrzymałam, nie był w pełni przydatny do pracy czysto bibliotecznej [...]”¹².

To doświadczenie Helena Więckowska przywoływała często, kiedy już jako pedagog i teoretyk bibliotekoznawstwa, członek Związku Bibliotekarzy Polskich (od 1953 roku Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich) pracowała nad nowatorskimi metodami nie tylko nauczania samego zawodu, ale i funkcjonowania bibliotek w szybko zmieniającej się rzeczywistości w odradzającej się Ojczyźnie. Miała świadomość, że pierwsze próby zawodowego kształcenia bibliotekarzy to początek XX wieku, a kursy i szkolenia, instrukcje metodyczne i podręczniki dla pracujących w bibliotekach to wciąż za mało. Była więc wśród tych, którzy widzieli potrzebę stworzenia ustawy o bibliotekach, walczących o systemowe kształcenie bibliotekarzy na wszystkich poziomach i o integrację zawodu. Potrafiła z powodzeniem łączyć pracę zawodową w Bibliotece Narodowej, naukową – publikując coraz poważniejsze rozprawy, społeczną – nieustannie działając na rzecz kobiet w Polskim Stowarzyszeniu Kobiet z Wyższym Wykształceniem czy Związku Bibliotekarzy Polskich i wypełniać funkcje rodzinne – jednocześnie wychowując dzieci i prowadząc dom.

Wojna przerwała wszystko. W lutym 1940 roku Więckowska musiała opuścić Bibliotekę Narodową. Lecz już od roku prowadziła w swoim mieszkaniu w Warszawie na ulicy Belwederskiej 36/38 wypożyczalnię książek zarejestrowaną oficjalnie jako placówkę zarobkową¹³. Podstawą jej księgozbioru było tysiąc tomów przejętych oficjalnie od Wydawnictwa „Rój” na warunkach spłat ratalnych. Z wielkim sentymentem Więckowska wspominała pracę zarówno przy organizowaniu samej placówki, jak i jej funkcjonowanie. Ratowanie książek od zagłady w tym trudnym dla Polski okresie traktowała wręcz jak posłannictwo. O swojej misji mówiła:

¹¹ *Historyk, bibliotekarz, edytor...*, s. 10.

¹² Tamże.

¹³ H. Więckowska, *Wypożyczalnia książek na Belwederskiej w latach 1939–1943*, „Bibliotekarz 1968”, R. 35, nr 10, s. 313–315.

„Staralam się ją zorganizować fachowo, po bibliotekarsku [...]. Wypożyczalnia rozkręciła się na dobre i cieszyła się odtąd stałym powodzeniem”¹⁴. Do księgozbioru dołączyła także swoje prywatne zasoby. Cieszyła ją każda wypożyczona książka i każdy czytelnik, który odwiedzał jej wypożyczalnię. Prowadziła często długie rozmowy na temat przeczytanych pozycji w odpowiedzi na spontaniczne reakcje bywalców swojej „biblioteki”. Odczuwała coraz większą satysfakcję z zaspakajania potrzeb intelektualnych, estetycznych i rozrywkowych czytelników, traktując ten głód książki jak najważniejszą potrzebę społeczną, a sama wypożyczalnia zaczęła ją wręcz pasjonować. To dawało Helenie Więckowskiej siłę i energię do działania.

Uznała za konieczne powiększenie księgozbioru, zarówno asortymentu, tytułów, jak i liczby egzemplarzy, a po latach wspominała:

[...] zbierałam książki od kogo się dało [...]. Wiele wydawnictw szkolnych i popularnonaukowych udało się ściągnąć z Biblioteki Narodowej ze stosów, które okupant przeznaczył na makulaturę; różnymi drogami przybywały z księgarń egzemplarze literatury zakazanej, przygotowanej na przemiał. [...] Książka umieszczona przez okupanta na indeksie budziła momentalnie jej zapotrzebowanie w Wypożyczalni¹⁵.

Obok „książek na ladzie” – czyli legalnych, dużą część już trzytysięcznego księgozbioru stanowiły „książki spod lady” na użytek tajnego nauczania dla zaufanych czytelników, dla bezpieczeństwa obłożone w okładki wyrwane z innych „dobrych” tytułów. Ten głód książki cieszył ją ogromnie, przekrój społeczny odwiedzających czytelników utwierdzał w przekonaniu, że równoległe z niszczeniem dorobku polskiej kultury i polskości przez okupanta wzrastała pozycja książki polskiej w całym społeczeństwie, a ona – Helena Więckowska – mogła mieć swój mały wkład w dzieło walki Polaków o zachowanie kultury narodowej. Tym większe było jej rozgoryczenie, kiedy w 1942 roku rodzina Więckowskich musiała oddać swój lokal na Belwederskiej Niemcom i przeprowadzić się do skromniejszego mieszkania przy ulicy Smulikowskiego 12. Musiała oddać książki Roju, oficjalnie rozwiązać Wypożyczalnię, pozostałe książki porozdawać lub przekazać właścicielom. Własny księgozbiór nadal udostępniała aż do wybuchu powstania warszawskiego, w którym straciła prawie wszystko, co miała najcenniejszego.

Wojna okaleczyła ją materialnie, ale, co ważniejsze, przyniosła dotkliwe rany psychiczne. Wprawdzie okupację wypełniła jej praca konspiracyjna, tajne nauczanie, wypożyczanie książek, lecz straciła córkę w powstaniu warszawskim, a syn po opuszczeniu obozu internowania pozostał za granicą.

Po wyzwoleniu wróciła na gruzy Warszawy i do wcześniejszych zajęć: porządkowania Biblioteki Narodowej, reaktywowania Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, które czynnie reprezentowała na zjazdach w Londynie¹⁶ w 1946 roku i w Toronto w 1947 roku. Wygłosiła tam referaty na

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ *Poland [Straty wojenne Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem w Polsce]*, „University Women’s Review”, London 1946, nr 36, s. 9-11.

temat strat kulturalnych Polski w ludziach, nauce i dobrach kultury. Opublikowała również kilka artykułów opisujących realia funkcjonowania Biblioteki Narodowej w powojennej rzeczywistości, wróciła do doskonalenia bibliotekarzy organizując dla nich praktyczny kurs zawodowy, a we współpracy z Hanną Pliszczyńską planowała wydanie terminologicznego słownika bibliotekarskiego. Wśród tych licznych zajęć nadeszła wiadomość z Łodzi z propozycją objęcia kierownictwa tamtejszej Biblioteki Uniwersyteckiej.

Kiedy zdecydowała się podjąć tego trudnego zadania z dniem 1 października 1948 roku właśnie nosiła żałobę po mężu. W Łodzi zjawiała się więc sama, bez rodziny, z rzetelną wiedzą humanistyczną i fachową, zarysowanym talentem organizacyjnym, wysokim etosem pracy i bez fałszywej skromności, świadoma swej przynależności do intelektualnej elity, zwłaszcza tej międzywojennej¹⁷.

Tymczasem Łódź, miasto przemysłowe, usiłowała w pierwszych latach powojennych kulturalnie zastąpić zniszczoną stolicę. Miasto bez tradycji akademickich, dorobku naukowego, bez ugruntowanego środowiska intelektualnego, rozpoczęło budowę wyższych uczelni, usiłowało ściągnąć wybitnych uczonych, tworzyć instytucje i towarzystwa naukowe. Wszystkie te ambitne plany byłyby niemożliwe bez dostępu do książek i bibliotek. Tej misji bez reszty oddała się więc przybyła do Łodzi Helena Więckowska. Zapaleń potrafiła zarazić również grono swoich współpracowników. Rozpoczęła skuteczną walkę o fundusze na uzupełnianie zbiorów, etaty biblioteczne, ale najważniejsze – na budowę nowego gmachu biblioteki uniwersyteckiej. Jednocześnie nie ustawała w swej pracy naukowej, którą systematycznie musiała dzielić nie tylko z organizacją biblioteki, ale z kształceniem pracowników książki: pracą dydaktyczną w Katedrze Bibliotekoznawstwa UŁ (wykłady z rękopisoznawstwa) oraz z chwilą powstania pokrewnej katedry na Uniwersytecie Warszawskim, również w Warszawie (wykłady z zagadnień bibliotekoznawstwa).

Zapotrzebowanie na bibliotekarzy naukowych miało tendencję wciąż rosnącą przy jednoczesnej polityce oświatowej państwa podnoszącego znaczenie książki i biblioteki jako narzędzi dla kształtowania nowoczesnego społeczeństwa. Dopiero wówczas bibliotekoznawstwo zdobyło sobie pełne prawa akademickie, naukę o książce można było wprowadzić do programu studiów uniwersyteckich, nawiązując tym samym do najlepszych tradycji przejętych od Wolnej Wszechnicy, a nawet wcześniejszych prób podejmowanych na uniwersytetach Krakowa, Warszawy, Wilna i Krzemieńca przez Bandtkiego, Lelewela czy Estreichera. Tym dobrym wzorcom Więckowska hołdowała w swej pracy dydaktycznej, przygotowując niezwykle solidnie swoje wykłady. „Jako historyk twierdziła, że ma większe zaufanie do cudzego i własnego tekstu niż do słowa mówionego. Pamięć bywa zawodna i o błąd rzeczowy łatwo, a nie może sobie na niego pozwolić żaden wykładowca”¹⁸.

W wywiadzie udzielonym „Przeglądowi Bibliotecznemu” Helena Więckowska stwierdziła: „[...] Na studia bibliotekarskie w żadnym wypadku nie powinny wybierać się osoby, które nie mają własnego, nawet uczuciowego stosunku do książki.

¹⁷ J. Kołodziejska, *Profesor Helena Więckowska na Międzynarodowym Forum Bibliotekarskim*, w: *Helena Więckowska 1897...*, s. [57].

¹⁸ M. Kuna, *Prof. dr Helena Więckowska. Wspomnienie o nauczycielu*, w: *Helena Więckowska 1897...*, s. 80.

Ludzie, którzy nie mają zrozumienia dla jej roli i funkcji, jakie pełni w cywilizacji, którzy traktują ją jak zwykłe przedmioty – nie mają szans w tym zawodzie [...]”¹⁹.

Kształcenie bibliotekarzy uważała za kluczowe zadanie, gdyż według niej biblioteka winna być terenem podejmowania pracy naukowej, bowiem codzienność zawodowego zaangażowania się w pracę biblioteczną wymaga przygotowania naukowego²⁰, a łączenie teorii z praktyką i dydaktyką daje najlepsze efekty. Obejmując kierownictwo Katedry i Zakładu Bibliotekoznawstwa UŁ po śmierci Jana Muszkowskiego, jeszcze bardziej zaangażowała się w sprawy kształcenia bibliotekarzy na poziomie wyższym. Nie spodziewała się wówczas, że będzie musiała stoczyć batalię z władzami uniwersyteckimi o utrzymanie pierwszej w Polsce Katedry Bibliotekoznawstwa. Uniwersytet przeżywał kryzys, co poskutkowało zawieszeniem rekrutacji na kierunek bibliotekoznawstwa w roku akademickim 1954/1955. Oficjalnie i formalnie Katedra nie uległa likwidacji, była tylko „nieczynna dydaktycznie”, a Biblioteka Uniwersytecka, choć sama walczyła z trudnościami lokalowymi, udzieliła Katedrze gościnnego kąta na materiały archiwalne²¹. Ukoronowaniem dotychczasowej pracy na licznych polach zawodowej aktywności Heleny Więckowskiej była jej nominacja na profesora nadzwyczajnego. Nadal piastowała funkcję kierownika Katedry, podejmując liczne inicjatywy i starania, by uruchomić tam działalność dydaktyczną.

Ta drobna, energiczna, wzbudzająca respekt, zawsze elegancka kobieta obarczana coraz liczniejszymi obowiązkami wskazywała również za niezbędne kontakty ze środowiskami bibliotecznymi na świecie. Uważała je za bardzo cenne, a wręcz nieodzowne dla rozwoju polskich bibliotek. Ta idea zaowocowała nie tylko wieloma opracowaniami z podróży zagranicznych, na przykład: *Uniwersyteckie szkolnictwo bibliotekarskie w Stanach Zjednoczonych: wrażenia z podróży naukowej w 1958 r.*, *Uniwersyteckie kształcenie bibliotekarzy w Europie Wschodniej*, ale również pracą w instytucjach i organizacjach międzynarodowych IFLA, FIAB jako delegat Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W latach 1959–1964 wybrana została także do władz i piastowała funkcję vice-przewodniczącej IFLA. Jej elokwencja i erudycja była dużym atutem w tych kontaktach i zjednywała Helenie Więckowskiej środowisko bibliotekarskie. To pozwoliło jej również prezentować polskie stanowisko, problemy i codzienność biblioteczną za granicą. Polski głos był słyszalny na arenie międzynarodowej i widoczny dzięki publikacjom Heleny Więckowskiej w czasopiśmie fachowych „Libri”, „Actes du Conseil la FIAB”, „Library Trends” czy „Unesco Bulletin for Libraries”.

W 1960 roku Pani Profesor doczekała się nowego budynku dla Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, co na chwilę zmusiło ją do zwolnienia tempa pracy naukowej. Była to wielka radość dla środowiska akademickiego Łodzi, ale i wielka odpowiedzialność organizacyjna dla Heleny Więckowskiej jako dyrektora placówki. To tu bezdomna Katedra Bibliotekoznawstwa otrzymała do dyspozycji skromną salę wykładową, a sama Pani Profesor doskonały klimat i dostęp do pełnego

¹⁹ *Historik, bibliotekarz, edytor...*, s. 11.

²⁰ M. Kuna, *Prof. dr Helena Więckowska...*, s. 83.

²¹ H. Więckowska, *Pierwsza w Polsce Katedra Bibliotekoznawstwa*, „Przegląd Biblioteczny” 1969, R. 37, z. 2-3, s. 127.

księgozbioru dla swoich działań naukowych. Zamieszkała w Bibliotece w dosłownym tego znaczeniu²². W otoczeniu książek bowiem czuła się najlepiej. Miała wizję stworzenia nowoczesnej i prężnej placówki i na tej pracy pragnęła skupić swoje działania. Wśród licznych zajęć angażowała się równolegle w tworzenie pięcioletniego *Podręcznego słownika bibliotekarza* wspólnie z Hanną Pliszczyńską, z Bogdanem Horodyńskim pracowała nad *Wytycznymi opracowania rękopisów w bibliotekach polskich*, opiekowała się również redagowanym w BUŁ *Słownikiem pracowników książki polskiej*.

Pod bacznym bibliotekarskim okiem dyrektor Więckowskiej intensywnie Biblioteka pracowała nad porządkowaniem i bieżącym uzupełnianiem aparatu informacyjnego. W rezultacie pozwoliło to na uruchomienie nowych agend w tym Działu Informacji Naukowej, ale przede wszystkim na stworzenie systemu katalogów zbiorów zawierających zarówno księgozbiór podstawowy jak i zbiory specjalne²³, a całość dopełniał centralny katalog bibliotek zakładowych, katalog ruchów społecznych XIX i XX wieku oraz katalog bibliologiczny. Wielką troską Więckowskiej było stworzenie najdogodniejszych warunków dla całego środowiska akademickiego dla udostępniania zbiorów jako naczelnego zadania Biblioteki. Inicjowała nowe formy pracy wyprzedzając ich wprowadzanie w innych bibliotekach uczelnianych, między innymi koncepcję sieci bibliotek w szkołach wyższych opisała już w 1955 i 1956 roku w artykułach w czasopiśmie „Życie Szkoły Wyższej”.

Wszystkie te starania przynosiły zamierzone efekty. Biblioteka prężnie się rozwijała, pracownicy podnosili swoje kwalifikacje, a plan prac naukowych BUŁ figurował nawet w planach badań naukowych Uczelni²⁴ przy merytorycznej i metodycznej pomocy samej Profesor Heleny Więckowskiej. Ceniąc bardzo wszystkie inicjatywy naukowe swoich pracowników, prowadziła z nimi częste rozmowy na interesujące tematy. Tradycja „rozmawiania” przetrwała nawet wówczas, gdy profesor Więckowska przeszła na emeryturę i wróciła do Warszawy; odwiedzali ją tam dawni znajomi i współpracownicy nadal ceniący jej niezwykłą wiedzę i konstruktywne opinie. Potrafiła nie tylko mobilizować swoich pracowników do pracy, rozwoju intelektualnego i podnoszenia kwalifikacji, ale również potrafiła słuchać. Ta cecha charakteru zjednywała jej duży szacunek i uznanie współpracowników, u których zasięgała rad i opinii, by mądrze podejmować wiążące decyzje.

Działała w kolegiach redakcyjnych „Przeglądu Bibliotecznego” i „Roczników Bibliotecznych”, a jako niekwestionowany autorytet wśród bibliotekarzy praktyków i bibliologów była również prelegentem na licznych konferencjach krajowych i zagranicznych poświęconych zagadnieniom budownictwa bibliotecznego. W 1966 roku została nawet powołana na wykładowcę Międzynarodowego Seminarium Bibliotekoznawstwa w Delft (Holandia) dla dyrektorów dużych bibliotek z całego świata. Relacje z tych spotkań zamieszczała w „Przeglądzie Bibliotecznym”.

²² Na parterze Biblioteki Uniwersyteckiej znajdowało się mieszkanie prywatne Heleny Więckowskiej.

²³ Uporządkowaniem rękopisów, opracowaniem i inwentaryzowaniem zbioru nut osobiście zajęła się Helena Więckowska.

²⁴ H. Tadeusiewicz, *Helena Więckowska jako Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi*, w: *Helena Więckowska 1897...*, s. 52.

Wszystkie te inicjatywy były niezwykle istotne, lecz to praca naukowa zawsze stanowiła dla Profesor Więckowskiej sedno jej poczynąń, nauką najbliższą była historia, zaś tematem przewodnim i przedmiotem szczególnej penetracji, od samych początków pracy badawczej był Joachim Lelewel i Wielka Emigracja. Zafascynowana życiem i dorobkiem piśmienniczym tego wybitnego Polaka nieustrudzenie poświęcała wiele wysiłku i energii na zgłębianie jego poczynąń i twórczości naukowej. Zadanie, jakie sobie postawiła Helena Więckowska, było niebotyczne, bowiem postać uczonego mogło zgłębiać szczegółowo wielu naukowców tych wszystkich dziedzin wiedzy, którymi interesował się sam Lelewel, by wspomnieć tylko historyków, numizmatyków, geografów czy bibliologów. Wielokrotnie podkreślała, że rodacy nie doceniali nigdy faktycznych zasług Lelewela. Według Heleny Więckowskiej, te ciągle jeszcze będą musiały poczekać na swoją historyczną ocenę.

Po latach mogła uchodzić za specjalistę nie tylko bibliotekoznawcę, rękopiśmoznawcę, ale również „leleweloznawcę”. W stulecie śmierci Joachima Lelewela w 1961 roku Uniwersytet Łódzki zorganizował specjalną Sesję Naukową, której towarzyszyła wystawa mieszcząca się w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, a referat wprowadzający *Obchody Lelewelowskie 1861–1961* wygłosiła osobiście Helena Więckowska. Opracowała również okolicznościową pogadankę, którą nagrano na taśmę magnetofonową, by prezentować ją grupom zwiedzającym wystawę. Poświęciła temu zagadnieniu blisko 50 lat badań, chcąc jak najdokładniej zgłębić bazę źródłową związaną z postacią Lelewela, aż wręcz zżyła się z badanym bohaterem. Jak wspominał jej uczeń: „[...] Nie fascynował jej styl życia Joachima Lelewela, ale jakieś podobieństwa w stylu pracy brukselskiego samotnika i łódzkiej samotnicy dostrzegam. [...] Łączyła ich podobna troska, choć odmienna była otaczająca ich rzeczywistość, o kształt społeczno-polityczny Rzeczypospolitej [...]”²⁵. Opublikowała ponad 30 większych i mniejszych rozpraw, studiów, recenzji poświęconych Joachimowi Lelewelowi²⁶. Uwieńczeniem tej pracy było wydanie książkowej publikacji szkiców kreślących postać wielkiego myśliciela, uczonego, polityka i historyka powstałych w latach 1948–1961: *Joachim Lelewel – uczonego, polityk, człowiek*. W książce znajduje się również kalendarium działalności naukowej i politycznej Lelewela wraz z tytułami jego dzieł naukowych oraz bogaty materiał ikonograficzny²⁷.

Kiedy po 21 latach pracy na stanowisku Dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, przechodząc na emeryturę, mogła być dumna pozostawiając swemu następcy dużą, doskonale zorganizowaną, nowoczesną placówkę naukową, pod wieloma względami wyprzedzającą obowiązujące rozwiązania i przepisy. Z chwilą odejścia Profesor Heleny Więckowskiej Biblioteka Główna pełniła rolę ośrodka centralnego, koordynującego działalność wszystkich bibliotek uczelnianych Uniwersytetu Łódzkiego.

Przejsie na emeryturę wiązało się z przeprowadzką do Warszawy, lecz nie z zerwaniem z pracą naukową i środowiskiem historyczno-bibliotekarskim. Wprawdzie wymagało to stworzenia od nowa warsztatu naukowego w warszawskim

²⁵ M. Kuna, *Prof. dr Helena Więckowska...*, s. 84–85.

²⁶ J. Andrzejewski, *Zasługi Heleny Więckowskiej w badaniach nad życiem i działalnością Joachima Lelewela*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum” 1995, R. 6, s. 130.

²⁷ H. Więckowska, *Joachim Lelewel – uczonego, polityk, człowiek*, Warszawa 1980.

mieszkaniu, ale energii i zapału Pani Profesor nie można było odmówić. Miała już swoje dalsze plany. Uczestniczyła w powstawaniu: *Encyklopedii wiedzy o książce* (1971), *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (1976), była redaktorem, autorem wstępu i trzech biogramów do książki *Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego* (1974). Współpracowała nieustannie ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich, zajmując się bliską jej problematyką kształcenia bibliotekarzy. Tak o tym opowiadała: „[...] Maszynopisy na biurku to przede wszystkim zakończone opracowanie o dziejach kształcenia bibliotekarzy w Polsce dla wydawnictwa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. [...] Od wielu lat kontynuuję prace edytorskie nad tekstami *Listów emigracyjnych* Joachima Lelewela, które wciąż jeszcze znajduję w Polsce i za granicą”²⁸. Ten fakt tylko świadczył o tym, iż z Lelewelem nie potrafiła się rozstać. Piastowała jednocześnie ważne funkcje w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Instytucie Książki i Czytelnictwa BN, była członkiem rad naukowych Bibliotek: Ossolineum, Narodowej i PAN.

Po latach spędzonych w Łodzi miała bardzo dobry kontakt z tutejszym środowiskiem bibliotekarskim. Zawsze chętnie przyjeżdżała do łódzkiego Oddziału SBP z odczytami i prelekcjami. To tu odbywała swoje pierwsze dyskusje z Adamem Łysakowskim czy Janem Muszkowskim i to tu przyszło jej wygłaszać pośmiertne wspomnienia o obu swoich wybitnych poprzednikach i o Józefie Gryczu. W sumie wygłosiła w łódzkim Oddziale SBP 26 odczytów opowiadając o swoich spostrzeżeniach z licznych podróży krajowych i zagranicznych, wizjach akademickiego kształcenia bibliotekarzy oraz o jej historycznych pasjach – badaniach poświęconych Joachimowi Lelewelowi. Ceniona za profesjonalizm, rzetelność, przejrzystość wypowiedzi i niezwykle dar przekazywania w prosty i zrozumiały sposób nawet najtrudniejszych zagadnień, była zawsze chętnie zapraszana. Środowisko łódzkie miało okazję poznawać najnowszą problematykę zawodową jeszcze przed podjęciem jej na łamach czasopism bibliotekarskich²⁹. Nie dziwiła więc inicjatywa zorganizowania profesor Helenie Więckowskiej właśnie w Łodzi w 1978 roku uroczystego jubileuszu 50-lecia pracy bibliotekarskiej wspólnie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Bibliotekę Uniwersytecką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. L. Waryńskiego. Odczyt okolicznościowy wygłosiła sama Jubilatka: *Dawne i nowe problemy kształcenia bibliotekarzy w Polsce*³⁰.

Zawsze ceniona za ogromną charyzmę, wiedzę, kulturę osobistą i pełne zaangażowanie we wszystkie podejmowane zadania. Wzbudzała respekt, ale jednocześnie szacunek i podziw środowiska za wielką rzetelność naukową. W natłoku pracy i obowiązków niezmiennie elegancka, zadbana, skromna, pełna szacunku dla drugiego człowieka, miłości do książek i wiary w ich dziejowe posłannictwo. Nigdy nie ukrywała swego emocjonalnego stosunku do książek, źródeł historycznych, nauki i ludzi, którzy wyznawali bliskie jej wartości i pasje. Całym swoim życiem i pracą dawała dowody, jak ważna jest książka dla prawidłowego rozwoju społecznego i cywilizacyjnego narodu i jak wielką rolę ma do odegrania biblioteka i pracujący

²⁸ *Historyk, bibliotekarz, edytor...*, s. 14.

²⁹ I. Nagórska, *Wkład prof. Dr Heleny Więckowskiej do działalności Okręgu Łódź-miasto Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich*, w: *Helena Więckowska 1897...*, s. 112.

³⁰ Tamże.

tam wykształceni bibliotekarze. Wskazywała kierunki rozwoju polskiego bibliotekarstwa opartego na tradycji i wspaniałych ludziach tworzących podwaliny zawodu i bibliotekoznawstwa, bibliologii jako pełnoprawnej dyscypliny naukowej.

Miejsce na wyższej uczelni i możliwości dalszego rozwoju zdobyła bibliotekoznawstwu niewątpliwie pierwsza w Polsce Katedra Bibliotekoznawstwa w Łodzi przy ogromnym udziale samej Heleny Więckowskiej.

Profesor Helena Więckowska zmarła w Warszawie 10 kwietnia 1984 roku i została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim w rodzinnym grobowcu.



HELENA WIĘCKOWSKA 1897–1984

Fotografia pochodzi z „Roczników Bibliotecznych” 1971, R. 15, z. 1-2
dedykowanych prof. Więckowskiej.

Poprzedzona jest dedykacją:
„Profesor doktor Helenie Więckowskiej w pięćdziesięciolecie pracy naukowej
i czterdziestopięciolecie pracy bibliotekarskiej
Komitet Redakcyjny”

Bibliografia

Andrzejewski J., *Zasługi Heleny Więckowskiej w badaniach nad życiem i działalnością Joachima Lelewela*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum” 6, 1995.

Historyk, bibliotekarz, edytor – profesor Helena Więckowska (Rozm. C. J. D.), „Przegląd Biblioteczny” 1979, R. 47, z. 1.

Morsztynkiewiczowa I., *Helena Więckowska*, w: *Helena Więckowska 1897–1984*, [kom. red. Andrzej Banasiak et al.], Łódź 1988.

HELENA WIĘCKOWSKA – THE FIRST LADY OF POLISH LIBRARY SCIENCE

The author presents Helena Więckowska, a renowned scholar in two fields: history and library science. The article sketches Więckowska's youth, the stages of her scholarly development, and her achievements during the interwar period, when library science and book studies entered a completely new phase. When Poland re-gained independence, the development of cultural and educational institutions became of the priorities. During World War II Więckowska continued her educational mission running a private lending room in her flat, and this idea went on until the 1980s.

Key words: Helena Więckowska, library science, history, history of science, biography

Teresa Górniak
*Oddział Gromadzenia
Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego*

GŁOS ZNAD NIEMNA. NOWE SPOJRZENIE NA TWÓRCZOŚĆ ELIZY ORZESZKOWEJ W ŚWIELE BADAŃ NAD PRYWATNYM KSIĘGOZBIOREM PISARKI

Pisarka i jej księgozbiór

Eliza Orzeszkowa przysła na świat 6 czerwca 1841 roku jako druga z córek Benedykta i Franciszki (z d. Kamieńskiej) Pawłowskich. Wychowana wśród książek w domu, w którym istniała „tradycja czytania i pisania po macierzystym dziadku, który był jednym z tych, co spisywali ogromne i często ciekawe *silva rerum*”¹.

Po zmarłym przedwcześnie ojcu odziedziczyła bibliotekę złożoną z kilku tysięcy dzieł przeważnie naukowych i zbiór obrazów liczący sto kilkadziesiąt płócien. Księgozbiór świadczył o wolnomyślicielskich przekonaniach ojca. Zawierał – jak wspomina po latach pisarka – „prawie całą literaturę francuską osiemnastego wieku [...]. Z książek prawnych pamiętam dzieło Beccaria w oryginale włoskim, którego marginesy całe zapisane były włoskimi także notatkami ojca”².

Gdy Eliza skończyła dziesięć lat oddano ją na pensję prowadzoną przez siostry sakramentki do Warszawy, gdzie spędziła pięć lat. Program nauczania obejmował język francuski i niemiecki (rosyjski był przedmiotem dowolnym – Eliza nie uczyła się go), historię powszechną, historię literatury polskiej, geografę, arytmetykę, muzykę, rysunki i tańce. Już w tym okresie rozwinęła się w niej pasja literacka. Jak wspomina po latach: „pisałam zawzięcie wiersze [...]. Byłam też z parą innych autorką większości wypracowań, zarówno polskich, jak i francuskich”³.

Na jej zdolności literackie wywarł znaczny wpływ nauczyciel języka polskiego i literatury, Ignacy Kowalewski. Oddajmy głos pisarce:

W wyższych klasach czytywałyśmy bardzo dużo. Pan Kowalewski zapoznał nas wybornie z literaturą szesnastego i osiemnastego wieku, nie tylko na lekcjach czytał ustęp, ale dawał do czytania Kochanowskiego, Reja, Skargę, Górnickiego, Trembeckiego i in. Mickiewicz znajdował się w bibliotece pensyjnej, czytywałyśmy go więc przy lekcjach i poza lekcjami, jako też wiele rzeczy Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Chodźki, Syrokomli⁴.

¹ E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa, 1988, s. 22.

² Tamże, s. 26.

³ Tamże, s. 43.

⁴ Tamże, s. 43.

Eliza czytała też literaturę francuską i niemiecką w oryginale. Już wtedy towarzyszyła jej sława szkolnej literatki. Momentem przełomowym w jej życiu stało się opublikowanie na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” opowiadania *Obrazek z lat głodowych*. O swoim debiucie literackim pisarka napisała we *Wspomnieniach*:

Zaczęła mi się wtedy roić sława, wyznaję, że upragniona, [...] lecz zarazem i coś innego jeszcze. Miałam wyraźny przebłysk pojęcia, że na tej drodze będę mogła służyć temu, co nade wszystko kochałam [...], co mieszkło i płakało w moim sercu, co nazywałam – ojczyzną⁵.

W następnych latach powstawały kolejne opowiadania i powieści, którymi Orzeszkowa rozpoczęła drogę ku sławie, starając się nią „przyozdobić upokorzone oblicze Ojczyzny”⁶. W swych utworach zajmowała się najważniejszymi problemami współczesności. Brała udział w ruchu emancypacyjnym kobiet, pisząc między innymi rozprawę *Kilka słów o kobietach* (1870) oraz *Martę* (1873). Świadoma była misji, jaką ma do spełnienia w stosunku do narodu. Po latach w liście do tłumacza czeskiego – Wacława Kredby – napisała:

[...] tam gdzie nie było ani parlamentu, ani wolności słowa i stowarzyszeń, pisarze stawali się jedynymi mówcami narodu, jedynymi wyrazicielami jego pragnień, dążeń, cierpień i jedynymi jeszcze przedstawicielami wobec obcych jego trwającego pomimo wszystko życia. Dlatego rola ich w narodzie i zasługi ich ulegały często powiększaniu, przesadnie. Co prawda praca ich była też stokroć trudniejsza i odpowiedzialność większa niż gdzie indziej.⁷

Była pisarką zaangażowaną społecznie i wrażliwą na krzywdę ludzką, czym zdobyła popularność nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Dwukrotnie nominowana do literackiej Nagrody Nobla, pozostawiła po sobie nie tylko bogatą spuściznę literacką, ale też liczne dowody uznania, jakim cieszyła się u współczesnych i cenny materiał archiwalny w postaci rękopisów, listów, notatek.

Eliza Orzeszkowa zmarła 18 maja 1910 roku w Grodnie i tam została pochowana. Swoją bibliotekę w liczbie 2294 dzieł w 4500 tomach i dary z okazji jubileuszy zapisała w testamencie Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Wilnie, którego była współzałożycielką i pierwszym członkiem honorowym⁸. Do wybuchu II wojny światowej i przez okres jej trwania książki z prywatnej biblioteki pisarki znajdowały się w Książnicy Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Po II wojnie światowej księgozbiór Elizy Orzeszkowej uległ rozproszению. Niewielka jego część znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego (BUŁ), dokąd trafiła w 1945 roku za pośrednictwem przedstawiciela rządu PRL⁹. Zachowany w BUŁ księgozbiór autorki *Nad Niemnem*

⁵ Tamże, s. 96.

⁶ Tamże, s. 318.

⁷ Tamże, s. 561.

⁸ J. Andrzejewski, B. Karkowski, *Łodzianie Elizy Orzeszkowej*, „Listy Bibliofilskie” 1974, s. 46-53.

⁹ Dokładnie nie wiadomo w jakich okolicznościach kolekcja trafiła do Łodzi. W *Materiałach do dziejów Uniwersytetu Łódzkiego 1945–1950*, Łódź 1952, s.123 znaleziono informację, że w latach 1945–1950 otrzymano z darów około 68 tys. wol. w tym: od Związku Patriotów Polskich w Moskwie 23 500 wol. oraz od

liczy 63 tytuły wydawnictw zwartych w 68 woluminach oraz jeden niekompletny numer gazety „Kresy” [około 1906], zawierający artykuł Zygmunta Mosiewicza *Jubileusz Elizy Orzeszkowej* [40-lecie pracy twórczej].

Prawie wszystkie książki ze zbioru opatrzone są niewielką podłużną pieczętą z podobizną autografu pisarki „*El. Orzeszkowa*” oraz znakami własnościowymi Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w postaci niewielkiej owalnej pieczęci o treści: „Książnica T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie”. Kilka tomów zawiera ekslibris Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, a nieliczne – zdjęcie z autografem autorki *Chama*.

Analiza księgozbioru Elizy Orzeszkowej, objętościowo niewielkiego, zróżnicowanego pod względem formy wydawniczej, ale bardzo cennego właśnie ze względu na swe pochodzenie, rzuca nowe światło na autorkę *Meira Ezofowicza* i na epokę, w której żyła. Pozwala na nowo odkryć fenomen pisarki, której twórczość z Grodna promieniowała na całą Europę. W kolekcji zdecydowanie przeważa literatura piękna. Księgozbiór można podzielić na cztery kategorie: książki wydane przez firmę „Eliza Orzeszkowa i S-ka”, utwory własne pisarki w języku ojczystym, wydawnictwa jubileuszowe oraz, stanowiące dwie trzecie zbioru, tłumaczenia utworów na języki obce.

Książki wydane przez firmę „Eliza Orzeszkowa i S-ka”

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku pisarka podjęła próbę ożywienia polskiego ruchu wydawniczego na Litwie, powołując do życia, wspólnie z Wincentym Chełmińskim, spółkę księgarsko-wydawniczą pod szyldem „Eliza Orzeszkowa i S-ka”. Firma istniała w Wilnie w latach 1879–1882, publikując książki, kalendarze i pismo humorystyczne „Alfabet”.

Najlepszym okresem wydawniczym pod względem liczby wydawanych tytułów był rok 1881. Wydano wówczas drukiem 14 pozycji numerowanych od III do XVI, spośród których w zbiorach BUŁ zachowało się 7. Są to:

- Orzeszkowa Eliza, *Pokociło się i Dam nogę: scena z życia dwóch braci*. Wilno 1880; 3,
- Przyborowski Walery, *Włościanie u nas i gdzie indziej. Szkice historyczne*. Wilno, drukiem J. Blumowicza 1881; 4,
- Zyndram-Kościałkowska Wilhelmina, *Władysław Syrokomla: studium literackie*. Wilno 1881; 7,
- Chmielowski Piotr, *Poezya w wychowaniu*. Wilno: [s.n.], 1881 drukiem J. Blumowicza, Rudnicka, d. ks. Ogińskich); 8,
- Marrené Waleria, *Przesady w wychowaniu: studyum pedagogiczne*. Wilno drukiem J. Blumowicza 1881; 9,
- Jankowski Edmund, *Wady naszych sadów*. Wilno 1881; 12,
- Skórkowski Antoni, *Choroby duszy i odpowiedzialność moralna*. Wilno: [s.n.], 1881 drukiem J. Blumowicza, Rudnicka, d. ks. Ogińskich); 14,

społeczeństwa polskiego w Wilnie 7 500 wol. – w tym darze zapewne znajdowała się także kolekcja Elizy Orzeszkowej.

Wymienione tytuły świadczą o tym, że program wydawniczy oficyny był bardzo rozległy, ale jednocześnie niespójny. Brak tu ustalonego profilu, jakim winna się charakteryzować seria wydawnicza. Duża różnorodność tematyczna, dostosowana do specyficznej publiczności czytelniczej na Litwie, mogła nasuwać i nasuwała podejrzenia o przypadkowość czy wręcz okazjonalność przygotowywanych publikacji. Wykorzystali to skwapliwie nieżyczliwi Orzeszkowej krytycy i wydawcy warszawscy, z którymi pisarka zmuszona była walczyć o uznanie dla wydawanych pozycji¹⁰.

W 1881 udało się Orzeszkowej zrealizować pomysł wydawania na Litwie polskiego, pierwszego po powstaniu styczniowym, zamaskowanego czasopisma satyrycznego, pod tytułem „Drobiazgi Literacko-Artystyczne”, które zebrał Alfabet. Numery tego nieoficjalnego pisma otrzymywały tytuły zaczynające się od kolejnych liter alfabetu: „Argus”, „Bodziec”, „Cerber”, „Dzwonek” i stąd przyjęło się całość tego miniperiodyku nazywać „Alfabetem”. Powodzenie „Alfabetu” było nadszpedzowanie wielkie. Periodyk był wydawnictwem patriotycznym ostro szydzącym z wad narodowych. Docierał do szerokich warstw społeczeństwa litewskiego i niestety stał się głównym pretekstem do zlikwidowania księgarni przez carską administrację świadomą polskiej patriotycznej nośności przedsięwzięcia.

Rok 1882, ostatni w dziejach księgarni, charakteryzuje się znacznym spadkiem liczby wydawnictw. Ukazały się drukiem tylko cztery pozycje, z których BUŁ posiada trzy. Są to:

- Meyet Leopold, *Do nieznanjomej: nowe le*. T. 1./ z rękopisu znalezionego przepisał Leopold Meyet. Wilno 1882; 18.
- Łuczkievicz prof. dr, *Wykład popularny o blednicy: na użytek publiczności nielekarskiej*. Wilno: [s.n.], 1882 drukiem J. Blumowicza, Rudnicka, d. ks. Ogińskich; 19.
- Orzeszkowa Eliza, *O Żydach i kwestyi żydowskiej*. Wilno 1882; 20,

Ich nakład wynosił od 750 do 1500 egzemplarzy. Wydawnictwa te nie sprowokowały już polemik na łamach prasy. Rok 1882 zapisał się jednak w dziejach księgarni innym poważnym osiągnięciem wydawniczym, a mianowicie drukiem kalendarzy – wileńskiego i litewskiego.

Dla władz rosyjskich stawało się coraz bardziej oczywistym, że firma Elizy Orzeszkowej przy ul. Świętojańskiej każdym nowym wydawnictwem umacnia się jako bastion polskości na Litwie. Omijanie cenzury wileńskiej, wydawanie zakamuflowanego czasopisma, polskie ryciny i napisy w witrynach księgarni dały wystarczające powody do bacznej obserwacji oficyny, a w rezultacie sformułowania oskarżenia i wydania polecenia zamknięcia placówki z datą 23 kwietnia 1882 oraz zesłania pisarki do guberni grodzieńskiej na przymusowe osiedlenie na 3 lata.

Dla Orzeszkowej był to wielki cios – zniszczono dzieło, z którym związała tyle nadziei i w którym ulokowała tyle energii i... pieniędzy. Świadczy o tym jej list do najwierniejszego współpracownika firmy – Wacława Makowskiego:

¹⁰ M. Zięba, *Eliza Orzeszkowa jako księgarz i wydawca*, w: *W świecie Elizy Orzeszkowej*, [kom. red. J. Rajman et al.], Kraków 1990, s. 199.

Daremnie siliłabym się opisać Panu wszystko, co teraz czuję i myślę. Ani mi przez myśl nie przeszło nigdy, aby takim mógł być koniec tego przedsięwzięcia mego, które całą duszą ukochałam, w które włożyłam trzy lata pracy i starań, o którym mniemałam, że ogółowi przyniesie użytek, mnie zasługę, Wam pomyślną przyszłość. Oprócz strat materialnych – Pan wie, jak znacznych – moralnie tracę najpiękniejsze zapewne marzenie i najciernistszą pracę mego życia¹¹.

Utwory własne pisarki w języku ojczystym

Książki Elizy Orzeszkowej pisane w latach niewoli i ucisku wypowiadały prawdę o życiu różnych środowisk społecznych, uczyły zrozumienia dla wielkiej skali ludzkich uczuć, wpajały idee piękna, dobra, sprawiedliwości, pracy, umiłowania człowieka i ojczyzny. Zgodnie z tendencją pozytywistyczną pisarka ceniła głównie powieść i przyznawała jej funkcję kształtowania świadomości społecznej.

Biblioteka posiada kilka pierwszych osobnych wydań powieści Elizy Orzeszkowej. Są to: *Meir Ezołowicz* (Warszawa 1879), *Dwa bieguny* (Petersburg 1892), *Argonauci*, t. 1 i 2 (Warszawa 1900), *...I pieśń niech zapłacze* (Warszawa 1905), *Ascetka* (Warszawa 1910) – ogłoszona drukiem już po śmierci pisarki [zdjęcie 1.]. Z mniejszych form literackich w Bibliotece odnotowano zbiór nowel pod tytułem *Chwile* (Warszawa 1901) i opowiadanie *Z chłopskiej drogi* (Wilno [ca 1908]).

Wydawnictwa jubileuszowe

Nieprzemijające, humanistyczne walory powieści i opowiadań Elizy Orzeszkowej zdobyły pisarce sławę w kraju i za granicą. W 1891 roku mijało dwadzieścia pięć lat od debiutu literackiego autorki *Obrazka z lat głodowych* na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”. O jubileuszu pisarki dobrze pamiętali wielbiciiele jej talentu, tworząc na terenie kraju i poza nim szereg komitetów i przygotowując bogaty program uroczystości jubileuszowych. Z całego kraju i z zagranicy płynęły pod adresem jubilatki dary, gratulacje i życzenia. Najcenniejszym darem warszawskiego komitetu „literackiego” był *Upominek: książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej (1866–1891)* Kraków – Petersburg 1893 [zdjęcie 2.]. Księga pamiątkowa, oprawiona w czarną skórę z tytułem wybitym ozdobnymi metalowymi literami na okładce i złożonymi stronicami, zawiera drukowaną okolicznościową dedykację, wyrażającą hołd dla Jubilatki:

Czcigodna Pani

Za potężne siły, któremi podnosiłaś społeczeństwo omdlewające w trudach i walkach życia; za bogate dary, które złożyłaś w skarbcu jego literatury; za promienie, które padły z Twego umysłu na jego ciemną drogę; za uczucia, które pokrzepiającą mocą spłynęły do jego piersi z Twego szlachetnego serca; za balsamy, które położyłaś na jego ranach; za ożywcze drgnienia, które obudziłaś w jego duszy; za ukochanie dobra, prawdy i piękna; za siew obfity i plenny na niwie ojczystej; za działalność płodną, za pracę ogromną, za miłość gorącą; za to żeś była wielką, jasną i dobrą gwiazdą swej ziemi, dostojną kapłanką świątyni duchowej narodu,

¹¹ E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1964, s. 201.

kochającą jego córką i wierną służebnicą; za to, żeś była twórczynią natchnioną, myślicielką głęboką, obywatelką zącną i człowiekiem pełnym: w rocznicę dwudziestopięciolecia Twych zasług, składamy Ci w hołdzie i z serdeczną wdzięcznością ten skromny Upominek. Pisarze polscy.

Publikacja zawiera utwory dwustu kilkudziesięciu polskich pisarzy, poetów, naukowców, malarzy, działaczy społecznych w tym Jana Kasprowicza, Marii Kopnickiej, Kazimierza Tetmajera, Gabrieli Zapolskiej i Henryka Sienkiewicza. Tom otwiera wiersz Adama Asnyka *Sonet*.

Komitet warszawski nie zapomniał również o przygotowaniu ozdobnych wydań dwu nowych prac jubilatki *Bene nati* i *Westalki*, z których w zbiorach Biblioteki odnajdujemy pięknie oprawiony w ciemnoszarą skórę i przyozdobiony portretem autorki dramat – *Westalka* (Warszawa: wyd. S. Lewental, 1891).

Podczas gdy obchody 25-lecia, z obawy przed represjami ze strony władz zaborczych, miały charakter skromniejszy i bardziej konspiracyjny, to jubileusz 40-lecia obchodzono bardzo uroczystie. Z tych obchodów zachowała się w zbiorach BUŁ księga pamiątkowa zatytułowana *Jako lecące na wyraj żurawie*, ofiarowana Jubilatce przez Polonię Petersburską [zdjęcie 3]. Otwierająca księgę drukowana dedykacja głosiła:

Gdy nad Nową nadeszła wieść, że Polska cała zamierza uczcić czterdziestolecie w szeregu projektów, za których pomocą należało oddać widomy hołd Jubilatce. Poczęto myśl wydania pisma zbiorowego złożonego z prac Polaków zamieszkających w Petersburgu, a dochód ze sprzedaży wydawnictwa przeznaczono na zasilek dla tutejszego „Koła pomocy uczącej się młodzieży”, a więc z imieniem Orzeszkowej związane sprawę, zawsze miłą jej sercu.

Komitet redakcyjny zamierzonego pisma pozostawił autorom zupełną dowolność treści i formy, a obowiązek swój zrozumiał jedynie jako pracę mechaniczną, jako dbałość o zewnętrzny wygląd wydawnictwa.

Idzie więc w świat pierwsza próba zjednoczonej literackiej pracy Polaków, fizycznie oderwanych od kraju – idzie pod godłem hołdu dla Orzeszkowej, pod godłem wspomnienia naszej młodzieży – nadziei lepszej przyszłości. W listopadzie 1906 r. Petersburg.

Cennym darem autora Gustawa Manteuffela, nadesłanym pod adresem jubilatki, jest pięknie oprawiony w skórę artykuł pod tytułem *Pierwotni krajowcy prowincji nadbałtyckich, pomiędzy którymi, wbrew wywodom uczonych nadnewskich, byli także Słowianie*. Na stronie tytułowej publikacji widnieje dedykacja tłoczona drukiem o następującej treści:

Dostojnej Jubilatce Elizie Orzeszkowej jako dowód, że jej 40-letni ślub z piórem, nawet na oddalonych Kresach Inflanckich w radości serca wdzięczni obchodzą rodacy. Pracę niniejszą w hołdzie składa Autor.

Obok dedykacji zamieszczono znaczek z fotografią Elizy Orzeszkowej i latami pracy twórczej 1866 XL 1906.

Przekłady dzieł Elizy Orzeszkowej na języki obce

Dzieła Elizy Orzeszkowej trwale weszły do skarbnicy piśmiennictwa światowego, czego dowodem są liczne przekłady na języki obce. Czterdzieści sześć woluminów z prywatnej biblioteki pisarki, przechowywanych w Sekcji Cymeliów BUŁ, to utwory pisarki tłumaczone na języki obce: angielski, chorwacki, czeski, francuski, hebrajski, litewski, niemiecki, rosyjski, szwedzki, włoski. Znaczną część książek stanowią dary tłumaczy zaopatrzone w autografy dedykacyjne, niekiedy bardzo charakterystyczne i ciekawe światło rzucające zarówno na autorów dedykacji, jak i na ich stosunek do autorki *Chama*, *Marty* i *Nad Niemnem*. O swojej popularności za granicą Orzeszkowa napisała:

Powieści moje liczne są tłumaczone w czterech krajach: w Czechach, Niemczech, Szwecji i Rosji; przybywają też stamtąd i do mnie echa przyjazne. Posiadam mnóstwo odezw zbiorowych od stowarzyszeń kobiecych niemieckich i czeskich, dyplomy na honorowego członka tamtejszych instytucji literackich, książki przesyłane mi stamtąd od autorów obu płci. Pisują do mnie Czesi, Szwedzi, Niemcy i Rosjanie, także obu płci. Odpisuję zwykle wszystkim po francusku, z wyjątkiem tłumaczy, do których piszę po polsku. [...] W Pradze czeskiej przed trzema laty robiono mi owacje huczne i kwieciste. Jednak największą miarę powodzenie to otrzymało w Rosji¹².

Potwierdzeniem słów autorki *Argonautów* jest struktura zachowanego księgozbioru, w którym dominują tłumaczenia na język rosyjski. Część z nich ma formę nadbitki z czasopisma, głównie „Russkoj Mysli”¹³, „Detskogo Ctenija”¹⁴, „Mira Bożego”¹⁵, inne z kolei, wydawane bez troski o estetykę, drukowane są na nienajlepszym papierze, w prostej broszurowej oprawie, najczęściej bez ilustracji. Oryginalną płócienną oprawą w kolorze zielonym, ze złoto-czarnymi tłoczeniami na okładce wyróżnia się wydanie zbiorowe dzieł Elizy Orzeszkowej pod tytułem *Po-lnoe sobranie sočinenij Elizy Ožeško v vos'mi tomah* (Kiev 1902) [zdjęcie 4]. Tomy współoprawne, wydane zostały w czterech woluminach. Autorką przekładu jest A. U. Bronovicka.

Z wydań osobnych powieści Elizy Orzeszkowej w rosyjskiej wersji językowej wymienić należy: *Chama* (Moskwa 1892), *Mirtalę*: istoričeskaâ povest' (S. Petersburg 1893. Tł. A. I. Onufrovič), *Dwa bieguny* ([S. Petersburg] 1893. Tł. G. L.) oraz *...I pieśń niech zapłacze* (Moskwa 1905). Tłumaczem tego ostatniego dzieła jest Vukol' Mihajlovič Lavrov – niezmiernie zasłużony w upowszechnianiu literatury polskiej w społeczeństwie rosyjskim redaktor „Russkoj Mysli” i najgorętszy chyba wśród Rosjan wielbiciel talentu Orzeszkowej, o czym świadczy zamieszczona na karcie tytułowej ww. powieści następująca rękopiśmienna dedykacja:

¹² *Eliza Orzeszkowa o swych powieściach*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 1935, nr 1, S. II.

¹³ Opowiadania: *S' poź ara : iz vospominanij*. Nadb.: „Russkaâ Mysl” 1898, Kn. I; *Panna Roza* – nadbitka z czasopisma „Russkaâ Mysl” 1898, Kn. I; *Magon*. Nadb.: „Russkaâ Mysl”, 1905, Kn. 3.

¹⁴ *Iz grečeskich predanij: razskaz*. Nadb.: „Detskoe Ctenie” 1904 nr 1.

¹⁵ *Raznymi putami: razskaz*. Nadb.: „Mir Bożij” 1906.

„Glubokouvažаемому avtoru ot bezkonečno preddannogo i blagodarnogo perevodčika” wraz z podpisem Lavrov.

Tł.: „Dla wielce szanowanego autora od bezgranicznie oddanego i wdzięcznego tłumacza”.

Innym rosyjskim tłumaczem, który wyraził swoje uznanie i szacunek dla autorki *Bene nati* na karcie dramatu *Harde dusze*¹⁶, jest Grigrij Aleksandrowiç Vorob'ev:

„Slavnomu avtoru „Bene nati” počtitel'noe prinošenie perevodčika. Lomża. 31 maâ/12 iunâ 1899”.

Tł.: „Wybitnemu autorowi «Bene nati» wyrazy szacunku od tłumacza”.

Dużą popularnością Eliza Orzeszkowa cieszyła się także w Czechach. Z okazji srebrnego jubileuszu jej twórczości literackiej Edward Jelinek na łamach czasopisma „Kraj” napisał:

Pożęzny talent autorki *Meira Ezeřowicza* zdobył sobie i u nas zasłuzone prawo obywatelstwa. Liczne przekłady jej dzieł zajęły wcześniej w piśmiennictwie czeskim stanowisko, zarówno chlubne, jak i popularne. Już w r. 1877 wychodzi na świat jej *Pajęczyna* w „Morawskiej Orlicy”. Ukazywały się następnie *Cnotliwi* (1875), *Meir Ezořowicz*, po dwakroć na język czeski przetłómaczony (1882), *Złota nitka* (1882), *Zgubiony*, *Widma* (1882), *Nie różowa sielanka* (1883), *Dziurdziowie* (1889), *Cham* (1889) itd. Przekłady te należą do piór najrozmaitszych: F.A. Hory, Jerzego Bittnera, Mrstika, J. Hudca, C. Fricka i innych¹⁷.

Niektóre z tych tytułów, jak na przykład *Cnotliwi*, *Zgubiony*, *Widma*, *Nie różowa sielanka*, znajdują się w zbiorach BUŁ. Na uwagę zasługują również rękopiśmienne dedykacje czeskich autorów. Jedną z nich zamieścił Coelestin Friç, w tomie *Ztraceny (Widma); Preludy: povidka* (Praha, [1882]):

Wielmożnej Pani Elizie Ozeszkowej autorce *Straconego* i *Widem* tlómacz Coelestin Fricz. Czeska Praga 20/5 1882.

Entuzjastką Orzeszkowej była również Bożena Kvapilova, która na karcie tytułowej przetłómaczonej przez siebie powieści *Mirtala: roman se stareho Roma* (Praha, 1893) napisała:

„Hlovutne autorce Mirtaly Boża Kvapilova 1893”.

Tł.: „Zacnej autorce Mirtaly Boża Kvapilova”.

Autorem ogromnie zasłużonym na polu propagowania polskiej literatury w społeczeństwie czeskim był Josef Paulik. W jego tłumaczeniu Biblioteka UŁ posiada powieści *Bene nati* (Praha 1892) i *Nad Niemnem* [t. 1, 3] (Praha 1894)

¹⁶ *Harde dusze: na motywach powieści Bene nati* (Lomża, 1899. adapt. Zygmunt Sarnecki).

¹⁷ E. Jelinek, *Orzeszkowa w Czechach*, w: „Kraj” 1891, nr 50, s. 19.

oraz nowelę *Romanowa* (Praha 1891), którą opatrzył następującą rękopiśmienną dedykacją:

Wspaniałomyślnej i wielkiej autorce poświęca tłumacz.

Liczne są przekłady na język szwedzki. W BUŁ reprezentują je powieści: *Meir Ezełowicz* (Stockholm 1895), *Argonauci* (Stockholm 1900), *Dwa bieguny* (Stockholm 1897), *Dziurdziowie* (*Häxan*, Stockholm 1901), *Cham* (*Hans Hustru*, Stockholm 1899), *Czciciel potęgi* (*Gastabudet*, Stockholm 1906). Autorką tłumaczeń jest Ellen Wester (pseudonim E. Weer), która darzyła Elizę Orzeszkową ogromną sympatią i szacunkiem. Przełożyła na język szwedzki 14 utworów pisarki, w tym *Nad Niemnem* (1897), a także dzieła Henryka Sienkiewicza i Adama Mickiewicza (*Pan Tadeusz*), propagując w Szwecji literaturę i kulturę polską. W jednym z listów pisze do autorki *Chama* po francusku:

A zatem Pani rozumie, że jeżeli wydawca ogłasza jedno za drugim dzieło, to dlatego, że są one dobrze przyjmowane przez czytelników, a mogę dodać, że obecnie nie ma żadnej autorki zagranicznej, niewielu autorów mężczyzn, którzy by się cieszyli tak wielką renomą, jak Pani.¹⁸

Zdając sobie sprawę z ogromnej popularności dzieł Elizy Orzeszkowej w Skandynawii, Ellen Wester w 1904 roku podjęła konkretne przygotowania do zdobycia Nagrody Nobla dla ulubionej pisarki. Urabiała opinię szwedzką w duchu życzliwości dla swej kandydatki, inspirowała o niej artykuły i sama je pisała, a także pośredniczyła w kontaktach z komitetem Nagrody Nobla.

W Bibliotece z rękopiśmienną dedykacją E. Weer zachowały się powieści *Dziurdziowie* i *Czciciel potęgi*. Na karcie tytułowej *Häxan* (*Dziurdziowie*) widnieje wpis:

„A Madame Eliza Orzeszko avec l'expression de la sympathie respectueuse la traductrice. Vaxholm 4.10.1901.”

Tł.: „Pani Elizie Orzeszko z wyrazami sympatii i szacunku tłumaczka”.

W opowiadaniu *Czciciel potęgi* (*Gastabudet*) autorka przekładu napisała:

„Madame Eliza Orzeszko hommage respectueux de la traductrice. Vaxholm 19.3.1906.”

Entuzjastką Elizy Orzeszkowej i propagatorką jej twórczości na gruncie niemieckim była Malwina Blumberg. W jej tłumaczeniu Biblioteka posiada powieści *Czciciel potęgi* (Bd. 1. Berlin [etc.] [ca 1901]) i *Pan Graba* (Bd. 3. Berlin 1888) oraz nowelę *Gedali* (Dresden; Leipzig [ca 1896]). Na język niemiecki przełożone zostały

¹⁸ Ś. Kotowska Hagström, *Eliza Orzeszkowa w kręgu literackiej Nagrody Nobla: Eliza Orzeszko och Nobelpriset i litteratur*, Stockholm 2008, s. 12-14 [online]. Dostęp [8.10.2013]: Full text - DiVA Portal www.diva-portal.org/smash/get/diva2:450392/FULLTEXT01.pdf.

również powieść *Widma* (Berlin [ca 1885]) oraz nowele *Jula* (tł. A. Erlich)¹⁹ i *Złota nitka* (tł. M. Posner)²⁰.

Jednak największy sukces w bismarckowskich i wilhelmowskich Niemczech, przeszyconych szowinistyczną propagandą, odniósł *Meir Ezofowicz* (Dresden 1885). Książka w świetnym tłumaczeniu Laury Brix, występującej pod pseudonimem Leonharda Brixena, pozwoliła na przełamanie zaprogramowanej nienawiści i wrogości do wszystkiego, co polskie. Lektura tej powieści pobudziła do niezwykle wypowiedzi jednego z najbardziej zagorzałych polakożerców, Leopolda Sacher-Masocha – autora brukowych, sensacyjnych powieści, w których rolę czarnych charakterów spełniali często Polacy:

Dobra książka, piękna poezja znaczy więcej niż pochod zwycięski; w pewnych razach miewa ona znaczenie proroctwa. Uważaliśmy Polaków za zgubionych [...]. Ale wraz z tą książką przeniknął do nas promień obiecujący lepszą przyszłość. Naród posiadający takich wieszczów i takie kobiety, jak Eliza Orzeszkowa, nie może być skazany na zagładę²¹.

Podany przykład świadczy niezbicie, że pisarka zdobywając sławę i popularność w krajach zaborczych, stawała się jednocześnie ambasadorem polskości.

W kolekcji Elizy Orzeszkowej, zgromadzonej w BUŁ, utworem najczęściej tłumaczonym na język: angielski, szwedzki, niemiecki i rosyjski jest *Meir Ezofowicz* [zdjęcie 5]. Polski oryginał oraz edycje w językach angielskim i niemieckim zawierają ilustracje Michała Elwiro Androlliego – jednego z najbardziej znanych ilustratorów drugiej połowy XIX wieku. Angielski przekład *Meira Ezofowicza* (New York 1898) wyróżnia dodatkowo zamieszczone w nim rękopiśmienne i drukowane podziękowanie autorki dla tłumacza (Izy Young) [zdjęcie 6]:

za chęć przedstawienia powieści mojej publiczności czytającej po angielsku prosząc o przyjęcie wyrazów wysokiego szacunku, z podpisem *El. Orzeszkowa*²².

Dedykacja autorki pozwala przypuszczać, że było to pierwsze dzieło pisarki przetłumaczone na język angielski, co znajduje potwierdzenie u Haliny Gacowej w monografii bibliograficznej zatytułowanej *Eliza Orzeszkowa*²³.

Drugą powieścią w angielskiej wersji językowej są *Argonauci* [zdjęcie 7]. Oba tytuły zostały opublikowane w Nowym Yorku. Ten ostatni z rękopiśmienną dedykacją tłumacza Jeremiaha Curtina:

„To madame Eliza Orzeszko from Jeremiah Curtin with best wishes. Bristol Westmont United State of America Octobre 1st 1901”.

Tł.: „Pani Elizie Orzeszko od Jeremiaha Curtina z najlepszymi życzeniami”.

¹⁹ *Jule : Erzählung*. [Berlin: s.n., ca 1888], nadb.: Nord und Sud, Bd. 40, S. [340]-397.

²⁰ *Ein goldener Faden*. [Berlin: s.n., ca 1886], nadb.: Nord und Sud, Bd. 36.

²¹ E. Jankowski, dz. cyt., s. 337.

²² E. Orzeszkowa, *Meir Ezofowitch*, Nowy Jork 1898.

²³ H. Gacowa, *Eliza Orzeszkowa*, Wrocław 1999, s. 19-25.

Powieść *Argonauci* jest jedną z częściej tłumaczonych na języki obce. Zachowany w BUŁ egzemplarz w języku włoskim²⁴ zawiera rękopiśmienną dedykację tłumaczki – Maritzki Olivotti:

„À Madame Eliza Ożeszko son roman habillé á l’italien offre avec beaucoup de souhaits dans son glosieux anniversaire. Maritzka Olivotti”.

Tł.: „Pani Elizie Orzeszkowej jej powieść w szacie włoskiej ofiaruje z najlepszymi życzeniami z okazji podniosłej rocznicy [jubileusz 40-lecia pracy pisarskiej]. Maritzka Olivotti”.

Z utworów tłumaczonych na język francuski w kolekcji Elizy Orzeszkowej występuje opowiadanie dla dzieci *Przygody Jasia* (*Les aventures du petit Jean*. Paris [1894]) z dedykacją Leona Golschmanna – jednego z współautorów²⁵ przekładu:

Jako słaby dowód wdzięczności dla talentu i szacunku dla autorki.

Znacząca jest dedykacja od wydawców noweli *Ogniwa* (Warszawa 1909) przetłumaczonej na język hebrajski przez Józefa Markusa Torończyk-Thornera:

Tej, która życie całe poświęciła wykuwaniu ogniw miłości i braterstwa łączących dzieci jednej ziemi niniejszy egzemplarz przekładu *Ogniw* w hołdzie składają wydawcy.

Z tłumaczeń na język litewski w zbiorach BUŁ odnajdujemy adaptację opowiadania *Niziny* (*Šunadvokatis* [Bitėnai] 1901) autorstwa Józefa Chociszewskiego oraz nowelę *Pieśń przerwana* (Ryga 1910) w przekładzie Kazysa Puidy, a na język chorwacki w tłumaczeniu I. Velikanovič’a – wybrane nowele i powieść *Bene Nati* (*Izabrane pripovesti*. Sv. 2. Zagreb 1903).

Podsumowanie

Analiza księgozbioru Elizy Orzeszkowej, objętościowo niewielkiego, zróżnicowanego pod względem formy wydawniczej, ale bardzo cennego właśnie ze względu na swe pochodzenie, rzuca nowe światło na autorkę *Meira Ezołowicza* i na epokę, w której żyła. Pozwala na nowo odkryć fenomen pisarki, której twórczość z Grodna promieniowała na całą Europę. Utwory Orzeszkowej tłumaczone na prawie wszystkie języki europejskie, a wydawane również poza granicami Starego Kontynentu, bo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, podbijały szczególnie serca narodów ościennych, w tym zaborców – Rosjan i Niemców, czyniąc wyłom w murze nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Znaczące są dedykacje rękopiśmienne i drukowane zamieszczane w luksusowych wydawnictwach jubileuszowych, jak i w skromnych tanich wydawnictwach popularnych, ofiarowanych jej w dowód przyjaźni, uznania dla talentu i zasług dla

²⁴ *Argonauti moderni: romanzo*, Milano [etc.], [ca 1905]).

²⁵ Drugim autorem przekładu jest E. Joubert.

społeczeństwa. Popularność pisarki przyczyniała się do podniesienia sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Ogromna i nie do przecenienia była rola Elizy Orzeszkowej jako ambasadora polskośći w czasach zaborów, dlatego też tak wysoko ceniona i hojnie obdarowywana była przez siebie współczesnych.

Bibliografia

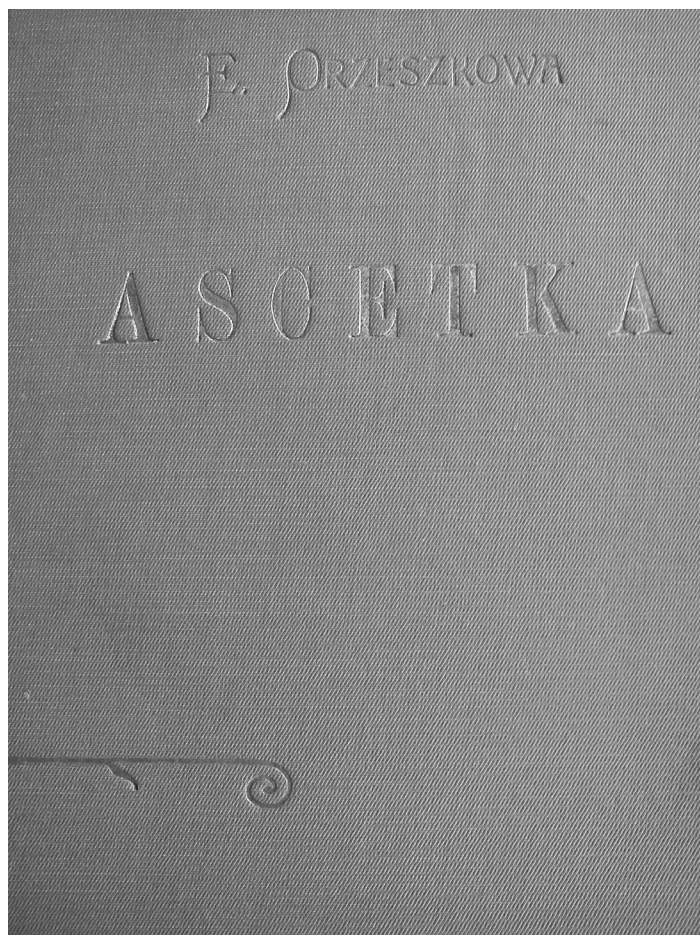
Andrzejewski J., Karkowski B., *Łodzianie Elizie Orzeszkowej*, „Listy Bibliofilskie” 1974.

Jankowski E., *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1988.

Jelinek E., *Orzeszkowa w Czechach*, w: „Kraj” 1891, nr 50.

Kotowska Hagström Ś., *Eliza Orzeszkowa w kręgu literackiej Nagrody Nobla: Eliza Orzeszko och Nobelpriset i litteratur*, Stockholm 2008.

Zięba M., *Eliza Orzeszkowa jako księgarz i wydawca*, w: *W świecie Elizy Orzeszkowej*, [kom. red. J. Rajman et al.], Kraków 1990.

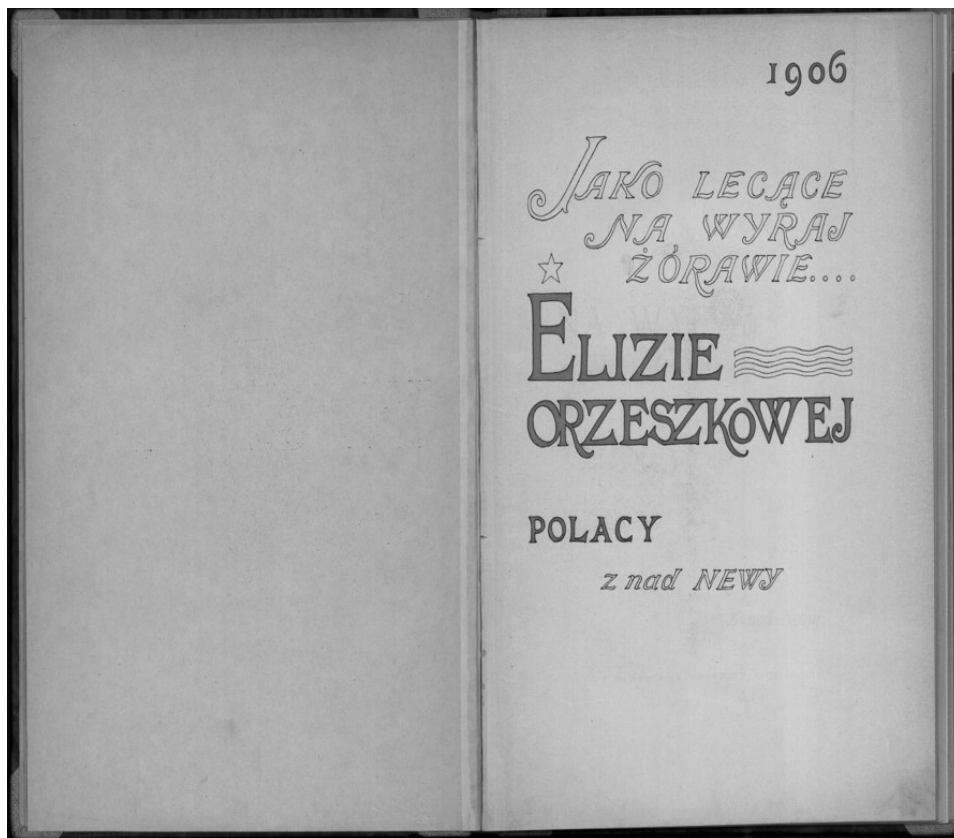


Zdjęcie 1
Okładka *Ascetki* E. Orzeszkowej (Warszawa 1910)



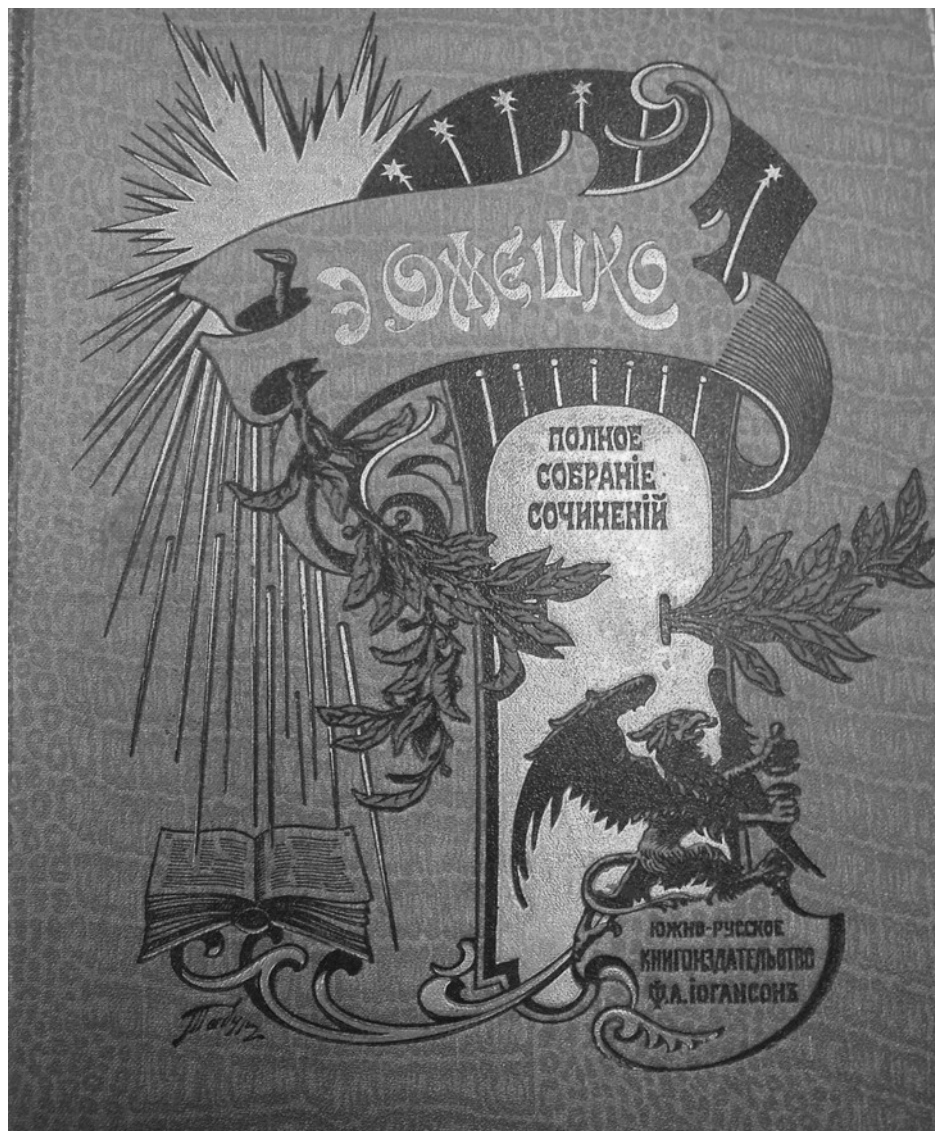
Zdjęcie 2

Okładka książki *Upominek*: książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej (1866 – 1891),
Kraków – Petersburg 1893



Zdjęcie 3

Okladka książki *Jako lecące na wyraj żurawie*

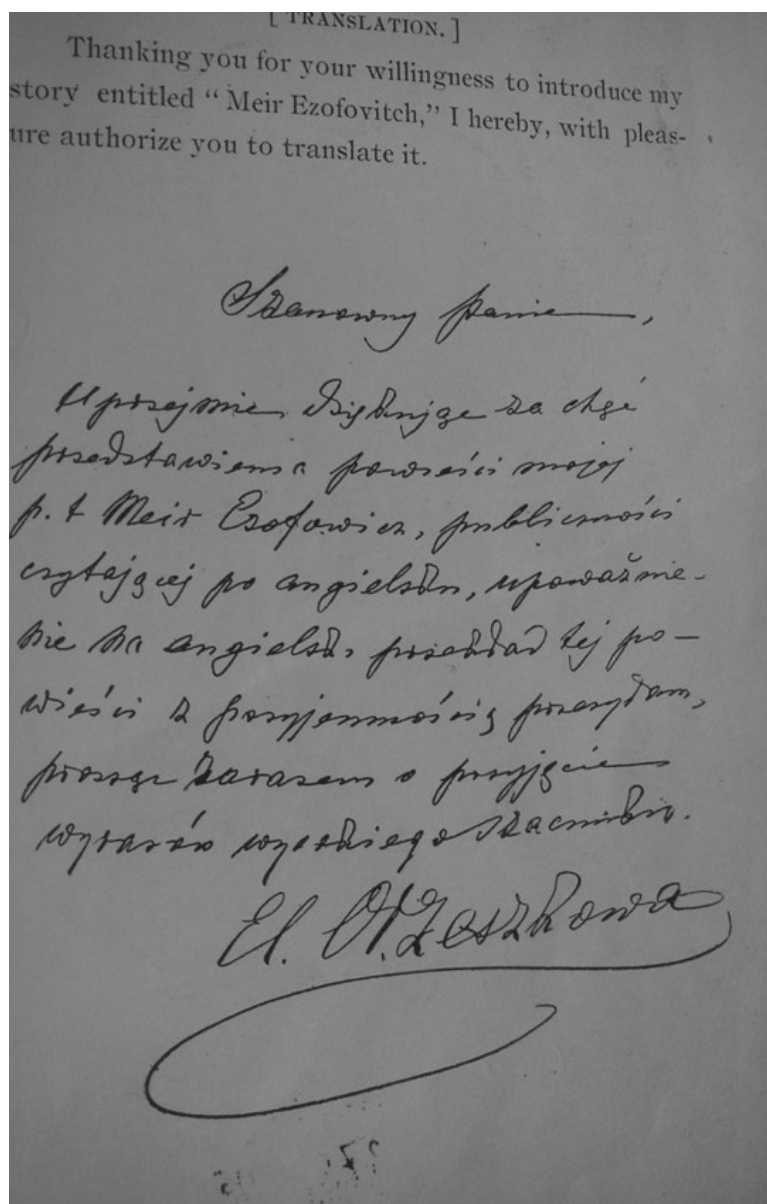


Zdjęcie 4

Okładka wydania dzieł Elizy Orzeszkowej – Kijów 1902



Zdjęcie 5
Okładka niemieckiego wydania *Meira Ezofowicza*



Zdjęcie 6

Podziękowanie E. Orzeszkowej dla autorki angielskiego tłumaczenia Meira Ezofowicza, Izy Young



Zdjęcie 7

Okładka *Argonautów* w angielskiej wersji językowej

A VOICE FROM THE NIEMEN RIVERSIDE. THE RECONSIDERATION OF ELIZA ORZESZKOWA'S OEUVRE IN THE CONTEXT OF THE RESEARCH CONDUCTED IN HER PRIVATE BOOK COLLECTION

The author of the article presents Eliza Orzeszkowa in a new light: not as 'creator' but as a 'user' of literature, and focuses entirely on the writer's private book collection. The article describes Orzeszkowa's early passionate interest in arts, her solid literary education, her first favourite books and her debut as an author of fiction. The analysis of Orzeszkowa's career in the context of her private book collection gives a new picture of her literary achievements and of the epoch that influenced her writings. Among the volumes she collected we find fiction (predominantly) as well as the books released by her own publishing house, commemorative pamphlets and translations.

Key words: Eliza Orzeszkowa, book collections, nineteenth century libraries, education

KONTEKSTY LITERATUROZNAWCZE I HISTORYCZNE

Renata Stachura-Lupa

Katedra Literatury Polskiej XIX wieku

Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie

O EMANCYPACJI ZE STANOWISKA KONSERWATYWNEGO

W latach 80. XIX wieku dyskurs emancypacyjny w Polsce wszedł na nowe tory. Po „czasie roztrząsań, sporów, projektów, nadziei” – jak o obecności kwestii kobiecej na łamach prasy w latach 70. pisała Eliza Orzeszkowa¹, przystąpiono do działań praktycznych. W kwietniu 1884 roku zaczął ukazywać się tygodnik „Świt”, na którego czele stanęła Maria Konopnicka – pierwsze w dziejach pismo dla kobiet o zakroju postępowo-liberalnym, którego celem było propagowanie hasel emancypacyjnych i aranżowanie ruchu kobiecego na ziemiach polskich². Wzrasta liczba organizacji kobiecych o charakterze samopomocowym – zawodowym, oświatowo-wychowawczym czy filantropijnym, w większości nielegalnych³.

Działalność podejmują między innymi: Czytelnie Naukowe dla Kobiet, Uniwersytet Latający (Warszawa), Kobiecte Koła Oświaty Ludowej (Królestwo Polskie), Stowarzyszenie Pomocy Naukowej dla Polek im. J.I. Kraszewskiego (Galicja), Koła Kobiet Korony i Litwy. Za wzór stawia się Polkom organizację kobiet angielskich Women's Protective and Provident League i sylwetki takich badaczek czy myślicielek, jak: Maria Klara Eimmart, Karolina Herschel, Laura Maria Katarzyna Bassi i Maria Gaetan Agnesi⁴. Wreszcie, w latach 80. XIX wieku odbywają się międzynarodowe kongresy kobiet: w Waszyngtonie (1888) i Paryżu (1889), o których w Polsce pisze prasa postępową. Kongres paryski współorganizuje mieszkająca we Francji

¹ *Listy El. Orzeszkowej o sprawach kobiet*, „Świt” 1884, nr 5, s. 71.

² Zob. M. Zawalska, „Świt” Marii Konopnickiej. *Zarys monograficzny tygodnika dla kobiet*, Wrocław – Warszawa 1978, s. 144-156.

³ Działalność organizacji kobiecych do 1918 roku została przedstawiona w tomie zbiorowym *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szware, Warszawa 2008.

⁴ Por. *Kobieta w naukach ścisłych. Urywek z dziejów kultury. Podług artykułu dra A. Seydlera*, „Świt” 1885, nr 1, s. 2-5, nr 2, s. 9-13.

Maria Szeliga, w obradach uczestniczy delegacja kobiet z Polski⁵. Niedługo potem Szeliga powołuje do istnienia Unię Powszechną Kobiet (1889).

Na przełomie XIX i XX wieku rozpoczyna się walka kobiet o prawa polityczne i swobodę seksualną. Kobiety otrzymują wstęp na uniwersytety, we Lwowie wychodzi „Przedświt” (1893–1896), „Ster” Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit (1895–1897, wznowiony w Warszawie w 1907 roku), w Krakowie – „Nowe Słowo” Marii Turzimy (1902–1907). Powstaje Unia Kobiet (filia Unii Międzynarodowej, 1890) i Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet Polskich (1907). W publicystyce zaczyna pojawiać się pojęcie „feminizm”. Zjazdy kobiet odbywają się w Warszawie (w 1891 i 1907 roku, w połączeniu z jubileuszami Orzeszkowej), Lwowie, Zakopanem i Krakowie. W 1908 roku Maria Dulębianka kandyduje, bez powodzenia, do Sejmu Galicyjskiego⁶.

Środowiska konserwatywno-klerykalne włączają się do dyskursu emancypacyjnego incydentalnie. Odzew w prasie katolickiej znajduje wydanie *Poddaństwa kobiet* Johna Stuarta Milla w języku polskim⁷, zapowiedź otwarcia wydawnictwa przez Orzeszkową⁸ czy ukazanie się *Z przeszłości. Fragmentów dramatycznych* Konopnickiej, jak pisał „Przegląd Katolicki” – „[...] książeczki [...] na wskroś fałszem przejętej”, bezbożnej i bluźnierczej⁹. Opinia skandalistki, wroga Kościoła katolickiego i „wieszczki poganizmu” zaczadzonej ideą bezwyznaniowości towarzyszyła poetce już do końca życia, a nawet i dłużej¹⁰. W 1885 roku do Francji ja-ko kolebki pozytywizmu i ruchu kobiecego, „imponującej dziś światu [...] wyuzdaniem, zdziwieniem obyczajów” odsyłał Konopnicką dziennikarz „Roli” Jan Jeleński¹¹.

Tam emancypacja kobiet prześcignęła najśmielsze już marzenia wszystkich „Prawd”, „Świtów” i „Przeglądów”. Paryżanki „zbudziły się” na dobre, a „postęp” zawiódł je na drogę czynów godnych zaiste pióra pozytywnych wieszczek. Gdy awanturnice piszą rozprawy konkursowe „o cnocie”, inne bohaterki zastrzykują sobie morfinę lub kąpią się w gorącej krwi zwierzęcej, a inne jeszcze strzelają z rewolwerów do mężów i kochanków¹².

„Świt” wzbudzał zainteresowanie opinii publicznej od momentu powstania. „[...] jeszcze się pismo nie narodziło, już ma nieprzyjaciół” – pod koniec grudnia

⁵ Zob. W. W., *Francusko-międzynarodowy kongres kobiecy*, „Głos” 1889, nr 29, s. 365-367. Pierwszy kongres kobiet odbył się w Paryżu w 1878 roku.

⁶ Zarys ruchu kobiecego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku zob. A. Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001 (*Wstęp i Kalendarium emancypacji*, oprac. I. Kurz) i *Kobiety w polskim życiu politycznym. Informator*, oprac. E. Furgał, N. Sarata, red. E. Furgał, Kraków 2009, s. 13-15.

⁷ Zob. *Kronika bibliograficzna*, „Przegląd Polski” 1870, t. II, z. X, s. 320-321.

⁸ Zob. *Nieproszone pośrednictwo*, „Przegląd Katolicki” 1879, nr 36, s. 579 i „*Nowiny*” w obronie pośrednictwa pani El. Orzeszkowej, „Przegląd Katolicki” 1879, nr 38, s. 609-610.

⁹ „*Z przeszłości. Fragmenty dramatyczne*” przez Marię Konopnicką, „Przegląd Katolicki” 1881, nr 5, s. 84.

¹⁰ O stosunku środowisk konserwatywno-klerykalnych do Konopnickiej zob. R. Warecki, *Kościół i poetka*, w: tenże, *Ołtarz i tron. Szkice historyczne*, wyd. 3 rozszerz., Warszawa 1966, s. 79-107 i L. Magnone, *Maria Konopnicka. Lustra i symptomy*, Gdańsk 2011, s. 57-65 i 93-100.

¹¹ Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku*, „Rola” 1885, nr 18, s. 212.

¹² Tamże.

1883 roku pisała Konopnicka w liście do Orzeszkowej¹³. Zapowiedź ukazania się tygodnika adresowanego do kobiet wywołała poruszenie wśród konkurencji. Redakcje obawiały się uszczuplenia grona czytelniczek, odpływu współpracowników, spadku dochodów z reklam i prenumeraty. Ataki nasiliły się po ukazaniu się pierwszych numerów pisma i trwały aż do jego zamknięcia w marcu 1887 roku. Gromy posypały się na Konopnicką i wydawcę, Franciszka Lewentala. „A więc «Świt» jest bezwyznaniowy?”¹⁴ – dopytywało się „Słowo”. To, co działo się wokół pisma, tak Adam Pług opisywał w liście do Kraszewskiego:

Za przykładem „Przeglądu Katolickiego”, który wyklął nie tylko Jeża, ale i Konopnicką, i Orzeszkową, i Marrenową, idzie „Niwa” i „Słowo”, sądząc, że wpływ katolickiego duchowieństwa przysporzy im prenumeratorów. [...] Zagorzałość ta klerykalna najjaskrawiej się zmanifestowała z powodu „Świtu”, na który już przed ukazaniem się jego „Przegląd Katolicki” rzucił interdykt nazwawszy go bezwyznaniowym, i którego „Słowo” obryzgało błotem śmierdzącym¹⁵.

O zamknięciu „Świtu” pisano w kręgach konserwatywnych z satysfakcją jako o zwycięstwie „starych chrześcijańskich ideałów religijnych, moralnych i społecznych” nad kierunkiem radykalno postępowym głoszącym „nowe pojęcia etyczne i społeczne”¹⁶, sprzeczne z duchem chrześcijaństwa. „Widocznie społeczeństwo nasze – konkludował „Przegląd Katolicki” – nie życzy sobie mieć kobiet niezależnej, postępowej moralności”¹⁷. Po latach, w związku z jubileuszem Konopnickiej, uprawianie „postępowego, czyli pogańskiego liberalizmu z przemieszką żydowszczyzny”¹⁸ zarzucił „Świtowi” tygodnik „Rola”.

Tak zwana »emancypacja«

Spór o emancypację kobiet jest w istocie częścią sporu o moralne i społeczne skutki modernizacji. Ma charakter światopoglądowy¹⁹. Po jednej stronie stoi konserwatyzm, tradycjonalizm i ortodoksja religijna, po drugiej – tendencje postępowe, wyprowadzane z pozytywizmu, socjalizmu, liberalizmu i postawy laickiej. Po latach, w broszurze *Nowoczesna kobieta* Jeske-Choiński zauważa: „Gdyby nagły przewrót ekonomiczny po roku 1863 nie był wyrzucił w naszym kraju kilku tysięcy panien z brutalnością katastrofy z utartych przez tradycje kolei i nie zmusił ich do samodzielnej walki o byt, o prawo do życia, nie mielibyśmy tzw. emancypacji. Pomógł

¹³ M. Konopnicka, *Korespondencja*, t. 2: *Konopnicka – Orzeszkowa 1879–1910*, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1972, s. 38 (list 25 datowany: 30 XII [18]83, [Warszawa]).

¹⁴ *Mieszaniny literacko-artystyczne*, „Słowo” 1884, nr 80, s. 2.

¹⁵ List Adama Pługa do Józefa Ignacego Kraszewskiego, cyt. za: M. Zawalska, dz. cyt., s. 23-24.

¹⁶ *Notatki z prasy periodycznej*, „Przegląd Katolicki” 1887, nr 10, s. 153.

¹⁷ *Notatki z prasy periodycznej*, „Przegląd Katolicki” 1887, nr 12, s. 187.

¹⁸ B. Szymański, *Wieszczka poganizmu*, „Rola” 1902, nr 16, s. 244. W „Roli” o Konopnickiej pisał m.in. ks. Karol Niedziałkowski w artykułach *Krytycyzm naszej epoki i wiara prostaczków* („Rola” 1893, nr 41-46) i *M. Konopnicka* („Rola” 1899, nr 26-37; przedr. w: tenże, *Czemu dziś w poezji nie mamy słowików. Studium literackie*, Wilno 1901).

¹⁹ O relacjach między pozytywizmem a katolicyzmem zob. ks. J. Kracik, *Niedokończony dialog. Pozytywizm a katolicyzm polski*, „Znak” 1996, nr 489, s. 39-50.

jej nasz pozytywizm, jej gorliwy rzecznik, wzmocniwszy się doktryną ewolucyjną²⁰. Lista zarzutów wysuwanych wobec idei emancypacji kobiet przez środowiska konserwatywno-klerykalne zdaje się nie mieć końca. Propagatorów ruchu kobiecego na ziemiach polskich, takich jak Orzeszkowa, Konopnicka czy Świętochowski, oskarża się o działanie na szkodę rodziny, społeczeństwa, religii chrześcijańskiej, Kościoła i sprawy narodowej. Emancypacja ma być ideą obcą kulturze polskiej, kosmopolityczną, modą czy tendencją importowaną z Zachodu, która w miejsce ideału kobiety-żony, matki, strażniczki domowego ogniska, wychowawczyni, anioła cnoty i miłosierdzia²¹ stawia kobietę „zeświatowioną”²², pozbawioną hamulców moralnych (w rodzaju „awanturnic paryskich” – Ludwika Michel i Hubertyny Auclart²³). Ma zagrażać tożsamości narodowej i ciągłości życia społecznego²⁴.

Konserwatyzm definiuje role społeczne obu płci jako różne, ale i dopełniające się. Kobiętę osadza w środowisku domowym – w gronie rodzinnym, między kuchnią a salonem, mężczyznę – w przestrzeni publicznej. „Z życia niewiasty niewiele można, a nawet niewiele należy wywodzić na widok, choćby najwspanialszych objawów”²⁵ – uważa Paweł Popiel. Ideał konserwatywny nakłada na kobietę odpowiedzialność za życie rodzinne, edukację i wychowanie dzieci, kształtowanie ich postawy religijnej i patriotycznej, pielęgnowanie relacji międzyludzkich. Wypełniając swoje obowiązki względem rodziny, kobieta „służy” Bogu i społeczeństwu. Bo, zgodnie z nauczaniem Kościoła, rodzina daje początek życiu społecznemu, jest „społecznością” naturalną, która wyprzedza powstanie państwa, ustroju i porządku prawnego. Wreszcie, jak przekonują konserwatyści, pod płaszczykiem emancypacji kryją się żywioły wrogie religii i Kościołowi katolickiemu, zmierzające do ustanowienia nowego porządku w świecie: od liberalizmu, socjalizmu, komunizmu po masonerię. To tylko jedno z pól walki o „rząd dusz”.

Przebiegłość masonów przeniknęła tajemnicę potęgi niewiasty w obrębie rodziny i z tego właśnie powodu ugodziła w tę stronę, aby z tej królowej rodziny zdebrać urok majestatu i wcisnąć się do niej. Któż jest w stanie obliczyć, ile ta

²⁰ T. Jeske-Choiński, *Nowoczesna kobieta*, Warszawa 1917, s. 6.

²¹ Por. T. Budrewicz, *Konserwatywny ideał kobiety w mowach pogrzebowych Stanisława Tarnowskiego*, w: *Etyka i literatura. Pisarze polscy lat 1863–1918 w poszukiwaniu wzorców życia i sztuki*, red. E. Ihnatowicz i E. Paczoska, Warszawa 2006, s. 498–518.

²² O „zeświatowionych paniach” pisze „Przegląd Katolicki” (1887, nr 10, s. 153).

²³ Tak pojawienie się biografii Hubertyny Auclart na łamach „Świt” komentował Ludwik Straszewski, recenzent „Ateneum”: „Można najdalej zachodzić w żądaniach równouprawnienia kobiet – to rzecz przekonań, można nawet zuchwale drwić z tego, co doświadczenie wieków nam przekazało – w walce różnie bywa, ale czyż potrzeba było zamieszczać jako wzór kobiety paryżankę, znaną głównie z uczestnictwa w krzykliwych zajęciach klubowych i ulicznych. [...] Wzorem do naśladowania, podziwu i uznania (a na to się chyba pomieszcza w pismach życiorysy) może być pracowniczka, poważna, uczciwa, najbardziej nawet gorliwa krzewicielka swych idei, ale nie jakaś przyjaciółka i współtowarzyszka wybryków panny Ludwika Michel. To nie obywatelka, to szkodliwa histeryczka. Na czele bandy anarchistów robiła awantury na zebraniach, a dziś ma świecić jako przykład dla kobiet polskich”. (Tenże, *Kronika miesięczna*, „Ateneum” 1887, t. I, z. I, s. 182–183).

²⁴ Na gruncie współczesności kwestię stosunku feminizmu do kultury i tożsamości narodowej omawia Agnieszka Graff w artykule *Feminizm, patriotyzm, religia – czyli o kłopotach z tożsamością*, w: *Kościół, państwo i polityka płci*, red. A. Ostolski, wstęp A. Rochon i A. Grzybek, Warszawa 2010 (publikacja dostępna na stronie internetowej www.boell.pl, data dostępu: 20. 11. 2013)

²⁵ P. Popiel, *Zofia Arturowi Potocka*, cyt. za: T. Budrewicz, dz. cyt., s. 506.

zaraza już zrządziła i jeszcze zrządza spustoszenia moralnego: „swobodna miłość”, „emancypacja kobiet” itp. są pierwszymi jawnymi owocami tego masonskiego wpływu²⁶.

W wypowiedziach publicystów katolickich na temat emancypacji wyczuwa się lęk przed zmianą. Czy kobiety wyemancypowane zechcą być żonami i matkami? Co stanie się z rodziną i małżeństwem? Opór budzi instytucja rozwodów i małżeństw cywilnych. Po rozbiorach na ziemiach polskich obowiązują systemy legislacyjne państw zaborczych: laicki [Kodeks Napoleona i Kodeks cywilny niemiecki (BGD)], laicko-wyznaniowy [Kodeks cywilny powszechny austriacki (ALGB) i Kodeks cywilny Królestwa Polskiego (1825–1836)] i wyznaniowy (Zbiór praw i Prawo małżeńskie z 1836 roku obowiązujące w Królestwie Polskim). W systemie laicko-wyznaniowym i wyznaniowym rozwód przysługuje jedynie niekatolikom, z kolei dla katolików przewidziano instytucję separacji²⁷. W Krakowie, maceczniku konserwatystów, pierwszego ślubu cywilnego udzielił prezydent miasta Józef Dietl w grudniu 1871 roku parze bezwyznaniowej²⁸. W obronie małżeństwa sakramentalnego stanął papież i Kościół katolicki. 10 lutego 1880 roku Leon XIII ogłosił encyklikę o małżeństwie chrześcijańskim – *Arcanum divinae Sapientiae* (*Niezbłębione zamiary mądrości Bożej*). Przesłanie encykliki było jednoznaczne: małżeństwo pochodzi od Boga, jest fundamentem rodziny i bytu społecznego, cechuje się świętością, jednością i nierozzerwalnością, ma godność sakramentu i przynależy do jurysdykcji kościelnej. Jako sakrament „jest znakiem świętym, sprowadzającym łaskę”²⁹. Pozostawanie w stanie małżeńskim zapewnia obojgu małżonkom, kobiecie i mężczyźnie, „byt spokojny i możliwe na ziemi szczęście, a to w wieloraki sposób, mianowicie: przez wzajemną pomoc w potrzebach, przez stałą i wierną miłość, przez wspólność dóbr wszystkich, przez łaskę Boską, która płynie z sakramentu”³⁰.

Per analogiam rozwody szkodzą rodzinie, państwu i społeczeństwu. Są nie tylko sprzeczne z tradycją katolicką, ale i interesem ogółu, opartym, zdaniem Kościoła, na obowiązkach: świeckich – jednostek wobec państwa i duchownych – jednostek wobec religii katolickiej³¹. Wreszcie, jako argument przeciwko rozwodom

²⁶ Bp. J. Ch. Janiszewski, *Encyklika Leona XII papieża „O masonerii”*, „Przegląd Powszechny” 1884, t. III, s. 185-186.

²⁷ Zob. K. Piasecki, *Prawo małżeńskie*, Warszawa 2011, s. 35 i 195. W XIX wieku zmiany w prawie małżeńskim były częścią walki o pozycję ustrojową Kościoła w państwach zaborczych. Ukaz carski „O związku małżeńskim” z 1836 roku desekularyzował prawo małżeńskie (po Kodeksie Napoleońskim, który wprowadził przepisy laickie). Obowiązywał w stosunku do wyznań: rzymskokatolickiego, grecko-rosyjskiego (prawosławnego), unickiego i ewangelickich. Sprawy małżeńskie poddawał jurysdykcji sądów duchownych (sądy cywilne orzekały co do cywilnych skutków małżeństwa, od 1853 roku kierując się ustaleniami sądu duchownego o winie małżonków). W zaborze pruskim wprowadzenie ślubów cywilnych (w 1875 roku) było elementem polityki *Kulturkampf*. Zob. A. Korobowicz, W. Witkowski, *Historia ustroju i prawa polskiego (1772–1918)*, wyd. 5, Warszawa 2012, s. 134-135 i 162-163.

²⁸ „Kraj” pisał w podsumowaniu 1871 roku: „[...] w Krakowie ks. Golian dostaje chrypki, a udekorowany papieskim orderem prezydent spełnia antykatolicką i antypapieską funkcję, dając ślub bezwyznaniowej parze i to gratis” (*Nad zwłokami roku 1871*, „Kraj” 1871, nr 298, s. 1).

²⁹ Leon XIII, *Arcanum divinae Sapientiae*, www.nonpossumus.pl/encykliki/Leon_XIII/arcanum_divinae_sapientiae (data dostępu: 18.12.2013), rozdz. 24.

³⁰ Tamże, rozdz. 26.

³¹ Zob. M. Sadowski, *Państwo w doktrynie papieża Leona XIII*, Kolonia 2002, s. 166-171.

przywołuje się potrzebę obrony godności kobiety wobec następstw, jakie niesie ze sobą porzucenie przez mężczyznę. Teodor Jeske-Choiński, odpierając postulat „wolnej miłości”, pisze:

[...] płeć słaba bowiem starzeje się, więdnie o kilkanaście lat wcześniej. Gdyby Kościół, prawo, tradycje, wspólne legalne pożycie, wspólne dzieci, obowiązki, troski, interesy nie broniły kobiety przed dłuższą młodością mężczyzny i jej pożałdliwościami, byłoby dziewięć dziesiątych „wolnych żon” w krótkim czasie „wolnymi wdowami”³².

Jak zauważa Brian W. Harrison, encyklika Leona XIII o małżeństwie ma charakter anty-darwinistyczny. Papież, powołując się na biblijny opis stworzenia Adama i Ewy (*Księga Rodzaju*, 1-3), wyklucza możliwość uformowania się ich ciał na drodze ewolucji, bez interwencji sił nadprzyrodzonych – Boga³³. W kwestiach społeczno-politycznych doktrynami zwalczanymi w nauczaniu Kościoła są socjalizm, liberalizm i darwinizm społeczny. Na temat doktryny socjalistycznej Leon XIII wypowiadał się wielokrotnie, poczynawszy od ogłoszonej 28 grudnia 1878 roku encykliki *Quo Apostolici muneris* (*Przeciw socjalizmowi*). W kontekście rodziny i małżeństwa z krytyką ze strony papieżstwa spotkały się takie postulaty socjalistów, jak: zniesienie własności prywatnej i nierówności w prawach i obowiązkach, wprowadzenie prawa do rozwodu, wolne związki i laicyzacja szkolnictwa (oceniając socjalizm, papież nie różnicował jego kierunków). Jak przekonuje Kościół, jest socjalizm ideologią antyreligijną i utopijną. Podważa fundamenty moralności, prawa kościelnego i opartego na prawie naturalnym związku między kobietą a mężczyzną, dowartościowuje żądzę i osłabia władzę rodzicielską. W rezultacie, nie tylko szkodzi rodzinie, ale i prowadzi do rozchwiania struktur społecznych, politycznych i gospodarczych³⁴.

Związek socjalizmu z emancypacją wymaga jeszcze badań³⁵. „Socjalizm chce znieść nierząd publiczny i nierząd w rodzinie; socjalizm chce, aby stosunek między kobietą a mężczyzną był oparty na miłości, a nie na spekulacji i pieniądzu; socjalizm chce, aby kobieta przestała być niewolnicą kuchni i aby stanęła na wysokości ludzkiej istoty”³⁶ – w 1884 roku, w artykule *Socjalizm i rodzina* ogłoszonym na łamach „Przedświt” deklaruje Ludwik Krzywicki. Charakter związku, w jaki angażują się kobieta i mężczyzna – czy będzie to małżeństwo, czy wolna miłość, jest dla Krzywickiego kwestią wyboru. Za laicyzacją prawa małżeńskiego i dopuszczeniem rozwodów opowiada się „Świt”. W 1884 roku krytykę zarówno zasady nierozzerwalności małżeństwa, jak i instytucji separacji przynosi artykuł wstępny 12. numeru pisma, komentujący pojawienie się (ponowne) prawa rozwodowego w prawodawstwie

³² T. Jeske-Choiński, dz. cyt., s. 48.

³³ B. H. Harrison, *Zapomniana encyklika o ewolucji*, tł. M. Chaberek OP, „Frona” nr 65/2012, s. 274-289.

³⁴ O doktrynie społecznej papieża Leona XIII zob. M. Sadowski, dz. cyt. i A. P. Bieś SJ, *Recepcja społecznego nauczania Papieża Leona XIII w publikacjach jezuitów galicyjskich 1884–1914*, Kraków 1996.

³⁵ Por. uwagi na temat stosunku emancypacji i feminizmu do socjalizmu zamieszczone w pracy S. Walczewskiej *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 1999, s. 86, 112-113, 159-160.

³⁶ L. Krzywicki, *Socjalizm i rodzina*, „Przedświt” 1884, nr 8, s. 2.

francuskim. Jak przekonywano, trwanie w związku małżeńskim, w którym wzajemna niechęć małżonków „uniemożliwia obcowanie”, jest nie tylko „torturą” psychiczną, ale i „niemoralnością”, „źródłem złych, antyspołecznych usposobień i namiętności”. Z kolei separacja, w przeciwieństwie do rozwodu, skazuje obie strony na trwanie w sytuacji „połowicznej, niewyraźnej, niezdecydowanej”. To niewola moralna, „która nie pozwala nowego szczęścia szukać, albo też pozwala tylko na nieprawe szczęście”³⁷. W obawie o godność kobiet-rozwódek przeciwstawia się wypadki przemocy ze strony mężczyzny.

Nierozzerwalność małżeństwa może istotnie bronić kobietę przeciwko jej własnej słabości moralnej. Ale w stosunku do mężczyzny – męża, bronić ją, gdy już obro-
na jest potrzebna, może właśnie instytucja rozwodu³⁸.

Publicystyka katolicka, broniąc nierozzerwalności małżeństwa, sięga po argumenty z *Biblii*, tradycji, nauczania Kościoła i prawa naturalnego, boskiego. Jak stwierdza Leon XIII, prawo stanowione przez państwo jest wtórne wobec ustawy boskich i podlega sankcji moralnej – ma pomagać człowiekowi w osiągnięciu dobra. Do prawa naturalnego należą: prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, prawo do sprawowania władzy ojcowskiej i decydowania o sposobie wychowania dzieci czy prawo do własności. „[...] żadna ustawa ludzka nie może odebrać człowiekowi naturalnego i zasadniczego prawa do małżeństwa, ani też krępować go w zakresie pierwszorzędnego celu małżeństwa, dla którego je Bóg ustanowił od początku”³⁹.

Dopuszczenie przez państwo rozwodów i ślubów cywilnych, które, w przeciwieństwie do ślubów kościelnych – nie mają łaski sakramentu, zagraża trwałości więzów rodzinnych i pozycji rodziny w społeczeństwie. Mając w zanadru możliwość rozwodu współmałżonkowie nie potrzebują angażować się w związek całkowicie, z oddaniem. „[...] miłość, nieuświęcona i pozbawiona straży obowiązku, staje się igraszką rozkiełznanych namiętności [...]”⁴⁰ – przestrzega arcybiskup warszawski Zygmunt Szczęśny Feliński w artykule *Społeczeństwo wobec rozumu i wiary*, ogłoszonym na łamach „Przeglądu Powszechnego” w 1889 roku⁴¹. Dla ks. Karola Niedziałkowskiego, publicysty „Roli”, okazją do polemiki z postulatami zrównania związków „prawych i nieprawych” stał się wiersz Konopnickiej *Co pocznie?* „Znieść przesąd małżeństwa, zdjąć pieczęć wstydu z dzieci nieprawych”, by uwolnić się od obowiązków męża i ojca rodziny, „bawić się, a o dzieciach i matkach niech tam się już troszczy państwo czy społeczeństwo”⁴² – tak intencje zwolenników rozwodów i wolnej miłości podsumowuje Niedziałkowski.

³⁷ *Rozwody we Francji*, „Świt” 1884, nr 12, s. 1.

³⁸ Tamże.

³⁹ Leon XIII, *Rerum nova rum*, www.nonpossumus.pl/encykliki/Leon_XIII/rerumnovarum/I.php (data dostępu: 18.12.2013), rozdz. 9.

⁴⁰ Z. Sz. Feliński, *Społeczeństwo wobec rozumu i wiary*, „Przegląd Powszechny” 1889, t. XXIV, s. 12.

⁴¹ Wyd. osob. pt. *Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia społecznego*, Kraków 1890.

⁴² Ks. K. Niedziałkowski, *Krytycyzm naszej epoki i wiara prostaczków*, „Rola” 1893, nr 43, s. 750.

Zasadą, która w ujęciu katolickim modeluje stosunki wewnątrzrodzinne, jest zasada hierarchiczności i podległości – żony wobec męża i dzieci wobec rodziców. Małżeństwo opiera się na patriarchacie. Mąż jest głową rodziny, kobieta pełni rolę matki i żony. Oboje dopełniają się wzajemnie, ale są od siebie różni tak w wymiarze biologicznym (co oczywiste), jak i psycho-społecznym. Kobiecość i męskość pojmuje się esencjonalnie. Kobiętę uważa się za z natury słabszą, tkliwszą i delikatniejszą od mężczyzny, co w języku oddają określenia „płeć słaba” czy „płeć słabsza”, jak i kojarzona z tradycją biblijną „niewiasta”. Podziałowi cech na kobiece i męskie odpowiadają różne dla obu płci obowiązki rodzinne. Kobieta organizuje życie domowe i towarzyskie, dba o męża i dzieci, mężczyzna – zabezpiecza swojej rodzinie byt materialny. Takie myślenie jest jednak typowe dla drugiej połowy XIX wieku.

O emancypowaniu się kobiet w ramach obowiązującego podziału ról, tak by nie odbyło się to kosztem „spokoju rodzinnego i potęgi idei rodzinnej”⁴³, piszą Orzeszkowa i Dygasiński. „Różnica obu płci wcale nie prowadzi do poniżenia jednej z nich i nie wyklucza równości moralnej, jakkolwiek widocznie koniecznością jest, aby w życiu społecznym kobieta podlegała mężczyźnie”⁴⁴ – zauważa Dygasiński. A zatem spór dotyczy nie tyle powołania kobiety, które obie strony motywują przede wszystkim względami natury biologicznej (kobiecość definiuje się z perspektywy macierzyństwa⁴⁵), co sytuacji i sposobu funkcjonowania kobiet w społeczeństwie w dobie przemian cywilizacyjnych. Postępowcy widzą w kobiecie istotę upośledzoną społecznie, która nie funkcjonuje samodzielnie – tak ekonomicznie, jak emocjonalnie czy intelektualnie, nie ma wpływu na rzeczywistość, żyje w niewiedzy i nieświadomości, nieprzygotowana do pełnienia obowiązków nie tylko w życiu publicznym, ale i prywatnym. Poprawę losu kobiet uzależniają od zmiany modelu ich wychowania, kształcenia i dostępu do pracy.

Konserwatyści odrzucają potrzebę emancypacji kobiet, uznając nierówność, jak i hierarchiczność w stosunkach rodzinno-społecznych za przyrodzone.

⁴³ E. Orzeszkowa, dz. cyt. Aneta Górnicka-Boratyńska (dz. cyt., s. 56) zauważa: „Orzeszkowa pisze tak, jakby pragnęła w swoich tekstach spójnie i gładko połączyć dwie krańcowo odmienne postawy – radykalnego inteligenta i dworkowego Polaka katolika”.

⁴⁴ A. Dygasiński, *Myśli o stanowisku kobiety ze względu na wychowanie społeczne*, „Świt” 1884, nr 23, s. 374. Michele M. Schumacher, komentując ze stanowiska chrześcijańskiego kwestie natury w feminizmie, pisze: „Jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy istnieje specyficzna «kobieca» natura, to moim zdaniem powinna być to odpowiedź przecząca. W moim rozumieniu nie ma dwóch ludzkich natur, lecz jest jedna natura, która siłą rzeczy istnieje na jeden z dwóch sposobów lub «wyrazów»: na sposób kobiecy i na sposób męski. Oznacza to, z jednej strony, że żadna z płci nie ukazuje ani też nie reprezentuje w samej sobie ludzkiej «całości». To, co męskie – nie bardziej niż to, co kobiece – nigdy nie może być standardem, którym mierzone by było «to, co ludzkie». Nie kwestionując zatem tego, że i kobieta, i mężczyzna, każde samo w sobie jest w pełni człowiekiem, musimy podkreślić, że człowieczeństwo nie znajduje pełnego odbicia w tylko jednej płci. To, co ludzkie, jest samo w sobie zarówno męskie, jak i kobiece. Z drugiej strony, to, że ludzka natura istnieje na dwa sposoby, oznacza, że różnica płci jest czymś istotnym, co nie znaczy – powtórzę – byśmy mieli przyjąć, że te dwa sposoby przedstawiają różne natury. Będę raczej utrzymywać, że to w samej swej naturze człowiek jest istotą płciową, istnieje na jeden z tych dwóch sposobów”. (Tenże, *Natura natury w nowym i dawnym feminizmie. Od dualizmu do komplementarnej jedności*, w: *Kobieta w Chrystusie. W stronę nowego feminizmu*, red. M. M. Schumacher, tł. M. Romanek, Warszawa 2008, s. 124-125).

⁴⁵ Niedziałkowski przekonuje: „Organizm kobiety wskazuje, że przeznaczeniem jej jest być matką, karmicielką, a zatem i pierwszą wychowawczynią swoich dzieci. [...] Do zadania, dla którego kobieta przeznaczona jest z natury, doskonale zastosowane bywa wyposażenie jej przymiotami charakteru, potęgą władz umysłowych, a także siłą fizyczną”. Tenże, *Nie tędy droga, Szanowne Panie! (Studium o emancypacji kobiet)*, Warszawa 1897, s. 63 i 76.

Zabezpieczenie przed wyzyskiem widzą w solidaryzmie społecznym. Jak w komentarzy do encykliki *Rerum novarum* zaznacza ks. Antoni Trznadel, różnice majątkowe i społeczne „nie mają ludzi od siebie oddalać, ale, owszem, mają do siebie zbliżać, gdyż one sprawiają, że jedni drugich potrzebują i przeto że jedni drugim mogą i powinni przychodzić w pomoc”⁴⁶. W kwestiach społecznych konserwatyzm zakłada prymat zbiorowości nad jednostką. Indywidualizm ustępuje pola „życiu zewnątrzsterownemu i dospołecznemu”⁴⁷. W małżeństwie cnotami, które chronią „interesy” obojga małżonków, są: miłość i poszanowanie godności współmałżonka, poczucie obowiązku, poświęcenie, odpowiedzialność, pracowitość, wreszcie – wytrwałość w cierpieniu.

W kontekście emancypacji, o istnieniu uwarunkowań moralnych, które predestynują kobietę do bycia żoną i matką, pisze w *Nie tędy droga, Szanowne Panie!* Niedziałkowski: „[...] kobieta ma tę właściwość charakteru, że bez porównania więcej niż mężczyzna zdolna jest przejąć się uczuciem, więcej i głębiej”⁴⁸. Studium Niedziałkowskiego o emancypacji powstało w odpowiedzi na ogłoszony na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w 1895 roku cykl artykułów *Niższość kobiety. Kwestionariusz*, w którym wypowiedź Augusta Strindberga o kobiecie komentowały między innymi pisarki i działaczki oświatowe: Waleria Marrené-Morzkowska, Hajota, Maria Dzierżanowska, Cecylia Niewiadomska, Ostoja i Zofia Daszyńska⁴⁹. Niedziałkowski uważał emancypację za „zwrot ku poganizmowi”⁵⁰. Pisał: „[...] emancypantki otwarcie zrywają z chrześcijaństwem, a przez to nawet pod względem wyznaniowym zostają pogankami. Emancypacja niewiasty jest [...] koniecznym skutkiem spoganienia danego społeczeństwa [...]”⁵¹. Zdaniem Niedziałkowskiego, emancypantki rozumują błędnie. Kobieta nie jest upośledzona społecznie (choć w hierarchii społecznej stoi niżej od mężczyzny), przeciwnie – rolę, jaką pełni w społeczeństwie: matki, żony i strażniczki życia domowego, jest „pierwszorzędnej wagi”⁵². Z kolei nauka, praca, wynalazczość, pociąg do sztuki, techniki i przemysłu nie leżą w naturze kobiet. Jak przekonuje Niedziałkowski, umysł kobiecy jest „niedołężny w syntezie”, nie lubi abstrakcji, tylko wyjątkowo zdobywa się na

⁴⁶ Ks. A. Trznadel, *Encyklika „Rerum novarum”*, „Przegląd Powszechny” 1897, t. LVI, s. 92 (wyd. osob. – Kraków 1897)

⁴⁷ T. Budrewicz, dz. cyt., s. 504.

⁴⁸ K. Niedziałkowski, *Nie tędy droga, Szanowne Panie!...*, s. 76.

⁴⁹ Przedruk artykuł Strindberga opatrzony prośbą redakcji o komentarz ze strony czytelniczek i czytelników ukazał się w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1895 roku w nrze 9, s. 147. Odpowiedzi z podtytułem „kwestionariusz” drukowano od nr 11 do 18.

⁵⁰ Ks. K. Niedziałkowski, *Nie tędy droga, Szanowne Panie!...*, s. 180.

⁵¹ Tamże, s. 176-177.

⁵² Tamże.

samodzielność i oryginalność⁵³. Za to kobiety przewyższają mężczyzn pod względem tliwości, wiary, pobożności, miłosierdzia, ofiarności, wstrzemięźliwości i uczciwości⁵⁴.

Publicyści katoliccy zdają się nie doceniać roli uwarunkowań ekonomicznych, które stały za modernizacją społeczeństwa i ruchami emancypacyjnymi w Polsce w drugiej połowie XIX wieku. W ocenie Niedziałkowskiego, emancypantki, domagając się dostępu do pracy i wykształcenia, w istocie pragną rozgłosu i prestiżu. „[...] najwięcej emancypantkom chodzi o miejsca widoczne i zajęcia honorowe [...]”⁵⁵. Przed skutkami społeczno-moralnymi pracy kobiet, takimi jak: wyzysk, wyczerpanie sił fizycznych, zagrożenie nierządem i niemożność „spełniania obowiązków żony, matki i gospodyni”⁵⁶, Niedziałkowski przestrzega powołując się na los robotnic, zmuszonych do zarobkowania w fabrykach⁵⁷. W związku z emancypacją i socjalizmem, o wpływie pracy kobiet na stosunki rodzinne pisze Feliński:

[...] jeśli jednak w wyjątkowych razach w praktykę wprowadzona emancypacja może się wydawać korzystną dla wyzwolonej kobiety, to w ogóle w jakże smutnym płęć słaba znalazłaby się położeniu, gdyby ojcowie i mężowie, przyznawszy córkom swym i żonom prawo do zarobkowania na każdym polu, usunęli się jednocześnie od obowiązków opiekowania się nimi i dostarczania środków dla utrzymania dla całej rodziny? [...] nierównie ciężiej dotknęłyby rodzinę następstwa jej moralne. Pragnienie emancypacji wyrodzić się może tylko z istniejącego już antagonizmu interesów, antagonizm zaś w rodzinie jest niewątpliwie oznaką słabnącego wzajemnie przywiązania. [...] Rozdział interesów z samej natury rzeczy prowadzi do rozłączenia się osób, które pracując poosobno nie mają powodu do częstego widywania się z sobą [...]. W małżeństwie zatem emancypacja jest pierwszym krokiem do rozstania się małżonków; i tak też ją pojmują

⁵³ Przekonanie o niedorozwoju władz intelektualnych u kobiety było w drugiej połowie XIX wieku powszechne. Adolf Dygasiński pisał na łamach „Świt” (dz. cyt., s. 374): „Nikt chyba nie zdoła zaprzeczyć temu faktowi, że mózg niewiasty, posiadający mniejszą ilość zwojów aniżeli męski, nie wytworzył dotychczas żadnego arcydzieła na polu poważnej wiedzy lub sztuki. [...] Oderwane pojęcia, które mężczyźni wykonywają za pomocą duchowych władz analizy i syntezy, wydobywają się z umysłu niewieściego niewyraźnie, brak im energii i oznaczoności; rzekłbyś, iż wiedza u kobiety zmienia się nie na środki, podnoszące wartość umysłowych operacji, ale że wiedza owa potęguje tu tylko skalę uczuć. [...] Wszystko bowiem zdaje się wyraźnie wskazywać, że głównym zadaniem kobiety jest być małżonką tych, co świat przeobrażają”.

⁵⁴ Według Walczewskiej (dz. cyt., s. 103-104) dowartościowywanie kobiet poprzez wykazywanie ich wyższości nad mężczyznami w zakresie moralności czy uczuciowości pełni funkcję antyemancypacyjną – działa na kobiety „usypiająco”.

⁵⁵ Ks. K. Niedziałkowski, *Nie tędy droga, Szanowne Panie!...*, s. 166.

⁵⁶ Tamże, s. 224.

⁵⁷ Na stosunek Niedziałkowskiego do kwestii robotnic zwraca uwagę Wacław Nałkowski: „Sprawiedliwość nakazuje zaznaczyć, że ks. N. zwraca się głównie przeciw emancypacji «pań», podczas gdy ubogie robotnice znajdują u niego uznanie, a nawet pożałowanie. Zdawałoby się więc – przykro to powiedzieć – że stanowisko szanownego autora jest zgodne ze stanowiskiem socjalistów w tej sprawie; ale jest to naturalnie tylko złudzenie. Naprzód bowiem, pojęcie «pań» jest u ks. N. nadzwyczaj szerokie: dla niego «paniami» są wszystkie kobiety pragnące gruntownie się kształcić, choć przecież wśród nich jest bardzo wiele takich, co pracują o chłódzie i głódzie. Cały więc ten demokratyzm ks. N. ma za źródło nie tyle miłość dla przeciętnych pracujących, ile nienawiść dla pożądanego wiedzy. Przy tym platoniczne pożałowanie ks. N. dla ciężko pracujących robotnic nie na wiele im się przyda, gdyż za cały środek wybrnięcia z trudnego położenia radzi im powrót do utraconej jakoby wiary”. (W. Nałkowski, *Nie tędy droga, szanowny Panie!*, w: tenże, *Jednostka i ogół. Szkice i krytyki psychosocjalne*, Kraków 1904, s. 257).

bezwyznaniowcy, którzy użyć jej pragną za klin do rozczepienia patriarchalnego pnia rodziny⁵⁸.

Emancypacja a religia

Krytyka podejścia religii i Kościoła katolickiego do kobiet jest jednym z wątków dyskursu feministycznego⁵⁹. Duchowieństwu zarzuca się promowanie patriarchy i podtrzymywanie stereotypów płciowych, sprowadzanie uczestnictwa kobiet w życiu społecznym do ich ról podrzędnych, tolerowanie przemocy domowej. W drugiej połowie XIX wieku autorytet Kościoła zostaje wystawiony na próbę. Wraz z rozwojem nauki wzrasta sceptycyzm wobec aprioryzmu, metafizyki i teologii, procesy społeczne i historycznie pojmując się ewolucyjnie i deterministycznie. Religia staje się zagadnieniem społecznym, rozpatrywanym w zgodzie z założeniami scjentyzmu.

Popularność zyskują teorie Augusta Comte'a, Herberta Spencera, Henry'ego Thomasa Buckle'a i Ernesta Renana. W ocenie autora *Historii cywilizacji w Anglii*, religia i instytucja kościoła nie sprzyjają rozwojowi społecznemu, przeciwnie – stają na przeszkodzie rozkwitowi wiedzy i reformie społecznej, uczestniczą w wojnie ideologicznej, wreszcie – deformują i naginają ustalenia nauki do swojego sposobu interpretacji rzeczywistości, na przykład w obronie idei wolnej woli zaprzeczając tożsamości zasad, które rządzą społeczeństwem i światem przyrody. W obrębie praw duchowych kierujących, obok praw fizycznych, procesem dziejowym, ponad prawa moralne Buckle stawia prawa intelektualne. O historii cywilizacji europejskiej pisze: „[...] postęp, jaki Europa od barbarzyństwa do cywilizacji uczyniła, jest całkowicie dziełem rozwoju umysłowego [...], [...] lubo czynniki moralne mają jeszcze wiele władzy, sprawują wszelako chwilowe tylko zboczenia, które równoważą się w znaczniejszym lat przeciągu i giną zupełnie w całości”⁶⁰. Wierzenia religijne, tak jak moralność, mają, według Buckle'a, charakter dynamiczny. W miarę postępu wiedzy religie prymitywne, oparte na wyobraźni, ewoluują, stając się z emocjonalnych – racjonalnymi⁶¹.

Próby określenia stosunku chrześcijaństwa do kobiet pojawiają się w dyskursie emancypacyjnym w kontekście rozważań o miejscu kobiet w kulturze i historii. Refleksji poddaje się tradycję biblijną, wierzenia ludów pierwotnych, stosunki społeczne w Grecji antycznej i prawo rzymskie czy kulturę Indii i Chin. Według Milla, nierówność między kobietą a mężczyzną powstała „u zarania bytu społecznego”, w oparciu o prawo silniejszego. Kobieta jako słabsza fizycznie stała się zależna od mężczyzny, skazana na jego dominację. Z czasem rolę czynnika zniewalającego przejęło prawodawstwo, wychowanie i obyczaj⁶². Chrześcijaństwu Mill przypisuje

⁵⁸ Z. Sz. Feliński, dz. cyt., s. 165-166.

⁵⁹ Zob. studia zebrane w tomie *Kościół, państwo i polityka płci* (dz. cyt.). W badaniach historycznoliterackich spojrzenie na związek feminizmu z religią, ale od strony przeżycia jednostkowego, indywidualnego proponuje Ursula Philip w pracy *Narcyza Żmichowska. Feminizm i religia*, przeł. K. Bojarska, Warszawa 2008.

⁶⁰ H. T. Buckle, *Historia cywilizacji w Anglii*, przeł. Wł. Zawadzki, t. I, Lwów 1862, s. 189.

⁶¹ Por. A. Krawczyk, *Henry Thomas Buckle o religii*, „Euhemer. Przegląd Religioznawczy” 1977, nr 2 (104), s. 61-67 i A. F. Grabski, *Spór o prawa dziejowe. Kontrowersje wokół Henry'ego Thomasa Buckle'a w Polsce w dobie pozytywizmu*, Lublin 2002.

⁶² Zob. J. S. Mill, *Poddaństwo kobiet*, tł. M. Ch., wyd. 2 z portretem autora, Kraków 1887, s. 7-8.

suje zasługę w postaci „łagodzenia” – poprzez „udoskonalanie uczuć moralnych w ludzkości”⁶³, skutków niewoli kobiet. „Podwójny wpływ cywilizacji rzymskiej i chrześcijańskiej [...] przyznał w teorii (a po części i w praktyce), że prawa człowieka wyższe są od praw płci, klasy lub położenia towarzyskiego”⁶⁴.

W Polsce na ocenę stosunku chrześcijaństwa do kobiety zdają się wpływać: kult Matki Boskiej i połączenie pierwiastka religijnego z narodowym (Polak-katolik)⁶⁵. Na łamach „Świtu” o podniesieniu w osobie Maryi godności kobiety pisze Dygasiński⁶⁶. Z kolei za praktyki Kościoła sprzeczne z interesem kobiet uważa się: uznanie celibatu za „instytucję najprzyjemniejszą Bogu”, „występowanie przeciwko powabom rodzaju żeńskiego”⁶⁷ czy, jak pisze Orzeszkowa w liście do Jana Karłowicza, „podniesienie do wysokości dogmatu judajskiej legendy o zgubicielce Ewie”⁶⁸. Według postępowców, taka postawa Kościoła zinstytucjonalizowanego rozmija się z nauczaniem Chrystusa. W *Przyczynach i skutkach kobiecej niewoli* Romania Kamińska⁶⁹ pisze:

[...] określając pozycję kobiety w małżeństwie, nie tylko że Chrystus jej nie upośledził wyznaczeniem roli podrzędnej [...], lecz przywrócił i uświęcił prawo natury, wydarte jej wiekami [...]. Czy jednak kobieta, zreformowana i zrehabilitowana przez Chrystusa, odpowiedziała takiemu zadaniu [...]? Odpowiedź na to nietrudna, bo mieści się cała w jednym słowie „nie”. Dlaczego? – bo kobieta nigdzie nie mogła być i nie była sobą. Wskutek bowiem ciężących z dawien nad jej życiem

⁶³ Tamże, s. 9.

⁶⁴ Tamże, s. 74-75. Sąd Milla na temat wpływu chrześcijaństwa na sytuację kobiety podziela Edward Prądzyński: „[...] nauka Chrystusa wyzwalająca człowieka z duchowego ucisku, zaszczepiająca w ludzkości poczucie powszechnego braterstwa uznała kobietę za moralnie równą mężczyźnie”. (E. Prądzyński, *O prawach kobiet*, wyd. 2 uzupeł., Warszawa 1875, s. 7).

⁶⁵ Por. S. Tarnowski, *Cześć Matki Boskiej i dzisiejszy czas*, Kraków 1904.

⁶⁶ A. Dygasiński, dz. cyt., s. 373. Kult Matki Boskiej stał się jedną z podstaw Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów, założonego przez zakonnicę Feliksę (imiona zakonne: Maria Franciszka) Kozłowską. W 1904 roku objawienia Kozłowskiej zostały odrzucone przez Watykan, w 1906 roku na Kozłowską i ks. Jana (imiona zakonne: Maria Michał) Kowalskiego, ministra generalnego zgromadzenia, została nałożona ekskomunika. W rezultacie zgromadzenie przekształciło się w Kościół mariawicki (z liturgią w języku polskim). Zob. S. Rybak, *Mariawitizm. Studium historyczne*, Warszawa 1992.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ E. Orzeszkowa list do Jana Karłowicza, w: *taż, Listy. Do literatów i ludzi nauki*, cyt. za: G. Borkowska, *Wstęp*, w: E. Orzeszkowa, *Publicystyka społeczna*, t. 1, wyb. i wst. G. Borkowska, oprac. edyt. I. Wiśniewska, Kraków 2005, s. 42. Por. komentarz G. Borkowskiej (dz. cyt., s. 42-44).

⁶⁹ Kamińska zasłynęła ogłaszając w „Niwie” (1882) *Od kobiet* – odpowiedź na wiersz Konopnickiej. W komentarzu pisała: „Nie przeczę, iż wiersz *Do kobiet* ma udatną formę i poprzedzony jest bardzo ładnym wstępem, lecz mieści on w sobie, jako teoria, tyle niekonsekwencji logicznych i może tak zgubny wyrzec wpływ na wyobraźnię młodych kobiet, którym zdawać się będzie, iż można być wszystkim w małżeństwie, nie będąc niczym w rzeczywistości pod względem moralnym i intelektualnym, że nie podobna zostawić go bez odpowiedzi, gdy się myśli całkiem odmiennie. Kobieta w tym wierszu jest żywcem wzięta z broszury Dumasa *L'homme-femme*. Jest to forma pochłaniająca ruch, sama uprzednio przez ruch pochłonięta, z czego powstaje dziwna jakaś amalgama dwuistotowa, mająca w swym charakterze coś polipiego. Kobieta bowiem zrzekając się swego ja na rzecz mężczyzny w roli bezmyślnej istoty, i tonąc w jego istocie bezpamiętnie, zabiera mu wszystkie jego atrybuty męsko-ludzkie – wszystkie dary Ducha Ś-go mieszkające w człowieku, a przystroiwszy się w takie pawie pióra zaciera następnie i niszy wybitniejsze cechy indywidualne swego władcy, nie zostawiając mu z potęg ludzkich nic prawie w udziale, bo staje się sama jego myślą, światłem, tarczą, ramieniem, Bóg wie nie czym”. (*taż, Od kobiety*, „Niwa” 1882, t. 22, s. 212).

kajdan, uświęconych prawem pogańskim, cywilnym i duchownym i wskutek celów misyjnych w pierwszych czasach chrześcijańskich, potrzebujących biernego wyrobu ducha, stron giętszych, elastyczniejszych, a za ich pomocą tajnego oddziaływania na ogół zdziczały, stawiający opór, przywrócona swoboda i znaczenie kobiety z rozwojem chrześcijaństwa ograniczyły się tylko do sfery religijnej. Jako nowochrzescianka otrzymała ona wszystko, co otrzymali inni; jako człowiek społeczny, cywilny i głowa wspólna rodziny – nic zgola, a przynajmniej bardzo niewiele [...]”⁷⁰.

Publicystyka katolicka, by zaprzeczyć opresyjności Kościoła wobec kobiet, powołuje się zarówno na argumenty natury teologicznej, jak i na dzieje chrześcijaństwa. Specyfikę współuczestnictwa kobiet w dziele zbawienia omawia się na przykładzie bohaterki biblijnych, zakonnic, kobiet świętych i świeckich, które zapisały się w historii Kościoła i narodów, przede wszystkim dzięki swojej pobożności. Taki charakter mają publikacje *Tak zwana „emancypacja” a chrześcijańskie stanowisko niewiasty* ks. prałata Augustyna Lipnickiego⁷¹ i *Kobieta w Polsce* Zygmunta Kaczkowskiego⁷². Wreszcie, za wzór pedagogiki chrześcijańskiej, dającej odpór emancypacji, w dyskursie konserwatywno-katolickim służą prace Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, Eleonory Ziemięckiej i Anastazji Dzieduszyckiej, będące w istocie próbą uzgodnienia chrześcijaństwa z wymogami modernizacji⁷³.

Bibliografia

Budrewicz T., *Konserwatywny ideał kobiety w mowach pogrzebowych Stanisława Tarnowskiego*, w: *Etyka i literatura. Pisarze polscy lat 1863–1918 w poszukiwaniu wzorców życia i sztuki*, red. E. Ihnatowicz i E. Paczoska, Warszawa 2006.

Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym), red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008.

Górnicka-Boratyńska A., *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001.

Warecki R., *Ołtarz i tron. Szkice historyczne*, wyd. 3 rozszerz., Warszawa 1966.

Zawalska M., *„Świt” Marii Konopnickiej. Zarys monograficzny tygodnika dla kobiet*, Wrocław – Warszawa 1978.

⁷⁰ R. Kamińska, *Przyczyny i skutki kobiecej niewoli*, Warszawa 1884, s. 24–26. Z Kamińską polemizowali zarówno publicyści katoliccy, jak i z kręgów postępowych. Por. J. Gadomski, *Przegląd piśmiennicy*, „Świt” 1884, nr 13, s. 205–207 i M. Ilnicka, *Przegląd piśmiennicy*, „Bluszcz” 1884, nr 29, s. 232–233.

⁷¹ Zob. Ks. Prałat A. L. [Lipnicki], *Tak zwana „emancypacja” a chrześcijańskie stanowisko niewiasty w dwóch częściach krytycznej i sprawozdawczej*, Warszawa 1887, t. 1, 1894, t. 2.

⁷² Zob. Z. Kaczkowski, *Kobieta w Polsce. Studium krytyczno-obyczajowe*, Petersburg 1895, t. 1.

⁷³ Zob. A. z Jelowieckich Dzieduszycka, *Gawędy matki*, Lwów, A. D...cka [Dzieduszycka], *Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych*, wyd. 2, Warszawa 1874 i A. Dzieduszycka, *Książka młodej matki*, Warszawa 1881.

THE CONSERVATIVE VIEW OF EMANCIPATION

The author considers the problem of female emancipation from the angle of the contention between two worldviews: religious conservatism and liberal secularism. The article reviews the development of emancipatory ideas in the second half of the 19th century, the emergence of first periodicals for women, and first female organizations in Poland during the Partitions. Then it shows an evolution of the ideas at the turn of the 19th century. It is against the backdrop of this social context that the author presents the reaction of Polish conservative and clerical circles, which exemplifies the core of the contention—the tussle about emancipation is here understood as part of the debate over moral and social consequences of modernization. In fact, the idea of emancipation was part and parcel of the epoch's mind-set and generated controversies in the context of all the changes brought about by positivism in Poland.

Key word: emancipation, the female issue in the 19th century, the contention of worldviews, positivism, emancipation and conservatism

Mariola Wilczak
*Instytut Badań Literackich
Polskiej Akademii Nauk*

„FEMINISTKA STAREGO KROJU” – JULIA DICKSTEIN-WIELEŻYŃSKA WOBEK KWESTII KOBIECEJ¹

W 1932 roku „Kurier Poranny” ogłosił ankietę *Kobieta, która nadchodzi...* Jedną z pierwszych kobiet zaproszonych do udziału była Julia Dickstein-Wieleżyńska, jak pisał „Kurier” – „działaczka na polu pracy kulturalnej”, nazywana także przez Juliusza Kleinera „ostatnią entuzjastką”², a siebie samą określająca jako przedwojenna „feministka starego kroju”³. Określenia te zwracają uwagę na dwa aspekty postawy Dickstein-Wieleżyńskiej wobec „kwestii kobiecej”: na korzenie tej postawy i na jej stosunek wobec współczesności. W tę perspektywę czasową wpisuje się także nakreślona przez Wieleżyńską wizja „kobiety, która nadchodzi”.

W odpowiedzi na przywołaną ankietę Dickstein-Wieleżyńska, pisząc o przedwojennych działaczkach ruchu kobiecego i o ich następczyniach, użyła znamiennego rozróżnienia: „my i one”. Zaznaczony przez nią podział wydobył istotne różnice międzypokoleniowe, ale i uwydatnił wspólny cel oraz zbliżoną wizję kobiety przyszłości.

Żywiolowa aktywność działaczki społecznej

We wspomnieniach tych, którzy znali Julię Dickstein-Wieleżyńską, wybija się przede wszystkim jej działalność społeczna i polityczna. Od 1905 roku uczestniczyła w konspiracyjnym ruchu opieki nad więźniami politycznymi, założyła też bibliotekę więzienną w Arsenale, umożliwiając politycznym skazańcom łączność ze światem i złagodzenie warunków życia. Cecylia Walewska w monografii *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*⁴ tak pisze o pierwszych krokach w pracy społecznej Julii Dicksteinówny, córki wybitnego matematyka i działacza Samuela Dicksteina i Pauliny z Natansonów:

Bujne i rojne były poczynania młodziutkiej feministki, którą gnały wichry żywiolowej ciekawości wszelkiej zjawy i wszystkich zagadnień, ale zatrzymywał co

¹ Artykuł został opracowany w ramach projektu badawczego „Julia Dickstein-Wieleżyńska. Monografia życia i twórczości”, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki (numer DEC-2011/01/N/HS2/03305, nr UMO-2011/01/N/HS2/03305).

² J. Kleiner, *Julia Dicksteinówna*, „Pamiętnik Literacki” 1946, z. 1/2, s. 408-411.

³ J. Dickstein-Wieleżyńska, *Wielka ankieta „Kuriera Porannego”*. *Kobieta, która nadchodzi...*, „Kurier Poranny” 1932, nr 208, s. 3.

⁴ C. Walewska, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Wydane staraniem Redakcji „Kobiety Współczesnej”, Warszawa 1930, s. 86-93.

chwila jakiś krzyk, jakiś zgrzyt, jakaś krzywda społeczna. (...) Zaledwie wyrosła z krótkich spódnicek – już weszła w szranki bojownic równouprawnienia – jako młodziutki, czupurny ich adiutantcik, pełen niezliczonych – co minuta, co godzina – pomysłów, projektów, którym niepodobna było nadążyć.

Wcześniej ujawnił się jej talent jako prelegentki. Jeszcze w wieku pensjonarskim wystąpiła w sali warszawskiego Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu na wieczorze poświęconym kwestii kobiecej. Otrzymałszy zadanie powiedzenia czegoś „Od panien o pannach” – jak wspominała Cecylia Walewska – „mówiła ze swadą i doskonałą dykcją, błyskotliwie a nie płytko, logicznie przeprowadzając założenie i ujmując felietonową rozprawkę w formę wykwintną”⁵.

Jej debiut publicystyczny przypada na rok 1906. Wówczas Dicksteinówna opublikowała szkice *Ewolucja kwestii kobiecej* oraz *O kobiecości*⁶ w wydawanym w Krakowie w latach 1902–1907 pod redakcją Marii Turzyny feministycznym dwutygodniku społeczno-literackim „Nowe Słowo”⁷, które, jak pisano w numerze pierwszym, poświęcone było „interesom i nowym zadaniom kobiety współczesnej”.

Znamienny jest fakt, że Dicksteinówna debiutowała na łamach pisma traktującego sprawę emancypacji kobiet jako element walki o równość i sprawiedliwość w wymiarze ogólnospołecznym, walki o prawa kobiety jako człowieka. W rozprawie *Ewolucja kwestii kobiecej* Dicksteinówna, stojąc na pozycji personalistycznej, pisała o zasypaniu przepaści między kobietą a mężczyzną:

Zamiast myśleć o jednym rysie natury, który nas rozdziela, pamiętajmy o tysiącu, które nas łączą – o wspólnych celach i dążeniach; obok kochanka i kochanki występuje dwoje ludzi, idących ramię w ramię do wspólnej pracy, bo obojga obowiązki są jednakie – w społeczeństwie!⁸

Kwestię kobiecą widziała z perspektywy uniwersalistycznej⁹, charakterystycznej dla feminizmu liberalnego, podkreślającej fundamentalną, wynikającą z ludzkiej kondycji równość kobiet i mężczyzn, a znaczenie różnicy płci traktującej jako efekt procesu socjalizacji, czy, jak pisze Dickstein-Wieleżyńska – „rozwoju dziejowego”, w którym kobieta sprowadzona została do roli podrzędnej, marginalnej, „do poziomu czysto fizjologicznego”. „Przyroda wytworzyła odmiennność, nie stworzyła upośledzenia”, a „dramat rozpoczyna się wraz z zaraniem cywilizacji”¹⁰.

⁵ Tamże, s. 87.

⁶ J. Dicksteinówna, *Ewolucja kwestii kobiecej*, „Nowe Słowo” 1906, nr 1, s. 3-8; Dicksteinówna [J. Dickstein-Wieleżyńska], *O kobiecości*, „Nowe Słowo” 1906, nr 5, s. 98-105.

⁷ O „Nowym Słowie” zob. K. Sierakowska, „Nowe Słowo” – trybuna emancypantek polskich, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008, s. 69-79.

⁸ J. Dicksteinówna, *Ewolucja kwestii kobiecej*, dz. cyt., s. 4.

⁹ O perspektywie tej pisała A. Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji*, Izabelin 2001, s. 21.

¹⁰ J. Dicksteinówna, *Ewolucja kwestii kobiecej*, dz. cyt.

Do ważniejszych tekstów początkowego okresu twórczości¹¹, prócz wymienionych powyżej, określających jej stosunek do kwestii kobiecej należą jej wczesne odczyty: *Trzy fazy w twórczości Narcyzy Żmichowskiej* (wygłoszony w listopadzie 1908 roku)¹², *Wyzwalająca się kobieta współczesna* (wygłoszony w Sali Stowarzyszenia Techników 7 marca 1909 roku)¹³ i *Orzeszkowa a wyzwolenie kobiety*¹⁴ (wygłoszony w czerwcu 1910 roku w Towarzystwie Kultury Polskiej na wieczorze ku czci pisarki). W ramach działalności w Towarzystwie, między innymi w jego sekcji etycznej i Komisji ds. Kobiety, uczestniczyła w 1912 roku w akcji przeprowadzenia ankiety dla uczczenia Elizy Orzeszkowej, której owocem była publikacja *Ich spowiedź*¹⁵, złożona z wypowiedzi na temat znaczenia Orzeszkowej dla kwestii kobiecej. W tymże 1912 roku współpracowała także przy organizacji wieczoru odczytowego, zbierającego opinie najwybitniejszych kobiet wszystkich narodowości o sprawie emancypacji¹⁶.

W latach 1907–1908 studiowała filozofię ścisłą na Uniwersytecie w Berlinie, gdzie zetknęła się z zachodnioeuropejskim ruchem kobiecym. Po powrocie do kraju z pasją włączyła się w akcje jego promowania, wygłaszając niezliczone prelekcje nie tylko w salonach, ale też w środowisku robotniczym. Od listopada 1913 do lipca 1914 roku Dicksteinówna przebywała w Rzymie, gdzie pogłębiała studia filozoficzne pod okiem Raffaella Pettazzoniego¹⁷. W jednym z listów do niego z 1913 roku Dicksteinówna pisała o swoim spotkaniu z włoskimi sufrażystkami w teatrze Argentina. Po powrocie z Włoch wykladała literaturę polską i włoską na Wyższych Kursach dla Kobiet, organizowanych przez Jana Miłkowskiego i na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Uczestniczyła w Zjeździe Kobiet Polskich w Warszawie w 1917 roku¹⁸, którego celem było doprowadzenie do przyznania kobietom praw wyborczych i stworzenie podwalin do „pracy państwowotwórczej w chwili tworzenia się Państwa Polskiego”¹⁹. Po tzw. „kryzysie przysięgowym” w 1917 roku skupiła się na opiece nad internowanymi jeńcami Szczypiorna i Beniaminowa oraz jeńcami włoskimi, przetrzymywanymi w Cytadeli Warszawskiej²⁰. Nawiązała też współ-

¹¹ Lektura tekstów Dickstein-Wieleżyńskiej pozwala zauważyć, że od czasu jej debiutu do lat trzydziestych jej poglądy w kwestii kobiecej pozostają w głównym zarysie niezmiennie. Zestawianie tekstów przed- i powojennych wydaje się zatem uprawnione.

¹² *Trzy fazy w twórczości Narcyzy Żmichowskiej*, „Sfinks” 1909, t. 6, s. 257-274.

¹³ Tekst referatu nie zachował się. Informacja o nim – zob. *Odczyty i wykłady. Tragedia kobiety*, „Nowa Gazeta” 1909, nr 109 (9 III).

¹⁴ *Orzeszkowa a wyzwolenie kobiety*, „Prawda” 1910, nr 28.

¹⁵ *Ich spowiedź: wyniki ankiety dla uczczenia Orzeszkowej*. Nakładem Komisji do Spraw Kobiety przy Towarzystwie Kultury Polskiej, Warszawa 1912.

¹⁶ W artykule *Grazia Deledda o sprawie kobiecej*, „Kobieta Współczesna” 1928, nr 5. Dickstein-Wieleżyńska wspomina zorganizowanie tego wieczoru w ramach przedwojennej akcji Komisji do Spraw Kobiety przy Towarzystwie Kultury Polskiej. Wieczór nie doszedł jednak do skutku z powodu interwencji policji.

¹⁷ Dicksteinównę i Pettazzoniego połączyło głębokie uczucie, które mimo wybuchu wojny i rozłąki przetrwało lata, zostawiając ślad w obfitej korespondencji.

¹⁸ *Zjazd politycznego równouprawnienia kobiet polskich w Warszawie 8 i 9 września 1917 r.*, „Na Posterunku” 1918, nr 1; *Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie*, „Nowa Gazeta” 1918, nr 250.

¹⁹ *Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie w r. 1917*, pod red. J. Budzyńskiej-Tylickiej, Warszawa 1918.

²⁰ C. Walewska, *Kobieta polska w nauce*, Warszawa 1922, s. 41.

pracę z pismem Ligi Kobiet Naczelnego Komitetu Narodowego „Na posterunku”, wychodzącym w latach 1917–1919, redagowanym przez zaprzyjaźnioną z rodziną Dicksteinów Zofię Golińską-Daszyńską²¹. Także na łamach pism nie będących organami ruchu kobiecego, takich jak „Nowa Gazeta”, „Książka” i „Krytyka” recenzowała najnowsze publikacje dotyczące sprawy kobiecej.

W 1912 roku publikowała w „Bluszczu”, ale dopiero w latach dwudziestych współpraca ta nabrała charakteru bardziej stałego, tak jak i z „Kobietą Współczesną”, gdzie ogłaszała artykuły i polemiki, głównie w latach 1928–1934. O sprawach kobiet pisała też w wychodzącym w latach 1928–1939 „Wolnomyslicielu Polskim”, piśmie nawołującym do występowania z kościołów i gmin wyznaniowych. Pomimo licznych dolegliwości zdrowotnych i bolesnych przeżyć osobistych²², niestrudzenie prowadziła różnorodną działalność społeczną i kulturalną, walcząc o prawa nie tylko kobiet; trzeba wspomnieć, że od 1924 roku była wiceprezeską Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Narodu Serbo-Łużyckiego. W 1932 roku na łamach „Kobiety Współczesnej” i „Poradnika Językowego” zabrała głos na temat przejawów dyskryminacji kobiet w języku polskim, opowiadając się za formami słotwórczo sfeminizowanymi²³.

To tylko przykłady jej działalności. Jak wspominał Jerzy E. Płomieński, w okresie międzywojennym była Wieleżyńska „istnym «demonem ruchu» instytucyjotwórczego”²⁴. Także Juliusz Kleiner był pod wrażeniem „płonącej w niej energii duchowej”, gdyż – jak pisał, nazywając ją „ostatnią entuzjastką” – „nie umiała żyć życiem pospolitym, nie umiała ustosunkowywać się do życia chłodno, z wyrachowaniem”²⁵. Należy dodać, że owemu zapałowi społecznikowskiemu towarzyszyła ogromna praca przekładowa z kilkunastu języków obcych. Na krótko przed śmiercią Wieleżyńska miała powiedzieć: „Trzeba tak żyć i pracować, żeby żaden wulkan dziejowy nie mógł nas unicestwić”.

Żmichowska, Orzeszkowa, Walewska – ideowe przewodniczki

„Entuzjastki” to termin zarezerwowany dla grona kobiet skupionych wokół Narcyzy Żmichowskiej, połączonych więzami przyjaźni i wyznających wspólne wartości. Jednak łączyło je także przekonanie o konieczności obrony kobiecej niezależności i niezawisłości, zarówno w rodzinie, jak i poza nią. Jak pisze Grażyna Borkowska w pracy *Cudzoziemki*, „wpisany w ten program feminizm nie jest celem działania, lecz jego pochodną. Entuzjastki (...) zmieniają zastane struktury

²¹ Dicksteinówna sympatyzowała z nowoczesnym socjalizmem spod znaku PPS-u, którego idee zgodne były z feminizmem liberalnym.

²² Po utracie najbliższych (matki w 1928 roku, w czasie wojny ojca i brata) miała powiedzieć: „dla mojego życia duchowego drogi człowiek znaczy więcej, nawet znacznie więcej niż napisana książka. Zawsze byłam przekonana, że najgłębsza wartość życia, jego prawdziwy sens, tkwi wyłącznie w naszych węzłach z ludźmi, a nie z abstrakcyjną myślą...” (J. E. Płomieński, *Twórcy bez masek. Wspomnienia literackie*, Warszawa 1956, s. 297).

²³ *Antyfeministyczna gramatyka*, „Kobieta Współczesna” 1932, nr 27; *O zawodowe tytuły kobiece*, „Poradnik Językowy” 1932, nr 2.

²⁴ J. E. Płomieński, *Twórcy bez masek*, dz. cyt., s. 286.

²⁵ J. Kleiner, dz. cyt., s. 408.

społeczne tak, by sfera wolności publicznej i indywidualnej poszerzyła swoje granice”²⁶. Nadto myślą o roli kobiety i o swej działalności w sposób całościowy, wynikający „z przeświadczenia, że to, co robią, służy wszystkim, że prowadzi do korzystnej przemiany wzorów zachowań, nawyków, ideałów, typów wrażliwości”²⁷. Taką też strategię przyjęła Dickstein-Wieleżyńska, aktywna na różnorodnych polach życia społecznego i kulturalnego. Można ją nazwać ideową uczennicą Żmichowskiej, której kilkakrotnie oddawała hołd w swoich szkicach i wykładach²⁸.

Pisząc o Żmichowskiej, dookreślała swój światopogląd; w szkicu *Trzy fazy w twórczości Narcyzy Żmichowskiej* pisała, że piękno moralne cenniejsze jest niż talent i doznania estetyczne. Zdaniem Wieleżyńskiej ideałem artysty jest człowiek, którego wartość wyznaczona jest tym, co go ze społeczeństwem łączy, „w tym, czym on jest poza swoim talentem. On jest najprzód człowiekiem, a potem dopiero jednostką utalentowaną, czy nawet genialną”²⁹.

W omówieniu najnowszych publikacji dotyczących Żmichowskiej i Entuzjastek, publikowanym w 1922 roku w „Bluszczu”, Wieleżyńska dostrzegła ważną analogię historyczną między okresem po powstaniu styczniowym, a latami po I wojnie światowej. W obu przypadkach zauważyła demoralizację społeczeństwa, „zanik charakterów w ogóle polskim, zubożenie i egoizm”, po 1863 wynikające z wyjąłwiającej ducha polityki moskiewskiej, a po 1918 roku jako efekt zaborów i I wojny światowej. Walkę z tym rakiem toczącym społeczeństwo gotowa była złożyć w ręce kobiet polskich i ich „męskich towarzyszy”, by uderzyć „w drętwość obywatelską, ocknać, oprzytomnić, podnieść beczynnym ręce do roboty”³⁰. Istotę ruchu kobiecego widziała za Cecylią Walewską w dwóch modelowych postawach: w ideach Entuzjastek i w tych, które Orzeszkowa wyraziła w *Marcie*, powieści o znaczeniu przełomowym:

Prócz Entuzjastek, które jak prądki złotą przędzę szczytnych ideałów snujące, zbyt dalekie były, niestety, od powszedniego dnia życia, nikt jeszcze nie poszedł z wyciągniętą dłonią ku cierpiącym³¹.

²⁶ G. Borkowska, *Cudzoziemki*, Warszawa 1996, s. 49-50.

²⁷ Tamże, s. 50-51.

²⁸ J. Dicksteinówna, *Trzy fazy w twórczości Narcyzy Żmichowskiej*, dz. cyt., przedruk w: *Prometeusz-Paraklet*, 1913; *Poganka*, „Nowa Gazeta” 1910, nr 197; *Rocznica i obchód Narcyzy Żmichowskiej*, „Kurier Warszawski” 1917, nr 135, s. 7; *Stulecie Narcyzy Żmichowskiej*, „Romans i Powieść” 1919, nr 10; *Z książek. [Irena] Kosmowska: Narcyza Żmichowska i Entuzjastki. (...) – Cecylia Walewska: Narcyza Żmichowska (Gabryella), poetka uczuć rodzinnych. Wychowawczyni narodu. (...) – Wanda Bielska: O zasłużonych kobietach polskich Entuzjastkach (...), „Bluszczy” 1922, nr 35, s. 281.*

²⁹ J. Dicksteinówna, *Trzy fazy w twórczości Narcyzy Żmichowskiej*, dz. cyt., s. 17.

³⁰ *Z książek. [Irena] Kosmowska: Narcyza Żmichowska i Entuzjastki (...), dz. cyt., s. 281.*

³¹ J. Dicksteinówna, *Orzeszkowa a wyzwolenie kobiety*. [Odczyt wygłoszony w Towarzystwie Kultury Polskiej na wieczorze zbiorowym ku czci Orzeszkowej w czerwcu 1910 roku], w: teje, *Prometeusz – Paraklet. Studia, szkice, glosy*, Warszawa 1913, s. 166.

Pomimo hołdu, jaki Dicksteinówna składała zasługom Orzeszkowej³², szczególnie w kwestii wychowania kobiety i jej niezależności ekonomicznej, w swoich postulatach idzie jednak krok dalej:

Dziś jednak narzuca się potrzeba dobudowania nowego piętra w budynku tych myśli, bo nam w dotychczasowych jego ścianach jest już nazbyt ciasno³³.

Polemizowała z Orzeszkową, głosząc, że kobieta nie może polegać jedynie na właściwie ukierunkowanym wychowaniu i biernie czekać, aż rozwój dziejowy pozwoli jej stać się partnerką mężczyzny. Zwracała uwagę, że Orzeszkowa nie widziała dla kobiety innego pola rozwoju i ujęcia dla życia erotycznego niż rodzina i nie postrzegała kobiet jako grupy społecznej, a emancypację rozumiała jedynie jako wybór ideowy, „kwestię poniekąd dobrej woli”. Natomiast zdaniem Dicksteinówny emancypacja to jeden z głównych prądów wyzwolenczych współczesności. Droga ku emancypacji, którą wskazała Orzeszkowa, już jej nie wystarczy, gdyż, jak pisała, „klinem między nas weszły nowe prądy, w dziesiątkach lat ostatnich zdobyte i świeże doświadczenia, zbierane wzdłuż nowych dróg życiowych”³⁴, i nie może „poprzestawać na skrawku własnych obowiązków”, nie dostrzegając zadań, wyzwań, jakie stawia świat. Musi uczestniczyć w kulturze, w życiu społecznym.

Kobieta, jeżeli naprawdę pragnie dla siebie innej doli, musi rzucić swe miejsce i iść w wir życiowy, a nie spocząć w ciszy, aż całą powierzchnię życia zmieni i użyjni³⁵.

Częścią batalii na rzecz uczestnictwa kobiet w życiu społecznym i pobudzenia ich do działania była prowadzona przez Wieleżyńską popularyzacja publikacji dotyczących kwestii kobiecej³⁶. Chwaliła zwłaszcza kolejne prace opracowania Cecylii Walewskiej³⁷, szczególnie pracę *Ruch kobiecy w Polsce*, dokumentującą działalność kobiet polskich. Idąc w ślady Walewskiej opublikowała w 1929 roku w piśmie „Slavische Rundschau” pracę *Die Frau im heutigen Polen*³⁸.

³² Takim hołdem był udział Dicksteinówny w pracach nad ankietą dla uczczenia Orzeszkowej, której owocem była praca *Ich spowiedź*, dz. cyt. Zob. tamże jej wstęp: *Wtedy i dziś*, s. 4-7.

³³ Tamże, s. 169-170.

³⁴ Tamże, s. 170.

³⁵ Tamże.

³⁶ *Najnowsze książki o sprawie kobiecej*, „Nowa Gazeta” 1908 nr 208; *Krytyka*. Bujwidowa K.: *U źródeł kwestii kobiecej*, „Książka” 1910, nr 6; *Krytyka*. Kodisowa J.: *Kwestia rodziny w sprawie kobiecej*, „Książka” 1910, nr 9; przedruk: *Co czytać?*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1911, nr 12, s. 15-16; *Krytyka*. Varia. Rudowska M-ka. *O ewolucji miłości*. Dwa odczyty: 1) *Instynkt czy uczucie*; 2) *Kobieta wobec miłości*. [Warszawa 1911], „Krytyka” 1911, nr 9; *Krytyka*. Geriabkova M.: *Czego żąda nowoczesna kobieta*, „Książka” 1912, nr 6; *Krytyka*. Geriabkova M.: *Z dziejów krzywdy kobiecej*, „Książka” 1912, nr 7; *Literatur. Polnisch*. [Jahołkowska -Koszutska L.: *O kobiecie współczesnej i kobiecie przyszłości*], „Slavische Rundschau” 1930, s. 115.

³⁷ *Co czytać?* [Walewska C.: *Ruch kobiecy w Polsce*], „Tygodnik Mód i Powieści” 1910, nr 12, s. 14; *Krytyka*. Walewska C.: *Ruch kobiecy w Polsce*, „Książka” 1910, nr 2; *Z książek*. [Dot. m.in.: Walewska C.: *Narcyza Żmichowska (Gabryella)*, *poetka uczuć rodzinnych*. *Wychowawczyni narodu*], „Bluszcz” 1922, nr 35; *Prawo, nauki społeczne*, Walewska C.: *Kobieta polska w nauce*, „Książka” (Warszawa) 1922, nr 3, s. 133-134; *Wśród książek*, C. Walewska: *Biała Pani*, „Bluszcz” (Warszawa) 1923, nr 29/30.

³⁸ J. Dickstein-Wieleżyńska, *Die Frau im heutigen Polen*, „Slavische Rundschau” 1929, nr 4, s. 251-264.

Szkic *Idea wyzwolenia kobiety na szczytach polskiego natchnienia*³⁹ opatrzyła dedykacją: „Pani Cecylii Walewskiej, kochanej «Waluni», echo naszych prac i walk”. To właśnie Walewska patronowała jej zaangażowaniu w sprawę emancypacji. Obie należały do kobiet, o których Wieleżyńska napisała: „My, feministki przedwojenne”, charakteryzując ich działalność:

Buntowałyśmy się przeciw kaleczeniu indywidualności w klatkach domowych, przeciw odcięciu zdolności od ognisk wiedzy, a inicjatywy od służby społecznej i samodzielności życiowej⁴⁰.

Obie doceniały ogólnoludzką wartość emancypacji, walkę ruchu kobiecego o prawa wszystkich obywateli bez różnicy płci, o prawa całej ludzkości. Dla nich „ruch kobiecy był od korzenia społeczny: żądał emancypacji dla strony skrzywdzonej w drodze do harmonii i wzmożenia całokształtu sił narodowych czy wszechludzkich”⁴¹.

„Ucieczka od kobiecości”

O kategorii kobiecości Dicksteinówna pisała jako o wartości względnej, nadanej, czysto kulturowej. W rozprawie *O kobiecości*⁴², śledząc jej dzieje od czasów Arystotelesa, przywołuje poglądy Herberta Spencera. Uważała, tak jak i on, że „rysy kobiece”: kokieteria, spryt, zręczność – są koniecznym do przetrwania nabytkiem naszej kultury, wynikiem poddańczego, niewolniczego stosunku do mężczyzny, niezbędnego kobiecie do zabezpieczenia swojego bytu w sytuacji zależności ekonomicznej⁴³. Na główny argument przeciwników emancypacji, „że emancypacja jest równoznaczna z zatraceniem kobiecości”, a feminizm jest jej „wynaturzeniem, jest chęcią poprawienia przyrody”, Dicksteinówna odpowiada, że jeśli kobiecość jest dziełem przyrody, to tym bardziej emancypacja jej nie zagraża, bowiem przyroda nie poddaje się naszej woli. Jeśli zaś kobiecość ewoluuje, to dlatego, że takie jest prawo przyrody. Niewątpliwie jednak ludzka zdolność rozumienia przekształca kobiecość w fenomen kulturowy. Niezrozumienie tego faktu i postrzeganie kobiecości jedynie jako dzieła przyrody, które jest niedostępne poznaniu, może być dowodem nieuctwa albo reakcją obronną na zachwianie zastanego porządku myślenia. Można je za Karen Horney nazwać „ucieczką od kobiecości”.

Kulturowemu uwarunkowaniu „psychologii kobiety” Dicksteinówna więcej miejsca poświęciła w rozprawie *Z ewolucji duszy kobiecej*⁴⁴. „Zmiana psychologii

³⁹ J. Dickstein-Wieleżyńska, *Idea wyzwolenia kobiety na szczytach polskiego natchnienia. Poglądy trzech poetów na wolność i równość kobiet*, w: *Prometeusz-Paraklet*, dz. cyt., s. 245.

⁴⁰ J. Dickstein-Wieleżyńska, *Wielka ankieta „Kuriera Porannego”...*, dz. cyt.

⁴¹ Tamże.

⁴² Dicksteinówna, *O kobiecości*, dz. cyt.

⁴³ Por. H. Spencer, *Położenie kobiet; Przeszość i przyszłość stosunków domowych*, w: tegoż, *Zasady socjologii*, cz. 3: *Instytucje domowe*, przeł. J.K. Potocki, Warszawa 1889. Można przypuszczać, że jedną z lektur Julii Dicksteinówny była również praca: *O charakterze kobiet*, podług Spencer’a napisał L. Dziankowski, Warszawa 1877, a także poświęcony filozofii Spencera „Przegląd Filozoficzny” z 1904 roku.

⁴⁴ *Z ewolucji duszy kobiecej*, „Nowa Gazeta” 1911, nr 347, 349; przedr. w: *Prometeusz-Paraklet*, dz. cyt., s. 239-245.

kobiety” w istocie dotyczy jej podrzędnej, niewolniczej roli w historii. Jak powiedziałby bliski Dicksteinównie Zygmunt Krasński, „to, co się mieni jej psychologią, to w istocie psychologia nie kobiety, a podrzędnicy”⁴⁵.

W artykule *Męczennice myśli*⁴⁶, adresowanym do dziewcząt, Dicksteinówna przywołała sylwetki kobiet – kreaterek historii: Aspazji, Hypatii, Gentiliny. Cytowana w *Męczennicach* Aspazja wyznaje: „myślałam, więc grzeszyłam. Mój duch niewieści, zamiast być dymem ognia męskiego, sam płonął”. W ślad za bohaterką Dicksteinówna opowiada się za odprzedmiotowaniem kobiety, za jej wolnością w sferze intelektualnej i duchowej.

Interesująca wydaje się zbieżność poglądów Dicksteinówny na temat kulturowej roli kobiety i jej psychologii z koncepcją Karen Horney, zwracającej uwagę na rolę kultury patriarchalnej w postrzeganiu kobiet jedynie jako czarujących przedmiotów. Wynika ona prawdopodobnie ze wspólnej inspiracji, jaką była przywołana przez Horney choćby w eseju *Ucieczka od kobiecości*⁴⁷ Georga Simmla, którego wykładów z dużym prawdopodobieństwem Dicksteinówna słuchała podczas swych studiów uniwersyteckich w Berlinie.

Kwestia miłości i erotyzmu

W rozprawie z 1911 roku *Z ewolucji duszy kobiecej* Dicksteinówna podkreślała, że miłość, uznawana za „nieledwie powinność wojskową obywateli kobiecych”, powinna być i staje się...

[...] wolnym prawem każdej jednostki ludzkiej, która może go wpłatać w życie swoje bez kontroli, w takiej barwie, jakości i rozmiarach, jakich tylko pragnie i na tle naturalnego kolorytu, jaki poddaje jej indywidualność. Bo indywidualność jest i będzie kamieniem węgielnym wszelkich przyszłych stosunków ludzkich⁴⁸.

Indywidualność jest przez nią rozumiana jako wolność wyboru i prawo do samorealizacji. Wartości te kierowały jej wyborami życiowymi. Mając prawie pięćdziesiąt lat, poślubiła pułkownika Aleksandra Wieleżyńskiego. Małżeństwo to okazało się jednak nieporozumieniem i przetrwało tylko rok. Po rozwodzie Dickstein-Wieleżyńska ze zdwojoną energią skupiła się na obronie pracy doktorskiej *Konopnicka, dzieje natchnień i myśli* oraz na działalności w komitetach uczczenia pamięci pisarzy: Adama Asnyka, Marii Konopnickiej i Kornela Ujejskiego. Potwierdzała w ten sposób swoje przekonanie, że kobieta nie może zamknąć się w „ciasnocie miłości”, „murach miłosnej niewoli”⁴⁹.

⁴⁵ Tamże, s. 241.

⁴⁶ *Męczennice myśli*, w: *Dziewczę polskie* [książka zbiorowa], Warszawa 1914, s. 207-214.

⁴⁷ K. Horney, *Flucht aus der Weiblichkeit*, „Internationale Zeitschrift für Psychoanalyse” XII, 1926.

⁴⁸ Osobny szkic Dickstein-Wieleżyńska poświęciła rodzinie: *Rodzina na przełomie*, „Wolnomyśliciel Polski” 1933, nr 24.

⁴⁹ *Krytyka. Varia. Rudowska M-ka. O ewolucji miłości. Dwa odczyty: 1) Instynkt czy uczucie; 2) Kobieta wobec miłości*, „Krytyka” 1911, nr 9.

Kwestie miłości i erotyzmu uważała za jeden z elementów wielowymiarowego, bogatego życia kobiecego. Sprawa obyczajowa nie stanowiła jednak dla niej głównej idei ruchu kobiecego, co deklarowała w ankiecie „Kuriera Porannego”:

Jest to objaw wtórny, satelita głównego prądu, luźno tylko związany z ruchem kobiecym i nie na niego rzucający cień gorzkiej odpowiedzialności. W znacznej mierze po prostu na powojenne rozprężenie. Przyznaję za to, że usprawiedliwiony jest do dna. Dziś dopiero, po tylu wiekach ślepoty, otworzyły się nam oczy na anomalię i dzikość stosunków, które w erotyzmie, zjawisku z natury samej dwuelementowym, jeden składnik otaczały opieką, w drugi – i to bierny – godziły ostrzem kary i potępienia⁵⁰.

Wyrozumiałość wobec „ekscesów przełomu”, jak nazywała owo „powojenne rozprężenie”, wyrażała w recenzji książki Marii Rudowskiej *O ewolucji miłości*, gdzie pisała ironicznie, iż „zwolennicy literatury podniosłej i podnoszącej się żalą się na opadnięcie erotycznego poziomu twórczości i rozplenienie się erotyzmu, na władztwo hiperkultury erotycznej w świecie piękna”⁵¹.

Koncepcja „psychologii dziejów”

Dickstein-Wieleżyńska dystansowała się od demonstracyjnych zachowań nowego pokolenia feministek. Przy całej swej wyrozumiałości wobec „ekscesów przełomu” dostrzegała w nich ryzyko zagłuszenia właściwych ideałów i celów walki. „Rozpanoszenie się erotyzmu”, natarczywie promowana swoboda obyczajowa, rzuca – jej zdaniem – niekorzystne światło na ruch kobiecy i na ideały najmłodszych pokoleń. Pisząc o demoralizacji społeczeństwa, egoizmie i zaniku charakterów po powstaniu w 1863 roku i po I wojnie światowej, zwracała uwagę na upadek obyczajów w sytuacjach granicznych, na atawistyczne uwolnienie instynktów i demonstracyjne epatowanie erotyzmem. Jednak, mimo różnic między feministkami przedwojennymi, a współczesnymi „kobietami bez skrupułów”, w wypowiedzi dla „Kuriera Porannego” pisała: „swoboda życia erotycznego to jeszcze – one, ale przewalczanie nowych zasad dla polityki ludnościowej – to już my”. Uważała, że „uspołecznienie”⁵² pierwiastka erotycznego i wyrażenie buntu w adekwatnej formie, artykułującej w merytoryczny sposób sens kobiecych dążeń to tylko kwestia czasu. Wspierała ją w tym wiara w postęp, ewolucję, „psychologię dziejów”.

Lecz wreszcie powolny ruch ewolucyjny podniósł powierzchnię pracy kobiecej, jak dno morza, wznoszące się przez tysiące wieków (...). Stąd to obudzenie się

⁵⁰ Wielka ankieta „Kuriera Porannego”, dz. cyt. Zob. także: *Nieco o erotyzmie i o sprawie kobiecej*, „Nowa Gazeta” 1910, nr 592.

⁵¹ Krytyka. *Varia*. Rudowska M-ka. *O ewolucji miłości*, dz. cyt.

⁵² Pisząc o „uspołecznieniu” Dicksteinówna antycypowała pewne elementy teorii Georga Simmla, którego wykładów z dużym prawdopodobieństwem słuchała podczas swych studiów uniwersyteckich w Berlinie. Nazwisko Simmla kilkakrotnie pojawia się w tekstach Dicksteinówny. Można przypuszczać, że знаła opublikowany w 1908 roku tekst *Kobieta a moda*, w którym Simmel pisał m.in.: „[...] moda jest jakby wentylem, z którego uchodzić będzie kobiecie potrzeba pewnego odznaczania się oraz indywidualnego zaakcentowania, gdy na innych obszarach nie będzie jej dane znaleźć możliwości zaspokojenia”. Poznała też zapewne w 1911 roku *Filozofię kultury* tegoż autora.

nagle kobiety, od niej samej, widzimy, nawet niezależne, choć dziś, raz ockniona, sama ujmuje krzepkę w dłoń ster swoich losów⁵³.

Zwracała uwagę na swego rodzaju przewrotność w traktowaniu kobiety: „nigdzie prawie czynnik kobiecy nie występuje jako pozytywny” i „kobiecość nie jest nigdy określana sama w sobie, jako taka, ale zawsze w stosunku do męskości” (*O kobiecości*). Upodrzędzeniu i uprzedmiotowieniu kobiety nie jest jednak winien mężczyzna, nie jest też winna przyroda. Winien jest „rozwój dziejowy”, cywilizacja – z jednej strony pozwalające wierzyć w postęp, z drugiej – niosące zagrożenie. Uważna czytelniczka dzieł Spencera podziela jednak jego wiarę w postęp ludzkości, w osiągnięcie przez nią etapu, kiedy na doskonalszy „typ mężczyzny” odpowiedzią będzie kształtujący się obecnie typ „kobiety przyszłości”. Pisząc, że „reforma społeczna zło wyrwie z korzeniem”, Dicksteinówna wyraża wiarę w człowieka, w jego potencjał, moc sprawczą, zdolność do konstruktywnego działania. Wyraża wiarę w kobietę. Mówiąc słowami Spencera, „niewiasta dni przyszłych będzie prawdziwą towarzyszką mężczyzny, a nie jego niewolnicą”⁵⁴. Podobnie jak on, Dicksteinówna była przekonana, że kobieta przyszłości będzie doskonalsza pod względem moralnym – gdyż etyka nowożytna neguje takie przywary „kobiece” jak „zazdrość, chytrość, wszelkie środki tolerowane w rywalizacji między kobietami, flirt niezdrowy i nieetyczny”⁵⁵, będzie uczestniczyć w kulturze współczesnej dzięki swej pracy i zdobytemu wykształceniu.

Etap hałaśliwego epatowania erotyzmem w literaturze kobiecej był więc, jej zdaniem, koniecznością dziejową, etapem ewolucji. Paradoksalnie – miał służyć temu, by nastał upadek absolutnych rządów erotyzmu, który dewalutował „wszelkie barwne odcinki życia psychicznego” kobiety, upraszczał je, o czym pisała w szkicu *Z ewolucji duszy kobiecej*. Dzięki temu rozprężeniu, dekonstrukcji, „każdy odcinek do swej właściwej pozycji powraca” i możliwe jest dostrzeżenie bogactwa kobiecych możliwości twórczych na wszelkich polach działalności społecznej i kulturalnej. W tej swoistej dekompozycji Dickstein-Wieleżyńska widziała ogromną wartość ruchu kobiecego, który w jej przekonaniu „jest ruchem decentralizującym, odśrodkowym, i to najistotniejsza jego charakterystyka”⁵⁶.

Dekonstrukcja uwarunkowanego kulturowo postrzegania „kobiecości” pozwoli bowiem na redefinicję, na dotarcie do istoty „psychologii kobiety” czy „duszy kobiecej”, o których istnieniu Dickstein-Wieleżyńska była przekonana. Jeśli przypomnimy jej słowa z rozprawy *Ewolucja w kwestii kobiecej*: „Przyroda wytworzyła odmienność, nie stworzyła upośledzenia”, możemy uznać, że istotą „duszy kobiecej” jest – zdaniem Wieleżyńskiej – jej pierwotna inność, zdefiniowana dzięki narracji wolnej od historycznych, społecznych i kulturowych obciążeń. Jednak warunki do

⁵³ *Z ewolucji duszy kobiecej*, dz. cyt., s. 240-241. O „psychologii dziejów” Dicksteinówna pisała w „Nowym Słowie”: „Wszelki postęp polega nie na stworzeniu czegoś nowego z niczego, a na proteście przeciw temu, co jest: każdą nową ideę uważać możemy za negację idei kursujących wśród ludzi: strona pozytywna, budowanie owego gmachu, przychodzi później”. (*Ewolucja kwestii kobiecej*, dz. cyt., s. 4).

⁵⁴ H. Spencer, *O charakterze kobiet*, dz. cyt., s. 36.

⁵⁵ *O kobiecości*, dz. cyt., s. 104.

⁵⁶ *Z ewolucji duszy kobiecej*, dz. cyt.

tego jeszcze według niej nie powstały. W szkicu *Z ewolucji duszy kobiecej* Dickstein-Wieleżyńska pisała:

Lecz do tej fazy zaledwie zmierzamy, jeszcześmy dalecy i jeszcze dzisiaj za wcześnie przesądzać. Musi się zupełnie życie płci wprzód zrównać. (...) Osiągnięcie więc i poznanie prawdziwej psychologii kobiety będzie rzeczą przyszłości, będzie rezultatem praw, swobody życia⁵⁷.

Przełom ideowy już się dokonał, ale ewolucja kobiety jeszcze trwa:

W ślad za ideą przyjdzie czyn życiowy i ubije ścieżki nowemu i doskonałemu kształtowi ludzkiemu: kobiecie, o prawdziwie kobiecej, wolnej, ludzkiej duszy⁵⁸.

* * *

Myślenie uniwersalistyczne o kobiecie i wiara w możliwość stworzenia „nowego człowieka”, „kobiety nowej”, stawia Dickstein-Wieleżyńską wśród myślicieli/myślicielek przekonanych o wpisanej w ludzkie istnienie możliwości decydowania o kształcie samego siebie i swojej drogi życiowej. Indywidualność, rozumiana przez Dickstein-Wieleżyńską personalistycznie jako autonomiczna wartość, wymaga od społeczeństwa respektowania prawa jednostki do wolności i do samorealizacji, jednostki, która żyje również potrzebami wspólnoty, wnosząc do niej swój twórczy wkład. W koncepcji tej zaakcentowana została konieczność respektowania równowagi i symetrii w relacjach: kobieta-mężczyzna, jednostka-społeczeństwo. Podejście historyczne – widoczne w tworzeniu analogii między rzutującymi na postawy etyczne wydarzeniami w historii i w przekonaniu o stałej aktualności godnych naśladowania postaw – oraz ewolucjonistyczne, pozwoliło Dickstein-Wieleżyńskiej wierzyć, że realizacja projektu „kobiety nowej”, kierującej się etosem wielkich poprzedniczek, lecz wolnej zarówno od krzywdzących ją ograniczeń, jak i słabości, jest tylko kwestią czasu.

Bibliografia

Górnicka-Boratyńska A., *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji*, Izabelin 2001.

Kleiner J., *Julia Dicksteinówna*, „Pamiętnik Literacki” 1946, z. 1/2.

Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie w r. 1917, pod red. J. Budzyńskiej-Tylickiej, Warszawa 1918.

Płomieński J.E., *Twórcy bez masek. Wspomnienia literackie*, Warszawa 1956.

Walewska C., *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Wydane staraniem Redakcji „Kobiety Współczesnej”, Warszawa 1930.

⁵⁷ Tamże, s. 242.

⁵⁸ Tamże, s. 244.

„Feminist traditional” – Julia Dickstein-Wieleżyńska on the woman question

The article draws attention to the roots of attitudes Julia Dickstein-Wieleżyńska to the „woman question”, its relation to her present and a vision of „a woman of the future.”

It shows her activity of social activist, speaker and publicist. It discusses the ideological inspiration of her attitude, which was the work of Narcissa Zmichowska, Eliza Orzeszkowa Cecilia Walewska and her contemporary philosophical currents. Dickstein-Wieleżyńska saw the „woman question” from universalist perspective, characteristic for the liberal feminism. She perceived femininity as cultural category, which is subject to social change. Historical and evolutionary approach allowed her to believe in the possibility of the implementation of the „new woman”, guided by the ethos of great predecessors and free from the limitations and weaknesses.

Key words: feminism, ‘female issue’, Julia Dickstein-Wieleżyńska

Joanna Samp
Wydział Filologiczny
Uniwersytetu Gdańskiego

W REKWIZYTORNI SOWIECKIEGO ŚWIATA. AUTOBIOGRAFICZNE NARRACJE ŁAGIERNICZEK I ZESŁANYCH PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

Punktem wyjścia mojej pracy pragnę uczynić wspomnienia polskich więźniarek łagrów sowieckich oraz zesłanych do Syberii i w stepy Kazachstanu. Teksty reprezentujące doświadczenie kobiet w obozie i na zesłaniu dotyczą tak trudnych problemów, że domagają się nieoczywistego, nowego odczytania. Kluczem może być skoncentrowanie się na detalu, który pozwala pokazać doświadczenie jednostkowe, a dopiero poprzez takie szczegółowe ujęcie daje panoramę zjawiska. Zdaje się, że metodą odczytania doświadczenia osobistego są reifikacje – opowieści o rzeczach, które w rezultacie opowiadają o egzystencji posiadacza tychże.

Dyskurs osobisty oznacza rezygnację z pisania historii, a zwrócenie się w stronę mikrohistorii opartej na pamięci jednostkowej, osobistej. Współgra to z metodą przywoływania wspomnień i ich zapisu postrzępionego, fragmentarycznego, niepełnego. Dyskurs pamięci sprzęgnięty z językiem przedmiotów posiada niezwykle potencjał narracyjny. Poprzez analizę wartości i jakości rzeczy można pokazać trudy i grozę życia w świecie totalitarnym więźniarki Gułagu i zesłanej. Rzeczy tworzą ramy ludzkich interakcji, to znaczy posiadanie czegoś lub brak jakiegoś przedmiotu w świecie obozowym, więziennym, kołchozowym decyduje o przetrwaniu bądź statusie społecznym – w rezultacie przedmioty codziennego użytku z otoczenia zesłanych i uwięzionych określają dostępny im świat i warunki przeżycie lub zagładę. Ponadto przedmioty snują opowieść tożsamościową, a także pozwalają przetrwać mentalnie. Dostrzeżenie tej niezwyklej narratologicznej i egzystencjalnej funkcji rzeczy w tekście autobiograficznym pozwala dotrzeć do literackiej reprezentacji kobiecego doświadczenia w obozie lub na zesłaniu.

Z bogactwa tekstów memorialnych dotyczących łagrów wyodrębniłam wspomnienia pisane przez kobiety. Do analizy wybrałam książki wspomnieniowe napisane po polsku przez Polki – więźniarki obozów sowieckich¹ oraz zesłane na Syberię i w nieprzyjazne stepy Kazachstanu². Wspólnym mianownikiem owych tekstów będzie płaszczyzna kobiecych doświadczeń wschodnich, kontakt ze światem stotalizowanym – dzięki temu uda się utrzymać spójność metodologiczną. W obrębie moich zainteresowań znajdują się teksty znane i uznane za bardzo dobre literacko

¹ B. Skarga, *Po wyzwoleniu... (1944–1956)*, Kraków 2008; B. Obertyńska [pseud. Marta Rudzka], *W domu niewoli*, postł. A. Szostkiewicz, Warszawa 2005.

² F. Konarska, *Liście na wietrze*, wyd. 3 uzup., Warszawa 2005; L. Łukasik, *Kufer pamięci*, Piła 2006; B. Piotrowska-Dubik, *Kwiaty na stepie. Pamiętnik z zesłania*, wyd. 3 popr. i uzup., Warszawa 2007.

(Skarga, Obertyńska), jak również relacje autorek jednego – tylko wspomnieniowego – tekstu (Piotrowska-Dubik, Łukasik, Konarska). Tym samym zastrzegam, że weryfikacja pod względem artyzmu literackiego nie była przeze mnie brana pod uwagę. Interesują mnie doświadczenia kobiet w swojej literackiej, pisemnej reprezentacji.

Cezurę badawczą stanowi rok 1940 i pierwsza zsyłka – zatem analizuję teksty autorek, których doświadczeniem była wywózka do Gułagu lub zesłanie na Syberię poczynając od 13 lutego 1940³. Mianem zsyłki na Syberię – za historykami⁴ – obejmuję Syberię właściwą z takimi rejonami jak Workuta, Kołyma czy Irkuck, a także tereny stepów Kazachstanu i innych republik radzieckich.

Analizowanie tekstów wspomnień kobiecych nie jest sztucznym wyodrębnianiem problemu badawczego. Istnieje związek między gatunkami autobiograficznymi i kobiecością, płcią kulturową. Tak mówi o tym German Ritz:

Pogląd, iż gatunek nie ma płci, a płeć nie należy do żadnego gatunku to anachroniczne, esencjalistyczne stwierdzenie [...]. [przeciwnie] Gender na płaszczyźnie literatury to problem gatunku⁵.

Bez perspektywy kobiecej obraz sowieckiego doświadczenia wojennego jest uboższy i niepełny. Niestety stało się tak, jak w przypadku literatury Zagłady, że to męskie relacje uznawane są za te wzorcowe, normatywne i reprezentatywne. Ale nie uwypuklając kategorii „gender”, w rezultacie były męskim zapisem doświadczenia⁶. Kanon literatury wojennej zawłaszczył „męskocentryczny” punkt widzenia⁷.

³ Najbardziej znana współczesna polska filozofka, Barbara Skarga, aresztowana w Wilnie za działalność w Okręgu Wileńskim AK skazana została w 1944 roku na dziesięć lat sowieckich obozów pracy, później zaś skierowano ją do pracy w kolchozie w Kazachstanie. Do Polski wróciła dopiero z falą repatriacji w 1956 roku. Beata Obertyńska, poetka i aktorka, mieszkająca we Lwowie, po aresztowaniu w lipcu 1940 roku, odbywała karę w obozach Workuty. Wyzwolenie znalazła w szeregach armii generała Andersa, gdzie trafiła po amnestii. Dwie kolejne autorki wspomnień – Leonarda Łukasik i Felicja Konarska – to zesłane na daleką północ Związku Radzieckiego wraz z rodzicami dzieci polskich osadników wojskowych, którym ziemię na Kresach nadał sam Józef Piłsudski. Ich rodziny doświadczyły niepokoju na wsi od sąsiadów Ukraińców, a potem zostały deportowane w czasie wielkich akcji zorganizowanych przez władze radzieckie. Natomiast rodzina ostatniej narratorki, Barbary Piotrowskiej, uciekając z Poznania przed nazistami, szukała schronienia u krewnych w okolicach kresowego Uściługa i wpadła w ręce sowietów – również oni zostali wywiezieni do Kazachstanu.

⁴ Zob. A. Glowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, wyd. 2, Łódź 1998; *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996.

⁵ G. Ritz, *Gatunek literacki a 'gender'. Zarys problematyki*, w: *Genologia dzisiaj*, pod red. W. Boleckiego, Warszawa 2000, s. 47, cyt. za: A. Ubertowska, „Pisałam sercem i krwią”. *Poetyka kobiecych autobiografii holokaustowych*, „Ruch Literacki” 2009, z. 6, s. 618.

⁶ Por. ustalenia: A. Ubertowska, „Niewidzialne świadectwa”. *Perspektywa feministyczna w badaniach nad literaturą Holokaustu*, „Teksty Drugie” 2009, nr 4, s. 220.

⁷ Wystarczy przejrzeć bibliografię i zastanowić się nad popularnością i znajomością tytułów wśród szerokich rzesz czytelniczych – w polskim liceum czytamy *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, a nie *Po wyzwoleniu* Barbary Skargi, kojarzymy *Wspomnienia starobielskie* i *Na nieludzkiej ziemi* Józefa Czapkiego, a już niekoniecznie *W domu niewoli* Beaty Obertyńskiej. Szeroko komentuje się teksty Aleksandra Solżenicyna, a kto zna wybitne wspomnienia Eugenii Ginzburg *Stroma ściana*?

Oczywistym jest, że w pewnych aspektach doświadczenie kobiet i mężczyzn jest inne, także w sytuacjach ostatecznych, jakim było zetknięcie ze światem sowieckim. Nikt nie zaprzeczy, że choć wojna to „męska sprawa” równie mocno zmienia losy kobiet. Potwierdza to najśłynniejsza białoruska reportażystka, Swietłana Aleksijewicz, we wstępie do zbioru relacji radzieckich uczestniczek II wojny światowej:

(...) „kobieca” wojna jest straszliwsza niż „męska”. Mężczyźni chowają się za historią, za faktami, wojna pociąga ich jako działanie, konflikt idei, interesów, a kobiety wychodzą od uczucia. Umieją widzieć to, co dla mężczyzn jest zakryte. To inny świat. Z zapachem, z barwą, ze szczegółowym światem istnienia⁸.

Literatura dotycząca doświadczeń wojennych staje się coraz obszerniejsza, kolejne pokolenia badaczy sięgają po nowe interesujące wątki i tematy lub badają teksty kanoniczne przy użyciu nowych narzędzi metodologicznych. Wielu badaczy literatury łagrowej uważa, że kluczem do odczytania tekstów syberyjskich czy zsyłkowych jest kategoria „spotkania z Innym”⁹ lub analiza doświadczenia obozowego¹⁰.

Losy kobiet w czasie wojny stają się obiektem zainteresowania badaczy, czego owocem są narracje wojenne na wskroś nowoczesne opisujące sytuację uwięzienia z punktu widzenia podmiotu kobiecego¹¹. Nie będę w tym miejscu argumentować zasadności wyodrębnienia relacji kobiecych. Chciałabym tylko skonstatować owo zjawisko, fakt. Zamiarem mojego artykułu jest zarysowanie nowego obszaru odczytań literatury dokumentu osobistego dotyczącego doświadczeń sowieckich, w szczególności doświadczeń kobiet więźniarek i zesłanych. I tak, jak problem kobiecego doświadczenia Zagłady – co zauważa Aleksandra Ubertowska¹² – na świecie od lat 80. XX wieku, w Polsce od dekady stał się obszarem literackiego zainteresowania badaczy. Tak ten wyodrębniony przeze mnie obszar autobiograficznego piśmiennictwa kobiet czasów wojny w badaniach wciąż domaga się należytej uwagi. Moim zamiarem jest więc poszerzenie perspektywy badawczej.

Autorki decydując się na wyartykułowanie wspomnień w formie autobiografii wpisują się w schemat poetyki genderowej – koreluje to z poglądami, że kobieta wyraża się w literaturze autobiograficznej, należącej do rejestru prywatnego. Relacje wspomnianych kobiet dotyczą najbliższego kręgu osób, bezpośrednich doświadczeń. Oczywiście autorki w momencie deportacji i podczas zesłania były dziewczynkami, potem pannami. Musiały niejako poddać się działaniu brutalnej historii wkraczającej w ich życie. Pokazują swoje dzieje w kontekście tej wielkiej historii,

⁸ S. Aleksijewicz, *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety*, tł. J. Czech, Wołowiec 2010, s. 17.

⁹ Por. I. Sariusz-Skapska, *Polscy świadkowie Gulagu*, Kraków 2002; H. Siewierski, *Spotkanie narodów*, Paryż 1984; W. Tichomirova, *Literatury łagrowej obszary nieodśłonięte. Kulturowe oblicza Innego*, „Teksty Drukie” 2008, nr 4, s. 90-100.

¹⁰ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako specyficzna odmiana pisarstwa historycznego*, Kraków 2006; B. Karwowska, *Ciało. Seksualność. Obozy zagłady*, Kraków 2009.

¹¹ Można w tym miejscu odnotować następujące pozycje: Ł. Modelski, *Dziewczyny wojenne: prawdziwe historie*, Kraków 2011; *Oblężone*, red. A. Knyt, tł. A. Knyt, E. Milewska-Zonn, Warszawa 2011; *Historie kobiet z Gulagu. Dusza wciąż boli*, red. S. Wileński, Warszawa 2011 i wspomniany już tom reportażu Swietłany Aleksijewicz.

¹² A. Ubertowska, „*Pisałam sercem i krwią*”, dz. cyt., s. 617.

opowiadają, jak wpłynęła na ich dalsze dzieje, wybory, problemy zdrowotne czy osobowościowe. Przekraczają krąg prywatny na rzecz dyskursu publicznego. Na przykładzie jednostkowego losu, pokazują pewien los wspólny.

Teksty reprezentujące doświadczenie kobiet w łagrze i na zesłaniu dotyczą tak trudnych problemów, że domagają się nieoczywistego, nowego odczytania. Być może kluczem do wnिकnięcia w tekstowy świat będzie wyczytanie prawdy o doświadczeniu z przedmiotów i wrażeń zmysłowych. Nie wolno jednak pozostać obojętnym na fakt, że w obrębie zainteresowań humanistyki znajduje się materialność, to składnik ludzkiej egzystencji:

Materialność wpisana jest nieodmiennie w przestrzeń zainteresowań humanistyki, (...) stanowi niemożliwy do zignorowania składnik ludzkiej egzystencji¹³.

Koreluje to z ustaleniami Bożeny Shallcross, która we wstępie do pracy *Rzeczy i Zagłada* podkreśla, że pojedyncze przedmioty pożydowskie opowiadają o faktyczności Holokaustu, mają zdolność reprezentacji historii jednostkowej¹⁴. Jestem przekonana, że w analogiczny sposób – poprzez rzeczy – można opowiedzieć o doświadczeniu kobiecym w świecie więzień i obozów sowieckich. Pragnę zastrzec, że nie ulegam tutaj jakiemukolwiek stereotypowi badawczemu i schematycznemu skojarzeniu, że domeną kobiet jest świat materii, bibelotów. Skoncentrowanie się na detalu pozwala pokazać doświadczenie jednostkowe, a dopiero poprzez takie szczegółowe ujęcie daje panoramę zjawiska. Być może jest to pisanie „mikrohistorii”, a więc historii oddolnej, opartej na historii mówionej świadków, która wprowadza emocje w obszar dyskursu historycznego¹⁵. Argumentem na rzecz takiego podejścia metodologicznego może być też fakt, że pod koniec lat 90. w humanistyce amerykańskiej specjaliści badający literaturę wylansowali metodę nazywaną „powrót do rzeczy” i „zwrot ku materialności”¹⁶. Trafnym ujęciem badawczym będzie posłużenie się pojęciem „reifikcje”, które za Ewą Domańską rozumiem jako „opowieści o rzeczach, które świadczą o sobie, mają swoją tożsamość i unikalne biografie”¹⁷.

Barbara Skarga odkrywa przed czytelnikiem model sowieckiego świata i, posługując się metaforą teatru, jednemu z rozdziałów swoich wspomnień nadaje tytuł *Teatr i aktorzy*¹⁸. Niezwykle wnikliwie i trafnie analizuje mechanizmy poruszające sprężyny radzieckiej rzeczywistości, zorganizowanej według upiornego scenariusza Stalina i rozgrywanego się na scenach tysięcy obozów pracy i kołchozów. Role zostały rozpisane pomiędzy aktorów – skazujących i skazanych, ale w każdej chwili te role mogą się odwrócić. Był to świat oparty na kłamstwie, ułudzie, niepewności. A zatem warto zastanowić się, co stanowiło dekoracje i kostiumy

¹³ J. Kowalewski, *Wprowadzenie*, w: *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008, s. 9.

¹⁴ Por. B. Shallcross, *Rzecz stotalizowana. Wstęp*, w: tejsze, *Rzeczy i Zagłada*, Kraków 2010, s. 7.

¹⁵ Por. C.A. Frierson, S. S. Wileński, *Dzieci Gulagu*, wstęp A. Applebaum, tł. A. Sawisz, A. Nowakowska, Warszawa 2011, s. 26.

¹⁶ Por. E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999.

¹⁷ E. Domańska, *Problemy rzeczy we współczesnej archeologii*, w: *Rzeczy i ludzie*, dz. cyt., s. 55.

¹⁸ B. Skarga, *Teatr i aktorzy*, dz. cyt., s. 192-223.

zorganizowanego w ten sposób radzieckiego kraju. Chciałabym pozostać w tej konwencji – dlatego też niniejszy tekst opatrzyłam tytułem *Zapis pamięci – w rekwizytorni sowieckiego świata*, który nasuwa skojarzenia z polem semantycznym teatru.

W uporządkowaniu poniższej analizy pomocne okazać może się wmontowanie materiału analitycznego w powtarzalne sekwencje fabularne. Warstwa zdarzeniowa nie odbiega znacząco od uchwytnego po przeczytaniu kilku, kilkunastu świadectw następującego rozwoju fabuły. Wylania się z tego swoista topika opisu doświadczenia. Pierwszy etap wtajemniczenia stanowi aresztowanie lub najście nocne i rozkaz pakowania się. Potem następuje transport – w przypadku więźniarek może to być wcześniejsze krążenie po różnych więzieniach radzieckich zanim dojdzie do właściwej podróży do przeznaczonego łagru. W przypadku polskich przesiedlonych rodzin transport odbywał się w zaplombowanych wagonach wprost w step lub kołchoz. Kolejnym węzłem fabularnym jest pobyt w łagrze/ łagrach lub na zesłaniu w kołchozie, posiołku w przypadku wysiedlonych rodzin kresowych. Po odbyciu kary więzień przeważnie dostawał nakaz bezterminowego osiedlenia się w podoboizie jako wolny człowiek, ale *de facto* był nadal więźniem w tym „największym więzieniu świata”¹⁹.

AKT I – aresztowanie, więzienie

Pierwsze zetknięcie z machiną opresji miało miejsce podczas aresztowania. Zazwyczaj podejrzanego nachodzili w domu enkawudziści. Odbywające się wówczas rewizje często stawały się okazją do absurdalnych podejrzeń – jakaś rzecz, na przykład stary list czy nieprawomyślna książka, stawały się pretekstem do oskarżeń²⁰. Jeśli podczas takiego najścia zdarzyło się aresztowanie i przewiezienie podejrzanego do więzienia – oskarżony miał tylko kilka chwil na pożegnanie się z rodziną, nie wiedział nawet, co zabrać ze sobą, nie wiedział, czy i kiedy wróci. Beata Obertyńska na przykład wzięła ze sobą tylko szczoteczkę do zębów i paczkę papierosów. W przestrzeni więzienia niezmiennie pojawiają się rupiecie więzienne, znaczące znaki życia aresztanta – brudny, zawszony materac, znienawidzona parasza (kubek na nieczystości stojący w kącie celi). Panował ścisły zakaz posiadania czegokolwiek, co doprowadzało aresztowane do rozpacz. Brak rzeczy oznaczał brak zajęcia i problemy psychiczne. Podczas rewizji w celi, strażnicy znajdowali na przykład zdjęcia rodzinne podejrzanych i bezwzględnie rekwirowali.

Za wielki sukces poczytywała Beata Obertyńska przemyt nożyczek do więzienia. Ujawniła się w ten sposób moc performatywna rzeczy (rzeczy działają, mają moc sprawczą) – autorka *W domu niewoli* sama decyduje się na obcięcie włosów zakazanym narzędziem, co później chroni ją przed wszawicą (BO, 64). W geście obciętych włosów, przy pomocy zakazanego narzędzia zmanifestowała wolność wewnętrzną i zdolność podejmowania decyzji. Na marginesie tych rozważań warto też wspomnieć o kwestii przestrzeni. Zawłaszczenie przestrzeni autonomicznej, skrawka własnego terytorium jest bardzo boleśnie odczuwane przez aresztantki. To niedościgłe marzenie o chwili samotności, alienacji z tłumu, luksusie ciszy i ciemności, która pozwoliłaby

¹⁹ Termin ukuty przez Beatę Obertyńską.

²⁰ O takich przypadkach można przeczytać w następujących relacjach: *Historie kobiet z Gulagu*, dz. cyt.; *Dusza wciąż boli*, dz. cyt.; oraz C.A. Frierson, S.S. Wileński, *Dzieci Gulagu*, dz. cyt.

ukoić nerwy²¹. Podczas przesłuchań nieodmiennym elementem jest twarde krzesło i świecąca prosto w oczy przesłuchiwanego nieosłonięta żarówka.

Jako wielce traumatyczne przeżycie zapisane są we wspomnieniach nocne aresztowania całych rodzin, całych wiosek i odstawienie do bydłących wagonów, które wiozły ich w nieznane. Opisy tworzą swoisty kanon, w ogółach i szczegółach podobny. Z reguły funkcjonariusze dawali rodzinie dwie godziny na spakowanie się. W panice matki i ojcowie nie działali racjonalnie – często zdarzało się, że spakowali niepotrzebne rzeczy, a nie wzięli ciepłych ubrań gwarantujących przetrwanie na Syberii, nie wzięli narzędzi, którymi mogliby pracować na utrzymanie. W relacjach kobiet deportowanych jako małe dziewczynki ujawnia się wielki i nieutulony żal za utraconym domem jako materialnym śladem bytu rodzinnego, pojawiają się deskrypcje przedmiotów, zwierząt, miejsc utraconych. Często bywało tak, że to dzieci pakowały coś na podróż, gdy matka lub ojciec stracili z rozpacz głowę. Tak sytuacja miała miejsce w noc wywózki w domu Leonardy Łukasik, kiedy to ona z siostrą wrzucała do wielkiego kufra różne przedmioty. Później te przywiezione z Polski sukienki, naczynia staną się gwarancją ich przetrwania – dzięki wymianie z miejscowymi na pożywienie, rodzina przeżyła.

Po amnestii rodzina Konarskich dźwiga kufer przez tajgę, podążając do Czerewkowa, gdzie organizowało się polskie wojsko i transporty do Polski. Kufer był pamiątką mamy, to w nim gromadziła przed ślubem swój posag. Do tego kufra wrzucili w pośpiechu trochę rzeczy w dniu deportacji. Teraz musieli wrzucić go do rzeki, po prostu stanowił balast, przez który nie byli w stanie dalej iść.

AKT II – transport: wagon

Ten fragment doświadczenia w literackiej reprezentacji obrósł już w motywy i toposy. Bardzo interesującą analizę drogi jako znaku kulturowego przeprowadza Izabella Sariusz-Skąpska, przywołuje archetypy polskiego myślenia o drodze na Syberię, włącza romantyczne konotacje, nazywając go etapem²². Droga w nieznany bezkresny świat stanowiła preludium grozy i cierpień, które miały spotkać polskich przybyszów. Kolejne stacje tworzą zmieniającą się scenografię... Barbara Piotrowska-Dubik notowała swoje przeżycia zesłańcze na bieżąco, podaje mijane stacje w drodze do kołchozu w Kazachstanie:

18 kwietnia, czwartek, stacja Kirsanow. Wciąż dalej i dalej na wschód. (...) Zapisuję w notesiku stacje: Suzjum, Tamala, Kliuczyki, Kanadej, Repiewka, Syzrań, Padowka – To już za Wołgą²³.

Te zapiski staną się po latach autentycznym materiałem pomocnym w uruchomieniu pracy pamięci i odtworzeniu wojennych zesłańczych losów. Tekst

²¹ Por. analogiczne doświadczenie żydowskich kobiet (ukrywających się po aryjskiej stronie, mieszkających w getcie lub uwięzionych w lagrach) opisane w artykule: A. Ubortowska, „Pisałam sercem i krwią”, dz. cyt., s. 621.

²² I. Sariusz-Skąpska, *Polscy świadkowie GULagu*, dz. cyt., s. 29-138.

²³ B. Piotrowska-Dubik, dz. cyt., s. 30. Informacje o cytatach z analizowanych autobiografii podaję w nawiasie, na przykład cytaty z książki Barbary Piotrowskiej-Dubik jako (B P-D, 30); inne skróty – Barbara Skarga (BS, ...), Beata Obertyńska (BO, ...), Leonarda Łukasik (LL, ...), Felicja Konarska (FK, ...).

wspomnieniowy inkrustuje fragmentami listów od taty, dalszej rodziny, cytuje ówczesne gazety (np. B P-D, 134-135), do których miała dostęp – dobudowuje kontekst do swoich osobistych przeżyć, cytuje też notatki mamy (np. B P-D, 127). Zresztą nie tylko ona tak czyni. Aby uwiarygodnić i ożywić tekst podobnie czynią pozostałe autorki. Zabiegi autentyczności to również: zobowiązanie referencjalne, mapka, fotografie, kopie dokumentów.

Podczas transportu rekwizyty stanowiły drewniane prycze, kraty w malutkim oknie, drzwi zamknięte na żelazną sztabę, dziura w podłodze służąca za toaletę i prymitywny piecyk, tzw. koza, która nigdy nie mogła ogrzać wnętrza wagonu. Zarówno deportacja rodzin w bydłych wagonach, jak i transport więźniarek do obozu przeznaczenia stanowi jedno z najstraszniejszych doświadczeń opisanych we wspomnieniach. Jest to dyskurs korporalny – ujawniają się tam kwestie głodu, bólu, zimna lub upału, chorób. Do dyspozycji przez wiele dni podróży więźniowie mieli tylko te rzeczy, które zabrali domu. Prawdziwą tragedią była kradzież bagażu lub odczepienie wagonu, w którym znajdowały się rzeczy zesłańców. Było to jakby skazanie ich na śmierć. Zupełnie wyjątkowo pośród relacji bólu i cierpienia można trafić na taki fragment: „Patrzę przez okienko zza krat, zupełnie jakbym patrzyła na dramatyczny film, jakby ta tragiczna sytuacja nas nie dotyczyła” (B P-D, 27). I nieco dalej – po minięciu tablicy granicznej między Europą i Azją, autorka wpada w zachwyt nad otaczającą więźniów przyrodą. Na jej entuzjastyczny okrzyk: „Spójrzcie, jak pięknie!” nikt nie reaguje. Ona zaś na krótkim postoju i wyjściu z wagonu pochłania wzrokiem okolice:

Rozkoszuję się pięknym widokiem, chcę jak najdłużej zatrzymać go w sobie i zatrzymać to moje oczarowanie (B P-D, 31).

AKT III – lagier

Przybycie do obozu i otrzymanie miejsca w baraku wyznacza kolejny etap więziennej wędrówki skazańca. Należało zorganizować jakoś swój byt, zająć dobre miejsce na pryczy, dostać pracę. We wszystkich wspomnieniach autorki podkreślają jak ważna była wymiana przedmiotów przywiezionych z Polski, otrzymanych już na zesłaniu w paczkach – na żywność. Przedmioty uratowały je wielokrotnie przed śmiercią. Przedmioty tworzą odrębny świat rekwizytów – motywami powtarzającymi się są łyżka i miska. Bez posiadania własnej miski niemożliwe było przetrwanie w łagrze. Dawało też poczucie indywidualności – posiadanie na przykład własnej miski z domu z motywami kwiatowymi wyróżniało Skargę spośród innych więźniarek. Jak już wspomniałam, szeroko rozpowszechniony był handel wymienny. Wkraczamy tym samym na interesujące zagadnienie „cyrkulacji rzeczy”. Wychodki stają się miejscem potajemnej wymiany dóbr między kobietami i mężczyznami – w ukryciu mężczyźni zostawiają własnoręcznie zrobione broszki, krzyżyki, medaliki z kości. Kobiety zaś odwdziczają się machorką, chlebem czy cukrem. Na uwagę zasługuje też fakt organizowania samopomocy i usług za rzeczy – wymiana naturalna. Mam tu na myśli na przykład cerowanie i pranie ubrań dla mężczyzn, za co kobiety otrzymywały jedzenie. Przedwojenne umiejętności zajmowania się domem były jedną z genderowych strategii przetrwania, aktywna postawa

w tradycyjnej roli gospodyni domowej pozwoliła w niejednym baraku zorganizować namiastkę domu.

Rzeczy tworzą ramy naszych interakcji, to znaczy posiadanie czegoś lub brak jakiegoś przedmiotu w świecie obozowym, więziennym, kolchozowym decyduje o życiu, statusie społecznym. Sprawczość rzeczy oznacza, że to rzeczy są poniekąd sprawcą ludzkich zachowań²⁴. W wielu fragmentach spotykamy opisy tego, jak za lepszą pracę, zwolnienie, czy pobyt w szpitalu „płaciło się” rzeczami. W rezultacie była to opłata za życie, za jeszcze kilka dni marnej egzystencji.

Na marginesie chciałabym zasygnalizować jeszcze jedno ujęcie przedmiotu. Z lektury tekstów wylania się kobiece doświadczenie korporalne i sensualistyczne. Ciało w obozie stanowiło narzędzie pracy i samo było niejako rzeczą, która zużyta, chora, ranna czy kaleka nie była już potrzebna oprawcom. Zupełnie skrajną sytuację mamy, gdy ciało stanowi przedmiot, narzędzie. Jest potrzebne oprawcy dopóki działa sprawnie i bez szwanku. Nie powinno domagać się też specjalnego traktowania – leczenia, odpoczynku, czy właściwego odżywiania. Takie ciało – narzędzie pracy nie jest potrzebne w systemie totalitarnym.

Anne Applebaum w swej monografii obozów radzieckich zauważa, że bycie kobietą-więźniem dawało większe szanse na przetrwanie²⁵. Objawiało się to nie tyle w wykonywaniu lżejszych prac fizycznych, ale w sprawniejszym organizowaniu prywatnego życia. Kobiety potrafiły lepiej zadbać o siebie, o swoje ciało, o higienę, czystość i stan swojej odzieży. Relacje, do których dotarła, pozwalają jej wysnuć wnioski, że kobiety odznaczały się większą mężnością, a siły duchowe czerpały z przyjaźni oraz dając i przyjmując pomoc od współtowarzyszek niedoli. Anne Applebaum przytacza również opinie mężczyzn-więźniów o łagierniczkach, którzy podkreślają, że kobiety ze względu na swą seksualność i pokusę prostytucji ulegały szybszej degradacji. Jednakże oddanie swojego ciała było czasem jedynym ratunkiem i sposobem na zdobycie dodatkowego chleba. Kobieta miała bowiem dodatkową broń, mogła celowo zająć w ciążę, aby choć przez jakiś czas wykonywać lżejsze prace, karmić swoje dziecko po urodzeniu i wykorzystać krótki „urlop macierzyński”. Takich przywilejów nie mieli oczywiście mężczyźni.

Pozycja kobiety w obozie zasadniczo różniła się od statusu mężczyzny. Po pierwsze w sowieckim Gułagu priorytetem była praca, która dla słabszych fizycznie kobiet była niezwykle wyniszczająca. W centrum analizy raz po raz pojawia się problem głodu, który – jak zaznacza Barbara Skarga – łatwiej potrafiły znieść kobiety. Krąg tematów pisanych z punktu widzenia kobiety to także bycie matką – wspomnianie swoich pozostawionych w Polsce dzieci, a także szeroka tematyka korporalna – ciało i fizjologia. Filozofka zauważa kłopoty kobiet z menstruacją, chorobami jajników, biegunką, która stanowiła obozową torturę. Porusza tematy tabu – seks, aborcję, gwałt, miłość homoseksualną, a nawet przypadek spotkanego w obozie transwestyty.

Doświadczenie cielesne kobiet w obozie jest inne niż mężczyzn. W przeciwieństwie do hitlerowskich obozów zagłady, kobietom nie obcinano włosów, mężczyznom tak. Ceremoniał rewizja-łaźnia-dezynfekcja-otrzymanie ubrania jest

²⁴ Zob. E. Domańska, dz. cyt., s. 35.

²⁵ Por. A. Applebaum, *Gułag*, przeł. J. Urbański, Warszawa 2005.

niezmienny. Nie są to jednak stroje, które mają urągać więźniarce²⁶. Przeciwnie – muszą być praktyczne, ciepłe z uwagi na wykonywaną pracę. Skarga pisze, że w obozie jest krawcowa, która szyje takie same stroje dla kobiet. Jeśli więźniarka otrzymuje paczki, może nosić swoje prywatne ubrania, wysłane przez rodzinę. Przytacza również zabawną historię, gdy zaopatrzeniowiec obozowy – wesoły chłopak, zakupił różnokolorowe bele materiału na nowe sukienki dla łagierniczek. Autorka z satysfakcją wspomina:

Co to była za uciecha! (...) Jak stałyśmy na *prowierce*, wyglądałyśmy ku zgrozie naczalstwa jak kwietna łąka (BS, 135).

Potencjał rzeczy objawia się także w tym, że dzięki posiadaniu jakiegoś przedmiotu więźniarka może przetrwać mentalnie. Może to być jak w przypadku Obertyńskiej apaszka – pamiątka po minionym życiu albo fotografia dziecka. Analogiczna sytuacja miała miejsce w lagrach – Agnieszka Nikliborc cytuje następujące słowa kuratorki wystawy, zorganizowanej w Izraelu w Yad Vashem, a dotyczącej egzystencji kobiet w czasie Zagłady:

[przedmioty przypisane kobietom] spełniały szczególną rolę: kobiety nie potrzebowały ich, by być pięknymi, czy żeby szczotkować swoje włosy, ponieważ już ich nie miały, lecz by przypominały im, że kiedyś, jaki i teraz, ciągle są kobietami²⁷.

Tak – kupiona w Tokio morelowa apaszka, o którą Beata Obertyńska poprosiła rodzinę pozwala odzyskać jej siły duchowe. Kiedy w łagrze otwiera paczkę z żywnością i trzyma ją w ręku uświadamia sobie, że istniał kiedyś inny świat, że była sobą (BO, 123).

AKT IV – kołchoz

Tułaczka deportowanych to często wielomiesięczne czy wieloletnie przymusowe mieszkanie w kołchozie lub zagubionej pośród stepów, tajgi wiosce. Bywało tak, że Polacy trafiali do miejscowych domów, siłą byli dokwaterowani do domów miejscowej ludności. Ale bywało i tak, że pociąg zatrzymywał się w zupełnym pustkowiu, enkawudziści wysadzali zrozpaczonych i umęczonych wielodniową podróżą ludzi i kazali zakładać osiedle. Wówczas świadomość zagubionych lub niewziętych z domu z powodu pośpiechu rzeczy, narzędzi do pracy stanowiła dodatkową udrękę (LŁ, 77). W takim momencie mikrokosmos przedmiotów ujawniał swoją moc.

Wypożyczeniem nowego mieszkania były tylko prycze. Najważniejszym kuchennym „sprzętem” jest płyta kuchenna. Bez tego niemożliwe jest przygotowanie jakiegokolwiek posiłku czy napoju. W momencie, kiedy rodzina Felicji Konarskiej trafia do baraku, w którym nie ma płyty, jest to wielka tragedia dla matki. Po kilku dniach udaje im się przenieść do innego baraku, dzięki czemu możliwe jest

²⁶ Por. relacje holokaustowe, np. Halina Birenbaum *Nadzieja umiera ostatnia*, wyd. 2 uzup., Warszawa 1988, s. 97: „Po kąpeli otrzymałam długą czarną suknię z koronkami”. Ten wyróżnik kobiecości – strój staje się elementem urągającym, w ten sposób oprawca chce ośmieszyć kobiety.

²⁷ A. Nikliborc, *Uwięzione w KL Auschwitz-Birkenau. Traumatyczne doświadczenia kobiet odzwierciedlone w dokumentach osobistych*, Kraków 2010, s. 21.

przetrwanie. Brak podstawowych przedmiotów ujawniał się w momencie, gdy nie było czym połatać ubrań, brakowało nici i igieł.

W ostrym klimacie Syberii czy Kazachstanu niezbędne są pimy-walonki na nogi i ciepłe pikowane kurtki – waciaki. Tylko uprzednie ich zakupienie lub zamiana na coś innego gwarantuje przetrwanie zesłania. Polscy zesłańcy w kontaktach z miejscowymi uczą się nowych kodów przetrwania. Ponadto w nowym stroju inaczej postrzegają siebie:

Wyglądamy w tych strojach zupełnie inaczej, jakoś obco, nie jesteśmy podobni do siebie, przypominamy typowych Rosjan-Azjatów (B P-D, 63).

Wszelkie zamiany i handel wymienny kwitły. Felicja Konarska opisuje cudowny dar – koc ofiarowany przez estońskiego żołnierza, który tata Felicji wymienił na żywność i w ten sposób mógł nakarmić głodne dzieci (FK, 103). W nieludzkich warunkach również dzieci, pozbawione prawdziwego dzieciństwa, uczyły się samodzielności i zaradności. Aby zdobyć jedzenie potrafiły wyzbyć się pięknej pamiątki dzieciństwa – kolorową książeczkę siostry Marysia i Felicja zamieniły z rosyjskim chłopcem na chleb (FK, 108-109). Na marginesie warto wspomnieć tylko o sytuacji dzieci, które nie miały zabawek. Jedyną zabawką Felicji Konarskiej była moneta dwukopiejkowa: „Za dwie kopiejki niczego nie można było kupić, ale były moje, a ja niczego własnego nie miałam” (FK, 86).

Przedmioty snują opowieść tożsamościową. Okazuje się, że niektórym zesłańcom udało się spakować portrety bohaterów narodowych. Z narażeniem życia przechowywali je i wieszali w sekrecie na ścianie domu w polskie święta i uroczystości narodowe:

Dla mnie – harcerki przesiąkniętej przez cały okres szkolny patriotyzmem – najważniejsze były portrety naszych bohaterów narodowych: prezydenta Ignacego Mościckiego, marszałka Józefa Piłsudskiego, Orląt w obronie Lwowa itp. (LŁ, 46).

Tożsamość narodową wspiera również podtrzymywanie tradycji, obchodzenie świąt religijnych. W relacjach pojawiają się opisy Wigilii (np. B P-D, 124-126; LŁ, 80; FK, 97-100) i dzielenie się opłatkiem przywiezionym jeszcze z Polski, organizowanie nabożeństw majowych ku czci Maryi (LŁ, 69-70). Barbara Piotrowska wielokrotnie pisze o obrazie Matki Bożej Kochawińskiej i św. Andrzeja Boboli, które wiszą nad pryczą i o krucyfiksie²⁸ (por. np. B P-D, 116).

Pewne przedmioty pozwalają też zachować kontakt i relację bliskości z pozostawionymi na wolności członkami rodziny, z przyjaciółmi. Tym rzeczom zesłańcy i więźniowie nadają status nieomal relikwii i największej świętości. Przytoczę znamieny przykład:

Pocztówka z tą radosną wiadomością wędruje kolejno z rąk do rąk. Oglądamy ją ostrożnie, niemal jak relikwię, czytamy każde słowo. (...) I własnoręczny podpis kochanego tatusia (B P-D, 21).

²⁸ Zresztą dzieje krucyfiksu są niezwykle: „Nasz krucyfiks z Poznania wrócił z nami po syberyjskiej tułaczce i jest u mamy otoczony szczególną czcią” (B P-D, 326).

Paczki i listy stanowią materialny dowód łączności z utraconą rodziną i ojczyzną. Dotykając papieru i przedmiotów, które wcześniej pakowały i dotykały ręce bliskich, materializuje się świat miniony (np. B P-D, 93). Skazańcy „dotykają” namiastki domu – splata się w tych przedmiotach energia materialna i metafizyczna (LŁ, 69). Taki przedmiot, skrawek poprzedniego życia stanowi podporę moralną i psychiczną. Dowodzi, że wcześniej było inne życie, że należało się do tamtego – wolnego świata.

W przetrwaniu niebagatelną rolę odgrywało też pamiętanie o swojej tożsamości narodowej. Podtrzymaniu tego poczucia służyły polskie książki – skarby przekazywane sobie w kręgu znajomych Polaków. Kontakt z polskim słowem był gwarantem zachowania tożsamości narodowej:

Wieczorami czytamy przy kaganku nasze polskie książki, które krążą wśród Polaków. Nie mamy ich za wiele, więc nieoceniona jest ich wartość, nieocenione każde pisane słowo, nasze słowo (B P-D, 92).

Rzeczy jako sygnatury tożsamości narodowej powodują, że przebywająca już ponad dziesięć lat w Rosji Radzieckiej Barbara Skarga odzyskuje swoje poczucie polskości. Wraz z polskimi książkami, poprzez język, powraca do niej tożsamość. Wzmocnione to jest jeszcze dualizmem podziału na my-Polacy lub my-Europejczycy wobec oni-Rosjanie. Na wszystkich etapach zniewolenia – w więzieniu, w obozie, w specobozie i na zesłaniu intuicyjnie szuka pośród więźniów jakiegoś Polaka. Nie jest jej łatwo, gdy po osiedleniu się w kołchozie orientuje się, że jest jedyną Polką w całym rejonie. Aby nie zapomnieć języka polskiego czyta polskie gazety, Parandowskiego i recytuje z pamięci *Beniowskiego*, upajając się dźwiękami kresowej polszczyzny (por. BS, 216). Wykonuje wówczas niezwykle ciężką pracę – zwozi sama siano ze stepu. Słyszy skowronki, które śpiewają jak dawniej w Polsce, wchłania aromat siana, które pachnie jak w rodzinnych stronach. I choć zewnętrznie zniewolona, znów czuje się wolna.

*

W różnego typu psychotestach, ankietach osobowościowych pada pytanie: „Co zabrałbyś/zabrałabyś ze sobą na bezludną wyspę?”. Pytanie tylko z pozoru jest łatwe i choć tak naprawdę odpowiedź na nie niewiele powie o człowieku, warto się nad nim zastanowić. Hmmm... Nie można wziąć za dużo, bo transport powoduje pewne ograniczenia. Czego tak naprawdę będę potrzebować? Być może decyzja zabrania konkretnego przedmiotu odsłania jakąś ukrytą prawdę o człowieku, jego charakterze, ukrytych emocjach czy intencjach. A co wziąć, jeśli nad ranem do uśpionego domu wkracza sowiecka władza i każe za dwie godziny być gotowym w nieznane, co uprzednio sobie przygotować, jeśli działa się w konspiracji i w każdym momencie można spodziewać się aresztu i więzienia. O co poprosić rodzinę, gdy czeka się na paczkę i list w odległym obozie pracy gdzieś na Syberii lub w zapomnianym przez Boga i ludzi posiołku kazachstańskim? Sformułowane potrzeby i reakcja na przedmioty mogą pomóc w odczytaniu i zrozumieniu sytuacji

egzystencjalnej łagierniczek i zesłanych. Z tekstów wspomnieniowych można wyłuskać odpowiednie fragmenty i odkryć niezbadany dotąd i nieopisany świat.

Jak wykazałam, jedną ze strategii przetrwania było posiadanie rzeczy, pilnowanie i szanowanie ich, skrupulatne przechowywanie. Rzeczy miały w sobie zakłętę życie, którego mogły udzielić lub odmówić swojemu posiadaczowi. Rzeczy to także ekwiwalenty podmiotu – głodującego, okaleczonego, zmęczonego, z maltretowanego, uwięzionego. Skazany na łagier lub zsyłkę nie miał prawa do normalnego życia, tak i rzeczy egzystowały w ukryciu. „Rzecz jest ‘innym’ człowieka”²⁹ – okaleczony podmiot jest tak samo bezbronny i zdekompletowany psychicznie jak otaczający go świat łagru, kołchozu pogrążonej w chaosie Rosji Radzieckiej.

Rzeczy posiadają potencjał narratologiczny i przechowują pamięć sytuacji, odczuć, faktów:

Pozbawić człowieka otaczających go przedmiotów lub nie pozwolić mu się z nimi wiązać, oznacza odebrać mu zakotwiczenie i odebrać pamięć. (...) A zatem przedmioty sprawiają, że istniejemy, definiują i stabilizują naszą tożsamość³⁰.

Wyłuskałam z zapisanych stronic wspomnień bogaty materiał egzemplifikacyjny. Moją ambicją nie było skatalogowanie, wyliczenie wszystkich przedmiotów dostępnych doświadczeniu *zakluczonych*. Chciałam zwrócić uwagę na interesujący korpus tekstów autobiograficznych, które przy użyciu metod mikrohistorii, reifikacji w duchu gender mogą w nowy sposób zaświadczyć o doświadczeniu feministycznym w sowieckim świecie łagrów i obozów. Ponieważ rzeczy świadczą o historii³¹, wkraczają w ramy reprezentacji. A posiadając moc organizowania dyskursu, uruchamiają pracę pamięci i bolesne docieranie do wspomnień:

Jeszcze dzisiaj, już jako siedemdziesięcioletnia osoba, pisząc te wspomnienia płaczę i mój rękopis jest mokry od łez. Wszystkie wydarzenia przesuwają mi się przed oczami jak w kalejdoskopie i mam wrażenie, że to wszystko miało miejsce wczoraj (LŁ, 47).

Bibliografia

Konarska F., *Liście na wietrze*, wyd. 3 uzup., Warszawa 2005.

Kowalewski J., *Wprowadzenie*, w: *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008.

Łukasik L., *Kufer pamięci*, Piła 2006.

Obertyńska B. [Marta Rudzka], *W domu niewoli*, posł. A. Szostkiewicz, Warszawa 2005.

²⁹ E. Domańska, *Problemy rzeczy we współczesnej archeologii*, w: *Rzeczy i ludzie*, dz. cyt., s. 32.

³⁰ F. Schmidt, M. Skowrońska, *Człowiek w sieci przedmiotów*, w: *Rzeczy i ludzie*, dz. cyt., s. 216.

³¹ B. Shallcross, *Rzecz stotalizowana. Wstęp*, dz. cyt., s. 8.

Piotrowska-Dubik B., *Kwiaty na stepie. Pamiętnik z zesłania*, wyd. 3 popr. i uzupełn., Warszawa 2007.

Ritz G., *Gatunek literacki a 'gender'. Zarys problematyki*, w: *Genologia dzisiaj*, pod red. W. Boleckiego, Warszawa 2000.

Skarga B., *Po wyzwoleniu... (1944–1956)*, Kraków 2008.

IN THE PROPS ROOM OF THE SOVIET WORLD. AUTOBIOGRAPHICAL NARRATIVES OF FEMALE FORCED-LABOURERS DURING WORLD WAR II

The author considers autobiographical accounts of the women – Polish prisoners – sent to Soviet forced-labour camps, mainly to Siberia and Kazakhstan, during World War II. The methodological approach assumed in the examination consists in focusing on narrative details (for example, prisoners' possessions), on the basis on which individual experience is revealed. The record of such experience is found in allegedly "objective" descriptions of the surroundings and everyday objects. This is tantamount to a turn toward micro-histories and individual memory. However, thanks to the juxtaposition of diverse relations there emerges a panoramic view: detailed and providing an insight into the realities of the life in exile.

Key words: forced-labour camps, deportations, the Soviet Union, female forced-labourers, memories, Siberia

Grzegorz Czerwiński

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytetu w Białymstoku

DZIEJE RĘKOPISÓW STANISŁAWA KRYCZYŃSKIEGO (1911–1941)¹

Stanisław Kryczyński, utalentowany historyk i orientalista, pochodził z rodziny o dalekich korzeniach tatarskich. Jego przedwczesna śmierć była ogromną stratą nie tylko dla polskiej nauki, ale i literatury. Uczony urodził się w 1911 roku w Nowym Sączu, zmarł na tyfus w wieku 30 lat w Łowiczu². W historii nauki zapisał się przede wszystkim jako autor pierwszej monografii poświęconej Tatarom polsko-litewskim³.

Pracę badawczą Kryczyński rozpoczął będąc jeszcze uczniem gimnazjum. W klasie maturalnej (egzamin dojrzałości złożył w 1929 roku) przygotował swoją pierwszą rozprawę naukową; dotyczyła ona historii Mielca⁴. Kultura staropolska fascynowała autora także podczas studiów uniwersyteckich w Krakowie i Lwowie. Jego praca magisterska, napisana na Uniwersytecie Jana Kazimierza pod kierunkiem wybitnego mediewisty prof. Stanisława Zakrzewskiego, poświęcona była ariańskiej rodzinie Lubienieckich (XVI i XVII wiek).

Obok pracy naukowej już wtedy pochłaniała Kryczyńskiego również działalność pisarska. Za debiut literacki autora uznaje się wiersze opublikowane w gazetce uczniowskiej „Dziewanna” (rok szkolny 1928–1929). Jednakże, jak dowiadujemy się z notatek Kryczyńskiego, trzy lata wcześniej (1925) w „Brzasku Skierniewickim”, organie młodzieży szkolnej, ukazało się kilka młodzieńczych obrazków prozatorskich autora *Tatarów litewskich*. Stanisław był wtedy uczniem IV klasy gimnazjum⁵. Dojrzałe utwory poetyckie twórcy polsko-tatarskiego ukazały się w czasopiśmie „Znicz”, a następnie w „Roczniku Tatarskim” i „Wschodzie”.

W czasie studiów Kryczyński współpracował z redakcją „Kurier Literacko-Naukowego”, publikując na łamach tego periodyku artykuły pod pseudonimem

¹ Artykuł został przygotowany w ramach projektu badawczego „Literatura polsko-tatarska po 1918 roku”. Projekt finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/07/B/HS2/00292.

² Czytelników zainteresowanych życiorysem Kryczyńskiego odsyłam do prac: J. Sulimowicz, *Kryczyński Stanisław*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970; J. Tyszkiewicz, *Zainteresowania i dorobek badawczy Stanisława Kryczyńskiego (1911–1941)*, w: *Słowiańszczyzna i dzieje powszechne. Studia ofiarowane Profesorowi Ludwikowi Bazylowowi w siedemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1985; tenże, *Dorobek historyczny Leona i Stanisława Kryczyńskich*, w: *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej. Część II. Materiały konferencji naukowych w Cerdyni i Białymstoku w 1986 i 1987*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1987; tenże, *Olgierd, Leon i Stanisław Kryczyńscy – działacze kulturalni i badacze przeszłości Tatarów*, „Rocznik Tatarów Polskich” 1993, tom 1.

³ S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy. Próba monografii historyczno-etnograficznej*, Warszawa 1938.

⁴ S. Kryczyński, *Schola Mielecensis 1526–1931*, Mielec 1931.

⁵ S. Kryczyński, *Bibliografia: pierwsze prace pisane w gimnazjum*, BUW, Gabinet Rękopisów, sygn. 1678, k. 135.

A. Krystan⁶. Niektóre z tekstów podpisane były także prawdziwym nazwiskiem autora⁷. Okres mielecko-krakowsko-lwowski w biografii naukowej Kryczyńskiego zamyka artykuł *Odpust przy zbójce trakcie*, który ukazał się we wrześniowym numerze wileńskiego „Słowa” w 1935 roku⁸. Od tego czasu historyk poświęca się zgłębianiu wiedzy o Tatarach polsko-litewskich. Rozpoczyna ponadto staż naukowy na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie między innymi uczestniczy w seminarium turkologicznym prof. Ananiasza Zajączkowskiego⁹. Plonem poszukiwań naukowych młodego badacza, obok wspomnianej monografii, był szereg artykułów i studiów opublikowanych w czasopiśmie takich jak „Rocznik Tatarski”, „Rocznik Ziem Wschodnich”, „Życie Tatarskie”, „Jantar”, „Przegląd Islamski”, „Lud”. Duża część eseistyki historycznej i felietonów autora sytuuje się na pograniczu historiografii i literatury pięknej.

Przedwczesna śmierć nie pozwoliła Kryczyńskiemu zrealizować większości planów i zamierzeń naukowych, ponadto duża część jego dorobku, w tym także literackiego, przetrwała tylko w formie manuskryptów, często w postaci brulionowych notatek, wypisów z literatury i szkiców. Nie ukazało się także wiele ukończonych lub prawie ukończonych artykułów historyka. Chociaż już ilość prac opublikowanych przed wojną jest imponująca (kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularnonaukowych), jego łączny dorobek jest ogromny i wciąż czeka na całościowe opracowanie.

Jako pierwszy na spuściznę rękopiśmienną autora *Tatarów litewskich* zwrócił uwagę Wilhelm Mach. Pisarz nie tylko opublikował na łamach „Nowej Kultury” artykuł dotyczący twórczości literackiej Kryczyńskiego¹⁰, ale też wybrał i podał do druku fragmenty jego wspomnień¹¹. Zacytujmy w tym miejscu fragment artykułu Macha:

Treść oszałamiająco różnorodna, charakter formalny też niejednorodny. Autor był z wykształcenia i z zamiłowania historykiem, z instynktu – pisarzem. Demon Historii wodzi się za bary z demonem Sztuki. Rodzaje wypowiedzi splecione, przenikające się wzajemnie. Raz przemawia diariusz pamiętnikarski z obfitą, szeroko rozbudowaną dygresją historyczną, etnograficzną, dokumentarną, to znów esej wysublimowany z materiałów źródłowych, to znów *par excellence* literacka faktografia współczesności, „proza autentyczna”. [...] Bohaterami brulionów Kryczyńskiego są myśli, idee i konkret rzeczywistości.¹²

⁶ A. Krystan, *Metryka szkolnego osła* („Kurier Literacko-Naukowy” 1932, nr 36); *Niedziela kwietna w staropolskiej dramaturgii ludowej* (tamże, 1933, nr 15); *Antrum Draconis, czyli przyczynek do historii smoków krakowskich* (tamże, 1936, nr 22). Pod tym samym pseudonimem odnajdujemy także artykuł *Gęś. św. Marcina w wyludnionym Lwowie* („Nowy Wiek”, 12 XII 1933).

⁷ S. Kryczyński, *Karta z dziejów ruchu powstańczego w Galicji w r. 1863* („Kurier Literacko-Naukowy” 1932, nr 1); *Z królestwa Szwargotu* (tamże, 1932, nr 44); *Kraków pod Bachusem* (tamże, 1933, nr 1); *Pierwsi na świecie ulani* (tamże, 1933, nr 34).

⁸ S. Kryczyński, *Odpust przy zbójce trakcie*, „Słowo” 1935, nr 264.

⁹ Wśród kolegów seminaryjnych Kryczyńskiego należy wymienić Irenę Krudowską (w 1939 roku zostaje jego żoną) oraz Jerzego Sulimowicza, autora poświęconego Kryczyńskiemu hasła w *Polskim Słowniku Biograficznym*, i Jana Reychmana, wybitnego orientalisty, profesora UW.

¹⁰ W. Mach, *Stanisław Kryczyński, pisarz odnaleziony*, „Nowa Kultura”, 20 VII 1958, nr 29.

¹¹ S. Kryczyński, *Z rękopisów*, wybrał i do druku podał W. Mach, „Nowa Kultura”, 20 VII 1958, nr 29 oraz 27 VII 1958, nr 30.

¹² W. Mach, *Stanisław Kryczyński...*, s. 6-7.

W jednym z późniejszych numerów „Nowej Kultury” Mach informował czytelników:

Rękopisy Stanisława Kryczyńskiego [...] wywołały u czytelników żywy oddźwięk. [...] Obszerniejszy wybór z brulionów Stanisława Kryczyńskiego przygotowuję dla miesięcznika „Twórczość” (druk, przypuszczam, w jednym z najbliższych numerów) [...]. Całością rękopisów zajmie się Sp. Wyd. „Czytelnik” – trudno mi jednak określić już dzisiaj termin druku; proszę zatem śledzić zapowiedzi wydawnicze.¹³

Pomimo zapewnień Macha, nic ponad fragmenty wspomnień, jakie opublikował on w „Nowej Kulturze”, w tamtym okresie nie ukazało się.

W latach 70. postacią Kryczyńskiego zainteresował się historyk Jan Tyszkiewicz. W latach 1976–1982 zbierał on relacje rodziny i współpracowników autora *Tatarów litewskich* (między innymi Ireny Kryczyńskiej, prof. Adama Wolffa, prof. Ludwika Bazyłowa), a także studiował, udostępnione przez żonę, jego rękopisy. W latach osiemdziesiątych opublikował ważne studia poświęcone działalności naukowej przedwcześnie zmarłego badacza¹⁴. Dzisiaj profesor Tyszkiewicz uznawany jest za jeden z największych autorytetów w dziedzinie historii Tatarów polskich oraz za najwybitniejszego znawcę spuścizny historycznej Kryczyńskiego¹⁵. Badacz ten jako pierwszy zwrócił też uwagę na poezję Kryczyńskiego i na łamach „Życia Muzułmańskiego” opublikował w 1988 roku siedem wybranych przez siebie wierszy¹⁶. I chociaż ten drobny wycinek twórczości literackiej pozwolił czytelnikom zorientować się w tematyce i poetyce twórczości Kryczyńskiego, był daleko niewystarczający, aby na jego podstawie dokonać jakichkolwiek ujęć syntetycznych. Trzy wiersze wraz z komentarzem i krótkim biogramem poety Tyszkiewicz dołączył również w postaci aneksu do swojej książki *Z historii Tatarów polskich 1794–1944*¹⁷.

W 1981 roku żona Kryczyńskiego przekazała zbiór manuskryptów męża w darze Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, gdzie zostały one starannie posegregowane i opisane w *Katalogu Rękopisów*¹⁸. Dziś udostępniane są one w Gabiniecie Rękopisów BUW pod sygnaturami 1666–1681 i zawierają następujące dokumenty:

- Wspomnienia Stanisława Kryczyńskiego (sygn. 1666).
- *Ariańska rodzina Lubienieckich w XVI i XVII w.* (praca magisterska, brak części kartek) (sygn. 1667).

¹³ W. Mach, *W sprawie Kryczyńskiego*, „Nowa Kultura”, 10 VIII 1958, nr 32.

¹⁴ J. Tyszkiewicz, *Zainteresowania i dorobek badawczy Stanisława Kryczyńskiego...*; tenże, *Dorobek historyczny Leona i Stanisława Kryczyńskich...*

¹⁵ J. Tyszkiewicz wybrał, opracował i podał do druku wybrane rozprawy historyczne Kryczyńskiego, np. *Kronikę wojenną Tatarów litewskich* („Przegląd Humanistyczny” 1984, nr 2), *Wysilek zbrojny Tatarów Rzeczypospolitej*, w: S. Kryczyński, *Kronika wojenna Tatarów litewskich*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył J. Tyszkiewicz, Gdańsk 1997/1998.

¹⁶ S. Kryczyński, *Obrazki literackie*, „Życie Muzułmańskie” 1988, nr 8, s. 11–14.

¹⁷ Aneks 5.: *Wiersze Stanisława Kryczyńskiego z lat 1939 do połowy 1941*, w: J. Tyszkiewicz, *Z historii Tatarów polskich 1794–1944*, Pułtusk 2002.

¹⁸ *Katalog Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, tom 5, oprac. J. Borysiak, E. Piskurewicz, M. Tyszkowa, przy współud. M. Kreta, Warszawa 1922, s. 13–19.

- *Jazda tatarska w Polsce* oraz załącznik *Wysilek zbrojny Tatarów Rzeczypospolitej* (sygn. 1668).
- *Kronika wojenna Tatarów litewskich* (sygn. 1669)¹⁹.
- *Materiały do historii pułków tatarskich w Polsce. Seria trzecia. XVIII w.* (sygn. 1670).
- Materiały warsztatowe do prac o Tatarach (sygn. 1671).
- Prace i fragmenty prac dotyczące Tatarów w Polsce i na Litwie (sygn. 1672).
- Uzupełnienia do pracy Stanisława Dziadulewicz *Herbarz rodzin tatarskich* zebrane przez Stanisława i Leona Kryczyńskich (sygn. 1673).
- Varia do prac o Tatarach (sygn. 1674).
- Materiały zebrane przez Stanisława Kryczyńskiego do pracy *Mielec i okolice* (sygn. 1675).
- Kartoteka Stanisława Kryczyńskiego obejmująca materiały do zagadnień historycznych i etnograficznych (sygn. 1676).
- Fragmenty utworów literackich Stanisława Kryczyńskiego (sygn. 1677).
- Varia dotyczące historii i literatury polskiej (sygn. 1678).
- Fragmenty opracowywanego przez Stanisława Kryczyńskiego zarysu dziejów powszechnych i polskich od starożytności do wojen napoleońskich, przeznaczonego dla dzieci (sygn. 1679).
- Korespondencja z lat 1935–1940 (głównie listy do Kryczyńskiego od Leona Bohdanowicza, Leona i Olgerda Kryczyńskich, Ireny Krudowskiej, muftiego Jakuba Szynkiewicza; brak listów autorstwa Kryczyńskiego²⁰) (sygn. 1680).
- Wycinki prasowe i odbitki artykułów Kryczyńskiego i autorów różnych (sygn. 1681).

Całość manuskryptów Kryczyńskiego jest tak obfita, że ich opis wykracza poza ramy naszego artykułu. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka najciekawszych faktów dotyczących spuścizny rękopiśmiennej autora *Tatarów litewskich*.

Wśród dokumentów odnajdujemy napisane bardzo starannym pismem (niekiedy też w formie maszynopisu) artykuły, które wydają się być gotowymi materiałami do publikacji. Taki charakter mają na przykład *Materiały do historii pułków tatarskich w Polsce*, zapisane piórem, jednostronnie na kartkach zeszytowych, z niewielką ilością skreśleń. Podobne wrażenie robią dokumenty opisane numerem sygn. 1669. *Jazda tatarska w Polsce* oraz *Wysilek zbrojny...* mają formę ukończonych maszynopisów i zawierają zaledwie kilka poprawek korektorskich. Nic dziwnego, iż to właśnie *Wysilek zbrojny...* oraz *Kronika wojenna...* doczekały się krytycznego wydania w pierwszej kolejności²¹. Do tej grupy zaliczyć należy również dokumenty z numerem sygn. 1672, przy czym przeważnie są to rzeczy opublikowane za życia autora lub złożone do druku; zapisane są w większości odręcznie na kartkach formatu zeszytowego.

¹⁹ Opis rękopisu: J. Tyszkiewicz, *Stanisław Kryczyński i jego „Kronika wojenna Tatarów litewskich”*, w: S. Kryczyński, *Kronika wojenna...*, Gdańsk 1997/1998, s. 11-12.

²⁰ Z listami S. Kryczyńskiego można zapoznać się w zbiorach archiwalnych zawierających dokumenty innych osób – adresatów korespondencji autora *Tatarów litewskich*. Dla przykładu w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie znajdują się dwa listy Kryczyńskiego do Hadżiego Serai Szapszała, hachana karaïmskiego (Fond 143-405, k. 1-2).

²¹ Zob. S. Kryczyński, *Kronika wojenna...*, dz. cyt.

Spuścizna Kryczyńskiego zawiera także niezliczoną ilość materiałów warsztatowych, wypisów z literatury oraz notatek, które mają formę fiszek. W tym przypadku zapis dokonany został najczęściej ołówkiem, czasem piórem, nierzadko pismem niestarannym, sprawiającym trudności w odczytaniu. W tej grupie tekstów najciekawsze wydają się być zapisy dotyczące historii i literatury polskiej (sygn. 1678). Pokazują one, iż historia kultury i literatury była dla Kryczyńskiego nie tylko pasją, ale również bardzo głęboko przeżywaną dziedziną codzienności. Ponadto na podstawie wspomnianych notatek poznajemy myśli autora o twórczości Mickiewicza, Wyspiańskiego i Norwida, a także jego uwagi dotyczące zadań literatury i historii literatury, roli poety w społeczeństwie itp. O ile fiszki „warsztatowe” mają rzeczywiście charakter „materiałowy”, to fiszki zawierające myśli o kulturze, literaturze i historiozofii dają się czytać jako spójna całość, jako dopełnienie utworów literackich i wspomnień. Przytoczmy dla przykładu zawartość jednej z takich fiszek. Co ciekawe, z dzisiejszej perspektywy możemy dostrzec pewną paralelę pomiędzy dziejami manuskryptów Potockiego i Kryczyńskiego.

Historię literatury powinno pisać się zawsze z pytaniem: czy i jaki wpływ miało dzieło na społeczeństwo?

Skarga był znany, ale który Skarga? Nie autor *Kazań sejmowych*, lecz autor *Żywotów świętych*.

Potocki Wacław co ogłosił drukiem? Tylko *Poczet herbów*. Wartościowe prace leżały w rękopisach.²²

Teczka zawierająca utwory literackie Kryczyńskiego (sygn. 1677) mieści 54 luźne kartki, najczęściej formatu zeszytowego, na których znajdujemy kilka wierszy i fragmentów przygotowywanej powieści (ewentualnie dłuższego opowiadania – utwór, według zamysłu twórcy, miał być podzielony na rozdziały), a także kilkadziesiąt krótkich, czasem kilkudzaniowych, utworów pisanych prozą (można je usytuować pomiędzy prozą poetycką a obrazkiem literackim). Z opisywanej teczki pochodzą opublikowane w „Życiu Muzułmańskim” utwory, przy czym należy zaznaczyć, iż w formie rękopiśmiennej mają one formę prozatorską, podczas gdy redakcja czasopisma nadała im formę wierszy. Dziełem, które także bezsprzecznie możemy zakwalifikować do literatury pięknej, są wspomnienia Kryczyńskiego. Numerem sygn. 1666 oznaczone zostały *Wspomnienia z poszukiwań naukowych* (obszerne fragmenty, jak już wspominaliśmy, były publikowane w „Nowej Kulturze”) oraz brulionowe zapiski autobiograficzne, dotyczące przede wszystkim dzieciństwa i czasów studenckich, ale też pracy autora w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (razem 114 kartek, z czego *Wspomnienia z poszukiwań...* mają formę maszynopisu).

Zatrzymajmy się jeszcze przy materiałach innych niż wymienione powyżej, dotyczących literatury lub posiadających wybitne walory literackie. W tej grupie ciekawie przedstawia się zbiór materiałów warsztatowych do prac o Tatarach. Rękopisy te (sygn. 1671) zostały podzielone na cztery działy: „Zwyczaj, obyczaj, tradycje tatarskie”, „Historia literatury tatarskiej (fragmenty)”, „Wojskowość”, „Tatarzy. Generalia”. Imponująco przedstawia się z perspektywy literaturoznawcy dział

²² S. Kryczyński, *Varia dotyczące historii i literatury polskiej*, BUW, Gabinet Rękopisów, sygn. 1678, k. 22.

poświęcony literaturze krymskotatarskiej (tutaj między innymi bardzo ciekawy i rzeczowy wywód dotyczący poezji chana krymskiego Gazi-Gireja II). Niezwykle interesujący jest także opracowywany przez Kryczyńskiego podręcznik dla dzieci z dziejów powszechnych i polskich od starożytności do wojen napoleońskich (sygn. 1679). Utwór ten, niestety nieukończony, charakteryzuje się oryginalną narracją łączącą w sobie przygodowość i dużą ilość faktów historycznych podanych w lekki, aczkolwiek rzeczowy sposób. W jakiej formie Kryczyński projektował całość dzieła, możemy się dowiedzieć z zachowanego spisu treści (konspektu). Podręcznik miał być podzielony na cztery części: „Dzieje starowiecza”, „Dzieje wieków średnich” (najbardziej kompletna część, ułożona w dokładnie przemyślane rozdziały), „Dzieje wieków nowych” (najbardziej obfita część, zawierająca spis rozdziałów) i „Wypisy z literatury polskiej i obcej”. Dokładny opis tego dokumentu wymagałby, rzecz jasna, odrębnego artykułu. W tym miejscu przywołajmy jednakże chociaż kilka tytułów rozdziałów z dzieła Kryczyńskiego – z części poświęconych starożytności i wiekom średnim:

- „Rozdział, w którym zwycięscy wodzowie rzymscy chodzą za pługiem, gotują sobie na obiad rzepe i rozpatrują sposoby robienia placków”;
- „Rozdział I, w którym za Atyllą, biczem Bożym biegną na mongolskich koniach nowe straszne czasy”;
- „Rozdział III, w którym po raz pierwszy miasto Paryż zwraca na siebie uwagę”;
- „Rozdział VII, w którym Karolus Magnus nie może nauczyć się sztuki pisanie, ale zostaje nowym cesarzem rzymskim”.

Inną ciekawostką wśród spuścizny Kryczyńskiego jest jego kartoteka zawierająca materiały do zagadnień historycznych i etnograficznych. Jest to pudełko w formie szufladki katalogu bibliotecznego z ułożonymi w niej fiszkami – rzecz bardzo ciekawa i mówiąca wiele o warsztacie pracy młodego historyka.

Na zakończenie należy dodać, iż o ile działalność naukowa Kryczyńskiego od dawna wzbudzała zainteresowanie historyków, jego twórczość literacka stała się obiektem badań dopiero w ramach projektu „Literatura polsko-tatarska po 1918 roku”, realizowanego od września 2013 roku na Uniwersytecie w Białymstoku. W 2014 roku planowana jest edycja utworów literackich Stanisława Kryczyńskiego w Naukowej Serii Wydawniczej „Colloquia Orientalia Bialostocensia”. Wydanie będzie zawierać wiersze i prozę poetycką, a także obrazki literackie, wspomnienia i myśli o literaturze, a także wybór felietonów i esejów opublikowanych w prasie międzywojennej. Jako aneks redaktorzy tomu planują dołączyć poświęcone Kryczyńskiemu artykuły Wilhelma Macha (według rękopisów z kolekcji Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie).

Bibliografia

Borawski P., Dubiński A., *Tatarzy polscy. Dzieje, obrzędy, legendy, tradycje*, Warszawa 1986.

Jakubauskas A., Sitdykov G., Dumin S., *Lietuvos totoriai istorijoje ir kultūroje / Литовские татары в истории и культуре*, Kaunas 2009.

Miśkiewicz A., *Tatarzy polscy 1918–1939. Życie społeczno-kulturalne i religijne*, Warszawa 1990.

Sulimowicz J., *Kryczyński Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970.

Tyszkiewicz J., *Dorobek historyczny Leona i Stanisława Kryczyńskich*, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej. Część II. Materiały konferencji naukowych w Cedzynie i Białymstoku w 1986 i 1987*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1987.

Tyszkiewicz J., *Olgierd, Leon i Stanisław Kryczyńscy – działacze kulturalni i badacze przeszłości Tatarów*, „Rocznik Tatarów Polskich” 1993, tom 1.

Tyszkiewicz J., *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989.

Tyszkiewicz J., *Z historii Tatarów polskich 1794–1944*, Pułtusk 2002.

Tyszkiewicz J., *Zainteresowania i dorobek badawczy Stanisława Kryczyńskiego (1911–1941)*, w: *Słowiańszczyzna i dzieje powszechne. Studia ofiarowane Profesorowi Ludwikowi Bazyłowowi w siedemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1985.

Vásáry I., *Turks, Tatars and Russians in the 13th–16th centuries*, Aldershot 2007.

HISTORY OF STANISŁAW KRYCZYŃSKI'S (1911–1941) MANUSCRIPTS

The author of the article sketches a profile of a historian and orientalist, Stanisław Kryczyński, who left some unpublished yet very interesting literary works. Although Kryczyński was active mostly during the interwar period, his writings are strongly influenced by modernism. His ancestors were Tatars, he, however, wrote mostly in Polish. And he is remembered mostly for his pioneer monograph on Polish-Lithuanian Tatars. The author of the article reports on his research conducted in (among many others) the University Library in Warsaw, which led to the edition and publication of Kryczyński's unknown texts (the article features an appendix with a selected bibliography). The article is part of the project “Polish-Tatarian Literature After 1918”, financed by National Scholarly Center (NCN).

Key words: Stanisław Kryczyński, Polish Tatars, literary legacy, critical edition

ANEKS

Wybór utworów literackich Stanisława Kryczyńskiego

Z rękopisów:

W mrok rozwichrzony
W mrok szumiący ulewą
Miotam słowa stargane,
Słowa dzikiego śpiewu,
Które brzmią w moim uchu.

Odeszłaś obojętna, obca
Kiedy październik zawisł w wiatrach
Latawcem żółtym, z ręki chłopca
Pchniętym w omgloną kulę świata.
W przydrożnych rowach zgniły nalot
Marszczył błyszczącą rdzawo topiel
Jam widział w niej swą twarz z metalu
I śmierć w odbiciu ocz swych tropił.

Uderza, wstrząsa, przelewa się falą
Jak orkan szturmując w okna i drzwi.
Grad szyb poleciał w lśniący salon
I wszystkie lustra bagnetem ktoś zbił.

Koń na trawniku

Brzoza białopienna wieje w poóółkłe niebo zielonymi włosami. Polne różyczki, zatajone cichutko po miedzach, zamknęły znużone sennością powieki. Zmierch przenika świat, płynna i przejrzysta szarość, tlejąca jeszcze tam poza falistą linią gór różowym żarem wśród włóknistych rozstrzępionych obłoków.

Na soczystej, zaiste szmaragdowej zieleni trawnika stary koń o siwej wyliniałej sierści, zagłębiony w sobie bez żalu, z oczyma szeroko rozwartymi i lśniącymi, w których czasem poprzez odbicie białopiennej brzozy i szarzejącego nieba ujrzyć można coś, co wstrząsa do głębi – skacze ciężko i niechętnie. Nogi ma u pęcin związane sznurem, wrzynającym się w kości. Pochyliwszy łeb, chrupie twarde łodygi ostu i chwastów.

Kruki

W kępie grabów, sterczących samotnie, wdzierających się w niebo drapieżnymi ramionami gałęzi, siadywało stado kruków. Kruki lubią martwy smutek samotności, szare leniwe godziny jesieni, przepełnione goryczą i cierpkością. Ich trzeszczące, zardzewiałe głosy wmieszane w szum jesiennego wiatru, nie żałują ani łkają, ale przeklinają i noc i jesień i chłód.

Koń na grobli

W noc, bluzgającą ciemnością, wichurą i deszczem, w przestrzeń pociętą strugami srebrnymi ulewy i obrzeżoną jeno na skrawku horyzontu nikłym światłem pożaru, gnał po grobli kamiennej oszalały koń. Nozdrza kurzyły dymem, pierś i zad lśniły czarną sierścią, okute kopyta wyluskiwały grzmiąco ziarnisty żwir drogi.

Na stawach woda bełkotała mrocznie, trzciny i szuwały, pełne wody, kołysały się na popękanych wielokroć zwierciadłach rozlewiska.

Jabłoń

Drzewo trzeszczało szarpane wichrem, ostatnie zeschłe listki wirowały, upadając. Reina drżała, wiatr lodowaty ciął ją w twarz i ręce, żelazo na szyi i w pasie dźwięczało.

Pies przybiegał do niej, lizał ją po ręce i skowyczał, a ona głaskała go, lzy toczyły się po policzkach, ale głosu z siebie nie wydawała. Zrobiła się brzydka, twarz pomarszczyła się, nabrała jakiejś zgniętej szarej barwy, sinej od zimna. Buda sklecona z desek chwiała się za lada porwywem wiatru.

Dzwony

Dzwony biły. Spizowe usta aniołów wzdeły się pieśnią walącą się głucho, monotennie, ociężałe w wzburzoną ciemność, w żałobne wichry, w świat rozbluzgotany burzą. Dzwony biły, następowały miedzią po miedzi, potopem jęku wypełniały popielate niebo, aniołowie nieulękłe dęli w straszliwe trąby Boga, nad ziemią mosiężną wstęgą ciągnęła chmura dzwonów. Żłobiły spizowe koryta w lichym świetle, huczały, huczały potężnie.

Ów pan miał jedną nogę drewnianą, na głowie perukę z warkoczykiem zwieranym wstążką i kij w ręce. Nachylił się nade mną i wtedy poczułem zapach tabaki i lawendy. W kieszonce jego kamizelki zadzwoniło coś jedenaście razy. Był to srebrny zegarek, którego dziś się już nie używa.

Według pierwodruku w „Roczniku Tatarskim” (R. 1: 1932, tom 1):

Umarłym

Wasze płomienne serca już rozsypały się w popiół,
Kości stały, a z żrenic wyrosły łodygi pokrzyw,
Lecz żar popiołów w żywicę bujnych drzew się przetopił
I nad meczetem trysnął zwycięskiej zieleni okrzyk.

A wy, zapadłszy pod ziemię, ku iluzjom dalekim
Płyniecie poprzez próchnicę, glinę i piasek miałki,
Z pasją tłuczecie srebrne, zwodnicze zwierciadła rzeki,
Urzeczeni melodią tatarskiej, dzikiej piszczalki.

I dojdziecie do kresu w tym przedzieraniu się ślepym,
Gdy wszystko w was zadygota, by wędrówki zaprzestać:
To księżyc będzie się palił ponad upalnym stepem
I raj wasz znowu zakwitnie – utracony Dagestan.

O, osądź...

W duszach naszych łopoce przeszłości złocisty proporzec
I dźwięczy gromko w litaurach serc dawna tatarska chwała
Pieśnią, huczącą dumnie, jak burza nad stepów bezdrożem –
O, osądź tę naszą tęsknotę i ulituj się, Allach –

Polska – tym słowem cudownym, pachnącym sadem i ziarnem,
Co dzień łamiemy się społem, jak zdrowym, pożywnym chlebem,
Więc, gdy potrzeba, umiemy lec w polach pułkiem ofiarnym,
Śmiercią żołnierską stopieni z gwiazdzistym, skrzącym się niebem.

Lecz pamięć o wschodniej ojczyźnie jest śpiewającym ptakiem,
Jak paw tęczowa i złota, a słodka, jak winny owoc –
I jest błyskawicą klingi, na której zatartym znakiem
Święta zagadka się srebrzy: odwieczne Koranu słowo.

W nocy wiosennych zmysłowość, gdy płonie księżycy światło,
Spływamy w sennej nostalgii dusz tajemniczą inwazją
W szumiącą trawami przestrzeń, gdzie kwitnie różowy kwiat łąk –
I wiatr nas upalny owiewa: – Azjo! mistyczna Azjo!

Zbudzi nas rano ulewa, pluszcząca łzami w szkło okien
I melodyjnie dzwoniąca, jak miedź w janczarskich cymbałach,
Więc tylko oczy przetrzemy z żalu westchnieniem głębokim –
O, osądź tę naszą tęsknotę i ulituj się, Allach –

Sonia Demianova

Katedra Literatury Ukrainiskiej

Narodowego Uniwersytetu Odeskiego im. Ilii Miecznikowa

ІНТЕРМЕДІАЛЬНІ СТРАТЕГІЇ В УКРАЇНСЬКИХ ТА ПОЛЬСЬКИХ ДРАМАТИЧНИХ ЖАРТАХ КІНЦЯ ХІХ – ПОЧАТКУ ХХ СТОЛІТТЯ

У метамистецьких студіях дослідники приділяють недостатню увагу драмі, трактуючи її лише як окремий рід літератури. Часто ігнорується здатність драматичних жанрів до сценічного втілення, яке розширює комунікативні межі драми, адже тим самим поповнюються форми і способи її висловлювання: крім вербальних та формальних складників додаються мімічно-жестові елементи, а літературні образи, крім зображально-виражальної функції, включають і функцію сценічного існування у просторі і часі.

Польська дослідниця Д. Ратайчакова називає п'єсу квазі-жанровою театральною формою саме завдяки її інтермедіальній природі. Вона розширює коло інтермедіальних зв'язків драми, долучаючи живопис, скульптуру, кіно, інтерактивні технології як допоміжні конструкти спектакля, передбачені текстовою моделлю [13; 394].

Внутрішньотекстовий проект спектакля виражає певну модальність і стає стрижневим компонентом для «нанизування» елементів інших різновидів мистецтва. Літературна основа драми характеризується авторським задумом, жанрово-поетикальними особливостями, які вже у подальшому втілюються за допомогою режисерської та акторської майстерності у сценічній практиці. Іншими словами, літературний стрижень – це формально-змістовий каркас для театральної реалізації. Саме ж явище інсценізації являє собою «закодований механізм комунікації», який є проміжною ланкою між текстовим виміром п'єси та дійсністю [13; 395].

Загалом, ідеальною ситуацією сприйняття будь-якого драматичного жанру є синтез обох моделей аналізу драми (текстової і сценічної), який полягає у передбаченні читачем певного глядача внутрішньотекстового спектаклю. Читач прагне «відчитати» позасловесні авторські сигнали, які б могли реалізуватися (бути побаченими, почутими, зрозумілими).

Парадоксальною є ситуація амбівалентності драми: вписаний у текст драми проект спектакля, передбачає просторово-часові та виражально-зображальні обмеження, що надає тексту формальної закінченості, цілісності, одноразовості у сценічному втіленні, з іншого боку, сам текст драматичного твору поза інсценізацією є полісемантичною та відкритою системою, здатною до багаторазового перепрочитання та інтерпретування.

Спираючись на класифікацію квазі-жанрових, театральних форм драми другої половини ХІХ століття Д. Ратайчакової, ми можемо назвати комедію, фарс, мелодраму, арлекінаду, двірське видовище та інші. Переважають, за її баченням, жанри масової літератури, оскільки епічно-драматичні та лірико-драматичні жанрові різновиди, текстова організація яких є досить складною, мають меншу здатність до сценічної реалізації.

Українська драма і театр перебували у той період під впливом масової, популярної літератури, хоча процеси літературизації ставали дедалі помітнішими. Результатом цього є поширення жанрів комічного характеру (водевіль, фарс, шарж, трагікомедія, інтермедія, вертеп, жарт), які поєднувались з іншими різновидами мистецтва (опера, комедія, балет, феєрія, трагедія, мелодрама та ін.), утворюючи гібридні драматичні форми.

Можемо зазначити, що загальнолітературні тенденції звернення до кітчевих жанрових форм є авторськими спробами надати п'єсі ефекту видовищності, зорієнтувати глядача саме на сценічне втілення літературного твору, завдяки якому реалізація авторських чи режисерських установок є більш дієвою. Але при цьому прийоми оновлення (одивнення) жанрових та поетикальних категорій у комічних жанрових різновидах втілювалися із використанням типового народно-побутового сюжету, стереотипної селянсько-міщанської тематики, «шаблонних образів, жартів, гумористичних засобів» [13; 400].

Слід зауважити, що драматичний жарт як різновид комедійних жанрів набув в означений період великої популярності як в українській та польській літературі, так і на сцені, адже він вповні відповідав вимогам масової літератури, апелюючи до розважальних потреб публіки. Але виявити специфіку драматичного жарту за його структурою та сюжетом серед інших синкретичних комічних жанрів навряд чи вдасться, тому ми спираємось на позиції зарубіжних літературознавців, які обґрунтували комунікативно-естетичне розуміння жарту як певного типу висловлювання. Т. Коен наголошує на важливості закінчення жарту, який характеризується раптовим фіналом (пуантом), що має виправдовувати очікування слухача або глядача, тобто сама назва «жарт» викликає у глядача певні очікування, націлені на розважальність, що являє собою авторські стратегії гри [9; 484]. Автоматизм та схематичність у розвитку сюжету, побудові композиції, характерів героїв, застосуванні певних комічних прийомів, які б співпадали із свідомою інтерпретацією глядачів (слухачів, читачів), як раз і викликають сміх та відчуття задоволення. Сутність жарту, в першу чергу, полягає у штучності конфліктів, викривленні ставлення автора та реципієнта до норми у комунікативних ситуаціях, хронологічних рамках, у неможливості здійснення ідентичної ситуації в реальному житті. Відбувається лише пародіювання чи іронізування над стереотипними, затертими нормативами суспільного життя. Це пов'язано з комунікативними стратегіями автора, які мають дидактичну функцію у процесі розмежування різноманітних типових життєвих ситуацій на придатні для відтворення у суспільстві та непридатні [9; 498].

Інтермедійне походження драматичного жарту утверджує його план висловлювання, який характеризується дистанціюванням реплік персонажів

(*qui pro quo*), кожен з яких розповідає про своє, планує свої дії, повністю ігноруючи співбесідника. Таким чином словесно-змістовий ряд одивнюється шляхом нівеляції інформаційного компоненту висловлювання та провокує прийом мовної гри.

Англійський дослідник Н. Кароль, вивчаючи природу жартів, виокремлює їх в окремих жанр, генетично пов'язаний із іншими комедійними жанровими різновидами. Він виходить з розуміння жарту як анекдотично-розважального висловлювання [8; 501]. Дослідник вказує на певні ознаки жарту, які дають нам всі підстави вважати його окремим метажанром: початок-загадка, який вводить не лише завдання, яке потрібно розв'язати, а й постаті в певному ситуативному контексті. У процесі розгортання дії загадка ніби «обростає» різними комічними ускладненнями, а в кінці драматичного жарту має бути кульмінаційний новелістичний пуант, який разом із оповідним початком складає наративний компонент драми. Драматичний жарт успадкував ще й дворівневу композиційну структуру від анекдота та новели, яка складається із загадки-замороки з поетапним розв'язанням, та раптового вирішення загадки (пуанту). Це нерідко спонукає реципієнта до подальших роздумів, отже, фінал жарту залишається тематично відкритим [8; 504-505]. Це доводить появу дидактичного спрямування висловлювання у драматичному жарті Як зазначав Т. Коен, повчальний фінал став обов'язковою ознакою драматичного жарту, яке має викликати певну реакцію рецепієнта. Саме визначений ефект сприйняття у глядача після завершення драматичного дійства і становить, на думку Аристотеля, засадничий критерій для жанрового поділу [8; 502].

Правомірно можна стверджувати, що будь-яка класична драма має дворівневу структуру: в її основі лежить інтрига та її розв'язання. Принципово важливим є те, що сюжетним та композиційним стрижнем драматичного жарту є загадка-заморока, яка у собі містить і вузол інтриги і її розвиток. Прийом загадки-замороки є за своєю природою хибною, алогічною, парадоксальною, ірраціональною та абсурдною ситуацією, хоча, як ми вже з'ясували, вона буває передбаченою, оскільки автор жартівливого сюжету заздалегідь прогнозує і означає шляхи інтерпретації для рецепієнта. Отже, в основі жарту (як гумористичного висловлювання, і як драматичного жанру) лежить позиція взаємозаперечення причинно-наслідкових зв'язків. У процесі побудови логічного ланцюжку подій порушується логіка вмотивованості системних елементів, що у кінцевому етапі призводить до невідповідності причин та результатів розв'язку дії. Н. Кароль пояснює процес «схоплення» сенсу жарту шляхом створення реципієнтом певного методу вирішення конфлікту, який виникає між передбаченою інтерпретацією помилкового твердження, закладеного у сутність жарту, та раціональними нормативами реального життя. Процедура встановлення причинно-наслідкових зв'язків між логічним та нелогічним початками розважає реципієнта [8; 508].

Н. Малютіна акцентує увагу на епічних компонентах драматичного жарту, як на таких, що увиразнюють український драматичний жарт другої половини XIX – початку XX століття з-поміж інших комедійних жанрів. Крім дворівневої структурної організації анекдоту та новелістичного пуанту,

дослідниця також вбачає зв'язок «дотичних до комедії п'єс» з інтермедійними дійствами XVII – XVIII століть, які являють собою обробку розважального характеру історій, анекдотів, дотепів [6; 238]. Більшість драматичних жартів порубіжжя були результатом олітературнення різноманітних малих епічних форм жартівливого характеру, як-от: анекдотів, сценок-новел, образків, тощо.

Ознака дворівневості притаманна не тільки структурі драматичного жарту на три дії А. Володського «На бідного Макара», а і його сюжетним планам. Можемо назвати ряд українських комедійних п'єс фарсово-водевільного характеру з виразною тенденцією олітературнення, пародіювання, іронізування кінця XIX – початку XX століття: Л. Яновська «На сіножаті» жарт на 1 дію (1920), жарт на 4 дії І. Тобілевича «Паливода XVIII століття» (1910), жарт на 1 дію Г. Левченка «На межі», жарт в 1 дію В. Овчиннікова «Панська хворість, або не бересь жінку обдурити» (1906), жарт на 1 дію В. Рекуна «Два глухих» (1910), жарт на три дії А. Володського «На бідного Макара» (1910) та інші.

Ознака дворівневості притаманна не тільки структурі драматичного жарту А. Володського «На бідного Макара», а і його сюжетним планам. Головний конфлікт у драматичному жарті розгортається між сформованим у поетиці висловлювання відчуттям жаху, страху перед різними життєвими колізіями, у тому числі і перед втратою маєтку та бажанням зберегти спадковий маєток паном Бубликом попри нестатки та родиною, яка потерпає від його жадібності. Рушійною силою даної драматичної ситуації є підсвідоме бажання колишнього селянина володіти землею, хоча насправді герой сам потрапляє під владу землі, уникаючи її продажу, яка уособлює для нього зв'язок із гетьманським походженням. Ефекту одивнення, який проявляється у конфлікті між стереотипами героїчного минулого і поглядами нинішнього часу, що розігрується у площині сну пана Бублика. У сні представлена зустріч уявного історичного героя Гетьмана із Бубликом, та шляхом очуднення засуджується і висміюється стереотипність сільського мислення.

За наративним принципом прочитання листа утворена зав'язка драматичного жарту на три дії А. Володського «На бідного Макара». Показовою для реалістичних п'єс соціально-побутового характеру другої половини XIX – початку XX століття є назва п'єси, в основу якої покладено народне прислів'я, яке є іронічною імітацією подібних жартів: «На бідного Макара всі шишки летять». Виразний іронічний підтекст був закладений і в інші драматичні жарти: А. Велесовського «Бувальщина, або на чужий коровай очей не поривай», К. Мирославського «Досвітки, або Москалеві штуки наробили муки», Т. Колісниченко «Піймав облизня», П. Пилипенко «Слово як горобець», Г. Бораковського «Де два цілуються третій губ не протягай!» та інші. У назвах вище перелічених драматичних жартів артикулюється риторичний план – сентенція, яка підтверджується або спростовується дією, згідно з традицією мелодрам, комедій ситуацій, рідше характерів.

Зовнішній конфлікт драми (загадка-заморока) окреслюється в еспресивних лайливих коментарях пана Бублика до отриманого листа, з якого глядач дізнається про нестримну жагу героя жити на власній землі, але страх особисті життя у селі лякає його.

Бублик. А все тії, тії... що землі в нас хотять одібрати!.. Тії нарobili бешкету!.. Се вони примусили мене втекти з села, з насиженого гніздечка!.. [3; 6].

Отже, ми можемо прослідкувати появу в поетиці тексту невмотивованої суперечки між можливостями і бажаннями героя, що провокує неможливість реалізації намірів інших членів родини пана Бублика.

Динамізм інтриги пов'язаний із появою в родині Бубликів освіченого канцеляриста Павла Павловича, який протягом всего твору справляє позитивне враження заміряного інтелігента, цікавиться могилами та курганами предків і стає потенційним нареченим для примхливої Олени, дочки Бублика, а у фіналі драми застосовано прийом водевільного зривання маски із Павла Павловича і перед глядачем постає одружений невдаха, який вбачає в Олені образ своєї «спасительниці». У ситуації із закоханими конфлікт має щасливе вирішення, що не суперечить законам водевілю. Ми прослідковуємо іронічне віднесення комедійної ситуації із нареченим до сталих сюжетів про полювання дівчини на «одруженого нареченого», що, з одного боку, типізує героя жарту «На бідного Макара», а з іншого, породжує іронію як реакцію на феміністичні погляди порубіжжя, що популяризували ніцшеанську ідею «чоловічого начала» у жіночій натурі [7; 396].

П. П. Послухайте мене: жінка моя просила давно розв'язати їй світ, прийняла всю вину на себе,— діло от-от скінчиться і я буду розведений.

Бубл. Розведений? А-а! Се інша річ! Оленочко? А,ти як? Се-ж нічого, що вони розведені?

Ол. Розведений то нічого, аби не жонатий [3; 61].

Суперечність дискурсу висловлювання героїв із дискурсом глядацького сприйняття ще раз увиразнює несумісність логічних зв'язків, що й викликає комедійну реакцію у читача.

Інтермедійне походження драматичного жарту доводить його мовленнєвий рівень, який відзначається дистанціюванням реплік персонажів (*qui pro quo*), кожен з яких розповідає про своє, планує свої дії, повністю ігноруючи співбесідника. Таким чином, словесно-змістовий ряд тексту одивнюється шляхом нівеляції інформаційного компоненту висловлювання та провокує прийом мовної гри. Авторське гра з поетикальними компонентами тексту свідомо утворює пародійне віднесення до символістської п'єси ХІХ століття, у яких ефект «мовчання», паузації, «багатоголосся» є ознаками настроєвості [14; 31-33]. У структурі жарту А. Володського незв'язність, адіалогічність мовлення персонажів є комунікативною авторською стратегією, яка скеровується на викриття утопічності селянського мислення.

Бубл. Не доведи Господи сьогодні ще ночувать тут! Пакуюся, хоч тут нехай каміння з неба летить!..

Лях. У кого-ж би мені тепер позичити «на веденіє»?

Вас. (не слухаючи Лахна). А ми з дочкою, думаєш, -мало страхалися, мало полохалися? Ото як загуркотіло на покрівлі!—цілий рік життя вкоротився через таку ніч!.

Лах. (своє). Я віддам!! Йй-Богу, віддам!!

Бубл. Це за гріхи якісь довелося тут вчора ночувати! Ідемо!.. Я вже переказав Хведотові. Єсть підводи.

Вас. Ну а як же з земелькою, рибочко, мамочко?

Лах. Получу ж мильйони Полуботкові!

Бубл. Не горячіться, мамочко!.. Пождіть, аренда підніметься —полатаємось, підлатаємось... Бог не без милості,—свина не з'їсть...

Вас. Поміркуйте й продавайте: єдиний ратунок...

Бубл. Сього не буде!.. мовчи про се, будь-ласка! [3; 47].

Своєрідністю побутової за характером сюжету п'єси А. Володського «На бідного Макара» є застосування прийому ретроспекції героїчної візії, що створює пародійно-інтермедійний план драматичного жарту, проте вже не на вербальному рівні, а на рівні розгортання сюжету. Сцена сну пана Бублика є своєрідним змістовим пуантом у сюжетно-композиційній структурі драми, оскільки постійно повторювані репліки Бублика про його гетьманське походження навіюють глядачеві на розуміння фікційності комічної ситуації, а саме вказують на ілюзію походження. За А. Бергсоном, «природою сміху» як раз і є певні формально-змістові елементи тексту (жести, висловлювання, характерна риса поведінки героя, елементи декорацій, ситуації), доведені до автоматизму внаслідок багаторазового повторювання [2; 22].

Драматургія сну пана Бублика побудована за прийомом одивнення. Іронічний підтекст відчувається у героїчній картині (за авторським визначенням) зустрічі Бублика із гетьманом. На початку сцени сну наявна розлога ремарка із детальним описом інтер'єру, танців та музичного супровіду, що є ліричним компонентом поезики драми і породжує гротескно-іронічний план твору [11; 150]. Ірреальність, фантастичність сцени також надає п'єсі форм гротеску, що призводить до іронічно-сатиричного, а подекуди саркастичного висміювання внаслідок одивнення стереотипу героїчного сприйняття: типового романтичного образу. Романтичні тенденції «у своїй вульгарній подобизні» перетворюється на кіч [1; 67]. Одивнення звиклих норм та стереотипів життя входить у конфлікт із звичайним їх сприйняттям, що й породжує парадокс дійства та відсилає до театру абсурду, з одного боку, а застосування прийому «сцени в сцені» являє собою імітацію романтичних картин, з іншого боку [1; 241]. Відчутною стає пародія на мелодраму, соціально-побутову драму, трагедію.

Бубл. ... Може, я й нічого не роблю. Я земельку маю... я... я... Прошу не лізте, бо собак своїх спустю на вас... Це ви той, що землі в мене одібрати хочете та голоті роздати?

Гетьман. Ха! Ха! Який же ти мізерний! Нещасний виродок! Одне моє слово — і будеш на палі, на шибениці! [3; 42].

Стилістична піднесеність реплік Гетьмана гротескно знижує образ пана Бублика із його хворобливим потягом до землі, створюючи пародію на високі зразки драматургії - історичну драму та міщанську комедію водночас.

Фіналом драматичного жарту є згода головного героя продати землю (зректися затертих стереотипів старого устрою), що вповні узгоджується із очікуваннями глядачів і обрамлюється лейтмотивною реплікою Бублика про його гетьманське походження, а метафоричний образ жаги землі зводиться до окарікатурненого зображення горщика із фікусом, що є знаком міщанського кітчевого образу світу. Свідоме авторське зіткнення екзистенційних нормативів буття людини із орієнтирами тривіального мислення породжують іронію як закладену стратегію підміни логічно-ціннісних понять. Таку розв'язку не варто вважати комедійною, адже *happy end* має місце лише у вирішенні зовнішнього конфлікту (продаж родинного маєтку та можливість родини жити у місті), а внутрішній конфлікт у свідомості головного героя між бажанням мати земельний наділ та реальними потребами родини Бубликом не вирішується (вибір на користь продажу землі відбувається під тиском дружини, та під страхом, навіяним візійними картинами), що свідчить про драматичний вектор у розв'язці твору. Отже, комічна ситуація, покладена в основу драматичного жарту, у ході розвитку дії насичується драматизмом, що проявляється у видозміненому зображенні та сприйнятті сюжетних ліній, характерів героїв, емоційно-стильового компоненту п'єси [4; 78]. Наближення п'єс порубіжжя до трагікомедії, драми та мелодрами дозволило драматургам в найбільшій мірі проявити функцію персвазійності (впливу) на читача (глядача), «оголюючи» тим самим онтологічні аспекти людського буття.

Поетиці цього драматичного жарту відповідають іронічні прийоми мовної гри, одивнення словесного та ситуативного рядів, явище драматизації дії та системи персонажів, порушення логіки на різних рівнях драматичного твору (вербальний, стильовий, жанровий, композиційний, сюжетний), застосування наративних стратегій із ознаками пародії, іронії, карикатури, сарказму, водевіля, інтермедії, анекдоту, новели.

Польська драматургія і театр II половини XIX - початку XX століття були представлені не лише п'єсами, у яких продовжувалися традиції «високого романтизму», спостерігається і цілий ряд п'єс, які виявляють зв'язок з середньовічними видовищними, балаганними драмами, комедіями «долі», символістських одноактів, фарсів, драматичних образків, драматизованих прислів'їв, жартів, п'єс з комедійним модусом в основі. Водевільно-фарсовий характер дії відповідав реалістичній, матеріальній сфері сюжету, в якому втілювалася мета розважати та повчати. Крім повчально-розважальної модальності категорії комізму, актуалізується тенденція набуття комізмом трагічних ознак через процес знецінення загальнолюдських вартостей.

До драм комедійного характеру на тему влади землі слід віднести польський драматичний людський малюнок «Що посієш, те й пожнеш» (1899) Щ. Остоя, одноактову комедію Ст. Добраньського «Золоте теля» (1922), комедію пізнання Ч. Вольнівичовного «Зрадник» (1920), одноактівку Вл. Анчица «Горілка» (1908). Найпоказовішою серед вище перелічених п'єс є одноактова

п'єса Вл. Анчица «Горілка» з авторським жанровим визначенням «сценічної картини на одну дію», а в дужках подається підзаголовок «Спроба театральної вистави для італійців». Така нетиповість жанрового визначення для комедійних жанрових різновидів є виявом авторської спроби вступити з глядачем у своєрідний діалог-містифікацію. Отож, наголошується на процесі перформенсу даної п'єси, тобто простежується розбіжність між планом сюжетної дії та планом представлення – перформенсом. Візьмемо до уваги, що С. Гончарова-Грабовська, досліджуючи комедіографію російської драматургії ХХ та ХХІ століття, наголошує на динаміці підходів до поняття жанру. Категорія жанру формується на межі між планом змісту та планом форми, в якій реалізовується зміст, а також планом втілення авторського задуму, що, в свою чергу, формує стиль певного твору [4; 60-61].

Попри тенденцію порубіжжя до міжжанрового синкретизму або «зміщення» жанрових компонентів існують жанрові домінанти, які зберігають генетичну «жанрову пам'ять», до них слід віднести тип персонажа, тип конфлікту та вид комічного (естетична складова), які незмінно проявляють себе в усіх відкомедійних жанрових типах. Змінністю характеризуються категорії «художнього методу та авторської індивідуальності», оскільки більшою мірою залежать від суб'єктивного авторського бачення та розуміння творчої картини світу і місця людини (особистості, індивіда) в ній.

Польські дослідники Р. Цудак та А. Краєвська наголосили у своїх дослідженнях на ознаках жанрової політипичності в літературній генології другої половини ХІХ – всього ХХ століття. Жанр починає трактуватися не як загальний зразок для наслідування із певним набором сталих, традиційних ознак жанра як міждискурсивне новоутворення, яке породжується заново в кожному окремому творі [10; 20]. Жанровий різновид, - це комунікативна модель, яка всебічно залежить від комунікативної ситуації та авторських інтенцій, які не завжди можуть бути передбаченими заздалегідь або потрактованими однозначно, у зв'язку з чим стає зрозумілою перевага рецептивно-інтерпретаційного методу аналізу тексту. А в поняття жанру включається весь репертуар літературних текстів певної літератури [11; 149]. У своєму дослідженні ми беремо на озброєння між дискурсивні та інтерпретаційні стратегії.

Типова анекдотична ситуація покладена в основу сюжету п'єси Вл. Анчица «Горілка». На відміну від драматичного жарту А. Володського розгортання дії проходить за зворотнім принципом: від драматичної зав'язки до комедійного фіналу, що призводить до так званого «сміхового» катарсису.

Виразною у п'єсі є натуралістична складова, яка проявляється у зображенні «шматка життя» із реалій польського села, тому авторське уточнення заголовку тяжіє до жанрового визначення замальовка, нарис.

Малий обсяг драматичного твору (один акт) створює ефект сконденсованості подій та сприяє доволі швидкому переходу від драматичного характеру розгортання сюжету до комічного. Головною функцією таких одноактових драм комедійно-драматичного характеру є не тільки розважальна мета: вони слугують освітнім, моральним та естетичним знаряддям суспільного впливу.

Тема привласнення землі селянином була провідною для польської драматургії доби романтизму та позитивізму. Польська дослідниця М. І. Ольшевська, аналізуючи одноактівки Вл. Анчица у контексті «хлопських» людських трагедій другої половини XIX – початку XX століття, відмічає тенденцію у драматичному доробку Вл. Анчица до трансформації сюжетів-кліше, готових фабульних схем. Саме драматизація дії, про яку йшлося вище, є чинником одивнення стереотипних сільських тем, трагізм яких завуальовувався за допомогою комедійних ознак драми. Актуалізується оксюморонне поняття «трагічний комізм», співвідношення ознак сприяє взаємозбагаченню, а не на засадах взаємовиключення чи опозиції [12; 62].

В основі сюжету лежить анекдотична ситуація, актуальна для тогочасного польського села: пияцтво селянина Кандори призводить його родину до втрати земельного наділу, який був посагом дружини. Дружина Саломея та її три діти змушені продавати все цінне, аби прогудуватись та сплатити борги батька за випиту горілку. Горілка сприймається свідомістю селян як персоніфіковані сили зла, здатні заволодіти людською волею, у чому відкрито проявляється авторська іронія.

Salomea. Czemuże ja teraz dzieci posilę... och przeklęta gorzałka, ona wszystkiemu winna.

Sołtys. Ha! Takci to bywa u każdego pijaka; gdyby wasz mąż nie pił, toby dzieci nie marły głodem.

Salomea. Nie wińcie go, mój Sołtysie, Pan Bóg na niego dopuścił nieszczęście, ale on się upamięta [11; 4-5].

Зав'язкою у драмі є прийняття Саломеєю рішення зберегти маєток від продажу за борги чоловіка та повернути Кандора до нормального життя. Зв'язок селянина із землею, постає у поетиці висловлювання не лише як матеріальний аспект існування селянина. Земля сприймається селянином як міфологічно-архетипна складова культу родового спадку, тому її можлива втрата, породжує страх перед руйнуванням нормального життя та спонукає Саломею до дії.

Ознаками драматичного жарту є не лише форма твору та анекдотичність обставин, але й алогічність розвитку дії: замість розлучення з Кандором Саломея залучає свого брата Станіслава для розігрування Кандора та об'єднання родинного добробуту. Введення драматургом у сюжет образу брата Станіслава наряду із суспільною вадою алколізму є натуралістичною рисою (гість здалека), яка суттєво змінює драматизм зав'язки. Несподіваний поворот подій у бік жартівливої розв'язки викликає нову інтерпретацію подій, а збіг реального фіналу із передбаченнями рецепієнта викликає сміхову реакцію та комедійний катарсис.

У п'єсі застосовано водевільний ефект розіграшу, перевдягання та зривання масок, що відсилає читача до естетики балагану, театру абсурду, авторської гри з персонажами п'єси та реципієнтом. Як і в драматичному жарті А. Володського «На бідного Макара», ми маємо справу із прийомом «сцени в

сцені», але, на відміну від українського жарту, в польській сценічній картині проявляють себе явища окарікатурення та пародіювання стереотипної сільської поведінки, поклоніння культу землі, в яких більшою мірою реалізується оксюморонний прийом «комічного трагізму». Це свідчить про гротескно-карнавальне наповнення усіх негативних ситуацій, рис, подій [61]

Спільним для поезики польської та української п'єс є не тільки елементи водевілю, драматичного жарту, драми абсурду, а й наявність рис класичної сатиричної комедії звичаїв: єдність місця, часу і дії (все дійство розігрується в хаті та подвір'ї Саломеї та Кандора), типовість героїв, щасливий фінал.

Розіграш полягав у переконанні Кандора, що він пияка-жебрак, а порядним господарем його дому та чоловіком Саломеї є брат Станіслав, який представляється Кандором. Переконливе удавання Станіславом із себе хазяїна та батька переконує Кандора в його нікчемності.

Kandora Już teraz widzę, co się stało. Przekłeta gorzałka przywiodła mię do tego, że mnie Pan Bóg przemienił w innego, a innego zrobił mną, a na większe ukaranie, ja com nigdy nic nie ukradł, jestem złodziejem... prawda, żem pijak, hulacz, łotr, co nie zważał na biedę żony i głód dzieci, ale przecież ja nie złodziej, nie złodziej (płacze).

Kandora (klękając). Miłosierny Boże (składa ręce) zmiłuj się nad nędznym grzesznikiem, póki życia mojego nie zajrzę do karczmy, nie tknę się wódki, tylko mię Panie wybaw z tego wstydu, niech będę najmizerniejszym żebrakiem, łazarzem, byle tylko nie złodziejem. Panie Boże żałuję z serca za moje grzechy, obiecując poprawę, pokutę, ale zmiłuj się Panie, zmiłuj! (upada na twarz) [11; 13].

Композиційним пуантом (вирішенням загадки) є зривання масок та прощення Кандора громадою, яке відбувається під загальний спів на мотиви народних краківських пісень, що утворює рамочну композицію, контрастуючи із уточненою назвою одноактівки «Спроба тетральної вистави для італійців», наближуючи п'єсу до оперетки, що актуалізує собою авторську комунікативну стратегію, розраховану на стереотипність очікування рецепієнта. З одного боку, драматург максимально намагається створити ілюзію реальності, а, з іншого боку, перетворює комедійну одноактівку на «різнобарвне фольклорне видовище» [11; 63]. На думку А. Краєвської, ліричний компонент у структурі драми (співи, танці) є передусім прийомом авторської гри, метою якої є висміяти та відсторонити романтично-мелодраматичну традицію.

Отже, можемо сказати про розшарування «традиційної драматичної структури української та польської п'єси з проблем селянського життя на елементи класичної одноактової комедії звичаїв та характерів, драматичного жарту, жанрового різновиду реалістичних драматичних сцен (замальовок), водевілю, драми абсурду, мелодрами, інтермедій, опереток, що було зумовлено загальножанровими модифікаціями у культурному процесі обох літератур другої половини XIX – початку XX століття, які відсилали до прийомів читачької інтерпретації, і на перше місце ставили розуміння жанру, не як літературної категорії, а як форми комунікації автора із реципієнтом. Отже, розуміння тексту спрощується до ролі вербального вираження акту творення певного

авторського посилу та акту творчого читацького сприйняття. Домінуюча позиція реципієнта (очікування, інтерпретація) зумовлює перехід комічного та трагічного модусів у світоглядні виміри. Закономірним стає застосування літературних прийомів оксюмору «комічного трагізму» і «трагічного комізму», які породжують іронічно-гротескні ефекти у поезиці драм. Екзистенційна проблематика провини і покарання, гріха, смерті одивнюється завдяки комедійним прийомам зображення. Таким чином, тенденції зміни комедійних жанрових різновидів у польській та українських драматургіях порубіжжя і категорії жанру зумовлені рядом чинників і поєднанням у поезиці висловлювання екзистенційного і профанного вимірів, що надає драматичному твору ознак неавтентичності та штучності, внаслідок свідомої авторської стратегії гри з читачем (глядачем). З іншого боку, дистанціюються один від одного план сюжетної дії та спосіб перформенсу (представлення) подій, що так само породжує ефект обігрування ситуацій, метафоричне сприйняття мовленнєвих конструкцій, невідповідність очікувань реципієнта. Така ситуація дає можливість нової інтепретації твору у колі різних медій, не створюючи зазделегідь обраних кліше, та породжує нові горизонти очікувань автора й реципієнта.

Bibliografia

- Агеєва В. *Апология модерну: обрис XX віку* / В. Агеєва. – К.: Грані-Т, 2011. – 408 с.
- Бергсон А. *Смех* / А. Бергсон. – М.: Искусство, 2000. – 608 с.
- Володський А. *На бідного Макара (жарт на 3 дії)* / А. Володський. – Київ: Рідний край, 1910. – 64 с.
- Гончарова-Грабовская С. *Комедия в русской драматургии конца XX – начала XXI века* / С. Гончарова-Грабовская. – М.: Наука, 2006. – 278 с.
- Гундорова Т. *Femina melancholica. Стать і культура в гендерній утопії Ольги Кобилянської* / Т. Гундорова. – Київ, 2002. – 574 с.
- Малютіна Н. П. *Українська драматургія кінця XIX – початку XX століття: аспекти родо-жанрової динаміки* / Н. П. Малютіна. – Одеса: Астропринт, 2006. – 350 с.
- Anczyc Wł. *Gorzalka (obrazek sceniczny w I akcie Próbką teatralnego przedstawienia dla włościan)* / Wł. Anczyc. – Lwów, 1908. – 17 s.
- Carrol N. *O dowcipach* / N. Carrol // *O komizmie: od Arystotelesa do dzisiaj*. – Gdańsk, 2011. – S. 501 – 505.
- Cohen T. *Dowcipy. Filozoficzne rozważanie o dowcipach* / T. Cohen // *O komizmie: od Arystotelesa do dzisiaj*. – Gdańsk, 2011. – S. 481 – 500.
- Cudak R. *Genologia I literature współczesna. Prolegomena* / R. Cudak // *Polska genologia. Gatunek w literaturze współczesnej*. – Warszawa, 2009. – S. 10 – 51.

Krajewska A. *Dramat genologii, czyli o gatunkach współczesnego dramatu* / A. Krajewska // *Polska genologia. Gatunek w literaturze współczesnej*. – Warszawa, 2009. – S. 148 – 153.

Olszewska M. J. *Tragedia chłopska* / M. J. Olszewska. – Warszawa., 2001. – 375 s.

Ratajczakowa D. *Sługa dwóch panów: dwoisty żywot dramatu* / D. Ratajczakowa // *Problemy teorii dramatu i teatru*. – Wrocław, 2003. – S. 391 – 400.

Rusek M. *Uchylić drzwi w świat nieznanego. Symboliczny, nastrojowy, poetycki dramat w jednym akcie* // Rusek. M. *Krótkie formy dramatyczne w okresie Młodej Polski*. – Toruń, 2007. – C. 27-40.

INTER-MEDIA STRATEGIES – THE EXAMPLE OF HUMOUR IN POLISH AND UKRAINIAN DRAMA AT THE TURN OF THE 19th CENTURY

Drawing on several examples, the author presents dramatic text as a kind of meta-cultural narrative. Drama is seen as a phenomenon encompassing literature, theatre and everyday communication process. In her deliberations the author focuses mainly on humour in Ukrainian and Polish dramas at the turn of the 19th century. Puns in drama jokes co-work with anecdotes to form an arch-text, which directs the spectator's attention to the contexts beyond literature. The analysis of Polish and Ukrainian drama humour is instrumental in establishing the alleged aims that playwrights wanted to achieve: didactic effects, philosophical contexts, intertextual games with the spectator, literary allusions as well as those not connected with literature per se.

Key words: inter-media, intertextuality, comedy, joke, irony, parody

WSPOMNIENIA I POŻEGNANIA

Alina Kowalczykowa
*Instytut Badań Literackich
Polskiej Akademii Nauk*

WYPRAWA DO WILNA

1.

We wrześniu 1967 roku grupa 32 turystów, pracowników Instytutu Badań Literackich PAN oraz ich przyjaciół z innych placówek naukowych dotarła (jeździło się wtedy przez Grodno) do Wilna na ośmiodniowy pobyt. Było to dla nas wszystkich dość nieoczekiwane spełnienie marzeń o odwiedzeniu stolicy polskiego romantyzmu. Wówczas, wobec ograniczeń paszportowo-wizowych, żadne prywatne eskapady nie były możliwe: Jediną szansą na odwiedzenie Wilna było wykupienie w Warszawie kilkudniowej wycieczki Warszawa – Wilno – Leningrad – Uljanowsk – Moskwa; na Wilno przypadał jeden nocleg.

U genezy tej dziwnej wileńskiej wyprawy leżało otwarcie jakiejś polsko-litewskiej wystawy w Warszawie. Stronę litewską reprezentował m.in. Rosjanin, wiceminister kultury jowialny i bardzo życzliwy światu. Mówił o Wilnie, a gdy wtrąciłam, że chętnie bym je zobaczyła, otworzył ramiona: „to przyjeżdżajcie!” – „A wiza?” – „na moje zaproszenie” – „Ale ja bym chciała z kolegami, nie sama”. – „To z kolegami, weźcie ilu chcecie”. Uznałam, chyba rozsądnie, że można to uznać za zaproszenie, i na drugi dzień rano zgłosiłam się (traktując to wszystko oczywiście jako żart: zobaczyć, co z tego wyniknie?) bodaj do PTTK z chęcią zakupu wycieczki. Wizy na jakiej podstawie? Zaproszenie? – Ministra Kultury Litwy. Przyjęto zgłoszenie, więc od razu wpłaciłam zaliczkę. Proponowano trasę Warszawa – Wilno – Uljanowsk – Moskwa. Skorygowałam program, bo „przecież Leningrad i Moskwę wszyscy u nas znają”, ostatecznie pozostało te osiem dni w Wilnie. Nikt oficjalnie tej wycieczki nie afiliował, wizy wydano na podstawie kwitu z PTTK, byliśmy całkowicie nielegalni. (Podejrzewam, że łatwiej było władzom granicznym czy turystycznym niczego podejrzanego nie zauważyć, puścić nas cichcem, niż rozpętywać aferę.)

Pieniądze (wycieczka nie była kosztowna) wszyscy wpłacali bezpośrednio do moich rąk, bez żadnych pokwitowań. Podobnie dostarczano fotografie do wiz. Rekrutacja – szybka (by ktoś jednak wycieczki nie wykreślił) i na zasadzie prywatnego przekazywania informacji. Spotkaliśmy się bodaj dopiero na dworcu.

Ponieważ wycieczka nie miała oficjalnego organizatora, ani dokumentacji finansowej, ani kierownika, więc żadne dokumenty jej dotyczące się nie zachowały – tylko mała notka w „Biuletynie Polonistycznym”. Warto jednak tę eskapadę ocalić od zapomnienia – więc odnajdujemy nazwiska uczestników, zbieramy informacje i fotografie. Fotografie – prawie wszystkie – pochodzą ze zbiorów Aleksandry Okopień i Janusza Sławińskich¹.

Drogę zapamiętał znakomicie Andrzej Paluchowski (później dyrektor Biblioteki KUL). Pociągami z Warszawy przez Grodno do Wilna. W Grodnie dwugodzinna przerwa techniczna – poszliśmy do dworku Elizy Orzeszkowej, byliśmy w wspaniałym kościele Jezuitów.

Uczestnikami tej wyprawy byli między innymi (stopnie naukowe podaję wedle ówczesnych danych – mogą być omyłki!):

1. red. Zofia Bachurzevska (PIW);
2. red. Marian Bizan (PIW);
3. dr Jan Błoński (UJ);
4. prof. Wincenty Danek (rektor WSP w Krakowie);
5. mgr Zbigniew Dokurno (UMK Toruń);
6. dr hab. Michał Głowiński (IBL);
7. mgr Maria Grabowska;
8. prof. Maria Grzędzińska (UMCS);
9. prof. Maria Janion (IBL);
10. dr Władysław Korotaj (IBL);
11. mgr Krystyna Korotajowa (IBL);
12. dr Alina Kowalczykowa (IBL);
13. dr Marek Kwiatkowski (Muzeum Narodowe);
14. dr Zdzisław Łapiński (IBL);
15. prof. Jarosław Maciejewski (UAM);
16. mgr Marian Maciejewski (KUL);
17. dr Zbigniew Jerzy Nowak (UŚ);
18. mgr Andrzej Paluchowski (KUL);
19. dr Ryszard Przybylski (IBL);
20. mgr Mirosława Puchalska (IBL);
21. dr Aleksandra Okopień-Sławińska (wtedy jeszcze UW);
22. dr Janusz Sławiński (IBL);
23. prof. Irena Sławińska (KUL);
24. prof. Zofia Stefanowska (IBL);
25. dr Stefan Treugutt (IBL);
26. dr Zofia Trojanowiczowa (UAM);
27. prof. Kazimierz Wyka (UJ i dyrektor IBL-u);
28. prof. Czesław Zgorzelski (KUL);
29. prof. Maria Żmigrodzka (IBL).

Samozwańczą organizatorką imprezy była Alina Kowalczykowa.

¹ Warunkiem każdorazowej publikacji zdjęć jest zamieszczenie informacji, że pochodzą ze zbiorów Aleksandry i Janusza Sławińskich.

Wiele nazwisk umknęło z pamięci, a bodaj nikt nie robił sprawozdawczych notatek. Powyższa lista także z pamięci jest rekonstruowana, a o tym, że nie jest pełna, świadczy m. in. notatka, zamieszczona w „Biuletynie Polonistycznym”: „W dniach od 11 do 17 września 1967 r. odbyła się – z inicjatywy Instytutu Badań Literackich PAN – wycieczka naukowa do Wilna. Wzięły w niej udział 32 osoby, ustaliliśmy 29 nazwisk, przede wszystkim historycy literatury polskiej zajmujący się epoką romantyzmu, z ośrodków akademickich Warszawy, Krakowa, Lublina, Poznania, Torunia, Katowic”. Może ktoś jeszcze kogoś sobie przypomni? Była więc wycieczka „plonem inicjatywy” IBL – lecz plonem nie potwierdzonym żadnym dokumentem.

Na szczęście, wiarygodnym świadectwem są nie tylko wspomnienia, lecz i fotografie, robione w Wilnie przez Aleksandrę [Okopień] i Janusza Sławińskich, zachowane w ich zbiorach. Udostępnili je, pozwolili wykorzystać².

2.

Wycieczka nie miała żadnego ustalonego programu, żadnych obowiązków, po prostu przyjechaliśmy do Wilna, mieliśmy zarezerwowany hotel ze śniadaniem i przez osiem dni mieliśmy pełną swobodę spędzania czasu. Wiadomo było, że nie należy nadmiernie przyciągać uwagi (szczególnie władz). Przydzielono nam przewodniczkę, lecz nie było chętnych do korzystania z jej usług; wszyscy rozbiegali się po mieście. Jedno ograniczenie wspólnie ustaliliśmy i było przestrzegane: żadnych drażniących zachowań, żadnych rozmów ani nawet prób nawiązania kontaktów z mieszkańcami Wilna, które by mogły prowadzić do najdrobniejszego choćby konfliktu. Nie należało przekreślać szans przyjazdu następnym Polakom. Więc zachowywaliśmy się potulnie, z pokorą stosując się do wszelkich pouczeń, choćby wydawały się dziwaczne. Zdumiewająco się to udało, nikt się nie wyłamał. Tam dopiero zrozumiałam, jak wielka jest różnica między naszym życiem w PRL-u a w Litwie, w państwie przekształcanym w kolejną sowiecką republikę.

Andrzej Paluchowski, później Dyrektor Biblioteki KUL, przypomina początek podróży. Jechało się pociągiem przez Białystok, Kuźnicę i Grodno. W Grodnie był dwugodzinny postój techniczny, wyszliśmy do miasta, odwiedziliśmy dworek Elizy Orzeszkowej, potem byliśmy we wspólnym barokowym kościele Jezuitów. W mojej pamięci utkwiły kobiety, które stały na peronie i sprzedawały jabłka z koszyków, nie najpiękniejsze, ale bardzo je zachwalały; smutne to było.

Andrzej Paluchowski, współpracujący z KUL z prof. Czesławem Zgorzeliskim relacjonował, że Profesor wahał się przed podjęciem decyzji o dołączeniu do naszej wyprawy. Lękał się. W czasie wojny był za zbrojną działalność w konspiracji aresztowany przez Sowietów i przez dwa lata więziony. Gdy we wrześniu roku 1945 w Grodnie wypuszczano go na wolność, oficer śledczy na pożegnalnym przesłuchaniu zęgnął go słowami „Iditcie damoj! Odnakoż my s wami jeszcze uwidimsia! Pomni, nawierno uwidimsia!”³. Świadomość zagrożenia i obawy dawały o sobie znać jeszcze po dwudziestu latach.

² Odbitki znajdują się w zbiorach ikonografii Biblioteki Instytutu Badań Literackich.

³ Słowa śledczego, przypomniane przez p. Andrzeja Paluchowskiego, cytuję za wspomnieniami Czesława Zgorzeliskiego: *Przywołana z pamięci*, „Norbertinum” 1996, s. 319.

Mieszkaliśmy tuż przy dworcu, w hotelu „Gintaras”. Miłym zaskoczeniem było tłumne powitanie przez hotelowy personel. U genezy tego powitania leżał jednak wzgląd czysto praktyczny: dopytywano się, cośmy przywieźli – i zainteresowanie przemieniło się w niechęć, gdy okazało się, że nie mamy czym handlować. A potem wciąż huśtawki emocji – oczarowanie Wilnem, radość, że udało się tu dotrzeć – i groteskowe kontakty z przedstawicielami lokalnych władz (a za władzę uważał się każdy, kto pilnował porządku na jakimkolwiek szczepku, przede wszystkim kelnerki).

Fascynujące, wzruszające spotkania z Polakami. Mimo że nie byliśmy oficjalnie akredytowani, okazało się, że uczestnicy wycieczki jakoś wcześniej porozumieli się z wilnianami i dzięki temu nawiązały się prywatnie kontakty, organizowano spotkania... Nie rozmawiano otwarcie o tym, kto i jak te kontakty nawiązywał – zbytnia otwartość mogła okazać się dla wilnian niebezpieczna. Ja w każdym razie nie wiedziałam, jak to było załatwiane⁴.

Zaraz po przyjeździe, wieczorem, chciałam zaczerpnąć wileńskiego powietrza, wyszłam na placik przy hotelu – na szczęście Zdzisław Łapiński wybiegł za mną; coś nas rozbieszyło. Nagle wyłoniło się dwóch podejrzanym panów: „Paszporty proszę” – ??? – dlaczego śmiejecie się z Kapsukasa?” Było ciemno, nie było widać tego Kapsukasa, ja nie wzięłam dokumentów z hotelu, na szczęście Zdzisław jakoś to zagadał.

Pierwszy dzień w Wilnie był wspaniały – wszystko szeroko otwarte, można było wchodzić na podwórka i do kościołów, zobaczyć, co jest w głębi. A zdarzały się sytuacje nieoczekiwane – na przykład widok więzienia dla nieletnich u Wizytek: wbudowano do kościoła dodatkowy strop (czy dwa stropy); od ulicy można było podejść pierwszego dnia pod sam mur ogrodu, zobaczyć druty kolczaste i na wieżyczkach uzbrojonych strażników. Można było w innym kościele, też w śródmieściu, nieopodal Wilii – zobaczyć metalowe konstrukcje cel więziennych, a u świętej Katarzyny – magazyn zboża, zrzućanego bezpośrednio na podłogę; robocze fufajki rzucano na pozostawione we wnętrzu nieliczne barokowe rzeźby. (Dr Jerzy Orda mówił, że to zboże korzystnie wpływało na stan zachowania zabytku – wchłaniania wilgoć, dzięki temu mury się konserwują.)

Niestety, już drugiego dnia zamknięto większość budynków sakralnych – i tak pozostało przez cały czas naszego pobytu. Można było oczywiście w czasie mszy przystanąć w nielicznych kościołach, w których msze nadal się odbywały. Nasza obecność zaburzyła nieco porządek w mieście.

Pytałam teraz, po 47 latach, co komu z tej wyprawy najmocniej zostało w pamięci. Pierwsze zaskoczenie – że pozostało mnóstwo emocji i ogólne wrażenie, ale szczegółów niewiele.

Niewielu Polaków się z nami kontaktowało. Uprzedzano, żeby nie iść na cmentarz na Rossę, na mogiły romantyków (dominowały grób Władysława Syromli i jego rodziny – Kondratowiczów), leży tam też zmarły w 1940 roku poeta

⁴ A teraz (27.02.2014) już wiem. Nikt wilnian nie uprzedzał. W dniu poprzedzającym nasz przyjazd kierownik zespołu „Wilia” (tu gromadziło się główne skupisko Polaków), pan Franciszek Kowalewski, przekazał Wojciechowi Piotrowiczowi, poecie, polecenie, że ma się zająć jakąś grupą Polaków, nie bardzo było wiadomo, kto przyjeżdża. Więc Wojtek zorganizował spacer na Belmont, miejsce filareckich zgromadzeń (odbyło się to tak, jak opisano w Kronice), dalej potoczyło się już samo, Piotrowicz już się tym nie zajmował. Mieli żal, że nic nie wiedzieli, że takie znakomite osoby przyjeżdżają.

Światopełk Karpiński; ale przede wszystkim nie należało pokazywać się przy grobie „Matki i serca Syna”, serca Józefa Piłsudskiego. Cmentarz był bardzo zaniedbany, zarosnięty chwastami i w tym tragicznym upadku bardzo malowniczy.

Niezwykle cenne były dla nas spotkania z dr. Jerzym Ordą, historykiem sztuki (nie wiem, kto go umówił), towarzyszył na spacerach, oprowadzał nas po zabytkach, po kościele św. Piotra i Pawła, po Rossie, chyba prowadził nas także po Kalwarii wileńskiej. Świetnie opowiadał. (Wtedy jeszcze w przedsionku Kościoła, w bocznej nawie, stał ogromny skórzany bęben, podobno przywieziony przez Jana Sobieskiego spod Wiednia.)

Spora grupa była na spotkaniu w redakcji gazety „Czerwony Sztandar”. (Piotrowicz publikował w niej wiersze.) Podobno żywo dyskutowano, ale ja tam nie byłam⁵.

Profesor Wyka wygłosił wykład o Reymoncie dla studentów polskiego Instytutu Pedagogicznego. Zachwycił ten wykład słuchaczy i jest do dziś wspominany jako niezwykle wydarzenie.

Bardzo serdecznie odnosili się do nas członkowie Zespołu Pieśni i Tańca „Wilii”. Zorganizowali specjalne, wzruszające spotkanie, podczas którego śpiewano polskie pieśni i piosenki, wycieczkowicze trochę popłakiwali ze wzruszenia, profesorowi Wyce (i nie tylko jemu !) łyzy polecały przy słowach „Ukochany kraj, umiłowany kraj...” – (widziałam!).

3.

Członkowie „Wilii” prowadzili kronikę Zespołu. Gdy w listopadzie 2013 roku byłam w Wilnie na konferencji poświęconej współpracy kulturalnej litewsko-polskiej, na moim wykładzie były między innymi panie, związane z polskim Zespołem Pieśni i Tańca „Wilii”, do dziś działającego. Kronikarzem Zespołu był pan Leonard Gogiel, który później wyemigrował do Stanów. Udostępniono mi do wykorzystania kilka stron *Kroniki*, ukazują wydarzenia widziane z zewnątrz, oczami zaskoczonych naszym przyjazdem rodaków:

Kronika Zespołu „Wilii”, zapisywał Leonard Gogiel⁶ (fragmenty).

„13 września, środa. Zadzwoił mi Wojtek Piotrowicz. Wrócił dziś z Moskwy. Powiedziałem o zebraniu. Zawiadomiłem też o zebraniu Tuliszewskiego. [...]”

⁵ I tu przyczynek o utajnianiu informacji. Dr Orda pracował długo w wileńskim archiwum. Gdy władze sowieckie zaczęły niszczyć archiwum, dzieląc je na części i rozsyłając do Ukrainy, Białorusi i dalej, Orda gwałtownie protestował; usunięto go z pracy, przez kilka lat żył dzięki pomocy przyjaciół. Wspominał gdzieś, że najwięcej duchowej pomocy zawdzięczał Piotrowiczowi, który był mu bliski do śmierci.

⁶ Są to fragmenty prowadzonej od początku istnienia zespołu *Kroniki*, przechowywanej w Wilnie, w rękopisie. Kronikarz, p. Leonard Gogiel, wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Fragment ten udostępniła mi (wyrażając zgodę na publikację) p. Ludmiła Siekacka, wówczas studentka pierwszego roku polonistyki w Instytucie Pedagogicznym w Wilnie. Tekst opatrzyła objaśnieniem: „Spotkanie w Rektoracie z pracownikami katedry polonistyki. Byli obecni: rektor Instytutu [?] Uogintas [?], pracownicy wydziału polonistyki: W. Czeczot. G. Rakitski, A. Kaupuz [?]. Niżej podpisana, (wówczas studentka 1-go roku polonistyki), recytowała przed Gremium Profesorów, Mickiewicza *Inwokację* do P.T. i *Stepy Akermanskie*. Po słowach «ciche grusze siedzą», wszyscy zaczęli dalej recytować: «wśród takich pól...». Profesor Wyka tłumaczył wszystkim, jak wygląda roślinność Krymu (na podstawie *St. Akerm.*).

Próba chóru, jak zwykle, rozpoczęła się z półgodzinnym opóźnieniem. Dziś nieco więcej jest chłopców. Zenek przekazał mi kilka nowych zdjęć, które zamówiłem. Po próbie chóru poszliśmy na ogólną próbę zespołu, na której przeszliśmy cały program jutrzejszego koncertu – 12 numerów. [...]

Jutro grupa 5-6 ludzi pojedzie na Belmont, gdzie odbędzie się spotkanie z wycieczką literaturoznawców PRL. Ze sobą trzeba mieć 40 prospektów zespołu – to załatwi kol. Gogiel. Po spotkaniu – o godz. 19ej – koncert. Jutro przybywa do Wilna kosmonauta Leonow – na wieczór przyjaźni z Czechosłowacją. Nie wiadomo, czy będzie obecny na naszym koncercie. Będą władze partyjne i państwowe republiki.

[...] **Woronkówna.** Telefonowała jakaś prawnuczka Syrokomli. Prosi, żeby na jutrzejszym koncercie przypomniano jakoś o 195-tej rocznicy śmierci jej pradiadka (15 września).

Kowalewski. Podczas koncertu tego się nie da zrobić. Proponuję urządzić tematyczne wieczór o Syrokomli. [Propozycję Franka przyjęto].

Przed próbą był w Klubie prof. Orda⁷. Powiedział, że wycieczka na Rossę w niedzielę będzie o drugiej po południu.

Jutro o godz. 17.50 musimy być przy hotelu „Gintaras”. Umówiłem się ze Zdzisiem, że przed czwartą przyjdziemy do Klubu, wybierzemy sobie stroje i poprosimy, żeby ktoś je wzięł do Towarzystwa „Wiedza”.

14 września, czwartek. Dziś piękna słoneczna pogoda, ciepło. W „Czerwonym Sztandarze” przeczytałem wzmiankę o delegacji polskich literaturoznawców, o jej pobycie w Wilnie. Zamieszczono zdjęcia z podwórka domu Mickiewicza. Delegacja liczy 32 osoby, w jej składzie są znani profesorowie. M. in. prof. Czesław Zgorzelski (KUL), Maria Janion. Kierownikiem delegacji jest prof. Kazimierz Wyka, dyrektor Instytutu Badań Literackich PAN.

Z pracy zabiegłem do domu, wzięłem jeden z wierszy Piotrowicza⁸ oraz *Poematy i dramaty* Mickiewicza – mam nadzieję, że otrzymam autograf.

W klubie wybraliśmy sobie stroje i pozostawiliśmy je pod opieką chórzystki Wróblewskiej. Pożniakow mówi, że Reni dał 9 prospektów – więcej nie ma. „Trzeba drukować nowe” – mówi. Znów zabiegłem do domu, wzięłem 10 prospektów – miałem jeszcze taki zapas. O godzinie 17.50 byliśmy ze Zdzisiem [Tuliszewskim] przy hotelu „Gintaras”. Już tam stał autobus „Inturistu” z delegacją polskich literaturoznawców. Wszyscy siedzieli w autobusie. Z „Wili” przyszło 5 osób: Wojtek Piotrowicz, Renia Woronkówna, Ludka Siekacka oraz ja z Tuliszewskim. Było także kilka osób z Polskiego Zespołu Teatralnego Pałacu Kolejarzy z panią Ry-mowicz (?) na czele. Był Jurek Surwiłło z małżonką, a także prof. Orda, który znalazł tu znajomych. Kilka minut czekaliśmy na Kowalewskiego, lecz on z nami nie pojechał, poszedł od razu do Towarzystwa „Wiedza”.

Dojechaliśmy na Belmont. [...] Poszliśmy na malowniczy, sosnami porośnięty pagórek. [...] Szkoda, że nie ma Zenka Mincewicz z aparatem – tak tu pięknie! Zenek później mówił, że spóźnił się o kilka minut.

⁷ Jerzy Orda (1905–1972), historyk sztuki, publicysta. Urodzony na Polesiu, ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Wileńskim, przebywał w Wilnie do śmierci. Znakomity znawca dziejów i sztuki Wilna, archiwista, ocalił w czasie sowieckiej władzy wiele wileńskich dokumentów przed zmarnowaniem. W czasie pobytu naszej wycieczki w Wilnie prof. Jerzy Orda oprowadzał nas po najważniejszych zabytkach – kościoł św. Piotra i Pawła na Antokolu, cmentarz na Rossie, opowiadał o Wilnie podczas „filareckiej majówki” na Belmontcie. Towarzyszył na spacerach.

⁸ Wojciech Piotrowicz, matematyk i poeta.

Na niewielkiej polance przystanęliśmy. Wszyscy ustawili się półkolem, ktoś przykucnął, ktoś oparł się o drzewo. Wojtek Piotrowicz wygłosił przemówienie. Widać miał tremę, bo mówił jakimś grobowym głosem. Mówił z pamięci. [...]

Po słowie wstępnym Wojtka Piotrowicza nastąpiła chwila ciszy. Potem wystąpiła Renia Woronkówna [...]. Prof. Kazimierzowi Wyce przekazała prospekty. Jurek Surwiłło opowiedział o swoim zespole – Polskim Zespole Teatralnym przy Pałacu Kultury Kolejarzy. Miał czytać jakiś list Mickiewicza do T. Zana (mówił nam o tym w autobusie), lecz nic nie czytał. Jeszcze powiedział parę słów Zdzisio Tuliszewski. Mówił coś o „Wiliu”, dokładnie nie pamiętam.

Wystąpić z odpowiedzią prof. K. Wyka polecił prof. Czesławowi Zgorzelskiemu. To starszy pan, były wilnianin. Powiedział, że podziwiał naszą pracę. Ze wzruszeniem mówił o Wilnie. Prof. Wyka wtrącił uwagę o tym, że p. Zgorzelski pochodzi właśnie z tych stron. Takich przejechało kilku.

Przemawiał jeszcze jeden profesor z Poznania. Podkreślił zasługi polskich zespołów amatorskich w Wilnie – ze względu na trudniejsze warunki niż w Polsce. Kilka słów powiedział i sam prof. Kazimierz Wyka. Podziękował nam za serdeczne przyjęcie. Przewodniczka z „Inturistu” – Litwinka, powiedziała, że czas już [...]. [scena] malutka, chyba najmniejsza ze wszystkich, na jakich dotychczas „Wilia” występowała, bo nawet wiejskie sceny były większe. Kurtyna znajdowała się w odległości 1 metra od ściany. Jeden rząd schodków. Dziewczeta stoją na podłodze. Wykonano następujące rzeczy: *Warszawianka*, *Polonez warszawski*, *Ukochany kraj*, *Mazur* („Ty ze mnie szydziś dziewczucho”), *Wilia*, *Pieśń filaretów*, *Chciało się Zosi jagódek*, *Kadryl wileński*, *Już mi się doprawdy*, *Kasia niezdara*, *Polka lubelska*, *Świta śląska*.

Zapowiadała dziś Zuzia Klonowska. W końcu powiedziała: „Koncert skończony”, a przecież miała się odbyć część druga. Zespół dziś był niezbyt liczny, lecz wystarczający, przeważnie młodzież. Zresztą na większy zespół to i miejsca na scenie by nie starczyło. Ci z delegacji literaturoznawców byli naprawdę wzruszeni.

Dzisiejsze spotkanie na Belmoncie było takie niecodzienne! Każdy z nas miał sposobność porozmawiać z największymi filarami polskiego literaturoznawstwa. Oni byli obok nas, siedzieli razem z nami na ziemi, po której niegdyś może stapał Mickiewicz. Oni podziwiali... nas, naszą pracę na polu krzewienia kultury polskiej. I to wszystko wyglądało tak zwyczajnie...

17 września, niedziela, O drugiej po południu miała się odbyć wycieczka z prof. Ordą na cmentarz Rossa. Nieco się spóźniłem, nikogo na cmentarzu nie znalazłem. Chyba nikt nie przyszedł. Wracając spotkałem trzy dziewczęta, idące też na tę wycieczkę. Jedna z nich – znana mi z kółka literatów przy „Czerwonym Sztandarze” poetka Maria Łotocka. Powiedziałem im, że wycieczki nie ma.

Na próbie chóru dziś, jak zwykle, mało zespołowców. Basów prawie nie ma. Ćwiczono *Pieśń o Wilnie*. [...]

Ludka Siekacka pyta mnie, dlaczego nie byłem na Rossie. Jak się okazało, chodzili z p. Ordą, lecz nie dużo. Zwiedzili górkę literatów, jeszcze coś. [...]⁹

⁹ Kronika „Wiliu”, zeszyt V.

4.

Treuguttowie i Michał Głowiński (i pewnie ktoś jeszcze) kupili bilety na zabawę taneczną w Pałacu Namiestnikowskim. Zobaczyli, jak się to odbywa i szybko wyszli. Druga kilkusobowa grupa (między innymi Jan Błoński, Zdzisław Łapiński, Alina Kowalczykowa) zdobyła zaproszenia na tenże wieczór, odbywający się w scenie Balu u Senatora z III części *Dziadów*. Jan Błoński, słusznego wzrostu, wzbudzał powszechne zainteresowanie swym „amerykańskim” wyglądem – zgodził się ze mną zatańczyć – cóż to było za przeżycie, tańczyć w sali Balu u Senatora! – pośród mówiących po rosyjsku młodych ludzi, Rosjan, o obyczajach tak odmiennych. Już zapraszanie partnerek do tańca sprawiało wstrząsające wrażenie: pod ścianami, wokół sali, stały dziewczęta; po środku młodzieńcy, wzmacniający się w przerwach wyjmowanymi zza pazuchy „piersiówkami”, i na dźwięk muzyki kiwaniem palca przywołujący partnerki. Twórcą prawdziwego hitu był Zdzisław Łapiński – naprawdę potknął się na górze wiekowych schodów i zleciał na sam dół. Jak pani Rollinsonowa.

Trzecia część *Dziadów* – to jednak przede wszystkim spotkanie w celi Konrada, z pietyzmem rekonstruowanej, podtrzymującej tradycję literackich posiedzeń, odbywanych tu w międzywojennym dwudziestoleciu i potem wznowionych.

Wilnianie urządzili dla nas wieczór poetycki, występowała między innymi Ludka Siekacka. Potem Jan Błoński deklamował *Improwizację*. Cella, z kominkiem, była utworzona z dwóch sąsiadujących pomieszczeń i choć nie było pewne, czy właśnie w tym miejscu przebywał Mickiewicz-Konrad, to jednak dawny nastrój promieniował. Dotąd, póki Litwini nie zniszczyli celi, przekształcając klasztorne wnętrza dla wynajęcia jakiejś elektronicznej firmie.

Ola i Janusz Sławińscy na pytanie o najmocniejsze wileńskie wrażenie – wymienili smutny bazarek przy głównej ulicy, przedmioty wykładane na papierze, bezpośrednio na bruku, bolesne ubóstwo rzeczy wystawianych na sprzedaż utkwiło w pamięci.

Michał Głowiński jako wrażenie najbardziej wstrząsające wspomniął przekształcony przez sowietów w koszarne muzeum ateizmu kościół św. Kazimierza. Pozostał mu w pamięci bohomaz, przedstawiający katolickiego księdza, stojącego między jasnym dniem po lewej i ciemną nocą po prawej; w lewym ręku trzymał brewiarz, w prawym rewolwer czy pistolet (profesor Głowiński nie odróżniał rodzajów broni palnej). Komentarz objaśniał, że katoliccy księża tacy są: na oczach ludzi modlą się z brewiarza, a nocą chodzą na rozboje.

Zosia Trojanowiczowa po powrocie do Poznania opowiadała najwięcej o swojej integracji z pozapoznańskim środowiskiem polonistycznym, o nawiązywanych znajomościach i przyjaźniach. Wilno, oczywiście, ale tyle wspomniała osób...

Roman Trojanowicz dopełnił tę relację:

Przypominałem sobie opowieść Zosi. Dużo mówiła o fascynującej osobowości doktora Ordy, o swoich rozmowach z Renią Woronkówną i Lusią Siekacką. Najgorzej przeżyła zabawę w Pałacu Namiestnikowskim i szczególnie „zapraszanie” partnerek do tańca przez pokazywanie wybranej dziewczyny palcem i wyszarpywanie jej spośród koleżanek. Zwróciła uwagę, że we wnękach ściany, pod

sklepieniem, gdzie znajdowały się dawniej klasyczne rzeźby, umieszczono gipsowe postaci czerwonoarmiejców, kołchoźników i robotników, takich, jak przed Pałacem Kultury.

Jedna znajomość w polskim środowisku Wilna miała dalsze, ważne dla nas obojga konsekwencje. Lusja Siekacka, o której mowa w „Kronice Zespołu” pod wpływem rozmów (może jednej rozmowy) z Zosią przyjechała z jakąś wycieczką do Polski, odłączyła się od reszty i jeden dzień spędziła u nas. Na początku lat dziewięćdziesiątych przebywając nad Wigrami zauważyliśmy, że bez trudu można z Suwałk pojechać autobusem do Wilna. Byliśmy u niej dwa czy trzy dni. Przedyskutowaliśmy o Polakach, Litwinach i innych rzeczach wszystko, co możliwe. Nie mogliśmy jej namówić na przyjazd do Polski, bo nie miała z kim zostawić swoich dwu kotów.

Mną wstrząsnął najbardziej los kościoła świętej Katarzyny. Przepiękny barok, podjeżdżające ciężarówki, zboże wysypywane na podłogę. I robotnicy, z paru metrów rzucający kurtki na piękne, barokowe rzeźby.

Inne kościoły też były jakoś zagospodarowywane. W akademickim kościele świętego Jana ulokowano zbiory biblioteczne, u Wizytek wstawiono dodatkowy strop i przekształcono go w więzienie dla nieletnich; w jednym kościele, niedaleko Bazylianów, mieściły się przyrządy wydziału fizyki (niestety nie potrafię bliżej tego zidentyfikować – tyle mi powiedziano, gdy spojrzałam przez uchylone drzwi).

5.

Pojechaliśmy całą grupą do Trok. Niesamowite wrażenia, długi spacer drogą między dwoma jeziorami, potem przeprawa łodziami na wyspę (mostu jeszcze nie było). Żadnych turystów, cisza i spokój. Janusz Sławiński utrwalił na fotografii moment wsiadania na łódzie i wyruszania na wyspę, pod odrestaurowaną ruinę zamku (wtedy jeszcze nowa monumentalna bryła gmachu nie była ukończona). W dalszej części miejscowości było jeszcze kilkadziesiąt gospodarstw Karaimów, wyróżniały się porządkiem i schludnością. Obecnie już ich w Trokach nie ma.

Kiedy teraz, w 2013 roku, staram się zebrać wspomnienia od uczestników tamtej wycieczki, okazuje się, że nawet listy nazwisk nie można już ustalić, że poza notką w „Biuletynie Polonistycznym” nie udaje się odnaleźć żadnych dokumentów. Nie ma ich w archiwum Instytutu Badań Literackich (nikt z IBL-u nie złożył podpisu jako jej organizator lub choćby współorganizator – w ówczesnej sytuacji politycznej taka legitymizacja niezbyt legalnego działania nie była pożądana). A jednak się odnalazły – notatki w kronice „Wilii” w Wilnie oraz zbiór fotografii w albumie Aleksandry i Janusza Sławińskich.

Była to pierwsza i jedyna jak dotąd wyprawa tak dużej grupy (32 naukowców, poloniści i historyk sztuki) do Wilna. Co po wycieczce tej zostało? Oczarowanie Wilnem, satysfakcja, że byliśmy w mieście młodości Mickiewicza i Słowackiego. I o wiele więcej: odtąd pisząc o stolicy polskiego romantyzmu mogliśmy panoramę miasta wypełniać nie tylko oczyma wyobraźni, lecz i własnych wspomnień.



Od lewej stoją (wg ówczesnych stopni naukowych): dr hab. Michał Głowiński,
dr Alina Kowalczykowa, mgr Mirosława Puchalska, dr Janusz Sławiński



Od lewej stoją (wg ówczesnych stopni naukowych): dr Marek Kwiatkowski,
red. Zofia Bachurzevska, prof. Maria Janion, prof. Maria Żmigrodzka, mgr Maria Grabowska,
dr Jerzy Orda. Od lewej siedzą: red. Marian Bizan, mgr Mirosława Puchalska, dr Janusz Sławiński

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA NAUKOWE

Dorota Szumilas
Zakład Dokumentów Życia Społecznego
Biblioteki Narodowej

O PODLASKIEJ BIBLIOGRAFII REGIONALNEJ [rec. *Bibliografia województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego*. T. 7: (1990–1992), Białystok 2012, ss. 530]

System tworzenia bibliografii regionalnych powierzony został bibliotekom wojewódzkim i powiatowym, zgodnie z *Ustawą o bibliotekach* z dnia 27 czerwca 1997 r. Dz. U. 1997, nr 85, poz. 539. Biblioteki wywiązują się z tego zadania, tworząc regionalne bibliograficzne bazy danych, a niektóre z nich publikują także bibliografię regionalną w postaci drukowanej, jak omawiana w niniejszej recenzji *Bibliografia województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego*. T. 7: (1990–1992). Stanowi ona kolejny tom bibliografii regionalnej, przedmiotowej i selektywnej, ale dążącej do kompletności. Jest kontynuacją wydawnictwa, które opublikowane zostało pod tytułem: *Bibliografia regionu białostockiego*, ukazującego się od 1964 r. do 1998 r., a zakresem obejmującą lata 1944–1989. Ostatni tom wydany został pod wyżej wymienionym tytułem w 2000 roku. Prace bibliograficzne kontynuowano i kolejne tomy zostały opublikowane jako *Bibliografia Województwa Podlaskiego*. Opracowano cztery tomy wydawnictwa, obejmującego lata 1999–2006. Omawiany tom, który wyszedł pod tytułem *Bibliografia województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego*. T. 7: (1990–1992), powstał dzięki pracom nad retrokonwersją za lata 1990–1992. Niniejsza recenzja skupia uwagę na wersji tekstowej *Bibliografii*, dostępnej w postaci druku na nośniku papierowym, a także cyfrowym w postaci pliku pdf. dostępnego *on-line*¹.

Metoda, zakres oraz układ pracy – jak czytamy w przedmowie – jest kontynuacją rozwiązań przyjętych we wcześniejszych wydawnictwach. *Bibliografia* niniejsza jest bibliografią przedmiotową z elementami bibliografii podmiotowej, rejestrującą piśmiennictwo tematycznie związane z regionem białostockim (znajdującym się w obecnym układzie administracyjnym w obrębie województwa podlaskiego).

¹ Por. *Bibliografia województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego*. T. 7, (1990–1992) [on-line]. [Dostęp 04.04.2014]. Dostępna w: <http://pbc.biaman.pl/>

W szczególności dotyczy publikacji tematycznie związanych z regionem wyznaczonym przez granice trzech dawnych województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego, zgodnie z podziałem administracyjny Polski w latach 1975–1998.

W kilku miejscach bibliografii zastosowano kryterium podmiotowe, w szczególności wykazów dotyczących: czasopism i wydawnictw ciągłych, katalogów wystaw oraz twórczości pisarzy. Jednak główny zręb bibliografii stanowią: wydawnictwa zwarte, artykuły z czasopism, czasopisma, rozprawy z prac zbiorowych, rozdziały i fragmenty publikacji wydanych w latach 1990–1992. Zamieszczone tu również zostały dane bibliograficzne tych publikacji, które nie zostały ujęte we wcześniejszych tomach, a które opisują kolejne odcinki cykli artykułów z czasopism regionalnych oraz recenzje publikacji.

Materiał bibliograficzny opracowano zgodnie z normą PN-82/N-01152-01 oraz PN-N-01152-02. Zgromadzony on został głównie z autopsji, natomiast nieznaną część opisów przejęto z Bibliografii Narodowej i bibliografii specjalnych. Opisy wyselekcjonowane do druku omawianego tomu *Bibliografii* stanowią część bazy komputerowej, która została posadowiona na serwerze Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Pełna bibliografia regionalna dostępna *on-line* na stronie internetowej (<http://katalog.ksiaznicapodlaska.pl/>)² w postaci kilku baz, obejmujących lata: 1986–1989, 1990–1998, 1999–2006, 2007–2010, 2011–.

Bibliografia przedstawiona została w następującym układzie działowym: *Zagadnienia ogólne, Środowisko geograficzne, Ludność, Historia (do 1945 r.), Etnografia, Zagadnienia gospodarcze, społeczne i polityczne oraz prawno-administracyjne i samorządowe, Wojsko, Ochrona zdrowia, Nauka, oświata i kultura, Językoznawstwo, Literatura piękna oraz Sztuka, Zagadnienia wyznaniowe*, a także: *Biblioteki, Czasopiśmiennictwo i Wydawnictwa Regionu Białostockiego, Łomżyńskiego i Suwalskiego*.

Dział *Zagadnienia ogólne* gromadzi między innymi dane dotyczące opublikowanych bibliografii, których omawiana publikacja rejestruje osiemnaście. Są to zarówno bibliografie: osobowe, dziedzinowe, jak i regionalne, w tym także *Bibliografia regionu białostockiego: województwa: białostockie, łomżyńskie i suwalskie. T. 4: (1975–1980)* wraz z danymi dotyczącymi recenzji, jeżeli taka ukazała się w latach obejmujących zasięg T. 7. W ramach działu *Zagadnienia ogólne* widnieją także dane bibliograficzne czasopism, zarówno naukowych, takich jak na przykład *Białostockie Studia Prawnicze*³, pism lokalnych, jak na przykład „Gazeta Giżycka”⁴ czy katolickich – „Łomżyńskie Wiadomości Diecezjalne”⁵. Omawiany dział zawiera także dane bibliograficzne publikacji ‘ogólnych’ dotyczących całego regionu i mniejszych jednostek fizjograficznych, jak okręgi czy miejscowości oraz informacje o wydanych w tym okresie biografiach, pamiętnikach i wspomnieniach.

² *Bibliografia regionalna*, [w:] Książnica Podlaska [on-line], [Dostęp 2.04.2014]. Dostępna w: <http://katalog.ksiaznicapodlaska.pl/>.

³ „Białostockie Studia Prawnicze”, nr 1 (1992) – Białystok: Uniwersytet Warszawski. Filia w Białymstoku, 1992.

⁴ „Gazeta Giżycka”, Nr 1 (1991) – Nr 50/51 (1992).

⁵ „Łomżyńskie Wiadomości Diecezjalne. Kwartalnik”, Nr 1 (1990) – Nr 4 (1992).

Dosyć obszerny dział stanowi *Środowisko geograficzne*, rejestrujące dane publikacji związanych tematycznie między innymi z zoologią, botaniką, geologią, klimatologią, gleboznawstwem i ochroną środowiska regionu. Dział ten rejestruje też mapy, turystykę i krajoznawstwo, z tym, że – co zostało zaznaczone – przewodniki turystyczne zamieszczone zostały w *Dziale ogólnym*. W zakresie turystyki i krajoznawstwa widnieją zatem dane bibliograficzne informatorów, na przykład *Informator turystyczny województwa suwalskiego: 1992*⁶, czy publikacje analityczno-prognostyczne, jak choćby artykuł Kazimierza Kucińskiego pt. *Szanse turystyczne Suwalszczyzny*⁷.

Obszerny dział stanowi *Historia (do 1945 r.)*. Zawiera on dane publikacji przedstawiających historię miejscowości, kościołów, a także z zakresu archeologii czy nauk pomocniczych historii. Pozostały materiał podzielony został tematycznie na następujące okresy: do 1975 roku, okres zaborów (1795–1918), międzywojenny (1918–1939) i drugiej wojny światowej. Dział to ciekawy nie tylko dla historyków, ale i dla pasjonatów historii. Z publikacji przekrojowych można wymienić *Szpitalnictwo cywilne w dawnych granicach województwa białostockiego w latach 1467–1975* autorstwa Eugeniusza Bernackiego⁸. Jako przykład historii miejscowości – Witolda Tatarczyka *Dzieje Hajnówki do 1944 r.*⁹, czy *Budownictwo cerkiewne Białostoczczyzny od czasów najdawniejszych do I wojny światowej* Wiktora Aleksiejuka¹⁰. W omawianym dziale *Bibliografii* można poprzez opisy bibliograficzne dotrzeć na przykład do T. 3 *Wschodnich losów Polaków* w wyborze Wiesława Myślińskiego¹¹, zawierających wspomnienia z lat 1939–1941. Podane zostały powyżej tylko przykłady publikacji opisanych w omawianej bibliografii. Bogata historia regionu, ciekawe i często tragiczne losy mieszkańców, stosunki etniczne na tym terenie, życie gospodarcze, polityczne i kulturalne – bogata tematyka i równie bogata bibliografia regionalna.

Kryterium językowe nie ogranicza tylko do języka polskiego, aczkolwiek głównego – dokumentów rejestrowanych w *Bibliografii*. Swoje miejsce znajdują także dane bibliograficzne dokumentów opublikowanych w innych językach, a tematycznie związane z Regionem. Dlatego w tym tomie *Bibliografii* widoczne są opisy bibliograficzne w języku angielskim, białoruskim, rosyjskim, niemieckim czy litewskim jako głównym języku publikacji.

Wersja tekstowa omawianej *Bibliografii* zaopatrzona jest w indeksy: alfabetyczny i przedmiotowy. Indeks alfabetyczny obejmuje nazwiska autorów, współautorów, osób opracowujących, tłumaczy, autorów przedmów i wstępów, redaktorów, a także ilustratorów, recenzentów i rozmówców dzieł anonimowych, zbiorowych i wydawnictw ciągłych oraz tytuły dzieł.

⁶ *Informator turystyczny województwa suwalskiego: 1992*. – Suwałki [1992].

⁷ Kuciński Kazimierz, *Szanse turystyczne Suwalszczyzny*, „Aura” (1990), nr 3, s. 17.

⁸ Bernacki Eugeniusz, *Szpitalnictwo cywilne w dawnych granicach województwa białostockiego w latach 1467–1975*, „Zeszyty Historyczne”, Okręgowa Izba Lekarska, Białystok (1991), nr 1, s. 1-37.

⁹ Tatarczyk Witold, *Dzieje Hajnówki do 1944 r.*, Hajnówka 1990.

¹⁰ Aleksiejuk Wiktor, *Budownictwo cerkiewne Białostoczczyzny od czasów najdawniejszych do I wojny światowej*.

¹¹ *Wschodnie losy Polaków*, T. 3, wyb. W. Myśliński, Łomża 1991.

W dobie cyfryzacji częstym pytaniem jest zasadność publikacji w postaci drukowanej danych, do których dostęp istnieje drogą internetową. Wydaje się jednak, że tego typu publikacje są szczególnie wartościowe ze względów dokumentacyjnych. Przygotowanie publikacji drukowanej wymaga oczywiście dodatkowych nakładów pracy, idących w kierunku wyselekcjonowania rekordów zawierających opisy bibliograficzne, które zostaną przyjęte do druku. Niemniej ślad zaistnienia bibliografii na takim nośniku wydaje się szczególnie ważny dla dokumentowania dziejów danego regionu Polski. Ta forma publikacji spełnia nie tylko funkcję zabezpieczenia, ale nie można pominąć jej funkcji udostępniania.

Oczywiście, bezsprzecznie dostępność do baz danych jest łatwiejsza drogą internetową, poza tym wersja bibliografii w postaci bazy danych jest wersją na bieżąco uzupełnianą. Zaletami jednak wersji drukowanej jest przejrzysty układ działowy, a w obrębie działów – alfabetyczny, w zakresie oczywiście wytyczonej w tomie chronologii.

Należy pamiętać, że prace bibliograficzne są pracami żmudnymi. W przypadku bibliografii dziedzinowych czy regionalnych na ich czasochłonność wpływa nie tylko rejestrowanie, ale także wyszukiwanie materiału bibliograficznego. Ten typ prac często kieruje Bibliotekarzy do katalogu, Bibliografii Narodowej czy bibliografii specjalnych opracowanych przez Bibliotekę Narodową. Nie da się zaprzeczyć, iż ważna jest także „wiedza regionalna” i intuicja bibliotekarzy kierująca ich do odpowiednich publikacji.

Marcin Bajko

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytetu w Białymstoku

**O POETACH ZNANYCH, ZAPOMNIANYCH
I (NIE)SŁUSZNIE NIEDOCENIONYCH**
[rec.: Anna Wydrycka. *Między Bios a Zoé. Poetycka
antropologia w liryce Młodej Polski. Interpretacje,*
Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku,
Białystok 2012, ss. 319]

Recenzowana książka jest rozprawą habilitacyjną Anny Wydryckiej. Badaczka porusza się tu w dobrze sobie znanych rejonach wyobraźni poetyckiej. Mam tu na myśli kobiecy nurt poezji młodopolskiej. Cztery spośród siedmiu rozdziałów tomu poświęcone zostały poetkom: Marcelinie Kulikowskiej, Bronisławie Ostrowskiej, Annie Zahorskiej i Marii Komornickiej. Twórczości dwóch pierwszych Wydrycka jest niewątpliwą znawczynią. W 2001 roku wydała wybór poezji Kulikowskiej, zaś dwa lata wcześniej – Ostrowskiej. Poezji tej ostatniej dotyczył doktorat białostockiej uczzonej, opublikowany w formie książkowej w 1998 roku¹. Badaczka zajmuje się również kobiecą krytyką literacką Młodej Polski (czego dowodem jest obszerny wybór tekstów z epoki, wydany w 2006 roku)². W przeszłości analizowała też poezję Zahorskiej, choć przedmiotem zainteresowania była tu głównie międzywojenna, religijna twórczość Savitri, w tym czasie nie posługującej się już tym pseudonimem literackim³. Ciesząc się sporą popularnością wśród współczesnych literaturoznawców Marią Komornicką autorka recenzowanej książki w zasadzie wcześniej się nie zajmowała, albowiem rozdział jej poświęcony stanowi nieznacznie zmienioną i poszerzoną wersję artykułu opublikowanego w 2009 roku w tomie zbiorowym.

Stronę „męską” reprezentują w *Między bios a zoé* poeci z młodopolskiej „pierwszej ligi”: Kazimierz Tetmajer, Tadeusz Miciński oraz Leopold Staff. Książka nie została bynajmniej podzielona wedle klucza męskie/żeńskie, choć studia poświęcone Micińskiemu i Staffowi zamykają tom. Nadrzędnymi pojęciami, które organizują niejako całość narracji, autorka uczyniła wymienione w tytule greckie

¹ Zob. M. Kulikowska, *Poezje*, wstęp, wybór i oprac. A. Wydrycka, Białystok 2001; B. Ostrowska, *Poezje wybrane*, oprac. A. Wydrycka, Kraków 1999 [seria Biblioteka Poezji Młodej Polski]; A. Wydrycka, „...Rymów gałązeczki skrzydlate...”. W świecie poetyckim Bronisławy Ostrowskiej, Białystok 1998.

² *Zapomniane głosy. Krytyka literacka kobiet 1894–1918*, t. 1: *Wybór tekstów*, oprac. A. Wydrycka, Białystok 2006.

³ Zob. A. Wydrycka, *Batalie Anny Zahorskiej o duchowy i katolicki wymiar literatury*, w: *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*, pod red. K. Korotkicha, J. Ławskiego, D. Zawadzkiej, Białystok 2007; też, „W Jego Imię”. *O religijnych cyklach lirycznych Anny Zahorskiej*, w: *Cykle i cykliczność. Prace dedykowane Pani Profesor Krystynie Jakowskiej*, pod red. A. Kiezuń, D. Kuleszy, Białystok 2010.

pojęcia *bios* i *zoé*. Wedle irlandzkiego pisarza Clive'a Staplesa Lewisa, pierwsze z wymienionych pojęć oznacza „życie biologiczne, które ulega zepsuciu i rozkładowi”, drugie zaś – *zoé* – to życie „duchowe, wieczne, ponadczasowe” (s. 12). Wydrycka podaje również kilka innych interpretacji *bios* i *zoé*, między innymi Josepha Ratzingera i Karla Kerényi, dla którego *bios* oznacza „życie ograniczone, skończone”, zaś *zoé* – „życie niepoddające się określeniom, niczym nieograniczone” (s. 15). Jest to istotne, ponieważ autorka książki nie zawsze będzie trzymała się jednej wykładni tych pojęć⁴.

Rozprawa podzielona została na trzy części: *Nihilistyczne epizody*, na które składają się rozdziały poświęcone Kulikowskiej i Tetmajerowi, zdecydowanie najobszerniejszą *Poetek „bios” i „zoé”* (tu studia o poezji Komornickiej, Zahorskiej i Ostrowskiej), oraz *Zoé poetów. Poszukiwania* – w tym wypadku wspomniane „poszukiwania” Micińskiego i Staffa. Inaczej ujmując, punktem wyjścia są tu „doświadczenia nicości” Marceliny Kulikowskiej, poetki samobójczyni, co uczyniło jej poezję, niearcydzielną przeciwieństwo, autentyczną⁵. W każdym razie nihilistyczne wiersze Kulikowskiej wiele zyskują wskutek samobójczego gestu ich autorki. Wydrycka sięga do nieopublikowanego w większej części dziennika poetki, wskazując na inspiracje i wpływy, którym ulegała (na przykład pesymizm Schopenhauera [s. 34] czy kult cierpienia [s. 38]), a co w ostateczności doprowadziło ją ku temu, „co nieodwracalne”.

Analizie obsesyjnej myśli Kulikowskiej o niebycie towarzyszą fachowe refleksje na temat nihilizmu. Wydrycka powołuje się tu przede wszystkim, jak sama przyznaje (s. 39), na ustalenia Jana Wasiewicza, autora książki *Oblicza nicości. Z dziejów nihilizmu europejskiego w XIX wieku* (Wrocław 2010), choć sięga również po prace Emila Ciorana czy Marka Bieńczyka. Badaczka w sposób sugestywny i wnikliwy opisuje zmagania Kulikowskiej z nicością, samą sobą i światem, utratę wiary i konsekwencje te. Czytając wiersze *Z mojego okna* (s. 60) lub niedokończony [inc. *Wszystko puste – wszystko martwe...*] (s. 61) nie można się oprzeć wrażeniu, że poetka cierpiała na głęboką depresję. W każdym razie Kulikowska wiedziała, jak trafnie stwierdza interpretatorka, że „człowiek, oszukujący się i oszukiwany, karmiący się złudzeniami, wcześniej czy później stanie w obliczu pustki. Złudzeniem były dla Kulikowskiej, jak wiadomo, wszystkie religie” (s. 61). W dalszej części rozdziału analizowane są przebliski stanów ekstatycznych w poezji Kulikowskiej. Te jednak uwypuklają tylko jej „ciążenie ku śmierci” (s. 66). Analizą tego ciężaru zajmuje się autorka recenzowanej książki w ostatnim podrozdziale, zatytułowanym

⁴ I tak na przykład *zoé* oznacza w książce najczęściej „wieczne życie” (s. 51, 103, 112, 140, 154, 232, 290), rzadziej zaś „życie niezniszczalne” (s. 55, 82, 214), czyli *zoé* w wykładni Karla Kerényi. Podobnie w zastosowaniu do analizowanego wiersza Micińskiego (*Kwiatuszki leśne...*): „życie nieśmiertelne” (s. 274). Ale też – w odniesieniu do twórczości Komornickiej: „świat duchowy, demoniczna sfera *zoé*” (s. 136), negatywny wariant *zoé* (s. 150). W obrębie jednego rozdziału zaskakują natomiast sformułowania: „*zoé* – życie bogów” (s. 176), „duchowe życie Boga” (s. 186), „życie duchowe” (s. 198, 222), „nieskończoność i wieczność” (s. 204–205), „duchowe, wieczne życie” (s. 210), „życie, które śmierci nie podlega” (s. 276).

⁵ Por. zdanie J. Améry'ego: „Namysł nad dobrowolną śmiercią uzyskuje wynik dopiero wraz z nią, ale go nie przeżywa, tak samo jak jej”. – J. Améry, *O starzeniu się. Bunt i rezygnacja. Podnieść na siebie rękę. Dyskurs o dobrowolnej śmierci*, przeł. i przedmową poprzedził B. Baran, Warszawa 2007, s. 257. Innymi słowy inne jest świadectwo nihilizmu bez gestu odmowy, a więc wcielenia wyznawanej teorii w życie, inne zaś teoretyzowanie, bez potwierdzenia swych poglądów, w tym wypadku „dobrowolnej śmierci”.

jednoznacznie: *Samobójstwo* (s. 66-77). Powołuje się tu głównie na Alfreda Alvara, autora książki *Bóg Bestia. Studium samobójstwa* i niedosłego samobójcy, który – zaznacza badaczka – został „szczęśliwie odratowany” (s. 66)⁶. Konkludując: twórczość Kulikowskiej stanowi świadectwo zwycięstwa *bios* nad *zoé*, triumfu życia biologicznego, a więc wiodącego ku śmierci, nad życiem nieskończonym, wiecznym.

Zarówno w omówionym, jak i w kolejnych rozdziałach książki narracja przywołuje na myśl najlepsze tradycje naukowego, a zarazem swobodnego, eseistycznego pisania, którego mistrzem jest na polskim gruncie chociażby Ryszard Przybylski. Autorka nie stroni od nawiązań nie tylko filozoficznych, lecz również malarskich⁷ i muzycznych.

Punktem kolejnym, następną przystanią pomiędzy *bios* a *zoé*, jest tragiczna postać (mam tu na myśli ostatnie lata życia i śmierć poety) Kazimierza Przerwy Tetmajera, dziś nieco zapomnianego, niemodnego (w przeciwieństwie choćby do Micińskiego). Inaczej niż Kulikowska, autor *Na skalnym Podhalu* widział światło w tunelu, doświadczał transcendencji i miał nadzieję. Anna Wydrycka analizując utwory poetyckie Tetmajera doskonale to pokazuje. Nie znaczy to, że w twórczości poety *zoé* triumfuje nad *bios*. Nie bez powodu rozdział poświęcony jego poezji umieszczony został w części pierwszej, w „nihilistycznych epizodach”. O ile jednak Kulikowska patrząc z okna swego pokoju widziała jedynie ulicę, a więc dół, ziemię i śmierć (*Idą ludzie / Po ulicy, / Po ziemi / I ból idzie, / I śmierć idzie / Za niemi...*), o tyle Tetmajer był zdolny do „patrzenia w górę”. Stąd tytuł drugiego rozdziału książki: *Tetmajerowskie patrzenie w górę*. Autorka wiele miejsca poświęca tu na analizę zmysłu wzroku w poezji Tetmajera, skupiając się szczególnie na micie Narcyza oraz na szczególnie lubianym, zwłaszcza w pierwszym etapie Młodej Polski, stanie smutku (*tristitia*). Posiłkuje się tu między innymi pracami Mircei Eliadego, Emila Ciorana, Manfreda Lurkera, Carla Gustawa Junga, Martina Heideggera i Hannah Arendt. Wskazuje na możliwe inspiracje (Baudelaire) i powinowactwa (William Blake) „poety wyobcowania”, jak nazywa Tetmajera (s. 110).

Konkluzja rozdziału drugiego jest jednocześnie konkluzją pierwszej części książki. Zarówno dla Kulikowskiej, jak i Tetmajera lepsze jest choćby największe cierpienie, bo daje poczucie życia, niż „zbliżanie się ku nicości” (s. 120). Ostatecznie Tetmajer, podobnie jak bohaterka pierwszego rozdziału *Między bios a zoé*, spogląda w górę „martwymi żrenicami ku nicości”, pokazując człowieka – jak akcentuje Wydrycka w ostatnim zdaniu tej części swej książki – „znicestwionego” (s. 120).

Zasadniczy zrąb książki stanowi, jak powiedzieliśmy, jej część środkowa, na którą składają się rozdziały poświęcone wyłącznie poetkom. Otwiera ją studium zatytułowane *Marii Komornickiej człowiek, którego nie ma*. Autorka odzeglunuje się od popularnej wśród badaczy twórczości Komornickiej metody biograficznej. Najbliższym jej własnej metodzie kontekstem badawczym jest tak zwany modernistyczny kryzys podmiotowości (s. 127).

⁶ Być może zabrakło w wywodach autorki uwzględnienia poglądów innego znawcy samobójstwa, a mianowicie Jeana Améry’ego, który „szczęśliwie” odratowanie samobójcy uważał za perspektywę całkowicie niezgodną z punktem widzenia samego zainteresowanego, to jest tego, który targa się na własne życie.

⁷ Na przykład: Bocklina (s. 90), Dürera (s. 92), E. Burn-Jonesa (183).

Na tle omówionych poprzednio dwójki poetów, pozostających całkowicie w sferze *bios* (Kulikowska) lub zaledwie wychylających się w kierunku *zoé* (Tetmajer), Komornicka wydaje się wdzierać w sferę *zoé*, życia wiecznego. Jak jednak zauważa badaczka jest to *zoé* bardzo przewrotne, demoniczne wręcz. W rozdziale analizowane są przede wszystkim poemat prozą *Biesy*, najwybitniejsze dzieło Komornickiej. Autorka konstatuje, iż bohaterka tego utworu „doświadcza w końcu wizji własnego Ducha, który ukazuje się w szczelinie zmysłowego świata. Sensualizm ulega zawieszeniu, następuje otwarcie świata duchowego, demonicznej sfery *zoé*” (s. 136). W innym miejscu mowa jest o „negatywnym wariacie *zoé*” (s. 150). Próby poszukiwania życia wiecznego kończą się zatem u Komornickiej jedynie połowicznym sukcesem, a w zasadzie kończą się niepowodzeniem (s. 133). Ciekawym, aczkolwiek bardzo śmiałym przedsięwzięciem podjętym przez Annę Wydrycką stała się próba interpretacji czy też porównania podmiotu mówiącego *Biesów*, „człowieka, którego nie ma”, z podmiotem tekstów św. Katarzyny ze Sieny. Porównanie odpowiednich fragmentów tekstów prowadzi autorkę do stwierdzenia całkowitego odwrócenia pojęć i wartości w stosunku do tekstu św. Katarzyny” (s. 145). „Ja” *Biesów* „pozostaje w fatalistycznym zawieszeniu, w demonicznej sferze grozy, cierpienia i samotności”.

W tym miejscu nie mogę nie powiedzieć o pewnych stale rzucających się w oczach predylekcjach autorki książki. Będzie to widoczne szczególnie w kolejnych rozdziałach książki. Otóż chodzi o wybór kontekstów interpretacyjnych. Są nimi najczęściej autorzy jednoznacznie zaliczający się do konkretnej konfesji, przede wszystkim katolickiej (między innymi Karol Wojtyła, Faustyna Kowalska, Joseph Ratzinger, Józef Tischner), lecz również protestanci i anglikanie: Bernhardt Welte, Clive Staples Lewis. Nie dziwi to jeszcze w przypadku rozdziałów poświęconych poetkom, które przeszły gwałtowny nawrót wiary (Zahorska i Ostrowska)⁸. W przypadku Zahorskiej, której w książce poświęcono zdecydowanie najwięcej miejsca (niemal 90 stron, czyli prawie trzecią część całości), była to zmiana o 180 stopni, przejście od odrzucenia chrześcijaństwa (s. 197), wręcz „antychrześcijańskiej postawy” (s. 201) do jego całkowitej afirmacji, do żarliwego propagowania wiary katolickiej (twórczość międzywojenna). Tej kwestii dotyczy w zasadzie cały rozdział „*Metanoia*” Anny Zahorskiej, a zwłaszcza podrozdział zatytułowany po prostu *Metanoia*. Analizowane są tu utwory, będące świadectwami owej *metanoi*. Już same tytuły wyraźnie na to wskazują: *W klasztorze*, *Obudzenie*, *Ekstaza*, *Błogosławieństwo przesłodkiej narkozy...*, *Modlitwa za dzieci*, *Chwila modlitwy*.

Musimy zwrócić uwagę na jeden nazbyt generalizujący cytat pojawiający się w tym rozdziale. Autorka powołuje się na Otto Forst de Battaglię, „znawcę twórczości katolickiej” (s. 199), który pisał o „silnym przełomie duchowym, który zdobył ponownie dla katolicyzmu najświatlejsze umysły Młodej Polski”. O ile z Battaglią można się zgodzić w kwestii *metanoi* Stanisława Brzozowskiego, Jana Kasprowicz, Leopolda Staffa, a nawet Stanisława Przybyszewskiego, który – jak wiemy – ze „smutnego szatana” stał się dobrze skrojonym, mieszczańskim urzędnikiem

⁸ Wydrycka bynajmniej nie przemilcza tego faktu. Informuje na przykład: „Zahorska broniąca w okresie międzywojennej katolickiej wiary i dogmatów, wołała o swojej wczesnej poezji zapomnieć” (s. 184). „Ostrowska, podobnie jak Anna Zahorska, eksponuje wielkie znaczenie *sacrificium*” (s. 251).

pogodzonym z Bogiem i Kościołem, o tyle nie można się zgodzić co do Tadeusza Micińskiego, snującego „olbrzymie wizje, wyłaniające się z odwiecznych głębin chrześcijaństwa” (s. 199). O wiele bardziej „odwieczne” były bowiem wedle Micińskiego głębie wyłaniające się ze starożytnych Indii, chrześcijaństwo zaś stanowiło dlań jedynie jedno z kilku ważnych, aczkolwiek nie jedynych źródeł inspiracji. Do katolicyzmu miał zaś stosunek jeśli nie niechętny, to przynajmniej bardzo ambivalentny, o czym pisałem w innym miejscu⁹. Nie jest to oczywiście zarzut wobec autorki *Między bios a zoé*, choć przydałoby się jakiś komentarz do przytoczonych słów Battagli, zwłaszcza że w obrębie „zdobywczej mocy katolicyzmu” umieszczony zostaje „żydowski bojownik literacki modernizmu”, Wilhelm Feldman. Sądzę również, że z pism św. Bonawentury, którym autorka kończy omawiany tu rozdział książki, można było wybrać inny cytat, niekoniecznie ten, w którym święty mimo wolnie obraża wszystkich niewierzących w chrześcijańskiego Boga, nazywając ich „ślepcami”, w dodatku głuchoniemymi i głupimi (s. 232).

Poezja Zahorskiej stoi zdecydowanie po stronie *zoé*, gdyż *aeternitas* (wieczność), jak stwierdza Anna Wydrycka, stanie się słowem-kluczem religijnych wierszy poetki (s. 208). W podrozdziale „*Szał ofiarny*” wskazywane są niewątpliwe inspiracje Zahorskiej twórczością mistyczną Juliusza Słowackiego, choć, jak zaznacza badaczka, „wpływy Słowackiego widoczne są najbardziej przed I wojną światową. Po nawróceniu poetka oprze się przede wszystkim na katolickich dogmatach i nauczaniu Kościoła” (s. 220).

Dodajmy, że rozdział poświęcony Zahorskiej zawiera ważne informacje uzupełniające lub korygujące naszą wiedzę na temat życia i twórczości poetki (*Sprostowania biograficzne*, s. 160-165).

Również po stronie *zoé* stoi Bronisława Ostrowska. Wydrycka zajmuje się nurtem franciszkańskim w jej poezji (rozdział zatytułowany został *Bronisławy Ostrowskiej nurt franciszkański*). Narracja płynnie przechodzi tu od rozważań na temat twórczości Zahorskiej do analiz poezji Ostrowskiej, bowiem rozdział otwiera cytat z Zahorskiej, w którym poetka tłumaczyła „fenomen świętości i jej wpływ, także na twórczość literacką” (s. 233). Autorka tropi ślady franciszkanizmu w poezji Ostrowskiej, niemal niezauważane wcześniej przez badaczy tego nurtu w literaturze polskiej (s. 234). Odnotowuje również inspiracje genezyjskim systemem Słowackiego, a także popularną w ostatnim etapie epoki Młodej Polski filozofią Heniego Bergsona (s. 241-242). Istotą franciszkanizmu Ostrowskiej jest (jak sądzi badaczka) gloryfikacja postawy pokory, uwidaczniającej się zwłaszcza w późnych wierszach poetki (s. 245). Niemniej istotnym pojęciem, słowem-kluczem poezji autorki *Pierścienia życia* stanie się cud (s. 248), zaś tematem jej wierszy, począwszy od 1919 roku, w którym został opublikowany wymieniony tom poezji, stanie się „nawrócenie, zasadnicza przemiana osobowości” (s. 258). Dodajmy tu jeszcze franciszkańską ideę natury i motyw *fraternitas*, wpisane w soteriologię Ostrowskiej. Anna Wydrycka skrupulatnie je opisuje i analizuje (podrozdział *Fraternitas*). Niezniszczalne życie przez „młodopolską” Ostrowską odkrywane bywa „za pomocą swojego

⁹ Zob. M. Bajko, *Wstęp*, w: T. Miciński, *Walka o Chrystusa*, wstęp, opracowanie tekstu i przypisy M. Bajko, Białystok 2011, s. 97-100.

wglądu – »ocknienia«, »ośnienia«, zaś po I wojnie światowej „zoé dostępna się staje na drodze Odkupienia” (s. 307) – pisze autorka w *Zakończeniu* książki.

Ostatnia, najkrótsza część tomu poświęcona została, jak powiedzieliśmy, Micińskiemu i Staffowi. Jest ona wyjątkowa na tle poprzednich części, gdyż przedmiotem analiz stają się tu pojedyncze wiersze poetów. W przedostatnim rozdziale badaczka analizuje „franciszkański” dyptyk Micińskiego, zamieszczony pierwotnie w „Nowym Słowie” z 1902 roku, skupiając się bardziej na liryku [*Kwiatuszek leśny...*], choć poprzedzającemu go dwustrofowemu wierszowi [inc. Ha daremnie, daremnie...] również poświęca nieco miejsca. Właściwie są to miniatury poetyckie, potraktowane przez badaczkę jako minicykl. Ciekawe wydają się tu szczególnie trzy propozycje interpretacyjne ostatnich dwóch wersów *Kwiatuszków leśnych...*, a właściwie jednego pytania, które zadaje sobie i chyba komuś jeszcze (sobie? czytelnikowi? Bogu?): „czemuż w mym sercu / pustyni mrok?”. Autorka proponuje odczytać je jako wyraz: a) doświadczenia „nocy ciemnej”, właściwej mistykom takim jak św. Jan od Krzyża i Teresa z Avila; b) pytanie-zarzut skierowane do Boga, pozostawiającego człowieka „w opuszczeniu i mroku” (s. 286); wreszcie jako c) „zerwanie głębokiego związku Mikrokosmosu człowieka z Makrokosmosem”, a być może „ontyczną przepaść między człowiekiem a naturą i Bogiem” (s. 287).

Pytanie zamykające rzeczony wiersz Micińskiego można, jak sądzę, odczytywać jeszcze inaczej. Pytanie podmiotu lirycznego jest równoznaczne ze stwierdzeniem odmienności tytułowych „kwiatuszków leśnych” i „lichej trawki” od tego, który pytanie stawia. Chrystus jest tu „waszym”, kwiatuszków Panem, nie Panem „naszym”, co wpisywałoby podmiot mówiący w uniwersum tego świata. Gdy położyć nacisk nie na „pustynię”, lecz na „mrok”, bezsprzecznie jedno ze słów-kluczy Micińskiego¹⁰, okaże się, że w wierszu mówi podmiot lucyferyczny, zgoła niefranciszkański. Wskazywać na to może również wiersz Micińskiego, który co prawda nie sąsiaduje bezpośrednio z *Kwiatuskami...*, jednakże powstał najpewniej w tym samym czasie, a zamieszczono go w tymże „Nowym Słowie” z 1902 roku (na stronie 247, dyptyk franciszkański zaś na stronie 464-465). Wiersz ów w przeciwieństwie do analizowanego tu dyptyku ma swój tytuł: *Lucifer*¹¹. Wymowny jest również wygłos i tego utworu: „idę w dal – / dusz ludzkich łowca!”.

W rozdziale zamykającym książkę autorka przygląda się bliżej *Grobowi w sercu*, przedostatniemu utworowi z tomu *Gałąź kwitnąca* (1908). Już sama konstrukcja wiersza wskazuje na celowe nawiązanie do idei wieczności i nieśmiertelności, wszak *Grób w sercu* zbudowany został z ośmiu ośmiowersowych strof, co oczywiście odnotowuje badaczka (s. 289). Wedle Anny Wydryckiej autor *Snów o potędze* daje tu wyraz swej afirmacji życia wiecznego. „»Grób w sercu«, a przede wszystkim radosne i gromkie obwieszczenie: »Nic nie jest mogiłą« z wiersza Staffa – to antypody owej formuły, dekadencjonalnych i nihilistycznych poglądów” (s. 293). Jak się wydaje, Staff rozumiał *zoé* na wzór dalekowschodni, zaczerpnięty z *Upanisadów*, choć takiemu rozumieniu towarzyszą inne, znacznie bliższe inspiracje:

¹⁰ Por. A. Nowicki, *Tadeusza Micińskiego subiektywizacja i pluralizacja lucyferyzmu*, w: T. Miciński, *Nietota. Księga tajemna Tatr*, Warszawa 2004 (s. 371-375: *Personifikacja Mroku i nieskończone różnicowanie mroków*).

¹¹ Zob. T. Miciński, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Gutowski, Kraków 2001, s. 225-226 oraz *Nota edytorska*, s. 73.

greckie (dionizyjskiej proveniencji) oraz chrześcijańskie, zwłaszcza franciszkańskie (s. 307).

Nie wspomnieliśmy wcześniej o szacunku, jaki autorka niewątpliwie żywi ku badaczom polskiego modernizmu, co pokazuje ilość przytoczeń pośrednich bądź bezpośrednich. Na pierwszym miejscu bez wątpienia należy tu wymienić Marię Podrazę-Kwiatkowską, na którą interpretatorka powołuje się kilkakrotnie w każdym rozdziale książki. Tuż za nią znajduje się Wojciech Gutowski. Ilość odwołań do prac tych uczonych świadczy zarówno o ich niekwestionowanej pozycji wśród badaczy Młodej Polski, jak i właściwych inspiracjach autorki *Między bios a zoé*. Wskazuje również na wspólne tereny przestrzeni badawczej wymienionych literaturoznawców, w tym przypadku twórczości bohaterów omawianej tu książki. Fakt powoływania się na innych jednocześnie wzbogaca, lecz i w pewien sposób ogranicza własny dyskurs autorki. Czasem może nazbyt często oddaje ona głos innym, nie tylko wyżej wymienionym uczonym, lecz również całej gamie bliższych (współczesnych, żyjących) i dalszych (zamierzchłych, nieżyjących) uczonych i myślicieli, wśród których da się zauważyć, jak powiedzieliśmy wyżej, preferencje do głosów raczej jednoznacznie chrześcijańskich, najczęściej katolickich. Jednak ze względu na większość badanego materiału (religijna twórczość Zahorskiej i Ostrowskiej, motywy franciszkańskie) da się to wytłumaczyć.

Podsumowując, wypada stwierdzić, że książka Anny Wydryckiej wypełnia poważną lukę w badaniach nad poetkami Młodej Polski. Otwartym pytaniem pozostaje natomiast, czy Zahorska i Ostrowska, a zwłaszcza Kulikowska (w mniejszym stopniu wysoko ceniona przez badaczy modernizmu Komornicka) są poetkami słusznie zapomnianymi. I czy zapomnienie wynika z błędnej oceny ich rangi artystycznej, czy może owa ranga jest adekwatna do stopnia zapomnienia. Osobiście skłaniamy się ku temu drugiemu.

Jarosław Ławski
Wydział Filologiczny
Uniwersytetu w Białymstoku

SŁAWIŚCI W ODESSIE. SPRAWOZDANIE Z I MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ „OBRAZ ODESSY W LITERATURACH SŁOWIAŃSKICH, 12-13 WRZEŚNIA 2013 ROKU, ODESSA”

Jak się dziś, Anno Domini 2014, okazuje lata 2012 i 2013 były ostatnimi, kiedy w spokojnej atmosferze można było na Ukrainie prowadzić współpracę naukową – z różnymi środowiskami tego kraju: na wschodniej i zachodniej Ukrainie.

Udało się zorganizować wielką i bardzo interesującą konferencję o Łesi Ukraince, dzięki współpracy uniwersytetów w Symferopolu, Jalcie i Odessie¹. Dzięki inicjatywie filologów ukraińskich brali w niej udział uczeni z Uniwersytetu w Białymstoku i Książnicy Podlaskiej im. Ł. Górnickiego². Konferencja odbywała się między innymi w symferopolskiej uczelni, gdzie na każdym roku ukrainistykę studiowało od 60 do 80 studentów, kierowanych przez prof. Wiktora Humeniuka. W kwietniu 2014 roku ukrainistyki w Symferopolu i Jalcie niemal przestały istnieć.



Konferencja w Odessie – otwarcie obrad – prof. Natalia Malutina

¹ Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Dramat Łesi Ukrainki «Orgia» a problemy nowoczesnego dramatu i teatru”, Symferopol – Jałta 25-28 września 2012 roku.

² W obradach w Symferopolu i Jalcie (wtedy Ukraina, dziś „rosyjski” Krym) brali udział: dr Anna Janicka (UwB), prof. Jarosław Ławski (UwB), mgr Grzegorz Kowalski (Książnica Podlaska) i prof. Danuta Ulicka (UW, Warszawa).

Nic nie wskazywało wtedy na to, iż uczelnie w Symferopolu i Jałcie zmieniają wkrótce przynależność państwową. Na rok 2014 planowana była kolejna symfero-polska sesja tym razem o tradycjach Tarasa Szewczenki i utworach Łesi Ukrainki. Jeszcze w 2013 roku w Charkowie na Uniwersytecie im. W. N. Karazina odbyła się okolicznościowa konferencja upamiętniająca 150. rocznicę Powstania Styczniowego³.

Najważniejszym wydarzeniem slawistycznym roku 2013 wydaje się nade wszystko I Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Obraz Odessy w słowiańskich literaturach, 12-13 września 2013 roku, Odessa”. Była to ogromna, znakomicie przygotowana ze strony ukraińskiej przez prof. Natalię Malutinę impreza. Jej organizatorami ze strony ukraińskiej byli: Ministerstwo Oświaty i Nauki Ukrainy, Odeski Narodowy Uniwersytet im. I. Miecznikowa, Wydział Filologiczny, Katedra Literatury Ukraińskiej oraz – dysponujące wspaniałymi salami pałacowymi – Muzeum Literatury w Odessie⁴. Ze strony polskiej koordynatorem wspólnej konferencji była Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku.



Konferencja w Odessie – otwarcie obrad – prof. Jarosław Ławski

Siedzą: Dziekan Jewhen Czernoiwanienko (z lewej) oraz Dyrektor Tatiana Liptuga (z prawej)

Zorganizowanie Konferencji nie byłoby możliwe bez wszechstronnego zaangażowania prof. Natalii Malutiny, rusycystki, ukrainistki i komparatystki pracującej w Odessie oraz na Uniwersytecie Rzeszowskim, autorki prac o polskiej, ukraińskiej

³ „150 Rocznica Wybuchu Powstania Styczniowego 1863–1864. Sympozjum. 24 kwietnia 2014 roku, Charków”. Organizatorzy: Konsulat Generalny RP w Charkowie, Ukraińsko-Polskie Akademickie Centrum Kultury i Nauki przy Charkowskim Uniwersytecie Narodowym im. W. N. Karazina. Stronę polską reprezentowali: dr Krzysztof Latawiec (UMCS, Lublin) i niżej podpisany (UwB, Białystok).

⁴ Należy podkreślić, iż zorganizowaniu Konferencji nie były zaangażowane żadne władze na poziomie ministerialnym, rządowym. Była to oddolna inicjatywa naukowa, której patronatu udzieliły władze Uniwersytetu w Białymstoku i Odeskiego Narodowego Uniwersytetu im. Ilii Miecznikowa.

i rosyjskiej literaturze XIX i XX wieku⁵. Wielkiego wsparcia idei tej dużej konferencji udzielili: Dziekan Wydziału Filologii Ukraińskiej pani prof. Oksana Szupta-Wiazowska oraz Dyrektor Muzeum Literatury w Odessie pani Tatiana Liptuga. Oprócz Komitetu Organizacyjnego⁶ powołano Komitet Naukowy sesji⁷. Co należy podkreślić – wygłoszono w Odessie ponad 60 znakomitych wystąpień. Uczestnicy reprezentowali cztery kraje: Ukrainę, Polskę, Rosję i Białoruś. W mówiącej po rosyjsku Odessie zebrało się około 30 badaczy z Polski, licznie reprezentowani byli Ukraińcy z Odessy, Jałty, Symferopola oraz badacze rosyjscy z Jekatierinburga, Moskwy, Sankt Petersburga. Ważną rolę w przygotowaniu spotkania odegrali: mgr Grzegorz Kowalski z Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku oraz mgr Sonia Demianowa, doktorantka odeskiej uczelni; pełnili oni rolę sekretarzy Konferencji.

Atmosferę gościnności i otwartości stworzyła w odeskim Muzeum Literatury jego Dyrektor, pani Tatiana Liptuga, świetnie kierująca tą placówką o prawdziwie europejskim charakterze, rozmachu działania.



Konferencja w Odessie – prof. Anna Kieżuń, prof. Halina Parafianowicz,
prof. Wanda Supa, prof. Bogdan Burdziej

⁵ Zob. N. Maltina, *Polska ta ukraińska moderna drama: perechrestia tradycji* [Polski i ukraiński dramat modernistyczny: skrzyżowania tradycji], Odessa 2013.

⁶ Należeli do Komitetu Organizacyjnego: N. Malutina (Odessa), J. Ławski (UwB), Wołodymyr Wnycja, Jewhen Czernoiwanienko, Wiktor Griniewicz (Odessa), a także: Oksana Szupta-Wiazowska (Odessa), Irina Nieczitaliuk (Odessa), Tatiana Liptuga (Muzeum Literatury). Z Uniwersytetu w Białymstoku: dr Anna Janicka, mgr Jacek Juszkiwicz, zaś z Książnicy Podlaskiej im Ł. Górnickiego mgr Grzegorz Kowalski i dr Łukasz Zabielski.

⁷ W Komitecie Naukowym zasiadali: prof. Halina Kowalczykowa (IBL PAN) prof. Halina Krukowska (UwB, Białystok), prof. Maria Kalinowska (UMK, Toruń, UW, Warszawa), Eduardo Kozarinski (Argentyna), prof. Marija Litowska (Jekatierinburg), prof. Tetiana Mejzerska (Kijów), prof. Bogusław Nowowiejski (UwB, Białystok), prof. Wołodymyr Panczenko (Akademia Kijowsko-Mohylańska, Kijów), prof. Jarosław Poliszczuk (Kijów), prof. Wanda Supa (UwB, Białystok), prof. Jolanta Sztachelska (UwB, Białystok), prof. Jewken Czernoiwanienko (Odessa).

Obrady rozpoczęły się 12 września o godz. 10.00 posiedzeniem plenarnym, w czasie którego przemawiali prof. N. Malutina, prof. J. Ławski, prof. J. Czernowianienko, dyrektor T. Liptuga⁸. Po krótkiej części wstępnej, która odbywała się w Złotej Sali Muzeum Literatury (dawny pałac), rozpoczęły się obrady plenarne, z przerwami trwające do godz. 17.30. W przerwie około godz. 15.00 zaprezentowano twórczość argentyńskiego pisarza pochodzenia ukraińskiego Edouardo Kozarinskigo. Wieczorem w przepięknej Operze Odeskiej uczestnicy obejrżeli inscenizację *Trubadura* Giuseppe Verdiego. W drugim dniu obrad debatowano w III sekcjach – także w pięknym Muzeum Literatury. Konferencję zakończyło niezapomniane przyjęcie w pałacowych salach Muzeum Literatury, w czasie którego serwowano na zamówienie przygotowane specjały kuchni odeskiej.

Konferencja odbywała się w zupełnie niezwyklej atmosferze – sławiści z krajów, które obecnie znajdują się na krawędzi konfliktu, obradowali w przyjaźni. Sesja pokazywała jak wielu Rosjan (Puszkina, Paustowski, Ilf i Pietrow), Ukraińców (Łesia Ukrainka, ludzie teatru ukraińskiego) i Polaków (od Mickiewicza i Słowackiego po współczesnych reportażyistów) nasiąkło atmosferą miasta (założonego przez carycę Katarzynę, której pomnik zdobi centrum), a rozwiniętego przez francuskich, włoskich, polskich i rosyjskich ludzi handlu, przewinęło się przez ten ważny dla Ukrainy port. Trzeba zresztą przyznać, że w Odessie piękne (lepiej niż w Wilnie) utrzymane są tablice i pomnik Mickiewicza, że na Uniwersytecie można tu uczyć się języka polskiego, a tutejsze badania ukrainistyczne i rusycystyczne cechuje bardzo wysoki poziom⁹.



Konferencja w Odessie – prof. Bogdan Burdziej

⁸ Nieobecni byli przedstawiciele Konsulatu w Odessie.

⁹ Tuż po konferencji slawistycznej odbywał się na Odeskim Narodowym Uniwersytecie im. I. Miecznikowa ogromny Międzynarodowy Kongres Rusycystów.

Uczestnicy Konferencji podkreślali powszechną tu życzliwość wobec cudzoziemców, bezpieczeństwo na ulicach i klasę takich miejsc w mieście, jak ulica Deribasowskaja, Opera, Muzeum Literatury, Plaża „Arkadia”, Bulwar Francuski, Delfinarium, muzea miejskie. Mogliśmy zwiedzić Muzeum Archeologiczne, gromadzące pamiątki przede wszystkim z czasów, gdy wybrzeża Morza Czarnego była usiane greckimi koloniami. Liczne ich materialne, artystyczne ślady można tu podziwiać.

Właściwie nie dopisała tylko pogoda. Choć sezon turystyczny kończy się w Odessie aż około 10 października, w roku 2013 mieliśmy wyjątkowo deszczowy wrzesień odeski.

Najpoważniejszy wymiar sesji – naukowy – należy ocenić bardzo wysoko. Piszę to jako jej pomysłodawca, który bał się jednak tematycznej przypadkowości, metodologicznej staroświeczyzny i okolicznościowego charakteru wystąpień.

Dzięki kontaktom prof. N. Malutiny udało się zaprosić znakomitych badaczy z Ukrainy i Rosji, by wspomnieć niektórych: prof. Maria Litowska (Jekaterinburg), doc. Walentyna Sajenko (Odessa), prof. Natalia Połtawcewa (Moskwa), doc. Wasyl Połtawczik (Odessa), prof. Jarosław Poliszczuk (Kijów), prof. Tetiana Mejzerska (Kijów), prof. Feliks Szrejnbuk (Jałta), prof. Walentyna Musij (Odesa), prof. Tetiana Serbiłowa (Kijów), prof. Olena Wojcewa (Odessa), doc. Lilia Niemczenko (Jekaterinburg), prof. Walentina Kolesnik (Odessa), prof. Walentyna Naumienko (Moskwa), doc. Ludmiła Skoczyna (Czerkasy).



Konferencja w Odessie – prof. Jarosław Poliszczuk

Specyfikę spotkania określił niezwykle skład delegacji – połowa uczestników pochodziła z Polski; patrzyli oni, nieco inaczej niż badacze rosyjscy i ukraińscy, na Odessę z pewnego kulturowego dystansu. Wspomnijmy, iż uczestnikami Konferencji byli między innymi: prof. Jolanta Sztachelska, prof. Halina Parafianowicz,

prof. Anna Kieżuń, prof. Alicja Kisielewska, prof. Wanda Supa, dr Anna Janicka i mgr Jacek Juszkievicz z Uniwersytetu w Białymstoku. Wśród gości z innych ośrodków obecni byli: profesorstwo Grażyna i Feliks Tomaszewscy, prof. Ewa Nawrocka i mgr Marcin Pilch, prof. Zbigniew Kaźmierczyk z Gdańska, prof. Tadeusz Sucharski i prof. Daniel Kalinowski ze Słupska, dr Małgorzata Burta z Siedlec, prof. Bogdan Burdziej i prof. Hanna Ratuszna z Torunia, dr Dorota Wojda i dr Mateusz Skucha z Krakowa, dr Katarzyna Puzio i dr Elżbieta Flis-Czerniak z Lublina.

Konferencja przebiegła w znakomitej atmosferze – naukowej i ludzkiej. Udało się pokonać nawet kulturowe różnice – zresztą było to spotkanie w pełnym tego słowa znaczeniu interdyscyplinarne, skupiające polonistów, rusycystów, ukrainistów, kulturoznawców, lingwistów, białorutenistów, amerykańistów i historyków. Konferencja ujawniła ten niezwykle duch miejsca, jakim jest Odessa; miasto, którego kulturalną tradycję trzeba badać z wielu narodowych i metodologicznych punktów widzenia.

Raz jeszcze chcę podkreślić zasługę znakomitej filolożki-komparatystki prof. Natali Malutiny. Stworzyła ona niezapomnianą atmosferę z jednej strony naukowego skupienia w pałacowych komnatach Muzeum Literatury, z drugiej powszechnej wzajemnej życzliwości uczestników z czterech krajów¹⁰.

Spojrzenie na Konferencję „Obraz Odessy w literaturach słowiańskich” z 2013 roku z perspektywy początku 2014 roku¹¹ pokazuje ją nieco melancholijnie jako spełnioną naukową utopię o porozumieniu i rozumieniu się ponad podziałami. Jest ona czymś – możliwością – czego już w tej chwili nie moglibyśmy powtórzyć. Ale zarazem wzorcem, do którego musimy wrócić. Oby w niezbyt odległym czasie i w pomyślnych okolicznościach historii.

Naukowym owocem tego spotkania będzie przygotowywana wspólnie – w Białymstoku i Odessie – monografia zbiorowa *Odessa w literaturach słowiańskich*. Będzie to pierwsza tego typu naukowa, sławistyczna monografia Odessy. Podobnie bezprecedensowy charakter miała sama Konferencja – pierwsza tego typu w dziejach badań nad Miastem.

¹⁰ Zob. sprawozdanie z konferencji: N. Malutina, J. Poliszczuk, *Odessa w międzykulturowej przestrzeni słowiańskiej*, „Problemi Suczasnogo Literaturoznawstva”, t. 18, Odessa 2014, s. 352-357.

¹¹ Przygotowaną w dniach 4-5 kwietnia 2014 roku w Kijowie na Uniwersytecie im. Borisa Hriuczenki sesję polsko-ukraińską *Proces literacki: język sztuki a sztuka języka* trzeba było przenieść na termin późniejszy (wrześniowy) ze względu na sytuację polityczną i historyczną.

Edyta Bezzubik

*Biblioteka Uniwersytecka im. J. Giedroycia
w Białymstoku*

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „KULTURA – DIGITALIZACJA – ZESPOŁOWA GRA”

6 listopada 2013 roku w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku odbyła się konferencja „Kultura – digitalizacja – zespołowa gra”. Była ona podsumowaniem zadania digitalizacyjnego „Elektroniczna Książnica Podlaska”, realizowanego dzięki środkom Wieloletniego Programu Rządowego Kultura + Priorytet Digitalizacja. W ramach projektu zakupiono sprzęt do pracowni digitalizacji oraz zdigitalizowano ponad 9000 dokumentów, z których większość została udostępniona w Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej. Finansowanie zadania zapewniło głównie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale miał też miejsce wkład finansowy województwa podlaskiego oraz Książnicy Podlaskiej.

Wśród zaproszonych na konferencję gości znaleźli się dr Sigitas Narbutas, dyrektor Biblioteki im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, Katarzyna Ślaska, zastępca dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie i Jarosław Czuba, zastępca dyrektora Narodowego Instytutu Audiowizualnego. Udział w spotkaniu wzięli także przedstawiciele instytucji kultury i nauki miasta Białegostoku a także bibliotekarze z białostockich bibliotek. Hasłem przewodnim spotkania była „współpraca”, bez której – jak zaznaczyli wszyscy prelegenci – nie jest możliwa budowa elektronicznych zasobów cyfrowych.

Dyrektor Sigitas Narbutas przedstawił doświadczenia i perspektywy digitalizacji w Bibliotece im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (BLAN). Początki zastosowania nowych technologii sięgają 1997 roku, kiedy zaczęto wdrażać system informacyjny Alise (*Advanced Library Information Service*) działający w formacie katalogowania UK MARC. Obecnie biblioteka pracuje w systemie ALEPH 500.2 (w formacie MARC 21). Kolejną rzeczą było rozpoczęcie digitalizacji zbiorów. Prace z tego zakresu można podzielić na dwa etapy. Pierwszy z nich to okres współpracy z innymi instytucjami litewskimi i zagranicznymi, głównie w ramach realizacji projektów międzynarodowych. Drugi etap, chociaż zbiega się czasowo z pierwszym, jednak wyróżnia się nowoczesnymi rozwiązaniami technicznymi i związanymi z nowymi możliwościami. Wśród działań pierwszego etapu należy wymienić realizację projektu „Archiwum cyfrowe pergaminów chronionych w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk”. Zadanie miało miejsce przy wsparciu finansowym UNESCO, w latach 2002–2003. Zdigitalizowano wówczas 121 dokumentów (pergaminy będące w dobrym stanie). Obrazy wykonano w formacie TIFF. Każdy dokument otrzymał dwie kopie: jedna do umieszczenia w sieci Internet, druga była przenoszona na płyty CD aż w trzech egzemplarzach i trafiała do archiwum cyfrowego.

W lata 2003–2005 realizowano projekt ECH: TOPICC „Urządzenia programowe dla ochrony nienależącego dziedzictwa kulturowego, badań i uporządkowania prawa własności intelektualnej”. W jego ramach utworzono bazę danych multimedialnych „Musicalia”, w której znalazły się 23 rękopisy muzyczne oraz 240 obrazów i materiałów audiowizualnych. W roku 2005 BLAN wraz z Narodowym Centrum Informacji Technicznej Uniwersytetu Nauk Technicznych i Ekonomicznych w Budapeszcie zrealizowała projekt „Dodatkowe usługi dla programu >Pamięć Świata<” (przygotowano spisy bibliograficzne starych książek technicznych i naukowych). Biblioteka im. Wróblewskich realizowała też projekt „Baltic Connections”, w ramach którego opisy dokumentów archiwalnych przechowywanych w bibliotece znalazły się w Archiwum Narodowym Holandii, a cyfrowe kopie dokumentów były prezentowane na wystawie wirtualnej. Ma też miejsce stała współpraca z Biblioteką Narodową Czech.

W bazie *Manuscriptorium* znajduje się 1477 opisów bibliograficznych starodruków z wileńskiej biblioteki, a w latach 2007–2009 biblioteki uczestniczyły w projekcie ENRICH. Drugi etap digitalizacji rozpoczyna wdrożenie nowej wersji systemu ALEPH 500.21, dzięki czemu powstał zintegrowany system informacyjny wszystkich bibliotek akademickich Litwy. Ze względu na wysoki koszt specjalnych urządzeń technicznych BLAN nie może na razie wykorzystać wszystkich możliwości programu.

Ważnym działaniem w zakresie digitalizacji była realizacja projektu „Rozwój wirtualnego systemu dziedzictwa elektronicznego”. Projekt zainicjowała Litewska Biblioteka Narodowa im. M. Mazvydasa, a realizowany był od lutego 2010 roku do lipca 2012 roku. Był finalizowany z funduszy unijnych w ramach programu operacyjnego „Litewska kultura w społeczeństwie informacyjnym”. Efekt przedsięwzięcia to 251041 zdigitalizowanych dokumentów, w tym Biblioteka im. Wróblewskich zeskanowała i umieściła na stronie *E-dziedzictwo* 9496 obiektów. Materiały można zobaczyć na stronie archiwum cyfrowego biblioteki. Z najnowszych prac trzeba wymienić aktualnie uruchamianą instalację „Wirtualnej Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk”, która działa w systemie Primo.

Istotne dla przyszłych działań jest także powstanie w 2010 roku Konsorcjum Litewskich Bibliotek Akademickich. W jego skład wchodzi 40 instytucji. Celem Konsorcjum jest wspieranie i rozwój infrastruktury informacyjnej nauki, integracja litewskiej przestrzeni badawczej obejmującej biblioteki tradycyjne i e-biblioteki, e-wydawnictwa, wyszukiwanie i udostępnianie informacji użytkownikom. W końcu 2012 roku Biblioteka im. Wróblewskich zakończyła opracowanie strategii rozwoju cyfrowego. Jest ona częścią programu digitalizacji litewskiego dziedzictwa kulturowego, jego ochrony i dostępności na szerszą skalę.

Głównym celem jest zwiększenie dostępu użytkowników do zasobów cyfrowych, powiększenie zasobu literatury naukowej tworzonej na Litwie (tzw. naukowe archiwum cyfrowe), dostęp do literatury naukowej wydanej za granicą. Plany na przyszłość BLAN są bardzo bogate. To przede wszystkim poszerzanie zasobów cyfrowych chroniących dziedzictwo narodowe, umożliwienie łatwego i szybkiego dostępu do zasobów piśmiennictwa szerokiemu gronu użytkowników, wspieranie rozwoju badawczego szkół wyższych, realizowanie kulturalnych potrzeb społeczności,

stworzenie masy krytycznej zdigitalizowanego materiału dotyczącego dziedzictwa kulturowego, a także literatury naukowej. Zakłada się też ulepszenie wyszukiwania informacji o dokumentach znajdujących się w zbiorach Biblioteki LAN, które są chronione. Powstaną indeksy pozwalające odnaleźć użytkownikowi bez znajomości języka litewskiego interesującego go dokumentu, możliwe będzie wyszukiwanie według słów kluczowych w obrazach pełnotekstowych.

Podsumowując, Biblioteka im. Wróblewskich w Wilnie planuje dalszą digitalizację zabytków piśmiennictwa litewskiego, dokumentów rzadkich, kartografii, kolekcji rękopisów w języku litewskim, lituanica. Tworząc strategię biblioteki cyfrowej BLAN dąży do rozwiązań innowacyjnych w ochronie i udostępnianiu na szeroka skalę dziedzictwa kulturowego.

W referacie *Cyfrowa Biblioteka Narodowa POLONA* Katarzyna Ślaska scharakteryzowała jedną z najstarszych i najważniejszych bibliotek cyfrowych w Polsce. Celem POLONY jest udostępnianie zbiorów Biblioteki Narodowej w Internecie. Jest narzędziem pozwalającym na powszechne otwarcie dla czytelników skarbcza i magazynów narodowej ksiąźnicy. W przyszłości pozwoli również prezentować zbiory innych instytucji kultury. Na początek prelegentka podała prosty przepis na bibliotekę cyfrową. Podkreśliła konieczność współpracy przy digitalizacji i tworzeniu zasobów cyfrowych. Omówiła miejsce biblioteki cyfrowej w bibliotece tradycyjnej oraz przedstawiła ścieżkę digitalizacji w obrębie instytucji, czyli jak powinien wędrować obiekt biblioteczny, a potem skan, aby jak najszybciej został udostępniony czytelnikowi *on-line*. W wyniku przeprowadzonych na zlecenie BN i NASK informatycznych prac rozwojowych i badawczych powstało oprogramowanie komputerowe 2.0 CBN Polona, w którym Biblioteka Narodowa pracuje od czerwca 2013 roku. Wykonawcą prac badawczo-rozwojowych było Laboratorium EE.

Nowe oprogramowanie daje możliwości uporządkowania ścieżki digitalizacji i jej pełną kontrolę. Powstał diagram ścieżki digitalizacji, w który zaangażowanych jest 9 osób: sugestor, kataloger, planista, magazynier, konserwator, reprograf, skanerzysta, kontroler oraz redaktor cyfrowy mający pieczę nad pozostałymi osobami. Redaktor pełni często kilka z tych ról jednocześnie, np. jest planistą, katalogerem i kontrolerem. Chociaż POLONA nie pracuje w systemie dLibra, dalej jest członkiem Federacji Bibliotek Cyfrowych w Polsce. Nowa szata biblioteki daje więcej możliwości zarówno dla bibliotekarzy, jak i użytkowników. Projektowana była przez młodych czytelników. Ma dwa rodzaje wyszukiwania: tradycyjne przez wyszukiwarkę oraz fasetowe. Strona główna mająca układ kafelkowy ulega codziennie modyfikacji. Nowy portal daje możliwość wielokrotnego powiększenia obrazu, zawężania wyszukiwania. W zbiorach POLONY znajduje się kilkadziesiąt kolekcji tworzonych zarówno przez bibliotekarzy jak i osoby zaprzyjaźnione. Przeprowadzone wyszukiwania można zapamiętać, tworzyć zakładki w tekście, robić notatki przy poszczególnych obiektach. Dodatkowym udogodnieniem jest link do portalu Facebook, dający użytkownikom możliwość współtworzenia POLONY. Piszą tu historycy, historycy sztuki, socjologowie, filolodzy itd. Ich propozycje dotyczące digitalizacji czy funkcjonowania POLONY są wykorzystywane przez osoby tworzące bibliotekę. Biblioteka Narodowa stara się zaprezentować na Facebooku przynajmniej jeden zdigitalizowany obiekt dziennie. Plany na przyszłość to: poszerzenie

współpracy z użytkownikami, rozbudowa funkcji społecznościowych, utworzenie repozytorium dla instytucji z zewnątrz oraz dla wydawców, współpraca z osobami prywatnymi w celu cyfryzacji ich zbiorów.

Następnie zabrał głos zastępca dyrektora Narodowego Instytutu Audiowizualnego Jarosław Czuba. W swoim wystąpieniu *Kolekcje i konsorcja – dlaczego razem?* podkreślił ideę współpracy przy tworzeniu zasobów cyfrowych. Digitalizacja, to nie tylko skanowanie, to jeden z wielu elementów procesu tworzenia większej całości. Do digitalizacji potrzebny jest zespół ludzi. Proces digitalizacji prelegent podzielił na pięć części składowych: opracowanie, kontekstualizacja, wzbogacanie, archiwizowanie, udostępnianie. Następnie została omówiona idea Wieloletniego Programu Rządowego Kultura + Priorytet Digitalizacja, którego operatorem jest Narodowy Instytut Audiowizualny. Dzięki realizacji programu powstało kilkadziesiąt pracowni digitalizacji na terenie całego kraju. Półtora roku temu utworzono też bazę projektów digitalizacyjnych (www.baza.nina.gov.pl), gdzie ludzie opisują swoje doświadczenia przy realizacji projektów cyfryzacji i podpowiadają, jak należy się do tego przedsięwzięcia zabrać.

Okazuje się, że biblioteki i archiwa są otwarte na cyfryzację swoich dokumentów i ich udostępnianie *online*. Gorzej jest z muzeami, które bardzo opornie podchodzą do digitalizacji i współpracy na tym polu z innymi instytucjami kultury i nauki. Problem stanowią metadane, które w muzeach są chronione prawem autorskim. Jedynie w Poznaniu udało się zrealizować projekt „Cyryl”, który tworzy kilkanaście instytucji: archiwa, muzea, instytucje pozarządowe. W projekcie realizowanym przez Książnicę Podlaską brało również udział Archiwum Państwowe w Białymstoku. Na koniec autor zachęcił instytucje do współpracy przy tworzeniu kolekcji cyfrowych, do tworzenia konsorcjów, gdyż tylko w zespole jesteśmy w stanie osiągnąć sukces na polu cyfryzacji naszych zasobów i ich udostępniania *online*.

Na koniec Ewa Kołomecka, zastępca dyrektora Książnicy Podlaskiej w Białymstoku, podsumowała w swoim wystąpieniu realizację projektu „Elektroniczna Książnica Podlaska”. Zadanie składało się z dwóch etapów trwających od listopada 2011 roku do września 2013 roku. W ich wyniku utworzono pracownię digitalizacji, wyposażając ją w nowoczesny sprzęt, oraz zdigitalizowano ponad 9000 obiektów (książek, starych druków, czasopism, wybranych mikrofilmów, druków ulotnych, jednodniówek, kolekcji ze znakami własnościowymi). Ogółem wykonano ok. 121000 skanów. Większość dokumentów została udostępniona w Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej. Materiały do skanowania wybierano pod kątem ich wartości historycznej, nierzadko zabytkowej. Skanowanie objęło również dokumenty zagrożone degradacją oraz wskazane przez czytelników. Niemalą część stanowiły książki ze znakami proveniencji, pochodzące z księgozbioru Elizy Orzeszkowej, Wągów czy innych znanych osobistości Podlasia, Kresów i wschodniego Mazowsza. Większość materiałów miała charakter regionalny, gdyż Książnica Podlaska posiada największy w regionie zasób dokumentów dotyczących regionu (ok. 20000 książek, ok. 840 tytułów czasopism regionalnych i lokalnych, kartografię, ikonografię, wybór rękopisów oraz dokumenty życia społecznego).

Zakup w ramach projektu kamery cyfrowej umożliwił rejestrację wydarzeń kulturalnych mających miejsce w bibliotece i zamieszczanie ich fragmentów na

stronach Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej. Dyrektor Książnicy podkreśliła zaangażowanie wielu pracowników biblioteki w prace digitalizacyjne; bez tego realizacja projektu nie byłaby możliwa. Istotna była też współpraca z Archiwum Państwowym w Białymstoku oraz bibliotekami białostockimi i z województwa podlaskiego. Współdziałanie trwa od 2006 roku, od powstania Podlaskiej Biblioteki Cyfrowej, i prawie co roku lista instytucji tworzących PBC się zwiększa. Realizując projekt „Elektroniczna Książnica Podlaska” biblioteka współpracowała przede wszystkim z instytucjami kierującymi WPR Kultura + Priorytet Digitalizacja: z Narodowym Instytutem Audiowizualnym i Biblioteką Narodową. Istotna była też współpraca z Biblioteką im. Wróblewskich w Wilnie, z bibliotekami województwa podlaskiego, m. in. z bibliotekami publicznymi w Łomży, Mońkach i Suwałkach. Skany materiałów związanych z Podlasiem zamawiane były z Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego i z Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wpływ na realizację zadania mieli także autorzy, zwłaszcza regionalni literaci i wydawcy, którzy wyrazili zgodę na zamieszczenie utworów chronionych prawem autorskim w sieci Internet.

W przyszłości Książnica Podlaska zamierza kontynuować digitalizację dokumentów należących do kolekcji dziedzictwa kulturowego oraz regionalistów, dokończyć sprowadzanie skanów materiałów dotyczących Białegostoku i Podlasia znajdujących się w bibliotekach rozsianych po Polsce lub za naszą wschodnią granicą. Część z tych publikacji znajdzie się na stronach PBC, dokumenty chronione prawem autorskim będą dostępne w lokalnej sieci komputerowej na terenie Książnicy.

Konferencja zakończyła się wyjazdem do pracowni digitalizacji Książnicy Podlaskiej, która mieści się w Filii nr 9, gdzie zaprezentowano sprzęt zakupiony w ramach projektu.

Urszula Adamska

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytetu w Białymstoku

PRZEMIANY FORMUŁY EMANCYPACJI KOBIE OD XVIII WIEKU DO DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO, BIAŁYSTOK 26-27 IX 2013 SPRAWOZDANIE

Jesienią ubiegłego roku do Białegostoku zjechali wybitni znawcy problematyki związanej z emancypacją kobiet. Impulsem spotkania stała się 110. rocznica ogłoszenia drukiem znaczącej dla rozwoju polskiej myśli emancypacyjnej książki Marii Wiśniewskiej-Turzymy *Głos kobiet w kwestyi kobiecej*, w której opinie zamieściły, oprócz autorki, między innymi Kazimiera Bujwidowa oraz Gabriela Zapolska.

Inicjatorce konferencji – dr Anna Janicka, dr Barbara Olech, dr Mariya Bracka i dr Corinne Fournier-Kiss – tak oto argumentowały konieczność uczczenia niniejszej rocznicy:

Po 110 latach od wydania tej książki chcielibyśmy z perspektywy początku XXI wieku spojrzeć okiem historyka literatury na metamorfozy, jakim idea emancypacji podlegała od jej oświeceniowych początków przez XIX-wieczne formy aż po XX-lecie międzywojenne. (...) Szczególnie interesuje nas wschodnio- i środkowoeuropejski kontekst przemian idei emancypacyjnych (Ukraina, Rosja, Białoruś, kraje bałtyckie, Czechy i Słowacja).

Podjęto w czasie sesji następujące kwestie naukowe:

- Oświeceniowa, romantyczna, pozytywistyczna, modernistyczna i międzywojenna formuła emancypacji zapisana w tekstach programowych.
- Literackie realizacje różnorodnych form myśli emancypacyjnej.
- Polskie formuły emancypacyjne w kontekście wschodnioeuropejskim (Ukraina, Rosja, Białoruś, Litwa etc.).
- Gatunki a formuły emancypacji – formalny wyraz myśli emancypacyjnej.
- Emancypacja kobiet w kulturze polskiej a obraz mężczyzny, rodziny i dziecka.
- Historyczne i społeczne uwarunkowania emancypacji.
- Nowe media (prasa, radio etc.) a rozprzestrzenianie się myśli emancypacyjnej.
- Idee emancypacyjne w malarstwie, teatrze, muzyce, filmie, rzeźbie etc.
- Dzieje badań historycznoliterackich nad emancypacją kobiet, ich przemiany, osobliwości, formy.

W trosce nie tylko o grono naukowców, ale i z myślą o „powszednich” miłośnikach literatury, zorganizowano dodatkowe atrakcje. Pierwszą z nich był wykład

prof. Elżbiety Hurnikowej z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Odbywał się on w ramach *Śród Literackich* – cyklicznych spotkań organizowanych przez Książnicę Podlaską im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Drugą imprezą stała się promocja trzech książek, zorganizowana w hotelu „Sosnowe Zacisze”, którą poprowadził mgr Grzegorz Kowalski, pracownik naukowy Książnicy Podlaskiej.



Konferencja „Przemiany formuły emancypacji kobiet”
(od lewej) dr Barbara Olech, prof. Alina Kowalczykowa,
dr Anna Janicka, mgr Grzegorz Kowalski

Pierwsza zabrała głos prof. Alina Kowalczykowa z Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, reprezentująca Jerzego Snopka – autora publikacji *Ocalić od zapomnienia. Anna i Monika Żeromskie*¹. Pani Profesor, kontynuatorka dzieła zapoczątkowanego przez żonę oraz córkę pisarza, opowiadała o wspomnieniach łączących ją z osobami najbliższymi sercu Stefana Żeromskiego. Uczestnicy, z pewnym wzruszeniem, wysłuchali narracji o trudach i przeciwnościach administracyjnych w utrzymaniu domu Żeromskich w Konstancinie, willi „Świt”, którą opiekują się wspólnie prof. Kowalczykowa z prof. Snopkiem.

Refleksjami nad książką *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*² podzieliła się dr Anna Janicka – autorka owej monografii. Zgromadzeni na wieczorze autorskim usłyszeli o początkach zainteresowań badaczki, pierwszych fascynacjach czytelnich, poglądach, a w końcu sylwetce autorki *Kaśki Kariatydy*. Na koniec podczas swobodnych, rzeczowych rozmów, wszyscy zgodnie uznali, że powyższa publikacja rzuca nowe światło na twórczość Zapolskiej.

Dr Barbara Olech była ostatnią, która tego wieczoru miała możliwość podzielenia się z czytelnikami swoimi myślami oraz pasją do nieco zapomnianej poetki

¹ J. Snopek, *Ocalić od zapomnienia. Anna i Monika Żeromskie*, Warszawa 2013, ss. 240.

² A. Janicka, *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Białystok 2013, ss. 372.

polskiego modernizmu Bronisławy Ostrowskiej. Jej książka *Harmonia, liryzm, trwoga. Studia o twórczości Bronisławy Ostrowskiej*³, to swoista próba wydobywania artystki z zapomnienia. A także porównania jej poezji z innymi tekstami tamtej epoki, takimi jak wiersze Kasprowicza, Tetmajera czy Staffa.

Uroczystość otwarcia Międzynarodowej Konferencji Naukowej odbyła się 26 września o godzinie 9:00 w Auli Uniwersytetu Medycznego w Pałacu Branickich. Zaczęło grono uczestników powitały: dr Anna Janicka (Przewodnicząca Konferencji) i dr Barbara Olech (Zastępca Przewodniczącej), jej idee oraz cel przedstawiła dr Mariya Bracka (Sekretarz Konferencji) z Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki w Kijowie wraz z dr Corinne Fournier Kiss z Uniwersytetu w Bernie w Szwajcarii; zaś uroczystego otwarcia konferencji dokonał Prorektor Uniwersytetu w Białymstoku. Krótkie przemówienia gości zamknęły część oficjalną.



Konferencja „Przemiany formuły emancypacji kobiet” – dyr. Jan Leończuk
(Książnica Podlaska w Białymstoku)

Obrady plenarne, ich pierwszą część, rozpoczęła prof. Alina Kowalczykowa, która powołana została na przewodniczącą obrad. Wygłoszono następujące referaty: *Siostra Faustyna Kowalska – święta emancypantka: zuchwałość myśli, bezradność pisania* (prof. Antonina Lubaszewska, Uniwersytet Jagielloński); *Marii Wirtemberskiej charakterystyki postaci kobiecych Szekspira* (prof. Anna Cetera, Uniwersytet Warszawski); *Kołłątajowski program edukacji kobiet w Liceum Krzemienieckim* (prof. Marek Nalepa, Uniwersytet Rzeszowski); *Emancypantki, socjalistki, psychoanalityczki. Kobiety w ruchu freudowskim na początku XX wieku (przypadek Toli Rank)* (dr Lena Magnone, Uniwersytet Warszawski).

Po krótkiej przerwie, nad kolejnymi plenarnymi obradami przewodnictwo objęła prof. Elżbieta Hurnikowa, a swoje odczyty zaprezentowali: dr Mateusz Skucha

³ B. Olech, *Harmonia, liryzm, trwoga. Studia o twórczości Bronisławy Ostrowskiej*, Białystok 2012, ss. 250.

z Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Poczet XIX-wiecznych feministów polskich*); dr Corinne Fournier Kiss (*Traktaty pedagogiczne Honoraty z Wiśniowieckich Zapo-vej i Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*); doc. Ludmiła Jerszowa z Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki w Żytomierzu (*Transformacja ideału wychowawczego kobiet ukraińsko-polskiego pogranicza w końcu XIX i na początku XX w.*).

Po południu siedzibą konferencji stał się Uniwersytet w Białymstoku, na Wydziale Filologicznym w pięciu sekcjach wygłoszono trzydzieści referatów.

W sekcji pierwszej (*Kobieta w literaturze dawnej i współczesnej*) referaty przedstawili między innymi: dr hab. Marek Podlasiak z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (*Oświeceniowa myśl emancypacyjna w „Minnie von Barnhelm” Lessinga*) i mgr Łukasz Zabielski z Uniwersytetu w Białymstoku (*Kajetan Koźmian o kobietach*). W sekcji drugiej (*Realizm i formuły emancypacji*) dr Maria Berkan-Jabłońska z Uniwersytetu Łódzkiego (*O roli kobiety i wizji kobiecości w twórczości Józefy ze Śmigielskich Dobieszewskiej*) i ks. dr Grzegorz Głęb z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (*Działalność pedagogiczna Sióstr Urszulanek w Czernichowicach na Bukowinie w latach 1883–1886*). W sekcji trzeciej (*Kobieta, modernizm, dekadencja*) prof. Elżbieta Hurnikowa (*Ruch kobiecy w Austrii na przełomie XIX i XX wieku. Uwarunkowania historyczne, społeczne, kulturowe*) i prof. Halina Krukowska z Uniwersytetu w Białymstoku (*Kilka faktów z historii walki kobiet o studia lekarskie*). W sekcji czwartej (*XX-lecie, XX wiek – przekroje*) dr Iwona Rusek z Uniwersytetu Warszawskiego (*Boya boje o kobiety*) i mgr Joanna Tomalska z Muzeum Podlaskiego w Białymstoku (*Anna Bilińska-Bohdanowiczowa i kobiety w sztuce*). W sekcji piątej (*Emancypacja czy emancypacje?*) dr hab. Agata Zawiszewska z Uniwersytetu Szczecińskiego (*Emancypacja kobiet w publicystyce Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit na łamach „Przeglądu Tygodniowego w latach 1893–1895*) i dr Urszula Makowska z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie (*Doktor Dłuski zmywa talerze, czyli żona wykształcona na przełomie XIX i XX wieku*).

Pierwszy dzień konferencji zwieńczyła wycieczka po Białymstoku z przewodnikiem PTTK Panią Jolantą Szczygieł-Rogowską – dyrektor Galerii im. Sienkiewicza w Białymstoku.

Okolo godziny 21:00 uczestnicy konferencji zostali ugoszczeni przez organizatorów w sali bankietowej hotelu „Sosnowe Zacisze” uroczystą kolacją, warto podkreślić również, że podczas niej wszyscy wysłuchali koncertu muzyki bałkańskiej zespołu Sarakina.

Drugiego dnia konferencji obrady zostały podzielone na siedem sekcji. Wygłoszono 63 referaty na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.

W sekcji pierwszej, zatytułowanej *Kobieta w literaturze dawnej i współczesnej*, wystąpienia zaprezentowały między innymi prof. Maria Olszewska z Uniwersytetu Warszawskiego (*Kobiecy punkt widzenia. Wokół „Jenny” Sigrid Undest*) oraz dr hab. Barbara Szargot z Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach (*Czy tylko żona? Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej przygody z emancypacją*). W sekcji drugiej (*Romantyczne kreacje i reminiscencje*) głos zabierały na przykład: dr Mariya Bracka (*„Ale któż wówczas szukał u nas myśli głębszych w kobiecie...”*, czyli o obrazie kobiety emancypowanej w prozie Antoniego Marcinkowskiego) i dr Dorota Plucińska z Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora

w Puławach (*Różne aspekty emancypacji w myśli antropologicznej Cypriana Norwida*). W sekcji trzeciej (*Realizm i formuły emancypacji*) były to: dr Agnieszka Friedrich z Uniwersytetu Gdańskiego (*„Nie tędy droga szanowni Panowie!”*. *Krytyka emancypacji na łamach „Roli” Jana Jeleńskiego (1883–1909)*) i mgr Anna Wietecha z Uniwersytetu Warszawskiego (*„Emancypantki” Bolesława Prusa jako powieść o (nie)równouprawnieniu kobiet: niespójności i aporie*). W sekcji czwartej (*Kobieta – modernizm – dekadencja*) z referatami wystąpiły między innymi: prof. Barbara Gierszewska z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach (*Gabriela Zapolska i inne łwowskie emancypantki w I połowie XX wieku*) i mgr Mariola Wilczak z Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie (*Julia Dickstein-Wieleżyńska [1881–1943] – „ostatnia entuzjastka” i „feministka starego kroju” wobec kwestii kobiecej*). W sekcji piątej (*XX-lecie, XX wiek – przekroje*) referaty odczytały: dr Urszula Andrejewicz z Uniwersytetu w Białymstoku (*Pani ministra czy pani minister? O żeńskich formach nazw stanowisk, funkcji i tytułów raz jeszcze*) oraz dr Lucyna Marzec z Uniwersytetu im. Adam Mickiewicza w Poznaniu (*Po emancypacji*).



Konferencja „Przemiany formuły emancypacji kobiet”
– dr Corinne Fournier-Kiss

Przedstawicielkami sekcji szóstej (*Sylwetki – losy – teksty kobiet*) są: prof. Elżbieta Mikiciuk z Uniwersytetu Gdańskiego (*Emancypacja kobiet w ujęciu Fiodora Dostojewskiego*) i dr Inna Mażariwska z Narodowego Uniwersytetu Agrotechnologicznego w Żytomierzu (*Rola kobiet w kształtowaniu się i rozwoju edukacji pozaszkolnej na Wołyniu-Żytomierszczyźnie (druga połowa XIX wieku – lata 20. XX stulecia)*). Sekcja siódma (*Emancypacja czy emancypacje?*) dała możliwość wypowiedzi: dr Joannie Kot z Northern Illinois University ze Stanów Zjednoczonych Ameryki (*Nieuznanie i żaloba – droga do przemiany. Wokół paru dramatów dwudziestolecia międzywojennego*) oraz dr Agacie Adamieckiej-Sitek z Instytutu

Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie (*Kabaret początku XX wieku jako scena emancypacji*).

Bezpośrednio po zakończeniu obrad sekcyjnych, w sali im. prof. Marii R. Mayenowej, odbyła się promocja książki autorstwa dr Iwony Rusek *Pragnienie, symbol, mit. Studium o „Próchnie” Wacława Berenta* oraz warszawskiego pisma „Literacje”. Następnie zaś w Auli Wydziału Filologicznego rozpoczęto finałowe obrady plenarne pod przewodnictwem dr Anny Janickiej i dr Barbary Olech, podczas których głos zabrali: prof. Barbara Bobrowska z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (*Emancypantki (z Entuzjastkami w tle) w powieści Wiktora Gomulickiego „Złote ogniwa”*); prof. Tadeusz Budrewicz z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie (*Portrety żon niedobrych w powieści 2 połowy XIX wieku*); prof. Grażyna Legutko z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach (*Komediantka – rewolucjonistka – nierządnica. Kreacje kobiet wyemancypowanych w prozie modernistycznej*); prof. Nadija Kołoszuk ze Wschodnioeuropejskiego Narodowego Uniwersytetu im. Łesi Ukrainki w Łucku (*Жіноча «емансипація» в ГУЛАГу (за збірками табірної поезії та спогадами в'язнів): зворотний бік комуністичної утопії*); prof. Alina Kowalczykowa z Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie (*Zamknięcie – feministyczna przygoda*).

Były to ostatnie wystąpienia podczas niniejszej Międzynarodowej Konferencji Naukowej: „Przemiany formuły emancypacji kobiet od XVIII wieku do dwudziestolecia międzywojennego”, jej podsumowania i zamknięcia dokonały dr Barbara Olech oraz dr Mariya Bracka.

Pożegnalnym gestem wobec gości okazał się specjalny pokaz spektaklu *Jaśniepanienka* (reż. Oleg Żiugżda), według opowiadania *Wij* Mikołaja Gogola w Białostockim Teatrze Lalek.

Pokłosie sesji uwieczni punktowana i recenzowana publikacja tomu konferencyjnego, który ukaże się w Naukowym Projekcie Wydawniczym – Seria „Przełomy/Pogranicza”, wydawanym przez Katedrę Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku.

Konferencję, dla której pretekstem okazał się jubileusz wydawniczy dzieła Marii Wiśniewskiej-Turzymy przygotowali pracownicy i współpracownicy Uniwersytetów w Białymstoku, Bernie oraz Kijowie: dr Anna Janicka (Pomysłodawczyni), dr Barbara Olech, dr Corinne Fournier-Kiss, dr Mariya Bracka, dr Urszula Andrejewicz, dr Maria Berkan-Jabłońska, dr Iwona Rusek, a także mgr Grzegorz Kowalski (Książnica Podlaska), mgr Urszula Adamska, mgr Jolanta Dragańska, mgr Sebastian Kochaniec, dr Łukasz Zabielski, dr Michał Siedlecki, mgr Elwira Tomczyk wraz z Anną Brańską i Małgorzatą Wojtowicz. Komitet Naukowy tworzyli zaś: prof. Grażyna Borkowska, prof. Anna Cetera, prof. Małgorzata Czermińska, doc. Ludmiła Jerszowa, prof. Alina Kowalczykowa, prof. Jarosław Ławski, prof. Natalia Malutina, prof. Swietłana Musijenko, prof. Rościśław Radyszewski oraz prof. Jolanta Sztachelska.

Znaczący wkład w sukces Konferencji wniosła Dyrekcja wraz z pracownikami Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

Dwa dni międzynarodowych rozmów oraz spotkań sprawiły, że tak goście, jak i organizatorzy Konferencji zgodnie uznali to wydarzenie za badawcze

osiągnięcie. Uczestnicy wyrazili także opinię, że stoi za nim nie tylko wysoki poziom naukowy sesji, ale również urokliwość miasta, do którego przyjechali – i z ochotą wróćą, a także otwartość i gościnność Organizatorów.



Promocja książek *Sprawa Zapolskiej* (A. Janicka), *Harmonia, liryzm, trwoga* (B. Olech) oraz *Ocalić od zapomnienia* (J. Snopek, prezentowała A. Kowalczykowa)

Sebastian Kochaniec

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytetu w Białymstoku

I MIĘDZYNARODOWE SEMINARIUM NAUKOWE „POLSKA – ROSJA – BIAŁORUŚ. PERSPEKTYWY WSPÓŁPRACY NAUKOWEJ HUMANISTÓW”

14 marca 2014 roku w Białymstoku odbyło się I Międzynarodowe Seminarium Naukowe „Polska – Rosja – Białoruś”. Do grona organizatorów tego wyjątkowego dla współpracy humanistów na wschodzie wydarzenia należeli: Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Stowarzyszenie Naukowe „Oikoumene”, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Prezydent Miasta Białegostoku, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia, XI Liceum Ogólnokształcące im. Rotmistrza Witolda Pileckiego w Białymstoku.

Debata humanistów z różnych państw Europy Środkowo-Wschodniej – w pierwotnym zamierzeniu organizatorów – miała na celu między innymi podsumowanie dotychczasowej współpracy naukowej ośrodków w Warszawie, Białymstoku, Moskwie, Mińsku i Grodnie. Podczas spotkania wyznaczono horyzonty kolejnych obszarów tematycznych, którymi można się wspólnie zająć w przyszłości. Jednak seminarium przypadło na trudny okres nasilających się napięć międzynarodowych, czas, w którym świat stanął na krawędzi wybuchu wojny. W takim kontekście szczerza i otwarta rozmowa naukowców nabrała szczególnego wydźwięku. Stała się przede wszystkim wyrazem stanowczego sprzeciwu wobec ekspansywnych zjawisk niszczenia międzyludzkiego dialogu, a także negowania, odrzucania możliwości ponadpodziałowego, ponadpaństwowego porozumienia i współpracy.



Seminarium „Polska – Rosja – Białoruś” – inauguracja obrad

Wyjątkowego charakteru seminarium nabrało też dzięki uroczystości honorującej dorobek naukowy prof. Swietłany Musijenko z Grodzieńskiego Uniwersytetu im. Janki Kupały. Uroczystość owa odbyła się tego samego dnia wieczorem. Prof. dr hab. Swietłana Filipowna Musijenko – filolog, polonistka, twórczyni Katedry Polonistyki na Uniwersytecie w Grodnie oraz znajdującego się tam Muzeum Zofii Nałkowskiej – to postać niezwykle zasłużona dla funkcjonowania polonistyki na wschodzie. Jest badaczką literatury polskiej XIX i XX wieku, w tym Mickiewicza, Orzeszkowej i Nałkowskiej. W Grodnie powołała Międzynarodowy Instytut Adama Mickiewicza, a w 1998 roku zorganizowała w Nowogródku i Grodnie międzynarodowy kongres „Adam Mickiewicz i Kultura Światowa”.

Uroczystość uhonorowania prof. Musijenko była zarazem upamiętnieniem jej Mistrza, wybitnego rosyjskiego filologa, sławisty, polonisty prof. Wiktora A. Choriewa (1934–2012). Współpracownika, mentora i przyjaciela nie tylko prof. Swietłany Musijenko, która była jego uczennicą, lecz wielu zgromadzonych na seminarium przedstawicieli ośrodków humanistycznych Polski, Rosji i Białorusi. Profesor Wiktor Aleksandrowicz Choriew to wybitny polonista i sławista rosyjski, wieloletni pracownik Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk. Autor licznych książek na temat polsko-rosyjskich kontaktów literackich i kulturalnych w XIX i XX wieku, twórca nowej propozycji metodologicznej opisującej wzajemne relacje między kulturami narodowymi – imagologii; wieloletni współpracownik polskich placówek naukowych: Instytutu Badań Literackich PAN, Uniwersytetu Warszawskiego. Był wielokrotnie nagradzany zarówno w Polsce, jak i w Rosji.



Seminarium „Polska – Rosja – Białoruś” – prof. Swietłana Musijenko

Seminarium zostało podzielone na dwa segmenty. Pierwszy [Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia] składał się z panelu dyskusyjnego. Po przywitaniu gości i otwarciu obrad przez prof. Jarosława Ławskiego (Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”) głos zabrali zaproszeni goście: prof. Józef Bachórz

(Uniwersytet Gdański), prof. Andrzej Baranow (Uniwersytet Edukologiczny w Wilnie), dr Mikołaj Chmielnicki (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), dr hab. Katarzyna Błachowska (Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego), dr Mikołaj Chmielnicki (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), dr hab. Agnieszka Czajkowska, prof. AJD (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie), dr Krzysztof Czajkowski (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie), dr Grzegorz Czerwiński (KBF „Wschód – Zachód”), dr hab. Dmitrij Karnauchow (Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny w Nowosybirsku), prof. Dariusz Kijowski (Prorektor ds. Organizacji i Rozwoju Uniwersytetu w Białymstoku), prof. Alina Kowalczykowska (Instytut Badań Literackich PAN), Pani Teresa Kryszyn (Prezes Zjednoczenia Społecznego Polska Macierz Szkolna na Białorusi), dr Jarosław Matwiejuk (Uniwersytet w Białymstoku), prof. Wiktoria Moczalowa (Instytut Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk), Pan Alexey Moshlyak (Pierwszy Sekretarz Ambasady Federacji Rosyjskiej w Polsce), prof. Swietłana Musijenko (Państwowy Uniwersytet im. Janki Kupały w Grodnie), dr Grażyna Pawlak (IBL PAN), dr hab. Oksana Petrovskaja (Rosyjski Instytut Badań Strategicznych, Moskwa), Pan Wiesław Romanowski (Konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Grodnie), prof. Mikołaj Sokołowski (Dyrektor IBL PAN), prof. Krystyna Szczśniak (Uniwersytet Gdański), Pan Aleksander Kalkuta (Trzeci Sekretarz Ambasady Federacji Rosyjskiej w Polsce), dr hab. Jerzy Snopek, prof. PAN (IBL PAN), dr hab. Jan Snopko, prof. UwB (Uniwersytet w Białymstoku), dr Helena Bilutenko (Państwowy Uniwersytet im. Janki Kupały w Grodnie), dr hab. Jacek Wójcicki, prof. PAN (IBL PAN), dr Rafał Żytyniec (Muzeum Historyczne w Elku).



Seminarium „Polska – Rosja – Białoruś” – prof. dr Wiktoria Moczalowa

W przedstawionych przez prelegentów diagnozach, uwagach oraz propozycjach określono tematykę i horyzonty możliwych do wspólnego podjęcia zagadnień naukowych. Obiecująco przedstawiały się wnioski płynące z debaty nad możliwością szerszego zaangażowania we współpracę naukową instytucji samorządowych,

organizacji, stowarzyszeń, przedstawicieli mniejszości narodowych. W szczególności zwrócono uwagę na takie zagadnienia, jak: wartość bezpośredniej współpracy (spotkania) naukowców; współpracę z organizacjami pozarządowymi; sposoby pozyskiwania funduszy poprzez plany wspólnych, szeroko zakrojonych przedsięwzięć naukowych, prowadzonych w ramach międzynarodowych programów badawczych; międzynarodowa wymiana studentów; staże pracowników naukowych na zagranicznych uczelniach; interdyscyplinarne projekty naukowe; rozszerzenie potencjału badawczego polskich i zagranicznych ośrodków naukowych poprzez utworzenie konsorcjum jednostek naukowych.



Seminarium „Polska – Rosja – Białoruś” – Pan Alexey Moshlyak,
Pierwszy Sekretarz Ambasady Federacji Rosyjskiej w Polsce

Segment drugi [Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego] w całości poświęcony został osobie prof. Swietłany Musijenko oraz wspomnieniom o prof. Wiktorze Chorowie. Uroczyste spotkanie uświetnił śpiew chóru, w skład którego weszli uczniowie XI Liceum Ogólnokształcącego im. Rotmistrza Witolda Pileckiego w Białymstoku. Uroczystość poprowadziły dr Anna Janicka i dr Barbara Olech (Instytut Filologii Polskiej UwB), po czym prof. Anna Kiezuń przedstawiła zgromadzonym sylwetkę prof. Musijenko. Następnie głos zabrali goście: prof. Józef Bachórz (Uniwersytet Gdański); dr Grażyna Pawlak (Instytut Badań Literackich PAN); prof. Mikołaj Sokołowski (Dyrektor IBL PAN); dr hab. Jacek Wójcicki, prof. PAN (IBL PAN); Pan Alexey Moshlyak – Pierwszy Sekretarz Ambasady Federacji Rosyjskiej w Polsce; prof. dr Wiktoria Moczalowa (Instytut Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk); prof. Swietłana Musijenko (Państwowy Uniwersytet im. Janki Kupały w Grodnie); prof. Alina Kowalczykowa (IBL PAN). Nie obyło się bez wzruszeń, jak i akcentów humorystycznych, które niejednokrotnie przybierały formę anegdot.



Seminarium „Polska – Rosja – Białoruś” – od lewej pan Alexander Kalkuta, Trzeci Sekretarz Ambasady Federacji Rosyjskiej w Polsce oraz prof. Mikołaj Sokołowski, dyr. IBL PAN

Uwieńczeniem seminarium stała się uroczysta kolacja, podczas której zaakcentowano chęć kontynuowania międzynarodowych spotkań humanistów, prowadzenia debat, rozmów, a przede wszystkim podejmowania wspólnych przedsięwzięć naukowych.

Następnego dnia gości z zagranicy – prof. Świetłanę Musijenko oraz dr Wiktorię Moczalową – na oficjalne śniadanie zaprosiła prof. Beata Godlewska-Żyłkiewicz – Prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą na Uniwersytecie w Białymstoku. Podczas tego spotkania podejmowane były kwestie przyszłych projektów badawczych, które mogą wspólnie prowadzić Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet im. Janki Kupały w Grodnie oraz Instytut Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk.

Seminarium w zgodnej opinii gości i organizatorów uznano za naukowy i organizacyjny sukces.

Wioletta Buzun

Czytelnia Książek

Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

OCHRONA STARODRUKÓW KSIĄŻNICY PODLASKIEJ – MATERIALNEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

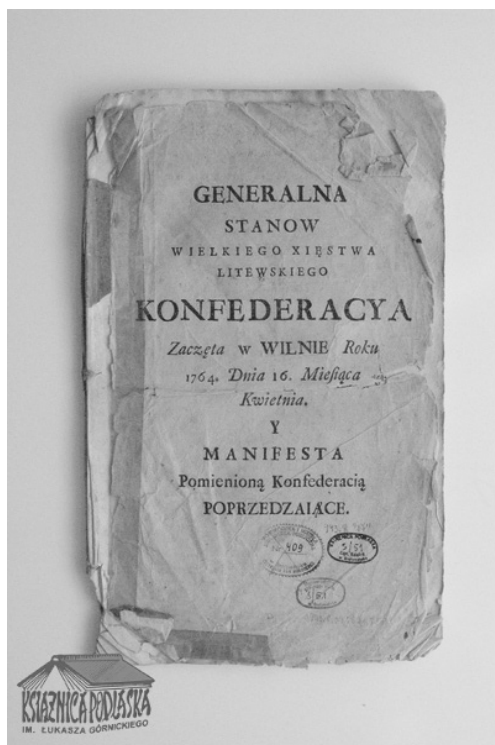
W 2013 roku Książnica Podlaska po raz kolejny otrzymała wsparcie państwa i samorządu województwa podlaskiego w dziele zachowania dziedzictwa narodowego znajdującego się w jej zasobach. Wniosek złożony do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o dofinansowanie konserwacji starodruków w ramach programu **Dziedzictwo Kulturowe, priorytet Wspieranie działań muzealnych** został rozpatrzony pozytywnie. Otrzymaliśmy dofinansowanie na realizację zadania **Ochrona starodruków Książnicy Podlaskiej – materialnego dziedzictwa kulturowego**.

Celem ogólnym projektu była ochrona cennych dla regionu i kultury polskiej zasobów Książnicy Podlaskiej. Do prac wybrano, wymagające pilnych zabiegów konserwatorskich, dwa starodruki i jeden rękopis:

- **Generalna Stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego Konfederacja zaczęta w Wilnie... 1764 r.**
- **Zlatoust. Supraśl 1797**
- **Rękopis słowiański, [ca 1650-1770]**

Zakres prac konserwatorskich obejmował między innymi dezynfekcję, czyszczenie mechaniczne, chemiczne, kąpiele odkwaszające i wzmacniające, uzupełnienie ubytków, konserwację oraz rekonstrukcję opraw. Przeprowadzone zabiegi przyczyniły się do zahamowania procesów destrukcji, zabezpieczenia materiałów przed dalszymi zniszczeniami oraz pozwoliły na przywrócenie wartości estetycznej przy jednoczesnym zachowaniu charakteru poddanych konserwacji obiektów. W ramach zadania materiały zostały zdigitalizowane i udostępnione w Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej. Przeniesienie ich na nośniki cyfrowe umożliwiło powszechne korzystanie z tych źródeł

Zadanie zrealizowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przy współudziale środków województwa podlaskiego i własnych Książnicy Podlaskiej.





Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

NOTY O AUTORACH

Urszula Adamska – mgr; absolwentka polonistyki Uniwersytetu w Białymstoku (2007–2012); doktorantka Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” na UwB; Współorganizatorka Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Stefan Żeromski i tradycje inteligencji polskiej. Idee – estetyka – język” (2011); Autorka artykułu o dojrzałej twórczości Hanki Ordonówny: *Starość Ordonki* (2013).

Marcin Bajko – dr nauk humanistycznych; literaturoznawca; asystent Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” na UwB; absolwent białostockiej polonistyki (studia w latach 2000–2005); autor książki *Heroiczna apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012; T. Miciński, *Walka o Chrystusa*, wstęp, oprac. tekstu i przypisy M. Bajko, Białystok 2011.

Wioletta Buzun – mgr, kierownik Czytelni Książek w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Absolwentka Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim.

Edyta Bezzubik – dr nauk humanistycznych; absolwentka studiów historycznych na Wydziale Historyczno-Socjologicznym Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Pracuje w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej w Białymstoku na stanowisku starszego bibliotekarza. Autorka studiów (wybór): *Dworkniczka w Małopolsce w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*; *Rapt w okresie staropolskim*; *Czasopisma wydawane w województwie podlaskim w latach 2000/2001*.

Grzegorz Czerwiński – dr nauk humanistycznych; literaturoznawca; autor książek: *Po rozpadzie świata. O przestrzeni artystycznej w prozie Włodzimierza Odziejewskiego*, Gdańsk 2011 oraz *Sprawozdania z podróży Muftiego Jakuba Szynkiewicza. Źródła, omówienie, interpretacja*, Białystok 2013. Kierownik grantu NCN „Literatura polsko-tatarska po 1918 roku” na Uniwersytecie w Białymstoku.

Sonia Demianowa – mgr, ur. 1990; absolwentka Odeskiego Gimnazjum nr 9 oraz Odeskiego Uniwersytetu Narodowego im. I. I. Miecznikowa na kierunku filologicznym, który ukończyła z wyróżnieniem. Obecnie doktorantka Odeskiego Uniwersytetu im. I. I. Miecznikowa. Przygotowuje pod kierunkiem prof. Natalii Malutiny rozprawę doktorską na temat *Tendencje gatunkowe w ukraińskim i polskim dramacie o władzy ziemi końca XIX – początku XX wieku*.

Teresa Górniak – mgr, kustosz dyplomowany w Oddziale Gromadzenia Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego. Absolwentka filologii rosyjskiej i podyplomowych studiów bibliotekoznawczych na Uniwersytecie Łódzkim. Autorka studiów: *Nie po myśli władzy: studia nad cenzurą i zakresem wolności słowa na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych*, *Bibliografia: teoria, praktyka, dydaktyka*.

Monika Jurkowska – mgr, absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie w Białymstoku, członkini „Klubu Humanistów” przy UwB i Stowarzyszenia „Schola Humana”. Współorganizatorka konferencji naukowej „Julian Tuwim. Tradycja – recepcja – perspektywy badawcze” (2013). Doktorantka Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”. Autorka artykułu: *Słowiańska młodość – rzymska dojrzałość. Koncepcja poety i poezji w liryce K. Wojtyły*.

Sebastian Kochaniec – mgr; absolwent kulturoznawstwa na specjalizacji socjologii kultury i krytyki sztuki Uniwersytetu w Białymstoku (studia ukończone z wyróżnieniem); doktorant Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” na UwB; autor studium: *Gdy Jean-Leone Gerome grał w Tenisa z Marcellem Duchampem*.

Alina Kowalczykowa – prof. zw. dr hab., absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego; członkini Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk, PEN Clubu, Komitetu Nauk o Literaturze PAN oraz Instytutu Badań Literackich PAN; autorka licznych książek, m.in. *Słowacki* (Warszawa 1994); *Dramat i teatr romantyczny* (Warszawa 1997); *Romantyzm. Nowe spojrzenie* (Warszawa 2008); *Świadectwo autoportretu* (Warszawa 2008); autorka opracowań kilku publikacji Biblioteki Narodowej, m.in. *Idee programowe romantyków polskich. Antologia* (Zakład Narodowy im. Ossolińskich, BN I 261, Wrocław 1991).

Jarosław Ławski – prof. zw. dr hab., kierownik i twórca Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku; autor książek: *Wyobraźnia lucyferyczna. Szkice o poemacie Tadeusza Micińskiego „Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni”* (Białystok 1995), *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego* (Białystok 2005), a także *Mickiewicz – Mit – Historia. Studia* (Białystok 2010); członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN. Redaktor naczelny kilku Naukowych Serii Wydawniczych.

Renata Osiewała – mgr, absolwentka Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego oraz Studium Poddyplomowego Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Od 2008 r. kustosz dyplomowany. Pracownik Biblioteki Instytutu Historii UŁ. Opublikowała m. in. studia: *Společne, ekonomiczne i własnościowe uwarunkowania funkcjonowania Biblioteki Kórnickiej w XIX i XX wieku; Wpływ Oświecenia na rozwój drukarstwa w XVIII-wiecznej Warszawie*.

Agnieszka Paja – dr nauk humanistycznych; absolwentka Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (2000); asystent w Zakładzie Badania Historii Czytelnictwa IKiCz; stypendystka Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu (2003); autorka studiów: *Irracjonalność polskiej irredenty a terapia wspomnień – „Omyłka” Bolesława Prusa; „Puszka Pandory”, czyli czego obawiali się dziewiętnastowieczni publicyści piszący o czytelnictwie kobiet*.

Elżbieta Pokorzyńska – dr, adiunkt w Katedrze Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Przez wiele lat pracowała w Muzeum Drukarstwa w Warszawie. W centrum jej zainteresowań naukowych znajdują się: oprawa książki i historia introligatorstwa. Autorka związana jest ze środowiskiem bibliofilskim.

Magdalena Rzadkowolska – dr, kieruje Pracownią Słownika Pracowników Książki Polskiej w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UŁ. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień biografistyki księgoznawczej, historii ruchu wydawniczego w latach 1945–1989, kultury książki w XX i XXI w. Autorka monografii *Czytelnictwo powieści w opiniach środowisk katolickich II Rzeczypospolitej* (Łódź 2003), *Oficyna przy ulicy Piotrkowskiej* (Łódź 2007), *Wydawcy książek w Łodzi w latach 1945–1956* (Łódź 2013), redaktor naczelna suppl. 4 *Słownika pracowników książki polskiej*.

Joanna Samp – mgr, absolwentka filologii polskiej oraz kulturoznawstwa na Uniwersytecie Gdańskim; obecnie doktorantka Filologicznych Studiów Doktoranckich na Uniwersytecie Gdańskim. Pracę doktorską dotyczącą doświadczeń osobistych Polek deportowanych na Syberię i więzionych w Gułagu pisze pod kierunkiem prof. UG, dr hab. Aleksandry Ubertowskiej. Lektorka języka polskiego jako obcego w Centrum Kultury Polskiej w Odessie na Ukrainie.

Renata Stachura-Lupa – dr nauk humanistycznych; adiunkt w Katedrze Literatury Polskiej XIX wieku Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie; autorka książki *Adam Belcikowski — pisarz i historyk literatury*, Kraków 2005; autorka studiów: *Tretiak i Konopnicka o romantykach polskich*.

Dorota Szumilas – mgr, absolwentka Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie. Pracuje w Zakładzie Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Narodowej. Poetka, członek Stowarzyszenia Autorów Polskich; autorka kilka tomików poezji, w tym w tłumaczeniu na języki obce.

Mariola Wilczak – mgr, dokumentalistka w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. W latach 2012–2014 realizuje projekt badawczy NCN „Julia Dickstein-Wieleżyńska. Monografia życia i twórczości”; autorka studium *Od racjonalizmu do mistycyzmu. Historia pojęć „poezji” i „literatury” w krytyce literackiej Jana Kasprowicza w latach 1892–1915*.